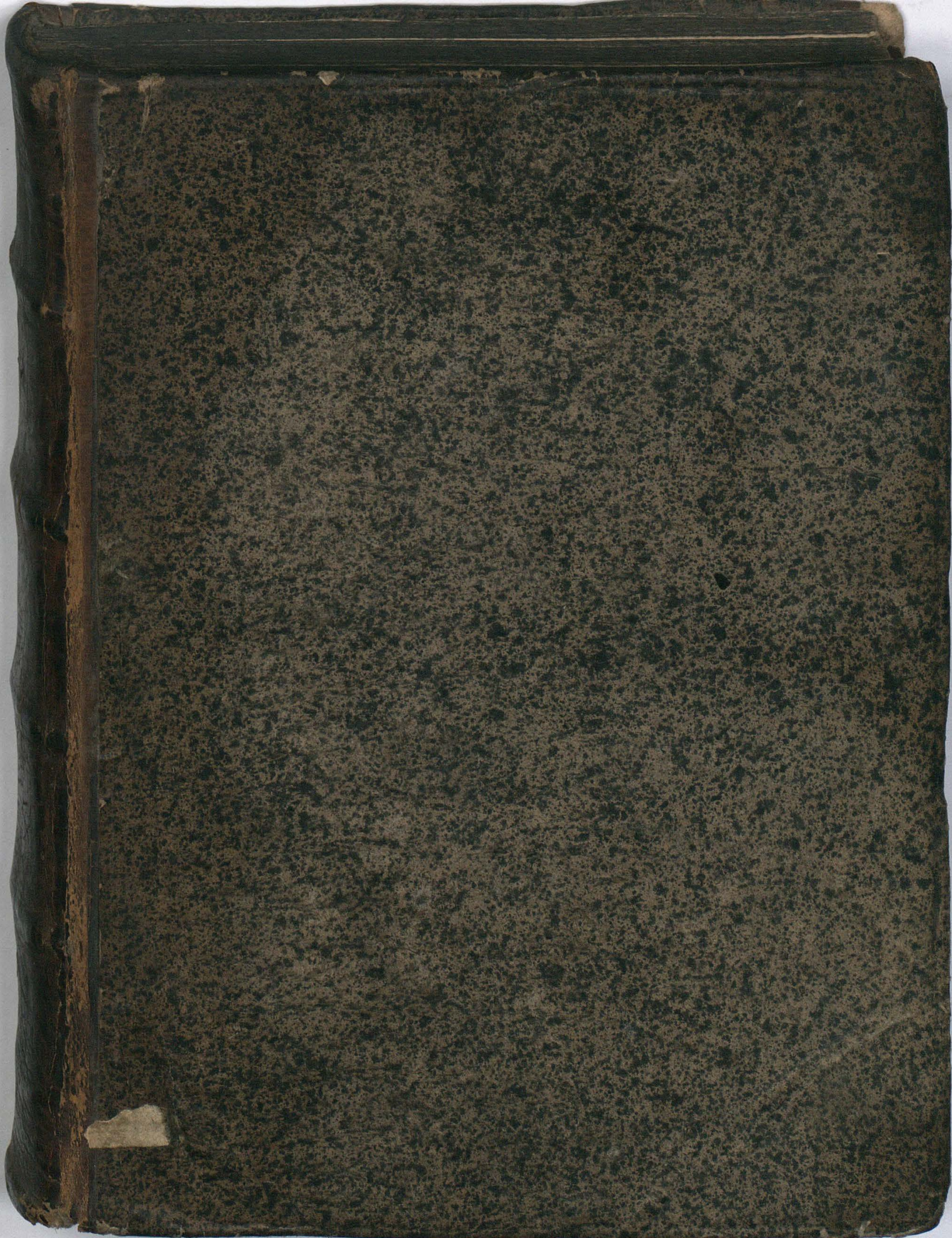
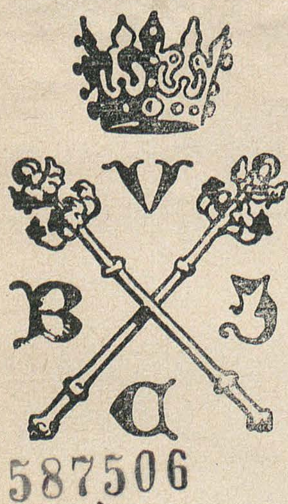



V
B
J
C

1878. I. 18.

50 cent

Theola

a

Jabłonowski Jan Stanisław
wojewod

MODLITWY
ná
POST WIELKI
y
ná DNI IEGO. 47.



w Drukárni Iasney Gory Częstochowskiey
Roku Páńskiego 1719.



Loquar ad Dominum, Cum ſim pulvis & cinis. Gen: 18.

Excedit multumq́; ſupereminet, humani eloquij facultatem Divini operis magnitudo. S. Leo Papa.

O Si Ieſus Crucifixus in cor noſtrum veniret, quam cito, & ſufficienter docti eſſemus. Thomas à Kempis lib: 1. cap: 35.





Excedit multumq́, supereminet humani eloquij facultatem Divini operis magnitudo. S. Leo Papa.

MODLITWY POSTNE.

Iáko iest Wielkiego Postu od Popielcá áż do Wielkiey Nocy, czterdźieści y siedm dni, od Kośćiołá Kátholickiego Rzymskiego postánowionych, ták ná tyloß dni, teleß Modlitw do Iezusá Zbawićielá BOGA y Człowieká za nas ćierpiącego w rożnych Męki iego nayokrutnieyßey y naydrożßey táiemnicách.

Loquar ad Dominū, cum sim pulvis & cinis. Genes: 18.

MODLITWA DO PANA IEZVSA.

O Vproßenie łáski y pomocy, ná skomponowánie tych Modlitw temu co ie pisał, y ná nabożne ich czytánie kożdego; z skutkiem y Owocem naydrożßego Odkupienia Iego.

PAnie Iezu Chryste, ktorego, wtorą Troycy Przenayświętszey Osobę, Kośćioł Swięty Mądrośćią Przedwieczną Syná BOGA názywa, Tá Twoiá Mądrość, náturę twoiey Boskiey Osoby wystáwuiąca, naywięcey się pokazáłá, w Męce twoiey naydroższey, zá mnie grzesznika dobrowolnie y miłośiernie nader podiętey. Także *S. Thomaß*

Doktor Anielſki dowodźi, że nic mędrſzego Boſka twoiá dźilność uczynić, dla ſameyże twoiey chwały y ſławy nie mogłá, iáko że w podłośći natury ludzkiey przyiętey, tákże wzgárdy y mąk z ránámi okrućieńſtwo podiąć y wycierpieć raczyłá. O Mądrość ludźiom nie poięta y owſzem Pogánom głupſtwem ſię zdáiąca. *Ieſu Gentibus anathema Iudeis ſcandalum*, Zydom zgorſzenie Pogánom oſzydzenie, raczże głupi moy umyſł oświećić, ábym ſzácunek Mądrośći przedwieczney w Męce twoiey naydrożſzey poznał. Day mi ábym z S. Páwłem Apoſtołem wſzyſtkiemi gárdząc świátá mądrośćiámi do iedney tey cáłey duſzy y ſercá iſtotą brał ſię náuki, y żebym z nim mowił: *Non enim iudicavi me ſcire aliquid, niſi Ieſum Chriſtum & hunc Crucifixum.* Nierozumiałem bowiem, ábym co umiał, tylko Iezuſá Chryſtuſá, y to Iezuſá ukrzyżowánego. Iezu moy ukrzyżowány, ktorego *Bonáwenturá* twoy kochánek záiedyną wſzyſtkich mądrośći y náuk ſwoich miał Bibliothekę, ták ná Krucyfix twoy mowiąc: *Hæc eſt mea Bibliotheca*, tá ieſt moia Bibliotheká, Stańże ſię y moią lubom tey łáſki twoiey niegodźień. Wſzyſtkie świátá náuki uczą mię tego, żebym ná końcu poznał, że álbo nic nie umiem, álbo nie pewnie ich doſzedłem, álbo że bez Compárácyi ieſt więcey czego nie umiem niż to co umiem: dopieroſz że ludźi ieſt więcey z ktorymi ſię w náukách rownáć niemogę. Wſzyſtkie świeckie

kie náuki pokázuią mi prożność ich, y zabáwę tylko prácowitą, á naymnieyſzego Anioła náuki y mądrośći y náwet ſamego Czártá niedochodzącą. Tá iedná náuká poznáć ſiebie y ile można Ciebie w tym coś dla mnie uczynił. Tá náuká ieſt wyżſza y pożytecznieyſza y chwalebnieyſza nád wſzyſtkie y potrzebnieyſza. Bo gdybym ia Pánie moy doſzedł z iedyney łáſki twoiey, żyłbym ná źiemi, iák w niebie, á po śmierci pewny bym był łáſki twoiey y niebá. Coż bowiem ieſt poznáć ſiebie y Ciebie, tylko poznáć żem człowiek nád wyráženie niegodny, á ty BOG nád wyráženie godny, żem mniey od robaká y prochu, żem gorſzy od czárta, co cię tylko raz obráźił. A ty nic nieuważáiąc áni nikczemnośći moiey nátury, áni zawźiętey bezbożnośći moiey przeciw tobie grzeſzny będąc Bogiem, dla ſtworzenia, dla czártowſkiego niewolniká, á co nád wſzyſtko cięższa, łaſk twoich nieuważnego niewdźięczniká, wyćierpiałeś to co żaden złoczyńcá, ná wſzyſtkich zmyſłach członkách, honorze ránách y śmierci nigdy od ſtworzenia do ſkończenia świátá niewyćierpiał. Gdybym tedy Pánie z łáſki twoiey to poiął, gdybym to w ſercu wyryſował, w myśli wydrukował, y nigdy tego oboygá niezapominał, to ieſt BOGA teraz dla mnie grzeſzniká (to druga) y ták tyráńſko ćierpiał. Gdybym ſię tey madrośći náuczył, co ieſt Boże moy cobym dla ćiebie nie uczynił. Chciałbyś mię mieć ná tym świe-

cię ſzczeſliwym, bogatym, uczonym, tobym z Páwłem mowił: *arbitratus ſum ut ſtercora,* za gnoy bym to rachował. Czemu? bo by mi przed miłośćią twoią przed pámięćią tego coś dla mnie cierpiał, wſzyſtko to w obmierżenie ſię obracáło, y bał bym ſię do tego ſercá mego przyłożyć, coby ſerce moie od ciebie ták mię kocháiącego odwrocić mogło, iáko wſzyſtkie rzeczy świátowe odwracáią. Chciałbyś mnie zaś Iezu moy mieć, w nędzy, w ubóſtwie, w wzgardzeniu w prześládowániu, w więźieniu, y áż w gwałtowney śmierci, a gdybym náukę práwdźiwą ſzácunku Męki twoiey miał w ſercu wkorzenioną, dopieroſz miáſto ſmutku, rozrádowałá by ſię duſzá moiá. Czemu? bo bym ſię widźiał upodobnionym tobie cierpiącemu; *Tu in ſimilitudinem hominum factus, Ego in ſimilitudinem Dei.* Ty Pánie ná podobieńſtwo ludźi ſtrapione ludzkie biedy y rány ná ſiebie przyiąłeś, á ia ſzczeſliwſzą zamiáną, z człowieká ná podobieńſtwo Bogá bym ſię cierpliwośćią, ſtawał. Tyś miſerie moie ludzkie (po proſtemu mowiąc) Pánie ubóſtwił, iákże bym ſię niemi nie chlubił y nieciesżył, gdybym cię prawdźiwie poznał, y ſzcerze raz ná záwſze cierpiącego ulubił. Ale Pánie moy tey náuki zbyt wyſokiey po Boſkiey mądrośći ſtrumyká, doyść kto może, tylko ten ktorego Ty ſam Doktorem, Miſtrzem, Náuczycielem będźieſz. Wſzyſtkimeś ludźiom ná Kálwáryiſkiey gorze tey náuki Kathedrę ná

Krzyżu

Krzyżu twoim wystáwił, tylo Xiąg, tyle lekcyi ile Ran twoich nayświętszych otworzył. Męczennicy krwią, Apostołowie Předykácyą, Swięci Prorocy pismem przykłádem, nam ią podáli. Mátká Nayświętsza drogimi łzami swemi y boleśći mieczámi świátu ie wyrysowáłá. Dotąd Kośćioł twoy Swięty wszystkiem i náuk rodzaiámi, tę mądrość nam w głowę kłádźie, a kto iest iednák kto ią poymuie? kożdy y ia Chrześćianin Krzyżem twoim się chlubi, ále nie kożdy z Páwłem mowi: *Absit gloria nisi in Cruce Domini nostri Iesu Christi*, Niech się nie godźi nikomu chlubić tylko w Krzyżu Páná nászego Iezusá Chrystusá wszyscy się chlubimy w Krzyżu, ále nie tylko w Krzyżu to iest chlubimy się y w świecie y w żądzách, y w grzechách, chcielibyśmy Krzyżá twego mieć Owoc, skutek, y zaszczyt. Ale że się nie chlubimy w iednym tylko twoim Krzyżu, przeto Mądrośći tey to iest poznánia Ciebie y siebie Iezu moy niedostępuięmy. A zátym Ty ktory ieden ią dáć możesz á ktory ią chcącemu y z ufnośćią á z pokorą zebrzącemu dáiesz. Zmiłuy się Iezu moy dayże mi ią day mi ią teraz, abym ná Wielkiego Postu kożdy dźień, w osobliwey Táiemnicy Męki twoiey gorżkiey Ciebie Bogá moiego uádorował pismem, A potym *loquere mihi ad cor* mow mi do serca, áby to co łáská twoiá mi podyktuie, w sercu zostáło, y nigdy niewygasłá pámięć niepoiętego tego dobrodźieystwá twoiego,

iego, żeby mi ta pamięć osłodzeniem mego utrapienia uchámowániem w ſzczęśliwośćiách świátowych ſię ſtáłá; żeby byłá pochodnią do odkochánia cię wzaiem, do ſtrzeżenia ſię grzechow, zgołá do pewnośći zbáwienia mego áby byłá rownym gośćincem. Day też łáſkę Boże moy y wſzyſtkim co to czytáć będą, áby ſię do miłośći twoiey ſzczeſliwey wzbudzáli, y ſtátecznie do cnot, y ſtrzeżenia grzechow ſię bráli. Pánie moy A ktożem ia ieſt żebym to im y ſobie uprośił? ále Pánie ktożeś ty ieſt BOG miłośći? żebyś przyſzedſzy y umárſzy dla mnie, niechciał mię wyſłucháć y zbáwić. Ze záś, y nayſzczerſza intencya y naygorętſza prożbá moia, w słowách moich y uśćiech grzeſznych u Ciebie cenę ſtráćić może. Więc Bonáventury twoiego słowámi tę do ciebie ſerdeczny moy Iezu ná tęż intencyą Modlitwę piſzę.

Modlitwa S. Bonáwentury.

PRoſzę Ciebie Pánie Iezu przez te zbáwienne Rány twoie, ktoreś dla zbawienia náſzego, na Krzyżu wycierpiał, z ktorych wypłynęłá hoynie tá naydrożſza Krew twoiá ktorąſmy odkupieni zoſtáli. Proſzę cię zrań tę duſzę moię grzeſzną y grzeſzącą zá ktorą y umrzeć raczyłeś. Zrań ią ognistym, y nayporężnieyſzym oſzczepem, twoiey zbytecznej Miłośći. Przeraź ſerce moie poſtrzałem dźilnego twego mnie

ukochánia, żeby kiedykolwiek rzekłá ci Duszá moiá, Miłośćią twoią iestem zrániona á żeby z tey słodkiey rány od miłośći twoiey zádáney, obfite łzy płynęły y w dźień y w nocy. Vderz Pánie uderz w tę zbyt twárdą y zákámieniáłą myśl moię, pobożnym oszczepem ukochánia twoiego, y głębiey w skroś przeniknicy dźilnośćią mocy twoiey y cnoty, niewdźięczną duszę y oźiębłe serce moie.

Przyimi Pánie tę serdeczną Kochánką twoiego supplikę, z niegodnych y skáżonych ust moich, y kiedym niegodźien tego szczęśćia co go Swięci twoi mieli, żebym cię ukrzyżowána Miłośći ludzka, przez cáły wiek moy w uściech y sercu moim nośił, przynamniey przez ten krotki czas pokuty, czás y dni wielkiego Postu, ktory Kośćioł S. dniámi zbáwienia y czásem sobie przyiemnym. *Dies salutis tempus acceptabile* názywa, przynamniey ćierpiącego adorował y wspominał, y ná śmierć mnie kocháiącego Bogá, mizerny y niegodny człowiek kochał.

Słodyczy twoie ktoreś záſłużonym Swiętym oboiey płci w ránách twoich, wszystkie roskoszy ustáwnie popretenduię. Proszę cię Pánie moy tylko, o to iedno ktoreś Łotrowi S. Dyzmie słowo powiedźiał: *Dźiś będźiesz zemną w Ráiu* Siłá ná mnie ábyś serdecznym weyrzeniem mnie udarował, ktorymeś Mátkę twoię

Boleſną nayświętſzą, kochánego Vczniá Iana, y gorejącą Mágdalenę uczćił. Weyrzy ná mnie iákoś ná Piotrá pokutuiących przykład weyrzał. A ráczey ſpraw to y day mnie coś dał tym co cię krzyżowali, żebym y ia twoy Zaboycá powracał ſię do domu biiący ſię w pierśi, y mowiący *verè hic Filius Dei fuit*, prawdźiwie to był Syn Bogá żywego.

Ach Pánno naydroższa, ktoż tey Mądrośći y náuki ná świecie doſkonáley doſtąpił, iáko Ty ktoraś Mądrość przedwieczną urodźiła, ktora miłośći do Bogá y Człowieká, miłośći náturálney do Syná, y ná koniec miłośći do świátá zbáwienia wſzyſtkie trzy w ſercu chowaiąc, táką kompáſſyą y tákim bolem pod czás męki Chryſtuſa przeráżona byłá, że cudem nádprzyrodzonym cięſzkość ich ledwo żywa wytrzymác mogłaś. Do tych nayświętſzych Oczu twoich, ktore ledwo niewypłynęły od łez y płaczu, do tey zbládłey y wyſuſzoney twarzy twoiey Pánieńſkiey, do tych rozſtępuiących ſię ze wzdychánia pierſi Mácierzyńſkich, do tego uwiędłego mdleiącego ſercá twego, do tych załąmánych rąk twoich, do drżących od ſtráchu y bolu kolan, y ſtoiących przez trzy godziny pod Krzyżem nog twoich. Do cáłego uświęconego Macierzyńſkiego Boſtwá ciáłá twoiego, w puł umárłego y ſtrupieszałego appelluię, uciekam ſię y żebrzę. Siła ná mnie *Fac me vere tecum flere Crucifixo condolere*, Day mi z

ſobą

sobą prawdźiwie y żáłośnie Vkrzyżowánego opłákiwáć. to szczęśćie Aniołom zostáwione *Angeli pacis amarè flebant.* Aniołowie pokoiu gorżko płákáli z tobą. Ale dość miłosierdźia twoiego będźie nádemną, kiedy iedná łezká twoiá ná opokę sercá mego pádnie, y tę niezmierność żalu twoiego nád Iezusem, choć w máłey quocie wybiie. *Sancta Mater istud agas Crucifixi fige plagas, cordi meo valide.* To uczyń á Vkrzyzowánego Bogá rany, ná sercu moim wyryśuy. Day opisáć, day czytáć z żalem, z skutkiem miłośći tego, ktoregom ták stworzenia iáko y odkupienia nigdy niebył godźien.

Przyimi Pánno Bolesna Modlitwę Kośćiołá Swiętego, á ráczey słowá iey zánieś przed zbolałego Syná twoiego.

Modlitwá Kośćielna.

Niech śię w stáwi zá nami skutecznie, Pánie Iezu Chryste teraz y w godźinę śmierci nászey, w nieprzebránym miłosierdźiu twoim naybłogosłáwieńsza Pánná nayboleśnieysza Mátká twoiá Márya, ktorey Przenayświętszą duszę pod czas męki twoiey boleśći ostre miecze przeráźiły. Przez Ciebie oto prośimy Iezu Chryste Zbáwićielu świata, ktory z Bogiem Oycem y z Duchem S. żyiesz y kroluiesz Bog nawieki wiekow. Amen.

NA DZIEN POSTV PIERWSZY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa, tryumphálnie do Miástá Ieruzalem w ieżdżáiącego.

PAnie Iezu Chryste prawdziwy y iedyny ze śmierci, z grzechu, z czártá, z piekłá, y ze wszystkich Pomp świátowych Tryumphatorze: ktory ná Mękę twoię gorzką, y śmierć okrutną umyslnie y dobrowolnie (*Oblatus quia ipse voluisti,*) wydány boś tak sam chciał) gotuiąc się, y do Ierozolymy przychodząc, chciałeś y pozwoliłeś ludowi Zydowskiemu, áby cię do Miástá Stołecznego tryumphálnie, y z niezwykłą pompą świátową w prowádźili, żeby cię ná Osiełká wsadźiwszy, w nieskończoney liczbie, ná przeciw ciebie się wysypáli, pálmowymi gáłęźiámi gośćiniec drogi twoiey uśćiełáli, suknie z siebie zdźieráiąc, pod nogi bydlęćiá twoiego ie słáli, Obłoki okrzykámi wesołymi przerażáli. Pámiętne słowá, *Hosanna in excelsis*, Hosánná ná wysokośćiách. *Benedictus qui venit in nomine Dni*, Błogosławiony, ktory przyszedł w Imię Páńskie. Powtarzáli zgołá cokolwiek wdźięcznego pospolstwá, y rozrádowánego ochotá wymyślić mogłá, toś Zydom wyráźić ku sobie tryumphálnie pozwolił. A w tym Mądrość twoiá przedwieczna, przez niepoiętych innych końcow swoich, dwie rácye miáłá, y náuki nam wystáwiłá. Pierwsza, żeś przed Smiercią twoią, y w niechcących y nieuznaiących cię zá Bogá ludźiach, Bo-

stwá twego wyznánie przez ten tryumph wyciſnął. Ześ owym wykrętnym Scrybom y zdrádliwym Legistom, konfuzyą zádał, kiedy oczywiste wypełnienie Prorokow, w tym twoim wiezdźie od Isaiaſza opiſanym pokazał. Coż bowiem iáśnieyſzego być mogło że te słowá iego *Dicite Filiæ Sion, Ecce Rex tuus venit tibi mansuetus sedens super asinam.* Mowcie Cory Syonu Oto Krol twoy przyszedł do ciebie ná oslicy siedzący, że mi moie te słowá do ciebie Iezu moy należáły. Kto ták záslepiony mogł być áby ich, á przez nich ciebie nie poznał, ktory bez Krolewskiego tytułu, ále ze krwi Krolow Izráelskich skromny ná Oslicy wieżdżałeś. Ze záś krnąbrność Zydowska, poznáć tego Xiążętom y Kápłánom ich Synágogi nie pozwaláła. Ty Iesu moy ná prostym ludźie, y niechcącym, wyciſnąłeś chwałę Imienia twoiego y tryumphalne wyznánie pokrytego Człowieczeństwem Bostwá Twoiego.

Druga Mądrośći twoiey Boskiey intencya byłá, pokazáć prożność świátá ktorąś Ty deptáć przyszedł, y skáżytelną odmienność ludźi, ktorąś ty státkiem pokory y cierpliwośći twoiey nigdy niesłycháney náprawić chćiał y umyslił. Pokazáłá się prożność, wraz y odmienność, kiedy tenże Lud, ktory cię Iezu moy w Bramy przepyſzne Ierosolimy wprowádzał, w kilká dni potym obciążonego Krzyżem, ná Kalwáryą zá brámę Mieyską z Łotrámi wyprowadzał. Pod ktorego nogi

ſzáty ſwoie ſtał, z tegoż ſámego właſne twoie ſzáty ſromotnie źdźierał. Tymiſz uſtámi y ięzykiem ktorym Hoſánná wyſpiewywał, y wykrzykiwał, tymiſz *Tolle Crucifige*, znieś, ukrzyżuy, inſtiguiąc wrzeſzczał, ktorego Błogoſłáwionym od Bogá idącym tytułował, tegoż Bárabbaſzowi Łotrowi, Záboycy poniżył, y z Łotrámi bluźnił y zámęczył. O Iaka Mądrość Twoiá, ktora ná oko pokázuie prożność, odmiánę, nikczemność ludźi, o ktorych ia ſáſkę ták wyſoko ſtoię, y ták uſilnie z zgubą duſzy moiey ſię ſtaram. O iaka niepoiętność moiá że ſię tego náuczyć od ciebie niechcę, abym ſię w odmiennieyſzey nád wſzyſtkie wiátry ludzkiey chwale y pompie niekochał, y onię niedbał. Mam niętylko w Tobie Mądrośći Przedwieczna przykład, ále y uſtáwiczne oczywiſte dowody, faworow Krolewſkich, applauzow poſpolſtwá ſzácunku y reputácyey świata, iáko ſię prędko mienią, y iáko żáłośnie w trucizne ſię tym obracáią, ktorzy wſzyſtko ſwoie ſzczęśćie w nich utopiwſzy, Ciebie BOGA dla ludźi, y ſiebie ſámych bo duſzy zbáwienia zápominaią y gubią. Iednák ia ná to wſzyſtko nic nie uwáżam, y wiátru w polu ſzukam Ciebie dobro moie naydoſkonálſze porzuciwſzy. Ach Iezu moy dayże mi kiedykolwiek przeyrzeć, y poznáć ſię na tym, że

Ná czym świát ſtoi, y w co ſię ſtroi
Cokolwiek rádźi wſzyſtko to wadźi.

Cokolwiek

Co iedno chwali truie y pali,
Im bárdziey lubi tym prędzey zgubi.

Náucz mnie o Ciebie iednego dbáć, o ciebie się stáráć, Ciebie iedynie kocháć do śmierci, ktoryś mię áż ná śmierć swoię okrutną ukochał. *Cum dilexisset suos usq; in finem dilexit eos.* Gdy ukochał swoich, áż do końcá ich ukochał. Ia mizerny y zmienny człowiek kocham cię pod czás, ále nie do końcá, bo cię prętko porzucę dla ukochánia siebie y stworzenia, oboygá nierządnego y skáżytelnego. Vstawże to ták przewrotne serce kiedykolwiek Iezu moy, dobro moie iedyne.

Ale Pánie moy gdy dáley uważám, w tym Tryumphie wiázdu twego do Ieruzalem, y w tym ludu Zydowskiego postępku, tedy siebie sámego Iezu moy poznawam. Co Zydzi raz z tobą Iezu moy uczynili to ia czynię ustáwicznie. Kiedy bowiem w skruszony łáską twoią do Spowiedzi przyńdę, więcey cię nie obrażáć dla miłości twoiey postánowię, potym do Przenayświętszego Sákrámentu przyięcia przystępuię, y ze wszystkim co mogę nabożeństwem, w ustá moie niegodne Ciáło twoie prawdziwe y Krew przyimuię. Nie iest że to tryumphálne twoie do Ierozolimy wprowádzenie, kiedy záś znowu zápomniawszy, com obiecał, á raczy zápámiętáły nád zgubą swoią, do grzechow się wracam, y do obrázy ciebie Bogá moiego. A zász

to nie to czynię co Zydźi uczynili ktorzy cię z táką pompą y chwałą przyiąwszy sromotnie zámordowáli. To sámo y gorzy od żydow czynię Iezu moy, iáko Páweł mowi *Rursum Crucifigentes.* Znowu y ná nową krzyżuiący, á gorzy od nich, bo oni cię zá Bogá nie ználi, á ia Wiáry twoiey świętey dárem oświecony, wiem że Bogá obrażam, contemptuię, gárdzę y krzyżuię, ile rázy grzyszę. O cierpliwośći wierę Boska, co ták długo y często, bezbożność moię znosisz, y ieszcze ręce Oycowskie z sercem mi otwierasz. O głupstwo moie nie ludzkie, ále od bydląt głupsze, ktore się uchámowáć w żądzách swoich niemoże. Mistrzu świátá, Mądrośći Przedwieczna *Da aliquando sapere* Day kiedykolwiek postrzedz się y rozumu nábrác. Męká twoiá Iezu moy od tey pompy świátá, y tryumphuiącego w Tobie Miástá się poczyna; Od tey Táiemnicy y ia te moie Modlitwy Postne poczynam. Niechże pierwszy skutek y uproszenie iey od ciebię moy Iezu będźie, ábyś Hosánná moie ktore ci dźiś iáko Błogosłáwionemu ná wysokośćiách BOGV oddáię, co mowię Hosánná w uśćiech y w sercu moim do śmierci wyrysował, żeby nie ták iák u Zydow, iednego dniá Hosánná á drugiego *Tolle, Crucifige* brzmiáło. Tryumphátorze Przedwieczny, tryumfuyże z sercá moiego, ktore ci w niewolnicze káydány do nog twoich Boskich przykowywam.

Dźiś w Dźien Popielcá, Kośćioł Swięty skáżytelność

nátury

nátury moiey, gdy mi głowę popiołem posypuiąc y obraz, żem iest popioł y w popioł się obrocę, mi wystáwuie. Moiá iednak pychá y o sobie głupie wysokie rozumienie ten święty popioł záwsze z głowy moiey zdmuchywa, że co słyszę, ná co pátrzę, czego codźiennie doznawam, nie uważąm y nie wierzę, żyiąc iákbym nigdy niemiał umrzeć, álbo iákby mię ni złego ni dobrego po śmierci nic nie czekáło. Przyciśniyże moy serdeczny Iezu nogą twoią nayświętszą, ten popioł ná dumney głowie moiey, áby go żadna prożność áni miłość do stworzenia nie zwiała.

Mátko Przenayświętsza, ktora pátrząc ná pompę wiazdu Iezusowego do Ieruzalem, á wiedząc co Syná twego w męce prętko potkáć od tegoż ludu Zydowskiego miáło, rozdwoioną pássyą, cieszyłaś się z winnego Bogu honoru, á lękáłaś się następuiących iemu kátowni. Spraw Pánno, pokory Mistrzynio á miłosierdźia Mátko, żebym záwsze tryumphalnie Iezusa moiego przyimował, á nigdy grzechámi memi niekrzyżował, a oraz y sercá twego Mácierzyńskiego nietrapił. Day to Iezu Zbáwicielu ukrzyżowány ktory żyiesz y kroluiesz ná wieki wiekow. A.



NA DZIEN POSTV WTORY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa Nayświętſzą Mátkę ſwoię żegnáiącego.

PAnie Iezu Chryſte, ktory po ſolennym wiezdźie twoim do Ierozolymy, poſtánowioną przed wſzyſtkiemi wieki, máiąc iuż záczą́ć męki twoiey naydrożſzey ofiárę, ná śmierć idąc, niechciałeś tego przed nayświętſzą Mątką twoią Panną Máryą zátáić, ále przy obiáwieniu nádchodzącego czáſu, ſerdeczne ściśnienie y oſtátnie pożegnánie żáłoſne dać iey raczyłeś. Pozwol Pánie moy, ádorowáć Przedwieczną Mądrość twoię w tym ákcie pełnym cnot twoich Boſkich.

Adoruię Iezu moy, Miłość nayprzod twoię y wdźięczność Synowſką, z ktorey, uczyniłeś ſobie powinność, tę ákcyą ſkłonnośći y miłośći ku Mátce ſwoiey oddáć w pożegnániu twoim, według práwá od ciebieſz ſámego ná Synái gorze podánego, Czci Oycá y Mátkę twoię. Vznáię że iáko wſzyſtkich cnot, ták y ty chciałeś mi bydź Miſtrzem w náuce y w przykłádźie twoim włáſnym. Tym záś drożſzy przykład tey twoiey Pánie ieſt cnoty, im ieſt więkſza rożnicá Mátek naſzych od twoiey y nas od ciebie. My bowiem Mátkom náſzym cięſzkie dźiewięc mieſięcy noſzenie, uſtáwne ſłábośći y choroby, nieznośne przy urodzeniu boleśći, wychowánia, ſtárania, fortuny, honory, zacnośći, zgołá wſzyſtkoſmy winni, á przeto ſłuſznie y z roſkazu twego

Boskiego, y z samey nátury Iey wdźięczni być po winnismy. Ty záś przeciwnie Mátce twoiey máło co, oná tobie wszystko byłá winná, Mátki nam, â ty Mátce twiey Máryi wprzod życie dałeś, nimeś się urodźił. Oná tylko na uformowánie ciáła twego nayświętszego Duchowi S. Ciáłá swego pożyczyłá áłe toż sámo Iey Ciáło wszechmocność twoiá Boska w przod stworzyłá, á potym niezliczonemi ozdobámi duszy y ciáłá wyperfectionowáłá, przy niepokalánym y niezmázánym Iey poczęciu z przeyrzanych zasług twoich pochodzących. Prawdá że tych wszystkich łask Nayświ: Pánná godną się stáłá, iednák y te same łáski y te godnośći ich od ciebie wźięłá. Chciałeś nas tedy náuczyć iáko Máćierzyństwo twoie w niey szácuiesz, kiedyś Iey táki honor, miłość, y dyferencyą oddał, iákbyś wszystko od niey miał, y iáko my mamy od Mátek nászych.

A ztąd ádoruię Pánie Iezu moy nietylko tę uczynność twoię w tym ákcie pożegnania MARYI, ále y wysoką cierpliwośći twoiey y Máryi cnotę, á z niey náukę biorę. Ieżeli bowiem ták Ią wysoką sobie wáżyłeś y ták ią serdecznie kochałeś, toć y oná wszystkiemi rozumu ozdobiona przymiotami, widząc tę twoię ku sobie miłość, ieszcze ią bárdziey w tym pożegnániu wyráżoną szácowáłá, y w sercu swym odnowiłá. A ztąd, iákoś ty ią serdecznie á oná ciebie kocháłá, ztąd mowię cięższy żal, y sobie y Iey w tym pożegnániu zádałeś, kiedyś Iey oznaymowáć przyszedł że u-

mieráć idźieſz, z nią ſię rozſtaieſz, y to co oná w tobie cierpieć będźie oznáymuieſz. Dosyć było męki ná Máryą dowiedźieć ſię kiedy cię bezbożnie złápano, męczono, y ukrzyżowano, Ty y ſam cierpieć nową mękę chćiałeś, y Máryi zádáć, żeby przy pożegnániu twoim wſzyſtkę mękę twoię iák w zwierciedle obaczyłá, y potym, áby też wſzyſtkie rány w pátrzániu ná mękę twoię odnawiáłá, co moment práwie umieráiąc. Mowię umieráiąc, bo żaden bol ſercá ludzkiego nigdy z Máryi bolem porownány być niemoże. Biorąc bowiem z ludzkich náſzych Mátek miłośći miárę. Te kiedy miłe dźieci trácą, álbo ich boleśći y rany widzą, pukáią ſie z miłośći ludzkiey, żáłuiąc niby ſtráty tego co nam dáły. Márya záś y tę naywyżſzą miłość ludzką ku Synowi Iezuſowi miáłá, y ieſzcze wyżſzą ku Bogu, bo kocháłá go iák Człeka, ádorowáłá iák Bogá. Miły Iezu co zá rożnicá mnie y ludźi, od Ciebie y Máryi, ia odieżdzáiąc w iáką długa albo niebeſpieczną drogę dla uięcia ſobie żalu miłych oſob y żegnáć ſię ſtrzegę, dopieroſz kto ieſt ná świecie áby ná śmierć y rány lubey Oſoby pátrzyć chciał. Ty iednák Boże moy w naywyżſzym ſtopniu kocháiący y kochány od Mátki ſwoiey, ſam dobrowolnie ſzukaſz nowym ſmutku rodzáiem, y ſiebie y Ią utrapić. Vczyſz nas kiedy ſiebie y nayupodobáńſzą tobie Oſobę nieochrániaſz, ábyſmy y my nie ochrániáli ſię áni uciekáli przed utra-

pieniem

pieniem, A co ieſt moie przez cáłe życie zá ſtáránie, ieżeli nie to abym ſię ze wſzyſtkim tym co mię trapi iák náyprędzey pożegnał, á z tym co mi przyiemnego przywitał. Ty zaś, y Marya, przeciwnie żegnaſz ſię z naymilſzym, y miłości naygodnieyſzym ſtworzeniem Máryą, A oná z Bogiem y Stworcą ſwoim, á naymilſzym Człowiekiem, y z ſiebie Synem ſię żegna. Ty z męką ſię witaſz, z ránámi y krzyżową śmiercią, á oná z nayokrutnieyſzym ſercá uciſkiem, ráńámi, łzámi mdłośćiámi, y ná śmierć práwie obáleniem ſię wita. O iaka twoiá Ieſu y Máryi na ten czás ſcená byłá, y ktory ią dowcip poymie, ktore pioro opiſze. Miłość twoia dawna ku Máryi łzámi iey przy pożegnániu odnowiona, ták miłość w tobie, iáko y żal wyciſkáłá. Łzy Mátki dla ciebie ſię ciſnące, Synowſkie ſerce rániły, y niemnieyſzy żal twoy roſł z tego, że Mátká ciebie Syná opłákuie, iákożeś ty okázyą y zádániem tey rány przez to pożegnánie ſię ſtawał. Márya Páná Bogá Syná, Człowieká niewinnego wychodzącego ná śmierć opłákuie, tym cięższey że áni cię rátowáć może, áni dla miłości okupu świátá chce. Mądrości twoiey przedwieczney wyrok, ktory ci umrzeć poſtánowił, ádoruie Marya, y to ſamo płácze, że ſię ináczey wypełnić niemoże, tylko ſtrátą tego co oná naywyżey kocha. Niema w niwczym folgi, áni w tym co naymizernieyśi máią zeby ſię poſkarzyć. Niemá ſię ſkár-

żyć ná kogo; chybá ná miłość twoię zbytnią ku świátu y ludźiom, ktorych zbáwienia sámá prágnie dla miłości twoiey, y wywyżſzenią honoru twoiego Boſkiego ktory powſtáć nie może inaczy tylko przez śmiertelny upadek twoy. Tymi rozdarta práwie bolámi, iuż przy pożegnániu cierpieć Márya poczyna, co przez mękę twoię ledwo z życiem wytrzymáłá żywa.

O Iezu moy, iák mię tá cierpliwość twoiá y Máryi konfunduie, o iák ſię wſtydzę, że gdy BOG moy y Mátká Páná moiego dobrowolnie cierpieć ſzukáią, Ia ſię ochraniam y uciekam, á gdy mi ie przyſleś, zá nieznośne ie trzymáiąc, zbyć ſię ich wſzyſtkiemi co mogę ſiłámi ſtáram, á wſzyſtkie niecierpliwośći y deſperácyi podłey znaki pokázuię. O iak ſię nie znam na tym, że kogo kochaſz nawiedzaſz y trapiſz, kiedy iáwnie pokázuieſz że y ſiebie, y nayukocháńſzą ſobie Máryą żalem y bolem ieſzcze przed cierpieniem męki twoiey w tym pożegnániu nápełniaſz. O iak ſię nie znam ná tey dyſtynkcyi, y wolę przy wczáſach y ſzczęśćiách między Synámi zgubionemi ſię ráchować, niż przez krotkie znieśienia cierpliwe nieſzczęść, podobnym ſię ſtawáć tobie Bogu memu y Mátce twoiey nayświętſzey. Twoie to dźiło o Mądrośći Przedwieczna, ábyś tę náukę, w myſl y ſerce moie wlał. Oco cię Boże moy przez żáłoſne Matki twoiey pożegnánie gorącym áffektem proſzę. Day że mi ſię prawdźiwie nayprzod z grze-

z grzechem y z kożdą iego okázyą mężnie pożegnáć, iż choćby z naymilſzym ſtworzeniem, kiedy mię od miłośći twoiey odciąga, day mi mężnie nieſzcześćia od ciebie zeſłáne uważáć, iáko dowody kochánia twego, y pociągánia mię do ciebie, á przeto krzyże przytuláć do ſerca áni ſię niemi niemierzić.

Mátko naydrożſza, y iuż nayboleśnieyſza, przez honor ten ktory ci Iezus Syn twoy uczynił, że cię iáko Mátkę ſwoię pożegnał. Przez ránę ktorą ci tym pożegnániem zádáć raczył, ábyś ią mężnie znoſząc, iákoś wſzyſtkich cnot wzorem byłá, żebyś ſię y cierpliwośći przykłádem ſtánełá. Vproś mi u Syná twego, ábym w tym łákę iego uznawał, kiedy mię nieſzcześćiem náwiedzáiąc, podobnym ſobie y tobie mię czyni. Abym ták Iezuſa y ciebie ukochał, żebym y nayprzykrzeyſze utrapienia z tego tylko kochał, że z ręki iego Boſkiey pochodzą. Amen.

NA DZIEN POSTV TRZECI.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa Vczniom ſwoim nogi umywáiącego.

PAnie Iezu Chryſte, wſzyſtkich cnot doſkonáłośći, zebránie y Náuczycielu, ktory dawſzy nam przykład miłośći uczczenia y poſzánowánia Rodźicow, w náyukocháńſzey Mátce twoiey przy żáłoſnym iey pożegnaniu, do takiego dźiłá ſię gotuiąc, ktore ná wſzy-

ſtkie

ſtkie wieki trwáć miáło, á ktorego żadne wieki y żadne ſtworzenie niepoymie, to ieſt poſtánowienie Przenayświętſzego Sákrámentu, Ciáłá y Krwie twoiey, chciałeś od naywybornieyſzego áktu Pokory ie począć, ſpuſzczáiąc ſię do nog Apoſtołow y Vczniow twoich, y one rękámi twemi Páńſkiemi ſzoruiąc y obmywáiąc; To co Niewolnicy, álbo nayoſtátnieyśi w domách ſługi zwykli czynić, á naypodleyſzą tę robotę, będąc ich Miſtrzem y Pánem, (zámilcząm żeś ich był Stworcą,) ná ſię wźiąc raczyłeś. Pozwol naydroźſzy Iezu zádumic ſię z Piotrem twoim nád tą nieporownáną y ná świecie przed tobą niewidáną ſubmiſſyą, y pokory twoiey cnoty. Pokázuie wielkość iey Piotr Swięty, y podobno że iáko u Żydow zwyczáyna byłá, gościom y Pielgrzymom ile w gorących kraiách, nogi umywáć, ták niezwyczáyna nigdy, áby godna Oſobá Miſtrz álbo Goſpodarz, tę podłą gośćiowi miał wyświadczyć usługę. A ztąd Piotr umykáiąc nog ſwoich, woła, Ty mi maſz myć nogi? nie będźieſz mi ich umywał ná wieki. Záprawdę godnym ſię twoim Vczniem Iezu moy Piotr pokazał, kiedy wzruſzony pokorą, Miſtrzá do nog iego ſię chylącego wzáiemnie certuie pokorą, że ci Panu ſwemu umywáć nog niedáie. Alec moy Iezu droźſza twoiá y mędrſza od Piotrá pokorá, kiedy go, á wnim świát uczćiſz, że pierwſza pokorá, naydoſkonáley w poſłuſzeńſtwie ſię wydáie, y tákiś tey pokory

ſzácunek

ſzácunek ukazał, żeś ią pod utrátą niebá, y cząſtki chwały twoiey záłożył, gdyś mu rzekł. Ieśli ci Pietrze nog nie umyię, nie będzieſz miał cząſtki zemną w niebie. A przeto Piotr, ieśli ſię Swiętym w pokorze ukazał, że ſię twoiey pokorze do nog iego ſpuſzczáiącey odiąc y poniżyć chciał; dáleko więkſzym Vczniem twoim ſię pokazał, kiedy poſłuſznym pokorze twoiey Boſkiey ſię poddał. Bądźże błogoſłáwionym ná wieki, żeś mi ten przykład pokory w Oſobie twoiey Boſkiey dał, á oraz y poſłuſzeńſtwá náukę, w ukocháným twoim Pietrze pokazał.

Ale co ieſt porownánego Iezu moy, tey pokorze, ktora cię do Iudaſzá, wiádomego zdraycy twego nog bezbożnych y obrzydłych ſchyliłá. Ieżeli dobremu Piotrowi, wybránym y przeznáczonym, ná rozmnożenie chwały twoiey y Ewángelyi Vczniom nogi umywáć, Bogu y Człowiekowi wielka. Co ná świecie zá miárá y wyráżenie pokory twoiey, chcieć umywáć nogi, temu, w ktorego ſerce iuż diabał wſzedł, y w káydánách go ſwoich trzymał, ktory Krew twoię zá pięniądze przedał, ktory ſamym nieprzyiaciołom obrzydliwym twoim odrzutkiem ſię ſtał. Piſmo Swięte Pánie moy, zá wyſoką cnotę kłádźie w Abráhámie y Iozephie, że pierwſzy kiedy Aniołowie do niego przyſzli pod poſtácią trzech Pielgrzymow, że im rzekł, poczekaycie trochę każę przynieść wody ábyśćie nogi umyli. Toż drugi, to

ieſt Iozeph uznány iuż od Bráci w Egypcie uczynił I záprawdę tá ludzkość choć to ſami nog nie umywáli wielka byłá. Ale coſz to ieſt, ná przeciwko twoiey pokorze y zniżeniu ſię? Tám Abráhám Człowiek Aniołom, Iozeph Brát rodzony Bráci, tę wyświadczyli pokorną y przyiemną przyſługę. Ale Ty BOG ludziom, Mądrość przedwieczna proſtakom, Syn Krolow y Dawidá, to Rybakom, to z gminu Poſpolſtwá mizerakom, á nakoniec, Ty nayniewinnieyſzy Báránek, wſzyſtkich cnot zbior, y zrzádło, przewrotnemu liſowi, zgniłemu pſu Iudaſzowi, wſzyſtkich grzechow nayobrzydliwſzych ná świecie złodźieiowi, zdraycy y zaboycy nogi umywał. A ktoſz tę twoię nieſłycháną poymie pokorę y cierpliwość, wzdyć to ia ſam y grzeſzny y człowiek, Iudaſzowi, gdybym go znał y wiedźiał, dotchnąć bym mu ſię, iáko świętokráckiemu Bogá, złoczyńcy y zdraycy niedał, á Ty Bog ſwoiego zaboycę, táką ſubmiſſyą honoruieſz. Otoż Pánie moy, rownym ſię Iudaſzowi máiąc grzeſzącemu, tylko przy łáſce twoiey nie deſperuiącemu rowny mu, rowno z nim záſiádam, y nád podwyżſzenie pokory twoiey Boſkiey, nogić moie do obmycia podáię. Więceyieś Pánie moy pokorny y Iezu cierpliwy uczynił, kiedyś nie nogi wodą, ále cáłego mnie Krwią ſwoią náydroższą obmył.

Ale y tam ná mnie z Iudaſzem rowne mieyſce nie ieſt, więc z pokornym twoim Fránciſzkiem Borgiaſzem

(iáko on mawiał) pod nogi Iudaſzá ſamego dźiś ſię ciſnę y ścielę, y gorſzym ſię od niego uznáiąc, Ciebie naypokornieyſzego, o pokorę w prawdźie y w iſtnośći, nie w słowách y áppárencyi Iezu moy proſzę, ſupplikuię y żebrzę. Widuię ia Pánie, że ſię Pánowie wielcy w podobnym ákcie umywánia nog ubogim, przykłádem twoim cwiczyć zdádzą, ále bez obmowy, nie twoiemi Iezu moy nayczyſtſzy rękámi, áni twoim naylepſzy moy Iezu ſercem. Vmywaią nogi ubogim, á tyſiączne ubogie, we łzách ich kąpią, á czeſto y zálewáią we krwi, do Iezuſa Bogá być chcą podobnemi, nie do Iezuſa pokornego, y ták w tey ákcyi cię wyrażać ná prożnośc myſlą, iáko ná Koronách dyamentowych krzyże, á nie wſercu, áni w umartwieniách noſzą. Náuczże mię Miſtrzu Przedwieczny, nie w oſtentácyi, ále w iſtocie prawdy być pokornym, náucz mię być y żyć, á niezdáć ſię y ukázywáć pokornym.

Pánie moy, zá wiatrámi prożnośći, y ámbicyi słáwy, y honorow świeckich nádętą głową moią, iáko zápęcherzem dźieci, nogi moie po gorách biegáły. á iákże ſię ubrudźić niemiáły, tym obrzydliwym tobie pokornemu Bogu prochem? zetrzyiże y z głowy y z nog te brudy. Też ſáme nogi *viam iniquitatis cucurrerunt*. drogi niepráwośći biegáły, brnęły po owych káłużách cielesnośći, od naypodleyſzey ſwinie głębiey y nieuważnicy, práwá czyſtośći od Ciebie y Kośćiołá opiſáney dep-

cząc. O Iezu nayczyſtſzy obmyiże te błotne káłuże, ktoremi y ſerce, y nogi, cáłe ćiáło umurzone, czuię y ſerdecznie z miłośći twoiey z wſtydem ćięſzkim ich żáłuię. Day Panie do tey wody świętey, przylać, kroplę łzy ſkruchy y pokuty, ábym im goręcey, tym prędzey záſtárzáłe brudy łáſką twoią obmyć mogł.

Pokorá twoia, iáko y wſzyſtkie Boſkie twe cnoty nie ná raz w Apoſtolſkich nog umyćiu ſię pokazały. Coś raz uczynił żyiący Człowiek Apoſtołom, to żyiący ná wieki Bog záwſze, y codźień nam niegodnym uczniom twoim y niepoiętym czyniſz, y iáko twoy Pſalmiſtá mowi: *Tu autem in æternum permanes, & memoriale tuum in generationem & generationem.* Ty záś zoſtáieſz ná wieki, y pámiątká twoiá coś ią zádał, od rodzáiu ná wſzyſtkie rodzáie. Vczyńże to Iezu moy drogi, á naybárdźiey obmyi mię, iáko tenże Pſalmiſtá mowi: *Amplius lava me a peccato meo*, dáley mię obmyi ábym ſię dáley niekalał, y żebym oczyſzczony y obmyty, do Stołu twoiego, Sákrámentu Przenayświętſzego przyſtępował.

Mátko Iezuſa pokornego, zawſze pokorna Márya, ktora pokorze twoiey w pámiętnych ſłowách twoich, Oto ia ſłużebnicá Páná moiego, pokorze (mowię) wyſokość twoię powinnáś, y tym naypierwey podobáłáś ſię Bogu, że ćię Mátką Syná ſwoiego uczynił, żeś ſię ztą cnotą oświadczyłá ktorą on nieznaiomą świátu przy-

nieść

nieść ná świát, y wiekom podac ią miał. Vczyńże ákt pokory w wysłuchániu, nayniegodnieyszego uszu twoich grzesźniká. Pádało się serce twoie z bolu, kiedyś czy pátrzyłá (iáko siłu rozumieią) czy tylko słyszáłá, że temu Iudászowi Iezus nogi umywa, ktory zdesperowány w zbáwieniu cáłą siłą biegł do piekłá. Vcieśz się Mátko miłosierdźia, że rowny w grzechách Iudászowi, nie desperuię przecię iednák w miłosierdźiu Bogá moiego, ále do łáźni krwáwey zasług Iezusowych z grzechow swoich brudámi, y ránámi y wrzodámi szpetną obmyć sie bieżę. Przez pokorę Iezusá do nog Swiętych Apostolskich, y bezbożnych Iudászá się chylącego. Przez dobroć iego, á ponim twoią naypierwszą y pokorę *Amplius lava me a peccato meo*, ná wieki obmyi mię z grzechu mego. Amen.

NA DZIEN POSTV CZWARTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusá ná Wieczerzy ostátniey Przenayświętszy Sákráment prawdźiwego Ciáłá y Krwie swoiey postánowiáiącego.

IEżelim Pánie Iezu Chryste, spuszczenie się twoie do nog Apostołow, zá pokory ákt, y umywánie nog Iudászá zdraycy, zá cud cierpliwośći y pokory ráchował. A co ia y świát mowic mam, kiedy cię widzę że Ciáło twoie y Krew prawdźiwą, tymże Apostołom w po-

karm podáieſz, y nimże Iudaſzá karmiſz, y ná wieczną y niewygáſzoną pámiątkę miłośći twoiey ku ludźiom poſtanawiaſz, áby do ſkończenia świátá wſzyſcy wierni twoi, czy godni czy niegodni go przyimowáli, y mieſzkáńcá Bogá ná świecie, w ciele żywym y we Krwi iego, w Przenayświętſzym Sákrámencie między ſobą mieli.

Nád czym tu w przod o Iezu moy zádźiwić ſię mam? lubo we wſzyſtkim myſl, y zmyſł moy uſtáie, czy nád zebrániem wſzyſtkich dźilnośći twoich Boſkich, żeś ſię w tym Sákrámencie zebrał, czy nád niepoiętą twoią opátrznośćią, żeś ie zebráne, y raz Apoſtołom dał, y nám ná wieki zoſtáwił. Czy nád cierpliwośćią twoią, że záiádłość kácerzow, mocy twoiey w reálney iſtotney preſencyi w tym Sákrámencie zápieráiących znoſisz. Czy że mnie, y podobnych mnie Katholikow, dobrze wierzących, á źle przyimuiących y nie należycie czczących, ten Sakráment cierpiſz

Zebrałeś Pánie moy, wſzyſtkie twoie Boſkie doſkonáłośći, y ſkárby w nim nayprzod, co mogłá Mądrość twoiá niepoięta wyżſzego wymyślić, iáko to, co żadne ſtworzenie poiąć niemoże. Tám prawdźiwie *omnes theſauri ſapientiæ & ſcientiæ Dei ſunt abſconditi.* Tám ſą záchowáne wſzyſtkie ſkárby Mądrośći y umieiętnośći Boſkiey. Co mędrſzego bydź mogło, iáko to, co żaden naydowcipnieyſzy miłośnik, wymyślic niemogł y czego nigdy nie było, Tyś Mądrośći Przedwieczna ſpráwiła, áby zá-

wſze

wsze y ná wieki było. Dobroć twoiá Boska po mądrośći idźie. A gdźieśz się lepiey pokazáć może iáko w tym Sákrámencie, o ktorym prorokuiąc Zácháryasz mowi: *Quid bonū? & quid pulchrum eius, nisi frumentum Electorum, & vinum germinans Virgines.* Co dobrego y co pięknego iest, ieżeli nie zboże wybránych, y wino Pánny rodzące O zaiste dobro, wszystkie dobrá ná świecie przechodzące! o dobro naylepszego Páná Krwi y Ciáłá swego, nie tylko ná zaboy, ále y ná pokarm nie żáłuiącego ukázuiące! O dobro wszystkie duszy y ciáłá dobrá y szczęśćie w sobie zámykáiące. Zá dobrocią idźie moc twoiá nieskończona, ktora dosyć niepoięta, gdyś raz Krew y Ciáło twoie w chleb y wino przemienić dla Apostołow mogł y chciał, ále y przez nieprzeliczone wieki każdego práwie momentu, y przez nieprzeliczone Osoby Kápłánow, y ludźi Kommunikuiących, wieczny, ustáwiczny, á nowy co moment cud w tym Sákrámencie uczynić y wiekowáćeś chciał; ktoryś Bostwo y człowieczeństwo żywe y prawdźiwe w Swiętey Hostyi pokryć, Máiestat twoy zámknąć raczył, y áż do naymnieyszey odrobiny Hostyi, cáły BOG y cáły człowiek, iáko w cáłey Hostyi, tak w cáłey Hostyi, tenże BOG y człowiek cáły, iákoś się z Pánny národźił, y iáko teraz ná práwicy BOGA Oycá w niebie Empireyskim, od cáłego niebá widźiány, uznány y ádorowány iesteś. Co podobnego ná świecie w swoiey

wsze-

wszechmocności dźiłách, ręka twoiá Boſka temu Sákrámentowi uczyniłá? A ráczy, co może iuż większego, co cudownieyszego uczynić, iąko Bostwo z człowieczeństwem w chlebie, chlebá postáć tylko człowiekowi, y żywe ciáło dac ná pokarm. Ale nádewszystko miłość twoiá, *amor exviſceratus*, miłość wywnętrzniona wszystkich twoich doskonałości tám zámkniętych, skárbnicę pieczętuie, Máło ná wspániáłości twoiey y hoyności Boskiey, kiedyś człowiekowi *omnia ſubieciſti ſub pedibus eius*, wszystkoś, co iest ná świecie podbił y podrzucił pod nogi iego, czyniąc go wszystkiego stworzenia Pánem. Máło miáłá wspániáła dobroć twoia, y na tym,ześ nas przez okup krwie twoiey, bliskiemi práwie z Aniołámi nayślicznieyszym twoim stworzeniem porownał. *Minuiſti eum paulo minus ab ângelis* Máło coś go umnieyszył od Aniołow. Máło y nátym, żeś miłośćią swoią tychże naywyższych Duchow ták zágrzał, że z tey miłośći Boskiey naymizernieyszych y naypodleyszych od śiebie robakow, straży, pilnowánia, y ná rękách noszenia nas się podięli, *Angelis ſuis mădavit. In manibus portabunt te*; Aniołom swoim roskazał ná rękách swoich piastować ćię będą. wszystko to mowię, ná ták wielką twoię miłość było máło. Trzeba było ábyś ty Bog moy tę nienásyconą miłość, twoię ku mnie niegodnemu, sám násyćił, kiedy mię człowieká, Bog sobą sámym kármisz, kiedy niesłychánym y niepoiętym

sposo-

bem Ciáło twoie z ſercem moim mięſzaſz ; iáko Cyryl S. zadumiány woła: *O amorem Dei! o honorem Chriſtiani concorporei & conſanguinei Chriſti facti ſumus.* O Miłośći Boſka, o honorze Chrześćiánie w puł w ćieleni á pokrewni Chryſtuſá ſtáliſmy ſię. Tu moiá myſl, iáko y niebá cáłego upada, tu przepáść nikczemnośći y niegodnośći moiey upada, w przepáśći miłośći tey, y wſzyſtkich doſkonáłośći twoich Boſkich, w tym Sákrámencie ſię grzebie. O záiſte Iezu moy y wielki Boże, nigdźieś ſię iáwńiey Bogiem niepokazał, áni więkſzym Pánem iáko w tym Chlebie, nigdźieś pámięci cudow twoich, á ráczy ſámego cudu więkſzego, iáko w nim niezoſtáwił: *Memoriam fecit mirabilium ſuorum, miſericors miſerator Dominus eſcam dedit timentibus ſe. Pſal.* 100 Pamięć uczynił cudow ſwoich miłoſierny zmiłowánia Pan, Pokarm dał boiącym ſiebie.

Ale tu Pánie moy, rádowawſzy ſię w tym naypierwſzym cudu tego poſtánowieniu przy Apoſtołách, tu mowię pozwol z Izáiaſzem záwołáć, ná kontynuácyą cudu tegoż, y nam ná niewdźięczność náſzę. *Audite cæli, percipe terra, filios enutrivi & exaltavi, ipſi autem ſpreverunt me.* Słuchaycie niebá, zrozumiey y poymiy źiemo, wykarmiłem ſynow y wywyżſzyłem, á oni mię w zgardzáli. O przeklęty y iadowity gádzie gorſzy od tych coś ich Iezu *genimina viperarum* názwał. Káćerſkie ſekty, ktore uymuią w wierze, żeby Ciáło y Krew Chryſtuſowá

ſtáſowá w tym przemienionym y zniſzczonym Chlebie byłá żywa y prawdźiwa uymuią ći, álbo mocy Bogá że tego uczynić niemogł, álbo miłośći, że tego uczynić niechciał, álbo prawdźie iego, żeby prawdę powiedźiał, kiedy rzekł, Oto Ciáło moie y Krew, iedzcie y piycie ná wieki. Przeklinam twoiemiſz Iezu moy słowámi, te miánuiące śię á nieprawdźiwe Chrześciány, *Sanguis tuus ſuper eos, & ſuper filios eorum.* Krew twoiá Panie ktorą bluźnią, niech pádnie ná nich y ſyny ich, á na reparácyą honoru twoiego, ſam przy żywey wierze y wyznániu wierzę, że Ty Iezus BOG moy y Człowiek w zupełnym Ciele y Krwi żywy ieſteś w przenayświętſzym Sákrámencie, BOG moy, y Pan moy. Ale ieſli mię niewdźięczność niedowiárkow Chrześćian konfunduie, áh Pánie moy, nád ſwoią niegodnośćią umieram, że wierząc iáko Kátholik, przyimuię cię w grzechách niegodny iák kálwin. Boże moy przepraſząm cię, zá ten ſwoy y podobny w Kátholikách grzech, y obieram wſzyſtkie męki y káry z dopuſzczenia twoiego, niż złą, nieuważną, y nienależytą w życiu moim Kommunią. Odpuść Iezu moy świętokráckie wſzyſtkie moie kommunie żáłuiącemu, ktoryś był gotow odpuśćić y Iudáſzowi, gdyby był ták Cię o to żáłuiąc prośił, iáko y ia u nog twoich proſzę, żebrzę. Zebrzę Pánie moy przez naydroźſzą u Ciebie rzecz, to ieſt tę Pánnę y Mátkę twoię, z ktorey to Przenayświętſze Ciáło wźiąć

raczyłeś, co mi ie teraz daieſz przez Tę Pannę, ktora do śmierci moiey, tego Twego Przenayświętſzego Ciáłá w Sákrámencie używáłá. Nayświętſza Mátko *da honorem Filio Tuo*, dla miłości tego Syná utczenia, ktorego nád Ciebie nikt lepiey nie utcził, dopuść ábym wprzod umárł, niż niegodnie ten Chleb żywotá przyimował. A.

NA DZIEN POSTU PIĄTY
MODLITWA.

Do Páná Iezuſa od Iudaßá Uczniá y Apoſtołá przedánego.

PAnie Iezu Chryſte, ktory wſzyſtko to co ſię z tobą żyiącym iáko Człowiekiem dźiało, ſameś ordynował y dopuſzczał iáko BOG, á przez niepoiętey Mądrośći twoiey końce, y w tym cierpliwośći twoiey znák y dowod pokazáć chciałeś, żeby cię nie kto inſzy wydał, zdrádźił, y przedał, tylko Iudaſz, ktorego nietylko Apoſtołem powołałeś, áleś go y ubogiego z iáłmużny twego ſkárbu, Szafarzem uczynił, abyś wieloráką w tym náukę ludźiom, y wiernym twoim zoſtáwił. Adoruię wſzyſtkie Mądrośći twoiey Przedwieczney y cierpliwośći Twoiey dowody, w tym twoim y Ciebie przez Iudaſza zdraycę przedaniu y zdrádźie.

A iákoś Ty Iezu moy, wſzyſtkie ludzkie grzechy y niedoſkonáłośći popráwiáć, znośić, y przemieniáć ná ten świát przyſzedł, ták też niedoſkonáłośći, y ich trucizn ę ná ſobie znieść y wytrzymáć raczyłeś, iákoś

to przez cáłe życie twoie czynił, y nam w Hyftoryi Ewángeliczney zoftawił, kiedyś pozwolił złym ięzykom fię obmawiáć, niewinnie fię dáć nienawidźieć, y zá wfzyftkie oczywifte cudá y dobrodźieyftwá twoie Bofkie Zydom świadczone, wfzyftkie niewdźięczności ich dowody odbieráć. Ale przez wyftępek y zbrodnią Iudafzową, w naywyżfzym ftopniu niewdźięczność ponieść y potłumić chciałeś, abyś pokazał wfzyftkim niewdźięczność cierpiącym, iáko ią cierpliwie znofić powinni, przez dobrowolne twoie Iezu moy od Iudafzá zdrády wycierpienie, á oraz ábyś pokazał, niewdzięcznikom y zdraycom iáki ich koniec czeka, Iudafzowfkiemu podobny, zá grzech Iudafzowi podobny.

A nayprzod pokazáłá fię Mądrość twoiá Bofka niefłycháną dyfkrecyą y miłofierdźiem twoim pokryta, kiedyś ná oko Iudafzowi pokazał, że zdrády iego wiefz. Gdy bowiem on fię pytał czy nie on miał cię zdrádźić, odpowiedźiałeś mu, ty fam mowifz, á w tym mnie y káżdego uczyłeś, że zdrády náfze ludzkie, ktore fobie knuiąc, zdrádźić famego Bogá y ofzukáć rozumiemy, nigdy ci Bogu nie fą táyne y że ieżeli ie z fądow twoich niepoiętych cierpifz do czáfu, to ná pokazánie nam że fiebie fámych, zdrádámi ná bliźniego kowánemi zdradzamy, á nie Ciebie BOGA wfzyftkie przepáści ferc náfzych przenikáiącego.

Tá Madrość twoiá o iáką dyfkrecyą y miłofierdźiem

byłá

byłá pokryta, kiedy doskonale wiedząc o złym uczynku Iudaszá niepowstałeś między przychylnemi twoiemi Apostołami ná niego, wymawiáiąc mu iáko ludźie zwykli zdrá dźiećtwo iego nie pozwoliłeś, áby go wierni Apostołowie zgromieli, y ow żárliwy Piotr áby się ná niego z mieczem porwał, ktorym Małchusowi ucho uciął, ále dobrotliwie, tey gádźiny iad wiádomy pokrywaiąc, co wszystkie miłosierdźia ákty przechodźi, w tym samym momencie, w ktorym Iudasz Krwi twoiey przedánie uknował, y Ciáłá twe go záboystwo wymyslił y postánowił, Ciáłem swoim y Krwią nayświętszą go nákarmiłeś. O ktosz iest ná świecie, coby tákiemu y ták záwźiętemu nieprzyiacielowi swemu y zaboycy, dobre słowo dał, álbo prezent iaki. Dopierosz coCzłowiekowi niepodobna, Ciáło swoie y KrewS. [illegible] łá, y dał y nieográniczona Dobroć twoiá, żeś go skutecznie chciał y umyslił zbáwić, ten sam ták srogi świętokrácki niewdźięczności, y zdrády grzech Iudaszowi odpuszczáiąc. Gdyby naymnieyszym krokiem woli swoiey ktorąś iemu iako y káżdemu człowiekowi zostáwił, gdyby mowię namnieyszym do pokuty y żáłowánia zá swoy grzech ku dobroci twoiey otwártey się był pomknął, przyiąłbyś go był tym sercem, iákoś przyiął Łotrá, weyrzałbyś był na niego, iákoś ná Piotrá żáłosnym okiem Ciebie po grzechu szukáiącego, weyrzał. Ale krnąbrność y záwźiętość y bezbożność Iudaszá skrępowáłá miłosierdźie Twoie, żeś desperatá tego rárowáć niemogł. Ten Bog miło-

miłośierny, ktory wszystkie ná świecie by naywiększe grzechy odpuśćić możesz, chcesz, y odpuszczasz, ále tylko tych ktorzy z żalem y z skruchą miłośierdźia twego szukaią. Ze tedy Ciebie Iezu moy zdrádą swoią zgubiwszy, y siebie samego Iudasz zgubić chciał koniecznie, tymi dysármował po ludzku mowiąc miłośierdzie twoie, bo tym tylko by naywiększym złoczyńcom otwárte, ktorzy go szukáią.

Iákoś záś náukę Mądrości y cierpliwośći twoiey nám w tym przykłádźie pokazał, iákoś tákże y surowey spráwiedliwośći twoiey w kárze desperuiącego w nieskończonym miłośierdźiu twoim dał nam postrách, tákeś dał wszystkim spráwiedliwym twoim przestrogę, żeby się zá Swiętych áż do śmierci nie mieli. Tu Apostoł ze dwunastu ieden, a dwánaście z cáłego świátá wybráni, Apostoł náznáczone y wybráne naczynie chwały twoiey, promulgowánia Kośćiołá twego szczepienia, Ewángelyi twoiey náuczenia, naczyniem przeklętych zbrodni, łákomstwá, niewdźięczności, zdrády, zaboystwá, Mistrzá Páná y Bogá swego się stáie. Ten ktory ná twoie cudá, nie tákie iáko ie Moyżesz y Prorocy czynili, ále ná Boskie pátrzył, y ktory iuż sam te cudá czynił, iáko onim ieden z Doktorow Swiętych mowi: *Qui diabolum eijciebat, fit rapina & victima diaboli.* Ten ktory diabły wygániał, sam się staie łupem, porwániem, y ofiarą diabłu. O kto tu nie zádrży!

Iezu

Iezu moy, kiedy mi się iáki máły uczynek dobry, álbo iáki máły ákt heroiczny dla miłośći twoiey uczynić zdarzy, zda mi się żem nogą iuż iedną w niebie, ledwo nie wołam z S. Stephánem *video cælos apertos* widzę niebo otwárte. A! o iákem daleko od niego, á podobno bliższym upadku Iudaszowego, iako podobnieyszy mu w grzechu.

Prawdá Pánie moy, żem y zdrádą ludźiom knowáną y niewdźięcznośćią moią ku Tobie, y samym nawet Ciebie záprzedániem, to iest iáko Iudasz wolał pięniądze, niż Ciebie Bogá swego, ták ia częśćiey stworzenie iákie bárdźiey kocháiąc niż Ciebie, y żądze rożnych pássiey gniewu, zazdrośći, y innych miłości twoiey y posłuszeństwa práwa twego przekładaiąc. Prawdá Iezu moy, żem ze wszystkich miar Iudaszowi podobny, niemniey y z tey, że Ciáło twoie przenayświętsze, niegodnie, iako y on nieraz przyimuię. Tym tylko iedná roznicá moiá z Iudaszem, zá iedyną łáską twoią, do tych czas we mnie iest, że ták iáko on nie desperuię w miłosierdźiu twoim. Ale Pánie moy y tegom bez osobliwey y nádprzyrodzoney łáski twoiey niepowinien, á dla tego cáłą istotą y potencyą duszy y ciałá, y zmysłow, y sercá moiego do nog Twoich Boskich się rzucam, żebrząc ábyś to miłosierdźie, ktoreś był gotow samemu Iudaszowi wyświadczyc, gdyby z ufnośćią y pokutą do Ciebie się był udał, iákoś mu iuż nay-

wyższy

wyższy zadatek niesłycháney łáski twoiey uczynił, kiedyś mu w grzechu będącemu Ciáło swoie dał do pożycia, ábyś mowię to miłosierdźie y zemną uczynił, y niedał gory desperácyi, nad ufnośćią moią, ktorą pokładam w iedynym y szczegulnym miłosierdźiu Boskim twoim, y w nieprzebránych zasługách tey Krwi, *cuius vna stilla salvum facere totum mundum quit, ab omni scelere*, ktorey iedyna kropelka zbawić moze świát cáły ze wszystkiego grzechu. Pánno Nayświętsza, ktorą Kośćioł słusznie názywa *Via errantium, salus omnium in Te sperantium.* Drogą błądzących, zbáwienie w Tobie y przez Ciebie w Bogu nádźieię pokładáiących, ktoraś nadźieię zbáwienia ludzkiego przez kilká tysięcy lat od Bogá zátrzymáną, Tyś dopiero byłá godna świátu przez urodzenie Zbáwicielá wystáwić, á tę nádźieię do skończenia świátá w skárbnicy przyczyny Twoiey u Bogá naypotężnieyszey záwsze zachowuiesz. Spraw, żebym nigdy w tákie grzechy nie zábrnął, ábym miłosierdźie Boskie przymusił do odstępowánia mnie przez desperácyą. Grzechy moie desperowáć każą, ále zasługi Iezusá y twoia przyczyná zabrania. Zmiłuy się. Amen.

NA DZIEN POSTV SZOSTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusá w Ogroycu ná Modlitwie upadáiącego.

PAnie Iezu Chryste, ktory żadney ákcyey, áni gestu, w ży-

w życiu twoim doczeſnym, bez náuki y mądrości Twoiey Przedwieczney dowodu, nie uczyniłeś, dopieroſz w tym ákcie Modlitwy Twoiey w Ogroycu przed męką Twoią. O iákie cuda łaſk, cnot, y przykłádow nam zoſtáwiłeś! pokazałeś ſię nayprzod Bogiem, w tym dziwnym porządku záchowány, w ktoryméś z świátá ſchodźił, y czego nikt z żyiących ludzi tylko BOG ieden, iákoś Ty był, y człowiek dokazáć niemoże. Nayprzod niechciałeś tryumphálnie ná ukazánie y podeptanie odmienności faworow ludzkich, potym oddałeś żáłosną cześć y ſmutny honor Nayświętſzey Mátce Twoiey w pożegnániu ley. Daley niezmierną pokorą umywałeś nogi Vczniom, á nieżmierznieyſzą y niepoięťſzą miłością, Sákrament Przenayświętſzego Ciáłá y Krwi Twoiey, ná wiekiś poſtánowił. Iudaſzáś nápominał, Piotrá przeſtrzegał, Apoſtołow co ieſt náuki przeſtrog proroctw, wzbudzenia do cnot y miłości twoiey, długim Kazániem po wieczerzy nápełnił, nakoniec, iuż iuż náſtępuiącą náwáłność, ſprowádzony od Kápłánow á prowádzoney od zdraycy Iudaſza burzy czuiąc, iáko dobry Goſpodarz wſzyſtko dyſponowawſzy, y ſporządźiwſzy, iáko naykochánſzy Ociec wſzyſtkich Vczniow pożegnawſzy, zá oſtatnią ák vą wſzyſtkich dźił twoich Boſkich, mieć chciałeś Modlitwę świętą, abyś BOG ludźiom pokazał, że wſzyſtkich ſpraw náſzych, nie inſzy początek, áni koniec, y pieczęć być powinna, tylko

iedyna do Bogá Modlitwá, iáko przeciwko wszystkim widomym y niewidomym nieprzyiaciołom tarcza, iáko do niebá drabiná, iáko we wszystkich przepáśćiach, ciemnotách życia nászego y świata obrotách pochodnia. Ciebie tedy Iezusa Bogá mego y Człowieká ná modlitwę upadáiącego ná kolaná, y modlitwy iáka ma bydź fundatora, ia niegodny tą niegodną moią adoruię modlitwą.

Ale Pánie moy, iákoś we wszystkich okolicznośćiách tę Modlitwę Twoię uczynił y pokazał, nayświętszą y naydoskonálszą, ták kto iest, áby ią, y ia, wyrażał y wypełniał iak należy. Nayprzod cyrcumstáncye Iey powierzchowne wźiąwszy, chciałeś ią mieć w ogrodźie, to iest, ná ustroni, bez dystrákcyey (luboś Iey sam mieć niemogł) uczyniłeś ią w nocy, w ćiszu, w spokoynośći, zwyciężáiąc sen, martwiąc zmysły swoie, utapiaiąc ie wszystkie pod cieniem nocy w Bogu iednym, ktore świátło dźienne przerywáć nieostrożnym zwykło. Nie tylko iednák, nie kryłeś się z tą Modlitwą przed Vczniámi, áleś z pomiędzy nich kocháńszych sobie wybrał, Piotrá, Ianá, y Iákubá, á im nie tylko patrzyć ná sposob y kształt Modlitwy Twoiey pozwoliłeś, áleś ich po kilká rázy nápominał: *Orate ne intretis in tentationem*, modlcie się ábyśćie w pokusę niewpádli. Położyłeś Boskie koláná ná źiemi, y owszem iáko Ewángelia mowi: *Prostratus oravit*, Obálony, rzuciwszy się o źię-

mię

mię, modliłeś się. O Boże moy, kto spisze niedoskonałośći, y tych powierzchownych cyrcumstáncyey w modlitwie moiey? BOG z táką uwagą y wszystkiemi ná świecie układnośćiámi, y okolicznośćiámi, ták pokornie leżący się modli, á ia proch, popioł, y robak ieden, z ták przeciwnemi iego nie uwagámi, dystrákcyámi, do Bogá się modlę. O Boże moy! przepraszam Cię iáko naypokorniey, zá wszystkie te defekta, ktore końca nigdy nie máią; y lubo się w tym ludzkie licze, o ktorym mowisz *Populus hic labijs me honorat, cor autem eorum longe est a me,* Ten lud usty mię czci, ale serce ich daleko iest odemnie. Iednak, że się ráchuie, y w tym tákże Krwią Twoią odkupionym narodźie, zá ktorych Ty, nimeś dał życie, modlić się y w Ogroycu, y ná Krzyżu raczyłeś. Proszę cię dobry Iezu, áby drogość y godność Modlitwy Twoiey Boskiey, wszystkie niedoskonałośći modlitw moich zmázałá, álbo pokryłá, á w sercu moim wyrysowáłá pámięć y szácunek Twoiey, ábym ią ná Twoy przykład formował, y wykonywał, ná ciele y w duszy. Ieśli záś powierzchownych akcyi układ w Modlitwie Twoiey Iezu moy był doskonáły, coż dopiero samey Modlitwy wnętrzney, dźilność iaka w Tobie się pokázáłá. Nayprzod iákoś był nie rozłączonym wraz Bogiem y Człowiekiem, wiedźiałeś Iezu moy dobrze, iáko BOG, że nie uprosisz to, o coś prosił iáko Człowiek, y owszem

iákoś postanowił cierpieć, y męki Twoiey Kielich gorżki pić, coś postanowił iako Bog, y w czymeś się mogł był odiąć, niechciałeś, áby ten kielich przeszedł od Ciebie, á przecię iednákeś się modlił iako człowiek Bo lubo nierozdźielne Bostwo Twoie było z Człowieczeństwęm Twoim, iednak niemogąc się modlic iáko Bog, chciałeś y sam iako Człowiek się modlić, y nas iáko naywyższy Mistrz Modlitwy náuczyć ludźi.

Potym do rownego w Bostwie Oycá Twoiego się modląc, chciałeś w przod pokazáć ufność w nim, kiedyś prosił: *transeat a me, Calix* niech przeydźie odemnie Kielich. Chciałeś pokazáć moc iego nádewszystkim kiedyś prosił, iáko Tego, co wszystko odmienić może *si possibile est*, ieśli iest można; Chciałeś nákoniec, poddanie pod wolą iego woli swoiey ukazáć, *non mea, sed Tua voluntas fiat*, nie moiá, ále Twoiá niech się dźieie wola. A moiasz Pánie iaka modlitwy wnętrzna postáwa, gdy uprosić co chcę u Ciebie Iuzu moy, álbo presumpcyą się wspieram, żeś mi to koniecznie y záraz dáć powinien, álbo desperácyą poszpecam modlitwę moię, gdy mowię, iuż mię Pan Bog wysłucháć niechce. Często chociaz mocy Twoiey odiąć w tym niemogłbym bez iáwnego głupstwá, to iest, że wszystko y uczynić y odmienić możesz. Iednák y w tym psuię nie iáko wyznánie y adorácyą należytą wszechmocności twoiey, kiedy nie, iedney naywszechmocnieyszey Opátrzności Twoiey

ufam,

ufam, ále przy lekkim y ustnym szeptániu pacierzy, więcey polityce świátowey, ludzkiey przyiáźniey, Páńskim fáworom, figlom y konceptom moim ufam, niż gruntowney modlitwie. Nakoniec, á gdźie iest rezygnácya doskonáłá y zupełne poddanie woli Twoiey Boskiey. Ty Iezu moy wolą twoią Przedwieczną Mądrością kierowaną, poddaieśz woli rownego w Bostwie Oycá Twego; á ia wolą swoię slepą, głupią, szaloną wiatrámi, rządz, chęci, passyey nadętą, iáko wietrznik obracány, niewiedzącą dla iákiego końcá, y gdźie mię á zawsze dobrze prowádźiśz, tę táką wolą moię niedoskonáłą, woli twoiey Boskiey poddáć niechcę. O Boże moy wstydzę śię tedy słusznie, że ni postáwą ciáłá, ni skromnością, y układnością członkow, ni okolicznośćiámi powierzchownemi, ni utopieniem myśli w Tobie, dopierośz, ni ufnośćią synowską należytą, ni subiekcyą winną niewolniczą, zgołá z żadney miáry, wszystkie pacierze y modlitwy moie Tobie y twoiey Modlitwie Ogroycowey nic nie są podobne. Leżący ná Twarz o źiemię Iezu moy padam cáłą istotą duszy moiey potencyey y ciáłá przed tobą, przepraszam cię, y przez nayświętszą Modlitwę twoię proszę cię, naucz mię prawdźiwie śię modlić, y o to iedynie prosic y żębráć, co Ty chcesz, ábym otrzymał duszy y ciáłu memu, á chwale Twoiey potrzebnego.

Nayświętsza Iezusa Mátko, y naypodobnieysza y

naybliżſzą w modlitwielego doſkonáłośći kopią, ktoraś od urodzenia Twego, nádprzyrodzonemi od Bogá łáſkámi objáśniona, cáły wiek życia twego śmiertelnego ná niczym inſzym nie ſtrawiłá, tylko ná iedney y to ná naywybornieyſzey do Bogá modlitwie, ták, że wſzyſtkie momentá tegoż życia twego, ieden tylko aż do śmierci twoiey drogiey był ákt Modlitwy, w miłośći, pokorze, cierpliwośći, y wſzyſtkich ná świecie cnotách. Záſtąp Páni moiá iedynie kochána, wſzyſtkie defektá przed Bogiem modlitw moich, oświeć promieńmi pałáiącego ſercá twoiego, ciemnoty intencyey moich pacierzy, y grubość wypełnienia ich. Mátko cnot y modlitw, náucz mię modlitwy Bogu, y Tobie podobáney. Amen.

NA DZIEN POSTV SIODMY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa Krwią ſię pocącego ná Modlitwie, y przez S. Aniołá Gábryelá trzeźwionego.

PAnie Iezu Chryſte Zbáwicielu moy, oto ia dopiero záwſtydzony doſkonáłośćią twoią, ze wſzyſtkich miar ná Modlitwie twoiey wyrážoną, teraz y wſtydem y żalem zátłumiony, upadam, nád uwagą ſkutku, y cyrcumſtancyey potu twego krwáwego, zá Modlitwą twoią idącego, y tey tákiey ágoniey, konánia ućiſku, ſmutku, zábolenia Ciałá twego cáłego, ktorych

rych żadná Historya ná świecie przykłádu niemiáłá, y niema y mieć niebędźie. Vpadasz oźięmię Iezu moy drogi, y śćiśnione bolámi serce, do tákiey przywodźi cię meláncholiey, że Tey samey cierpliwośći przykład, musisz te słowá wymowić: *Tristis est anima mea usq; ad mortem.* áż o śmierć smutna Dusza moiá, á z tego ucisku sercá y przeráženia, alteruie się cáła náturá, y stráchem strzęśniona, bolem zmieszána, ostrą imaginácyą rozegrzana Krew, o wspániałe uderzywszy serce, y práwie go mdłośćią przydusiwszy, gwałtownym wrzeniem, z żył się wysadza, y przez porowe dźiurki, ktoremi iedne wody niby z chumorow páry ewaporowáć się zwykły, przez poty, tymi samá krew z wiolencyą się ćiśnie, á tákim gwałtem się dobywszy, po cáłym Ciele nayświętszym bieży, y strumieniem áż ná źiemię spływa, *gutta Sanguinis decurrentis in terram*, kroplę Krwie zbiegáiącey áż ná źiemię. O Pánie moy, o Iezu moy, z táką doskonáłośćią do Oycá się Przedwiecznego modlisz, á tákże krwáwy skutek potu niesłychánego, nieopisánego smutku, niewypowiedźiánego bolu odnosisz. Ták to mnie człowieká o Boze uczysz rożney między dobrą y prożną modlitwą, ten á nie inny znák y cechá, Swiętey y Tobie podobney Modlitwy, kiedy się potem, łzámi, y cáłey Krwi z sercá kommocyą oblewasz ten dowod prożney modlitwy, kiedy iák słowá ná wiátr, ták myśl wiátrem ruszána, ná powietrzu iák dym się rozchodźi.

Tę

Tę tedy Modlitwę twoię Iezu moy krwáwym potem oblaną adoruię, á ſwoię wnętrzną y prożną potępiam.

Ale coż Cię to moy Iezu drogi o zięmię rzuca y obala, Ty ktory nieba y zięmię wſpiraſz, y dźielnieyſzy od Samſona wſzyſtkie filary ſtworzonych machin w proch obrocić możeſz,, pod czym to Panie mocny upadaſz. Ach mnie nieſzczęſnemu pod grzechem ludzkim y moim! widźiałeś w tey Modlitwie twoiey, iák w zwierciedle y iáśniey, wſzyſtkie gorżkiey męki twoiey okoliczności, bole, rány, wzgárdy, kontempty y śmierć, wſzyſtko to, czego u nayſurowſzych tyranow świat, do tąd nie widźiał, dopieroſz czego ieden człowiek nigdy niezniosł, y przyrodzonemi śiłami znieść y wycierpieć niemogł. Nie tym śię Ty iednák Iezu moy trwożyſz, áleś widźiał wſzyſtkie zbrodnie, rodzaie y grzechow monſtrá. Widźiałeś niewdzięczność przyſzłą ludzką do końcá świátá y moię, że zápámiętáłą dźilnośćią y bezbożnośćią zapomniawſzy coś dla nas wycierpiał, ná nową záwſze grzechámi nieuſtáiącemi obrażáć Cię y krzyżowáć mieliſmy. Te monſtrá, te furye gdy ná Cię wraz uderzyły, tycheś Iezu moy wytrzymáć niemogł, y nie tylko o źiemię páść, ále pod obrzydliwym ich ciężarem pocić, á pod tyráńſkiemi ich zębámi Krwią pocić śię muśiałeś. O Iezu moy iaka moc miłośći twoiey do mnie, że Cię BOGA Człowiekiem uczyniłá, táka moc złośći moiey, ktora Cię

BOGA Człowieká o źiemię uderzyłá, y krwáwym potem uznoiłá, nie bałeś śię męki ktoryeś sam szukał, nie trwożyłá Cię śmierć, ktorąś miał zwyciężyć. Ale gorszy twoy nieprzyiaciel był grzech moy, ktory y po tryumphalney twoiey śmierci, y po zmartwychwstaniu woiowáć z Tobą, y porywać śię miał ná Ciebie. Od wszystkich wzgardy ran, ktore twoie Serce nayświętsze w męce poniosło, gorsze iest moie serce zákámieniáłe y niewdźięczne, boś te wszystkie cierpliwośćią twoią przeniosł, y potłumił, á moiego sercá do tąd zmiękczyć do Miłośći twoiey nie możesz. Przeklinam tę twárdość, czy slepotę, czy bezbożność sercá mego, y kiedyszkolwiek choć ná ten moment, że zwierzęcy niebaczności go wyzuwam, á do nog twoich Iezu moy serdeczny na materyą tryumphu twoiego rzucam. Przeklinam wszystkie momentá w ktorychem cię niekochał, a że to iedyna pastwá twoiá, y rąk twoich dźiło iest, proszę Cię Iezu moy przez pot twoy krwáwy ábym dobrodźieystwá męki twoiey nigdy niezápominał, á przeto niewdźięcznośćią y nie miłośćią twoią Cię nie obrażał.

Dobywa śię samá Krew Iezu moy twoiá, z naydroższego Sercá twoiego y Ciáłá, y niemaiąc dosyć ná tym że ią káci, do ostátniey kropli wytaczáć będą, sam ią Iezu moy wypuszczasz. Iuż ci ták miłość twoiá ku mnie doymuie że po ludzku mowiąc, niecierpliwy

wylania Krwie przez morderskie kátow ręce, sam serce swoie dźiwniey niż Pelikan szárpiesz, y Krew ná źiemię toczysz. Pánie moy kochány, y niepoięte go kochánia dźiwie, nie ia godźien ábym miłośći ták niezwyczayney korrespondując miał em krew moię zá Imię y miłość twoię toczyć, zostáwiłeś to Swiętym Męczennikom, y dźiwnym ćiał swoich mortyfikántom. Dayże przynamniey tę łáskę, ábym do krwáwego á nayświętszego potu twoiego, łezkę przynaymniey iaką pokutną, y Męce twoiey kompássyonálną przylał.

Pozwol Iezu moy zádźiwić się tu, nád mądrośćią twoią Przedwieczną, ktorą (iáko wszędźie) ták y w tey twoiey nieporownáney ágoniey, y w rownym śmiertelnemu konániu bolu, pokazałeś. Dałeś się bowiem Aniołowi cieszyć y utwierdzáć. *Apparuit autem illi Angelus de cælo, confortans eum.* Pokazał mu się Anioł z niebá umacniáiący go. Pánie moy ázasz tobie potrzebá ná pociechę Aniołá, Ty ktory sam pociechą, roskoszą y szczęściem wiecznym iesteś Aniołow. *In quem desiderant Angeli prospicere*, ná ktorego prágną pátrzyć Angeli. Ale Boże moy, wieloráką w tym náukę mądrość twoiá zápisałá. Nayprzod wszyscy się zgadzáią że to ten Anioł twoy umocniciel był wielki ow Archánioł Gábryel, ktorego Bog uczcił, żeby w Cielenia twoiego oznáymicielem, y Posłem był do Pánny y Matki twoiey Nayświętszey, chciałeś pokazáć, że przez tegoż

táiemnic twoich Boskich Ministrá, iákoś zbáwienia początki, ták y koniec, chciał pełnić dzieło, on Cię Bogá, oznáymił y ogłosił, żeś się miał Człowiekiem urodźić, Onże y Ciebie aż do śmierci Człowieká y Bogá prowádźi y ánimuie. On trwogi Máryey ktore miáłá, modz Pánieństwo z Mácierzyństwem swoim połączyć, On ie rozpędźił, *ne timeas Maria* nieboy się Márya, On y twoie Synu nayczystszey Máryey śmiertelne trwogi, iuż nie rozpędza, ále Cię utwierdza, umacnia, y Człowieczeństwá twoiego słábość, Duch wielki pokrzepić usiłuie. Ale w tym nie iednego tylko Gábryelá chcesz o Iezu. Pokázuiesz bowiem, że lubo sam przez się wszystko mogąc, mogłeś się y sam pocieszyć, á przecię ten honor Gábryełowi dałeś, abyś obrzydłe porłumił kacyrze, ktorzy trzymáią, że nam nic ni Anieli, ni Mátká twoiá, ni Swięci pomodz u Ciebie niemogą. Potwierdźiłeś w nas Kátholikách wiárę, ktorzy Cię y w Mátki twoiey y S. Aniołow y S. twoich zasługách adoruiemy, y przez ich zasługi y przyczynę wzywamy. Bądźże adorowány Pánie Iezu moy w nich, y osobliwie w S. Gábryelu *Confirma quod operatus est*, utwierdz coś sam sprawił y nauczył.

Naydroższa Matko, o co się z twym Sercem dźiáło! kiedyś o tym pierwszym otworzeniu bolow, o tey pierwszey z niewdźięcznością moią poryczce, o tym pierwszym Krwie Iezusowey wylaniu się dowiedźiáłá, O

iák zádrzáło ſerce twoie, o iáki pot śmiertelny ná Ciebie uderzył. Przepraſzam Cię nayświętſza Páni moiá, żem to ia tey twoiey trwogi był okazyą, á przez ten pot krwáwy Iezuſa Zbáwiciela mego, y twoy oraz przez przynieſioną pociechę od Gábryelá, y Syná twego; y twego Pocieſzyciela, zmiłuy ſię nádemną, á uproś dwie łáſki, Pierwſza, ábym ſię w drogách grzechowych nigdy, á w krzyżowych záwſze pocił. Drugá, ábyś przy śmiertelnym pocie moim y ſkonániu, pamiętáłá że pot moy krwáwym ſwoim potem iuż zniosł Iezus. A.

NA DZIEN POSTV OSMY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, Od Iudaſzá cáłowánego, złápánego, wiązánego, Piotrá gániącego, Máłchuſa uzdrawiáiącego.

PAnie Iezu Chryſte pozwol, po wſzyſtkich tych ná mękę twoię gotowaniách, do ſamey záczynaiącey ſię Páſſyey twoiey przyſtąpić z uwagą, y ſerdecznie Cię uádorowáć, w tey pierwſzey złápánia y związánia twego, wſtydliwey y boleſney Táiemnicy. A nayprzod ádoruię Przenayświętſzego Sercá twoiego męſtwo, że zbywſzy, cudownym á boleſnym potem twoim krwáwym wſzyſtkie ſmutki y boiáźni, złożywſzy ná łonie Oyca Przedwiecznego, z wolą twoią Iemu poddáną, wſzyſtkie trwogi y bole, ſameś wſtał Vczniow oſpáłych budźić, mowiąc: *Surgite eamus*, wſtańcie idźmy. A iáko

ko wszystká twoiá mániera, y obyczaiow y zwyczáiow układność, záwsze świátowey y ludzkiey przeciwna byłá, ták y w tym, z nieprzyiacielem się potkániu, Ty inákszą z ludźmi postąpiłeś sobie spráwą. Gdy bowiem ludźie czuiemy o nieprzyiacielu ná kárk nam następuiącym, álbo wychodźimy bić się z nim, y nátury przywilciem bronić się od gwałtu iego, álbo gdy mu wytrzymáć nie rozumiemy, tedy wychodźimy uciekáć, y salwowáć się. W Tobie Iezu moy, cierpliwość, y miłość ku mnie, bronić się kátom twoim niedáłá. Męstwo, y odwagá, uciekáć zabroniła. Wychodźisz tedy prawdźiwszy Sámson, ieden przeciw pułkowi, sam bezbronny, przeciwko ták wielu uzbroionym, y szukáiących zguby twoiey, sam szukasz y potykasz! Tu nayprzod Pánie moy, wstydzę się moiey delikátnośći zbytniey, że nic tylko przykłádem twoim nigdy máteryey do cierpienia nie szukam, ále przysłanym od Ciebie krzyżem ták niecierpliwie się opieram, trwożę, brzydzę, y zbyć ich wszystkiemi siłámi usiłuię.

O Báránku niewinny, y w tey postáci nayskromnieyszego y naylepszego człowieká, do tych hultáiow wychodzący, y do Iudaszá sam postępuiący, Pánie iákożeś we Lwá strászliwego tym złośliwym siepáczom się odmienił, sam się Iezu im ofiáruiesz mowiąc: *Quem quæritis, Ego sum,* kogo szukacie owo Ia iestem. A oni z większym impetem niz ná Cię nástępowali, názad

śię cofnęli, y ięko nayſtráſznieyſzego piorunu gromem, o źiemię wywroceni pádli. O Mądrośći Przedwieczna iakoś to nas náuczyć chciał, że cnotá nága y bezbronna, nayſtraſzliwſze furye napáſtney złośći wywrocić może! Wpuł umarli od ſtráchu żydzi, ktorzy Cię záſtráſzyć chcieli, powſtáćby y z źiemie niezmogli, gdyby twoiá ſtáteczna śmierci y bolow chciwość, onych ná nogi nie poſtáwiłá, Przez powtorzoną áſſekurácyą, że ſię bać czego niemogą y niemáią, kiedy Ty ſam w ciężkie ich więzy y łáńcuchy idźieſz, y áni ucieczki, áni obrony pomyśleniem, ſam złápánia y wiązánia ſwego czekaſz y doſtawaſz. O niezmiękczone tyráńſkie ich ſerce, że dobrowolnie ofiáruiącego ſię ná niewolą, w pętá biorą. Ale gorſze moie, ktory Ciebie Iezu moy ciſnącego ſię do ſercá mego, tyle rázy odrzucam, ile rázy Cię niekocham, y ile rázy Cię niewdźięcznie obrażam.

Pozwol Pánie zádźiwić ſię tu, y nád procederem twoim y Iudaſzá. Mało maſz ná tym cierpliwośći znaku, że dobrowolnie y umyślnie zdradzáć mu ſię dáieſz ſam zdrády iego żądáiąc. Chceſz áby tey zdrády nie inſzy był znák tylko niegodnych y pſich uſt Iudaſzowſkich, do nayczyſtſzey y nayświętſzey Twarzy Twoiey przez pocáłowánie, przyłożenie. Páſuie ſię myśl moiá znowu, czemu Iudaſz ſkázywał Cię kiedyś Ty ſam, w przod, nim Cię on pocáłował, iáwnie y gło-
śno

śno odpowiedźiałeś, ieśli Iezusá nazáráńskiego szukacie, owo Ia iestem, A druga, chocby y potrzebá Zdraycy temu byłá znákiem iákim potáiemnym Cię skazáć. Czy niebyłoſz tylo inszych znakow, tylko przez to niegodne naygodnieyszey twarzy pocáłowánie. Ták iest moy Iezu, áni większego tryumphu cierpliwość, áni iawnieyszego dowodu mądrość twoiá Przedwieczna pokazáć nie mogłá, iáko w tym pocáłowániu cierpliwość nie mogłá ślicznieyszy y dźilniey się ukazáć, iáko w tym co cię naybárdźiey boláło. Niech bowiem kto powie ieżeli száblí naygłębsza ráná bárdźiey boli, iáko zdraycy sługi, szyderskie, y ná śmierć skazuiące Páná pocáłowánie. To co káżdego z nas naybárdźieyby boláło, toś sobie obrał potáiemne, skryte, okiem álbo mrugiem, álbo pálcem skazánie nie ták boli, bo y nieznáczne, y kontemptu iáko iest Páná pocáłowánie w sobie niezáwieraiące. I przeto ten znák Boże moy obrałeś, y ten Iudaszowi práktykowáć dopuśćiłeś, iáko ten, ktory ci naybárdźiey dokuczył. Mądrość záś twoiá nie mogłá się Iezu moy iáśniey wydáć, iáko frántowskim głupstwem Iudaszá. Niemiał żadney potrzeby skázywánia Ciebie Iudasz, przećię skazáć cię chciał zdrádliwym znákiem, bo nátura wszystkich zdraycow kiedy, iuż zdrádę uknuią utrzymáć się niemoże, áby zażywáć figlow nie mieli choc iusz ich nie potrzebá. O iák żeś ią Boże skonfundował w oczach sámych ze nieprzyiaciol

ćioł twoich, On wie dobrze że ty iuſz Pánie, wieſz ieſzcze lepiey, po co on przyſzedł, ſpodźiewa ſię że ſię mu umknieſz, że załośńie wymawiáć zdrady iego będźieſz a ty Mądrośći y Cierpliwośći niepoięta Twarzy naydroższey wśćiekłey paſzczece iego poddáieſz, cáłowáć ſię pſu dáieſz y ieſzcze przyiaćielem go zowieſz; Ták nigdy lepiey záiádłość złego, tylko ćierpliwośćią dobrego, ſzalbierſtwá zdraycy, tylko wiadomym ſię ich poddaniem, ſkonfundowáne zwyćiężone y podeptáne, bydź nie mogą. Day że mi Iezu to oboie, y abym ſię znał na zdradách nieprzyiaćioł moich, y kochał ich przykłádem z miłośći twoiey.

Potwierdźiłeś cę ſámę náukę Dobrotliwy Iezu, nietylko w zdraycy twoim Iudaſżu, ale y w máłchuśie y Piotrze, Ten Swięty Apoſtoł, y godny pierwſzy woiuiącego Kośćiołá Paſterz, ale ieſzcze niepoięty ſkromnośći y ćierpliwośći twoiey Iezu Vczeń, nie może znieść ná życzliwym Sercu, áby cię Páná Iego ukochánego gołą ręką bráną y zárliwſzy Sługa od drugich, rzućił ſię, do mieczá y Kápłáńſkiemu opráwcy máłchuſowi uchoućiął. Ty záś Iezu moy lubo Ci Piotrowa życzliwość miła byłá, y że iednák ákcya iego, nieprzyiemna był á tobie, pokazałeś, miaſto pochwały, gromiſz żwáwego, miecż ſchowác kazeſz, y nayproſtizą Kośćioła twego Namieſtnikowi lekcyą daieſz, że twoich ſług y Męczęnnikow Krwią, á nie mie-

mieczem Tyrány błędy, y grzechy świátá woiowáć chcesz, y Kościoł twoy ná niey fundowáć. Máło mász Iezu, żeś tey odważney ochoty Piotrá nie przyiął, ktory iż pułkow Anielskich ná posiłek twoy stáwić gdybyś chciał mogłeś, ále w rękách iuż bezbożnych tych hultáiow będący, ránnego Małchusá ná uchu zdrowisz, y ná niewierne oczy wystáwuiesz tym cudem, żeś iáko Człowiek naylepszy y naycierpliwszy iest moy BOG naycudownieyszy. Pánie moy, kto tu opisze wściekłość y záiádłość ná niewinne twoie Ciáło w tym ráźie, zwyczáiem tchorzow, naysurowiey tráktuiących, kiedy z boiázni wyszedszy co złápáią, dźikością zwierzá y psow wściekłych, trybem kanaliey y ostátniego pomiotłá ludźie porywáią Cię Iezu moy. Gęstá świętokracka ręká, pomieśćić się ná Ciele niemoże, kto Cię álbo zá ręce, zá nogi, zá głowę, zá włosy porwáć y dostáć niemoże, to stryk rárzucić álbo przynamniey szturknąć y uderzyć usiłuią. Vderzą Cię podli hultáie o źiemię, depcąc gniotąc, krępuią, wiążą, obciążáią łáńcuchy y árkány, y ták nápástwiwszy się Przenayświętszey osoby skrępowániem, bárdźiey wleką, niż wiodą do Miástá. O Pánie moy tu się serce moie puka, (á przynamniey pukáć się powinno) *Iesu capte in peccatis meis*, Iezu złápány w grzychách moich, day ucałowáć y opłákáć więzy y złápánie twoie sromotne.

Nayświętsza Pánna od uciekłych Vczniow mieczem

tey nowiny o złapánym y powleczonym Synu wſkroś ſercá przebita. Dáię ci ſię winnym, y tego Iezuſa poimánia, y boleśći twoiey. Iam Iemu y Tobie nayboleśnieyſza Mátko winien, Ty iednák ná rozwiązánie grzechow moich od Bogá dána, ná to niepámiętay tylko pomni droga miłośierdźia Mátko, ná ſłowá Kośćiołá S. *Solve vincla Regis*. Rozwiąz więzy y pętá wiernych, użycz łezki z milionowych łez twoich, ktoremiś te pętá tyráńſkie oblewáłá, pokuty y ſkruchy prágnącemu ſercu. Amen.

NA DZIEN POSTV DZIEWIĄTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa od Vczniow ſwoich opuſzczonego y odſtępuiącego.

PAnie Iezu Chryſte, ktory odwazywſzy ſię ná okrutną mękę y śmierc bolesną chciałeś, aby wſzyſtkie cyrcumſtáncye żalu, iáko w nierozdźielney kompaniey z męką twoią były; y do tego niechciałeś, áni nikogo ſtrácić, áni żeby ci kto był pomocą w niey, ránámi áſſyſtował, lub pomogł. Adoruię Cię moy Iezu naycierpliwſzy, y w tey Táiemnicy odſtąpienia Vczniow twoich, y ucieczki ich, kiedy Cię ſromotnie y okrutnie złapáno.

A nayprzod ádoruię w tym Mądrość twoię przedwieczną, że chciáłá, áby Ty BOG, ktory ieſteś wſzyſtko

wſzy-

wszystkim. *Omnibus omnia*, bez żadney mocy y pomocy zá wszystkich cierpiałeś, opuszczony od wszystkich, áby się chlubić żadne stworzenie nie mogło, że ci czymkolwiek obroną, pomocą iáką ludzką ássystowáło, chybá łzámi, iáko Mátká twoiá Nayświętsza bolesna, Vczeń twoy Kochány Ian, y serdeczna Màgdálená. Niech tedy będźie ádorowana tá Mądrość, ktora niepodźieloną z nikim chcąc mieć ofiárę męki twoiey, táki strách dopuśćiłá ná Apostoły twoie, że ni twoim nie zdięci przykłádem, ktory ni uciekáć, ni kryć, ni przeprászáć, ni lámentowáć niechcąc, w oczywiste sąm przszedłeś niebespieczeństwo, sąm, odkryłeś Imię twoie Nayświętsze IEZVS Názáráński, cáłowac Zdraycy, zátrwożonym hultáiom, y iuż upádłym, powstáć dałeś y w ich ręce kátowskie dobrowolnie się podałeś. Ani náwet męstwem Piotrá Swiętego się poruszyli, ktory pierwszy przy obronie twoiey stawáiąc, umrzeć się ná plácu rezolwował. A ták opuśćiwszy Ciebie, iákby żadney łáski nie odebrali, áni dálszey się spodźiewáli od Ciebie uciekli. Niech będźie Panie Iezu moy adorowána y w tym Mądrość twoiá Przedwieczna, żeś niechciał áby kto przed tobą krew swoię lać miał. Boś Ty dopiero Stworcá y Odkupiciel wszystkich, ná Kálwáryiskiey Gorze zrźodło otworzył, Krwi twoiey nieoszácowáney, z ktorey dopiero strumyki wyrosły, á tę począ wszy od tychże Apostołow zàmęczonych zá Cie-

bie, w rzeki cáłe Krwie Męczennikow śię porozlewáły, Tyś był Báránek, a oni byli ci o ktorych Ian S. pisze *Hi sunt qui laverunt stolas suas in sanguine agni.* Ci są ktorzy umyli száty swoie we krwi Báránká! á zátym y Swięci Vczniowie twoi, z dopuszczenia twego uciec muśieli, bo ieszcze Ty Báránek niewinny, niewylałeś był Krwie twoiey, w ktorey oni dopiero suknie to iest Ciáłá swoie kąpáć y myć mogli. Iáko śię Iesu moy chlubisz w teyże Ewángeliey przed Oycem Przedwiecznym: *Quos dedisti mihi non perdidi ex eis quemquam.* Z tych ktorycheś mi dał niestráciłem y iednego, nie stráciłeś ich áni w tey okázyey złápánia twego, z ktorey śię salwowáli, ániś ich y potym strácił, kiedy oni dáiąc głowę swoię zá Ewángelią twoię zyskáli, y Krolestwo twoie wieczne, y honor Imienia Fundatorow Kośćiołá twoiego krwią swoią nábyli. *Hi sunt qui nos docuerunt legem tuam Domine.* Ci są ktorzy nas náuczyli Práwá twego Pánie. Ták należáło Iezu moy, żeby Krew twoiá byłá mytem y zádatkiem, szácunku krwie ich wylaney po tobie y zá Ciebie, zeby poty, poki Odkupiciel zasług swoich nieskończonych niezáwieśi ná Krzyżu drogość, nikt zasługi męczeństwá nie miał. Ták należáło, że poki obiecány od Ciebie Duch Páráklet, Pocieszyciel, Vmocniciel, Zápaliciel serc ludzkich nieprzyszedł. Nikt Ducha żárliwośći przy tobie y męstwá męczeńskiego nie miał. O iák sromotnieysza moiá

szá moiá

ſza moiá od Ciebie ucieczka, o iák niewdźięcznieyſze Ciebie moie, niż Apoſtołow odſtąpienia, Ci nie utwierdzeni ieſzcze w łáſce, áni odkupieni od Ciebie Iezu moy, przed oczywiſtą śmiercią z rąk kátow uciekli. A ia przed tobą Miłośći nieſkończona, wſzyſtko mi dobre ná świecie dáiąca y ofiáruiąca, iák przed kátem ſwoim uciekam, á uciekam co głupſza y żáłośnieyſza, w ręce, w pazury y páſzczekę nieukoionego mego okrutniká y nieprzyiaciela duſzy y ciáłá mego diabłá, Nie o śmierc mi idźie, nie o utrátę życia, honoru, ſubſtáncyey, y dobrá rzetelnego, ále, o utrátę uciechy momentálney, roſkoſzy przemiiáiącey, miłośći iákiey nierządney dla tey ták marney bágáteli, porzucam Ciebie Bogá moiego wſzyſtkiego ſzczęśćia y dobrá zrżádło, á rzucam ſię w przepáść piekłá oczywiſtą przez grzech. Zmiłuy ſię Pánie mądrośći y miłośći nieſkończoney, y miey kompáſſyą nád ták ſrogą nieuwagą moią, á odſtępuiącego co dźień y co moment grzeſzniká. Ty Pánie nieodſtępuy proſzę przez Taiemnice odſtąpienia Ciebie od Vczniow.

Niech będźie pochwalona y Przenayświętſza cierpliwość twoia y adorowána ná wieki Iezu moy, żeś nietylko z mądrośći ſwoiey pozwolił, áby Cię Vczniowie odſtąpieli, ále y dla więkſzego cierpienia y przydánia bolu, ſercu twemu pozwoliłeś to będący ſam w więzách. Coż bowiem ciężſzego ludźie mamy, iáko gdy

nas, obligowáni nam ſłudzy, w naypotrzebnieyſzym gwałcie y rázie odſtępuią, Nigdy ſię niewdźięczność żywiey nie máluie, iáko od ſobie obowiązánych, nie odſtąpieli cię przy tryumphálnym wiezdźie twoim, áni przy wieczerzy twoiey Páńſkiey, á uciekli przy złápaniu. Ten dopuſt twoy pozwoliłeś ich niedołężnośći, áby z tobą nie cierpieli iáko BOG; ten dopuſt odſtąpienia, ich tobie zbyt żáłoſny y boleſny chciałeś wycierpiec iák człowiek. Ale co zá kompáracya niedoſkonáłośći moiey uſtáwiczney z tym á oni Cię Pánie moy odſtąpili w złym rážie, ia Cię odſtępuię w naylepſzym, oni mieli ſławę, że cię nie odſtępowali, kiedyś im dobrze czynił, kiedy byli ſzczeſliwymi z tobą. A ia Ciebie Iezu moy odſtępuię kiedy mi naylepiey czyniſz. Kiedyſz bowiem naybárdźiey Cię zápominam, y nayprędzey zgrzeſzę? Wtedy, kiedy młodym wiekiem, zdrowiem dobrym, doſtátkámi, honorámi fortuną wſzyſtkim dobrem, ſzczeſliwym mnie czyniſz y nápełniaſz. Gorſzym ia tedy w odſtąpieniu tákim moim, ktory bez ſtráchu śmierci, kiedy mi naylepiey od Ciebie ſię dźieie, nayprędzey od Ciebie uciekam. O Boże moy o iák godne to głupſtwo moie kompaſſyey Przedwieczney Mądrośći, kiedy Cię tedy w dobrym bycie zapominam. Dayże przynamniey, żebym ſię do Ciebie przez nieſcześćia náwracał, y utrapienia, kiedy mi ich ſłodki y záwſze dobry Panie przyśleſz, kiedy złemu dziecięciu

nie-

niepomogą głaſkánia niechże rozgá pomoże, á tey ſię ia nie wzdrygam. Przypominam Ci Pánie moy márnotrawnego Syná, ktorego z domu Oycá dobroć Oycowſka, (że mu dał ſubſtancyą iego) wygnáłá, á nie co inſzego przywrociło do nog Oycowſkich, tylko ſtan mizerny y głod, że z świniámi iadáć muſiał, á żeś Ty ſam Iezu w tym podobieńſtwie márnotrawnego Syná, mnie, á w Oycu owym dobrowolnym ſiebie wyráźił. Powrácam ſię od młotá, cieleſnych y innych grzechow moich, nieodmawiayże mi, áni zábroń przyięcia ściśnienia odźiania w ſzàtę y pierśćień, ktoreś w Ewángeliey ſam opiſał, a ia od Ciebie ſię upominam z pokorą y ufnośćią, iáko od doświadczonego nieraz Oycá y naylepſzego Páná moiego.

Pánie moy, Swięty ieden wielki mawiał, nieopuſzczay mię Pánie nieodſtępuy mię, bo iák mnie odſtąpiſz, gorſzym od Iudaſza ſię ſtanę, Toſz ia z większey potrzeby niż ten Swięty wołam, bom iuż tego nieraz doświadczył. Nie odſtępuy mię Iezu moy, czy ná nikczemność nátury moiey ludzkiey poyrzyſz. *Tu noſti figmentum tuum*, Ty lepiey znaſz ulepienie twoie, czy ná krnąbrność nátury, do wſzyſtkiego złego ochotney y pałáiącey, obrociſz miłoſierne oko. *Noli me Domine derelinquere, nam ſine Te non poteſt vivere anima mea.* Niechciey mię Pánie moy opuſzczáć bo bez Ciebie żyć niemoże duſzá moiá.

Przez

Przez czyieſz ręce tę ſupplikę u nog Iezuſowych złożę, ieſli nie przez twoie. O nayſerdeczniey áſſyſtuiąca cierpiącemu Synowi Mátko Marya! do Ciebie Kośćioł Swięty mowi: *Quæ nullum derelinquis & nullum deſpicis*, ktora nikogo nie opuſzczasz y nikim nie gárdźiſz. I iaſz to o Páni Generalna świátá, będę ieden, álbo pierwſzy, ktotegobyś miáłá opuśćić. Wyznáię ná cáły świát, żem tego godźien, bom Bogá, á przeto y Ciebie, miliony rázy opuśćił y odſtąpił, ále że miłośierdźie Boſkie nieprzebráne, dobroć iego nieumordowana, á ty Száfarká tego ſkárbu iedyna. Więc padam do nog twoich Maćierzyńſkich, y przez nie ſzukam y śćigam Páná moiego y Bogá, nieopuſzczayże mię złego, głupiego, ále twoiego niewolnika. A w przod przez przyczynę twoię záwſze ſkuteczną nie dopuſzczay ábym Bogá y Ciebie y ná moment nieopuſzczał, o ſłodka Marya Amen.

NA DZIEN POSTU DZIESIĄTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, Annaßowi nyprzod, potym Káiphaßowi w Sądźie ſtáwionego

WIdźiałem Cię Pánie Iezu Chryſte oczymá myſli y imáginácyey moiey złápánego, (ieſli ſię to złápániem zwáć powinno, kiedy kto ſam, dobrowolnie w pętá, y powrozy idźie) Pátrzyłem ná wśćiekłą zwierzęcy

rzęcy y dźiki impet, w ktorym Cię dostawáiącego u-
chwycieli Zydźi, nád iednym odstąpionym od uciekáiących
Vczniow się pastwili, o źiemię rzucáli, miotáli,
deptáli krępowáli. Idę teraz drogi Iezu moy teyże
myśli torem, y duktèm zá Tobą, sromotnie prowádzonym,
wleczonym, y u Annaszá Kápłáná naypierwey
stáwionym, uważam iáko się z Tobą śpieszą y boiáźnią
tumultu od pospolstwá, ktoreś Ty ták wielkiemi
cudámi nápełnił, przeráżeni, pod nocnych ciemnot
pokrywką z tobą, iáko z naydźielnieyszą uciekáią z dobyczą,
y lubo skromnośći twoiey dopiero doświadczyli
w ákcyey Piotrá S. z Małchusem, iednák nie dowierzáią,
trybem niecnot záwsze w grzechu trwożliwych, áby
nagła pogoń, szácownego im nie obbiłá łupu. Gdy
tedy widzę że iuż z Tobą w dom Annaszá ci wpadáią
oprawcy; o co moy Boże zá twárzy tám konsyderuię.
Począwszy od tego Prezydentá, wszyscy Assesorowie,
nie ták niecnotliwą starośćią, iáko wszystkich
grzechow skázą popleśnieli, ná wybládłych cerách, iády,
nienawiśći, zazdrośći do Chrystusá niosą, á oraz
złośliwym, y ponurem przyśmiechem pomstę swoię karmiąc
ukontentowáney nibi złośći, y násyconey pychy,
ieszcze trwożliwe obrázy maluią. W tym zámieszániu
mruczących y huczących sierszeni huk ále nie słowá
słysząc, domyślić się mogę z sámey wśćiekłey cery y
biegáiących oczy, że pomsty swoiey, a zguby Iezu moy

twoiey dawno pożądáney, pioruny kuią. Obracam ná Cię ulubiona niebiosom, roskoszna Aniołom Twarzy Páná moiego niegodne me oczy, ubłoconego uwalánego, umordowánego, ukrępowanego, żelázem y stryki uwitego, cięszko Iezu moy Cię widzę, ále áni zálęknionego, áni smutnego, áni desperuiącego. Widzę iáśnieyszą od słońcá Twarz, ktorą darmo gęsto czarne chmury zásłonić, y promieniá zágásić álbo potłumić usiłuią. Widzę przy urodźie nadludzkiey, okraszoną skromnośćią, státkiem, męstwem, cierpliwośćią złych kontemptem nayświętsze lice twoie. Widzę opuszczone delikátnie ále nie záwárte oczy iáwney niewinnośći twoiey świádki, á też same ná niecnotliwych Sędźiow twoich gromy, y pioruny, ktorych oni znieść niemogą, przy szczypiącym sumnieniu nigdy y naygorszemu nieprzepuszczáiącym, á z tąd nigdy ci śmiele poyrzeć w oczy niemogą. Y lubo się cieszą y powierzchownie y w duchu, że Cię w łykách y w rękách swych máią, iednák rádość, pomieszána z strachem zupełnie kontentnym być im nie dáią, gdysz iedney cnoty possessyá, y nábyta cnotliwie wesołość, tá szczegulna prawdźiwie serce y zmysły ludzkie roskoszą y pociechą nápełnia. Grzech w samey wesołośći, smutki, iáko drożdze y trwożliwośći burze zostáwuię. Przecię ia tym widokiem Boże moy y uwagam się nie karam áni popráwiam. Nie tych Iezu moy delicyi szukam, ktore

ktore z twoich łáskáwych rąk, przez cnoty áktu nábywác mogę, nie tych szukam, ále źá temi biegam, tych się nápiram, o te się stáram, ktore Ciebie Iezu moy z sercá wypędźiwszy, á chuci, y żądz moich zápały w nim z męciwszy, nieszczęśliwym ná wieki, szcześliwym ná moment mię czynią. Wstydzę się y tego, że gdy ná mnie z dopuszczenia twego, czy winnie, czy niewinnie záwźiętych nieprzyiacioł oczy biią, iáko ná ciebie Annaszá y Sędźiow biły, że ich tą twoią skromnośćią y cierpliwośćią nie znoszę, ále Przeciwnym Tobie się uięćiem, albo ieśli mogę wszystkiemi siłámi im się odbiiam, y iády iádem woiuię, álbo godnym iuż iest poráżony, desperácką submissyą y niewolniczą postáwą, nieszcześciu się poddáię. Vtwierdzże twierdzą wszystkiego stworzenia Iezu, utwierdz serce moie w oboygu, nie day nigdy áni się stáráć, áni nábywać pociechy, grzeszney y niegodney, iáko z twego złápánia y stáwienia mieli Zydźi, á day, táką cierpliwość náturze moiey ludzkiey proporcyonálną, y z wolą twoią nayświętszą złączoną, kiedy dasz y każesz, czy nie winnie co lepiey, czy winnie cierpieć záwźiętość nieprzyiacioł moich.

Vznáię Iezu moy, Mądrość twoię nigdy od ákcyey twoich nie rozłączona, y w tym żeś się prowádźić w przod do Annaszá potym do Káiphaszá pozwolił y dopuśćił. Vczyniłeś to bowiem ná przymnożenie bo-

low, háńby, sromoty twoiey, kiedy Cię iáko turá iákiego, od iednego do drugiego, po ulicách wodzono, á raczey w wzgárdách, hukách, publikách, biciách, szturkániách włoczono. W tym Mądrość twoiá wymyślną co może być naygorszego chciwością do cierpienia się szczyci, á tym bárdziey niemiłość moię, do Ciebie ták kocháiącego mnie konfunduie, y wstydźi, Chciáłá táß Mądrość twoia skonfundowáć politykę świátową, politykę złośliwą y zdradliwą. Káiphasz bowiem był Arcykápłánem ná ten Rok, iáko go pismo *Pontifex* zowie. Iemu należał ten biedny honor, ábyś nayprzod był do niego wiedźiony, Annasz był tylko prywatny, ále że był Ieśćień Káiphaszá, tedy fałszywą pokorą Arcykápłan ustąpił Annaszowi tego pierwszego widowiská, y Ciebie iáko złoczyńcę przed nim stáwienia. Pokryta to iednák byłá, y pełna prożności dyferencya, ktorąś Ty Iezu moy cierpliwośćią nieoszâcowáną twoią zwyciężył, y tąż skromnośćią, tąsz miłą postáwą twarzy nayozdobnieyszey, temisz nayświętszemi y naymilszemi oczami, ták Káiphaszá y iego Assystentow, Sędźiow skonfundowałeś, iákoś uczynił niestrworzony y nie złamány przed Annaszem.

Wyráźiłeś ty Mądrośćią twoią Iezu moy, w oboygu tych sądow stáwieniu, y niegodnym presentowániu, że cnotá zawsze iednáka, nigdy nieodmienna. Wyráźili y oni, to co od początku prawie świátá, áż do

dni nászych się dźieie, że źli y złego sumnienia ludźie, ná dobrego nayprędzey się wiążą lgną, y iáko ufnośći w Bogu, ktorego obrážáią, mieć nie mogą, áby ich w grzechu posiłkował, tedy w konceptách y przyiaźniách swoich wspolnych, nádzieię mocy y rátowánia się zákłádáią, y ztąd y ci Kápłáni certowáli z sobą ludzkośćią, przysługowáli się sobie, czynili sobie honor, czymże? dyshonorem twoim, háńbą twoią, włoczeniem twoim. Táką tobie monetą świát grzeszny y ia płaci, to iest odrzutem skrupułow, złą interpretácyą Ewangeliey, uymą honoru twoiego kontemptem Praw twoich, zgołá wszelkim grzechem pomagáią sobie, A ten grzech co iest? tylko iawny kontempt Ciebie Bogá grzechu zákázuiącego, O Pánie moy, ták sromotnie honor Zydow, włoczeniem twoim y stáwieniem w sądźie násycáiący. Odpuść wszystkim ludźiom y mnie, Annaszá y Káiphaszá w tym nászláduiących, y day przy honorze Imienia twoiego y Práwá (iesli ná mnie siłá honoru, życie łożyć) przynamniey státecznie przy nim żyć y umieráć.

Pánno Przenayświętsza, iuż Cię gęste nowiny złápánego, odstąpionego, poprowádzonego Syná twoiego, do nieszczesliwego Miástá Ieruzalem sprowadzáią, iuż ci w puł struchláła bieżyłz Mátko ná tent y dźwięk żelaz y łáńcuchow, ktore po ulicách szczęczą. O Páni moiá, kto twoię trwogę, zálęknienie, y użáłowánie

nád niewinnym Synem poymię, ten będźie szczesliwym uznáć, iák twoie bolesne serce oszácowáć; ten będźie szczesliwym, y toz serce kompássyey nád Synem pełne do kompássyey nád sobą przywieść. Iam tego niegodźien, przecię do nog twoich Bolesna Mátko się rzucám. Ty Páni honoru Syná twoiego naypierwsza y naydelikátnieysza Zelántko, niepámiętay ná to, że go ia ták często biorę, ále ná to pámiętay, że go przez pokutę wrocić y przez łzy chcę, á skutecznicy y niechcę y niemogę, tylko przez przyczynę twoię *Da honorem Deo & tibi*, day honor Bogu y Tobie.

NA DZIEN POSTU JEDENASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusá od fałßywych świádkow skárżonego.

PAnie Iezu Chryste, ktory gdyś zá nas umrzeć chciał, umrzeć bez sądu niemogłeś, á sądzonym bez instygowánia y świadkow, oboie záś, to iest sąd y świádki, nie mogły być tylko ná spráwiedliwego niespráwiedliwe, ná niewinnego tylko fałszywe, Adoruię Mądrość twoię przedwieczną, ták złosliwemu sądowi y głupiemu się poddáiącą, nieskończoną prawdę y niewinność, szálbierskim ięzykom y niewstydnym świadectwom dobrowolnie podległą. Siłá iest, y owszem ledwo nie náturálna sądow, áby z respektow ludzkich, z żądzy swoiey niepohámowáney duktu, niewinnych źle sądźili,

li, ále żeby cisz sami ktorzy Cię sądźić chcieli, przekupieniem sługi, iák oni Iudaszá, w przod Cię dostali, sami przez swe oprawce okrutnie złápali, y nákoniec, żeby przekupione, y informowáne fałszywe świádki od siebie y sąd swoy stáwiáli. To rzadka y ledwo słyszána bezbożność; wyráźnie bowiem Swięta Ewángelia mowi. *Omne concilium, & Principes Sacerdotum, quærebãt falsum testimonium adversus Iesum.* Cała Rádá y Xiążętá Kápłánow szukáli fałszywego świádectwá náprzeciw Iezusowi. Ták bowiem należáło Iezu moy, żeby iáko niewinność twoiá y cnotá, przykłádu ná świecie niemiáłá, ták też złość y bezbożność Sędźiow twoich bez przykłádu byłá, y niemogłá nayoczywistsza prawdá twoiá Boże być záczepiona y przesládowána, tylko przez nayzáslepieńszą nieprawdę, fałsz y kálumnią tychże y Sędźiow niespráwiedliwych, y korruptorow, świádkow ná potłumienie niewinnośći twoiey z porządzonych.

Ale, o iaka pociechá wszystkim niewinnie cierpiącym, te Ewangelyey, teyże słowá: *Quærebant falsum testimonium, sed non inveniebant*, szukáli fałszywych świádectw á le nieznáydowáli. Zátrwożysz się tu duszo Chrześćiáńska, nád tym, że *quærebant*, że szukáli, ále iákeś szczęśliwa, ieżeliś pewna, że *non inveniebant* że nieználeźli. O iákeś Iezu moy przedwieczna Prawdo Boże, nie tylko Sądowi niecnotliwemu ná zgubę twoię fałszu szukáiącemu, ále ná wszystkie wieki wszystkim podobnym,

czy ſądom, czy zwierzchnośćiom, ktore Bogá ná obronę niewinnośći w mocy wyſtawił, á oni tę moc od Bogá dáną ná potłumienie prawdy y poććiwośći źáżywáią. O iákąś konfuzyą y poſtrách zádał, gdyby ſię ná nim ználi, to ieſt, że tego ſzukaią czego nie znaydą, á znaydą czego ſzukáć nie rozumieią wiecznego z ſądem owym potępienia. *Ego juſtitias veſtras judicabo.* Ia ſpráwiedliwośći wáſze ſądźić będę, coſz dopiero nieſpráwiedliwośći czeka?

Ale Iezu moy, gdy ſię zápatruię nád temi dwiemá fałſzywemi świadkami, co to *noviſſimè venerunt duo*, co to náoſtátku dway przyſzli, ci zádáią, czy żeś ſię chlubił modz Kośćioł roſpuśćić albo zepſowáć, y we trzy dni go znowu zbudowáć y poſtáwić, O iák ſię Pánie moy przychodźi zádumieć, że fałſz y kłámſtwo nie tylko ieſt złośliwe ále y głupie, bo lubo iáwnieś ty ſam otwartemi ſłowàmi, to podobieńſtwo Kośćiołá explikował zepſowaniem Ciáłá twego przez mękę y śmierć twoię, á náprawieniem y zbudowániem nowym przez chwalebne y cudowne Zmartwychwſtánie twoie, Ale y od tey odſtąpiwſzy iáſney náder explikácyey. Coż to ieſt zá kryminał, zá ktory Cię winuią godnym być śmierci że ſię chlubiſz, á nie czyniſz, że ſię chlubiſz zepſowáć, á cudowniey we trzy dni naprawić y poſtáwić. Tak záſlepiona złośćią myſl ludzka, nie uważa głupie, czym ná niewinnego mądrym rzucić, by-

le nay

Ie naygłupſzym zgubić mogłá pretextem. Ale iáko ich głupi zarzut y pociſk, ták mądrośći y poććiwośći pełna, y nią lśniacza ſię tarcza w tobie Iezu moy, czymże ſię Pánie ná te zárzuty exkuzuieſz, y tym potwarzom záſtaniaſz. Oto mowi Ewangelia *Ipſe autem tacebat*. A on, to ieſt, Iezus záś milczał. O Iezu cierpliwy á prawdźiwy w tym ſamym Boze, iáką ſię ſkáłą ná puł morzá być pokázuieſz, ktora przemiiáiące ſię wáły y w śćiekłe Tyrány, ná to iedno przyimuie, że ſię o nię rozbiiáią, á iey nic nie ſzkodzą áni uymuią, y owſzem obmywáią, y bárdźiey polerowną y lśniącą ią czynią.

Ale o iákem ia niepoięty tey náuki, iako ſam częſto fałſzywym świádkiem ná Ciebie Iezu moy, kiedy ná niewinnego bliźniego mego ſię ſtawam. Iako dopieroż nietykánym wrzodem, y niecierpliwym dotknienia ſię być pokázuie, kiedy mię zły ięzyk dotchnie fałſzywie. Czy mogąſz o mnie mowić, *Ipſe autem tacebat*, á on milczał, á przecię pewnieyſzey drogi niewinność nie ma y prawdá do odkrycia ſwego, tylko złych ięzykow y fałſzywych zárzutow kontempt, y procz naydroższego twego przykłádu, zá ktorym iść w cierpliwośći powinniſmy experyencya ſamá uczy że, naylepiey milczeniem fałſzę, y ſamą drogą cnoty, niewinność ſię odkrywa y pokázuie. Przepraſzam Cię tedy Iezu moy zá oboie, y iezelim tych twoich fałſzywych świádkow ia, ná bliźniego obmową, oſzydzeniem, y fałſzem náſlá-

dował, y znowu żem Ciebie nieoszácowána Cierpliwośći Iezu moy nie náśládował, gniewáiąc y mszcząc się ná tych, ktorzy honor moy szárpali. Ale Iezu moy że niepoiętemu á złośliwemu z nátury umysłowi memu, nie dość iest przykład dáć iákoś Ty go dał, ále trzebá iáko BOGV, y Stworcy stworzeniu twemu dáć rátunek y pomoc; więc w ták cięszkiey cnoty exekucyey, o szczegulny twoy sukkurs proszę, ábyś mi niewinnośći złość ludzką prawdą fałsze á cierpliwośćią nienawiść ich zwyciężyć dał y przetrwać.

A nie tylko w samym sądźie, álbo w zárzuconych mnie kálumniach, day wstrzęmieźliwość ięzyká; ále Ty ktory to *Ipse autem tacebat*, ow zaś milczał, álboś záwsze milczał, álboś ná pomnożenie prawdy, ná náukę w wierze, ná fundowánie y zálecenie cnot, Vstá mądrośći twoiey Przedwieczney wrotá, tylko iedynie otwierałeś. Pochámuy Iezu ięzyk moy, ktory większego gustu y częstszey zabáwy niema, iáko álbo ludzkiey sławie, przez obmowy, porągánia y náśmiewiská szkodźić, álbo prożąn chwałą siebie sámego wynośić, álbo wszetecznemi żártámi y wszelkiey niecnoty grzechámi chwale twoiey uymowáć, w biey kiedykolwiek Iezu moy kochány tę pámięć w mysl y serce moie, że luboś wszystkie zmysły y członki moie ná iedyną chwałę twoię we mnie stworzył, iednák osobliwszey ceny chciałeś mieć ięzyk, przez ktoren iáko instrument głośny duszá swoie sentymentá y myśli, wystáwuiąc, powinna go ná

iednę

iednę chwałę twoię obracáć, á nie ná ſzkodę ludzką, nie ná obrázę twoię y wieczną ſzkodę moię. Ieżeli z Dawidem mowić niegodźienem, *Omnia oſſa mea dicent, Domine quis ſimilis tibi.* Wſzyſtkie kośći moie rzekną, Pánie ktoż podobny tobie, przynamniey z Dawidem niech mowię *Adhæreat lingua mea faucibus meis*, niech ięzyk moy przyſchnie w gębie moiey, ieſli Cię chwalić przeſtánę. Druga pámięć z łáſki twoiey niech będźie, żeś ten ięzyk moy niegodny obrał ná thron y złożenie ciáłá twego nayświętſzego przy Kommuniiey, niechże nie będźie ięzyk z Krwią twoią tylo rázy poświęcony, diabłá y ſpraw iego inſtrumentem, niechże ná ten nieoſzácowány przywiley ięzykowi memu od Ciebie dány pámiętam, ábym go beſtyálſkiemi mowámi ná wieki nie kalał.

O nayniewinnieyſza Pánno, y niewinnośći Boſkiey Ciáłem pokrytey Mátko, fałſzywe kálumnie y świádectwá ná Syná twego wybluźnione gorżko opłákuiąca, pozwol kompáſſyą przenieść, ſtroſkánemu ſercu twemu, á oraz y o kompáſſyą nád głupſtwem moim toż czyniącym co fałſzywi świádkowie czynili, Ciebie, o Mátko miłośierdźia prośić. Záłuieſz niewinnie ſkárżonego Syná w Sądźie Zydowſkim Pożáłuy o Páni mnie winnie ſkárzonego przed Synem twoim nayfałſzywſzego ia świádká diabłá, grzechow moich inſtygatorá mieć będę, ále w tym tylko prawdę powie, co y

ia wyznáię, żem Bogá obráźił. Ná ták mądrego y przewrotnego świádká, ták mądrey iákoś Ty ieſt Pátronki potrzebá, á iákoś go raz zwyciężyłá kiedy przy niepokalánym Poczęciu Twoim o Tobie powiedziano. *Quaeretur peccatum eius & non invenietur*, ſzukáć będą ley grzechu á nie znaydą. Ták bez ſzukánia ználeźiony grzech moy zátrać o Páni, y záſłoń czártá świádectwo łzámi, ktoreś w tym ſądźie Iezuſa wylałá. Amen.

NA DZIEN POSTV DWVNASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, okrutnym policzkiem uderzonego y godnym śmierci oſądzonego.

POwinſzowawſzy ci zwycięſki moy Iezu, żeś milczeniem twoim rowno mądrym iáko y cierpliwym, fałſzywym świádkom gęby zámknął, tákże Ewángelia mowi: *Multi teſtes convenerant*, ſiłu zeſzło ſię świádkow, *ſed teſtimonium morum non erat conveniens*, ále ich świádectwo nie było należyte y konwinkuiące. Powinſzowawſzy (mowię) że ſamo kłámſtwo uſtáie w probácycy, y ięzyk ktory ſię w żadney kálumniey nie záiąknie, kiedy ſię wyuzda, że tu w zarzutách twoich Iezu moy nie mieię Idę Boże moy do dalſzego proceder u, Proceſſu twego, kiedy bowiem w śćiekły Káiphaſz, widźi uſtaiące świádki y wyſolone kłámſtwá, że y u nayproſtſzych y złoſliwſzych ludźi wagi mieć niemogą, ná

śmierć

śmierć twą potępienia. Iuż sam przeklęty y záiádły Sędźia w Instygatorá y świádka się obraca mowiąc: *Adiuro te per Deū vivū, ut nobis dicas, si tu es Christus Filius Dei.* Poprzysięgam Cię przez Bogá żywego, ábyś nam powiedźiał, ieżeliś Ty iest Chrystus Syn BOGA. Tu niewzruszone męstwo y dźilność prawdy, Mądrośći przedwieczney w spártá istotą, utáić się niemogłá, Ty ná zárzuty kłámliwe Iezu moy milczałeś, fałszywym świádkom y złym ludźiom nie odpowiádałeś. ále Bostwá twoiego prawdźiwego Swiádkiem BOG y Człowiek być muśiałeś. Odpowiádasz tedy dźiwnym árgumentem, że, ty co sam Káiphászu mowisz, Tak iest nie ináczy *tu dixisti*, á nie máiąc dosyć ná gołych tych, lubo iáwnych słowách, mowisz y komprobuiesz sámym Proroctwem *Videbitis Filiū hominis sedentē á dextris virtutis Dei, & venientem in nubibus cœli.* Sámi obaczycie Syná człowieczego, (iáko się On sam názywał) śiedzącego na práwicy dźilnośći Bogá, y przychodzącego na obłokách niebá. Tym Prawdę Przedwieczną nie tylko sądowi Zydowskiemu pokazałeś, że przy ták wielkiey prawdźie się go nieboisz luboś wiedźiał, że zá te słowá (iáko unich bluźnierskie) pewnie Cię ná śmierć potępią. Ale y nam pokazałeś drogę, że iáko zárzuty y kalumnie ná nás, milczeniem y cierpliwośćią znośić możemy, ták oczywistey prawdy, ile tey ktora wiáry y wyznánia Ciebie Bogá, álbo rátowánia bliźniego, zá sobą pociąga, konsequencyi tey prawdy nigdy

záprzeć się niepowinniśmy, choćby z fortuny y z honoru szwánkiem, á niebespieczeństwem życia samego.

Adoruię tedy nayprzod niewzruszoną tę twoię prawdy miłość, y odważne iey wyznánie. O Prawdo Przedwieczna konfunduię się Boże moy, że choć mi áni o życia, ani o żadney wielkiey rzeczy strátę często nie szło, tylko dla prożnego często, y nic nie przynoszącego faworu, zámilczałem prawdę ktoram był wymowić powinien. Wyznáię, żem nigdy áni tylo miłości do prawdy, áni tylo odwagi, do wyiáwienia iey z miłości twoiey nie miał, żebym námniey przykład twoiey, w sobie wyráźił y pokazał. Przepraszam Cię y owszem, żem siłá rázy przeciwnie tey Prawdźie stánął y przeciwił się. Wkorzeńże ią kiedykolwiek, w sercu moim Pánie, Ty ktory iesteś *Veritas, via, & vita*, Prawdá, Drogá, y Zycie pokázuiąc, iąkoby oczywista byłá, że twoiey drogi, áni życia niedostąpi, kto twoiey prawdy nasládowáć niebędźie.

Prawdą Iezu moy, że ciężka prawdy ná świecie obroná, y Ty sam pokazáć to w Męki twoiey, y tego sądu niecnotliwego Historyey chciałeś. Pozwoliłeś bowiem Iezu moy, niewidánego tyráństwá, y niezwykłego w sądach świeckich okrucieństwá, y pástwienia się nád więźniem. Bo ledwoś te święte prawdy słowá wymowił, żeś BOG y Człowiek, záraz cáła izbá zágrzmiáłá Sądowa, powstał y porwał się z mieyscá swego Arcykápłan

cykápłán Káiphasz, iáko naywiększey żáłoby trwogi, y desolácyi dowod, (zwyczáiem Zydow) daię, drąc ná sobie y szárpiąc száty. Táki tumult iedno słowo prawdy w Synágodze owey głupiey y záwźiętey czyni, ále to wszystko przechodzi, y czego w sądách naywinnieyszym więźniom sámi Tyráni nigdy nie czynią, z poduszczenia Kápłánow á w przod ieszcze diabłá sámego przeklętego, uzbroiony Zołnierz y żelázem pokryty tchorz iákiś, w Przenayświętszą Twoię twarz, świętokrácki zbroyney rękáwicy, policzek wyciągł ták gwałtowny, że się Ciáło twoie ná nogách ostáć niemogło, y obálony tym bezbożnym impetem, oraz y zálany Krwią padłeś. Wzrusza się náturá, burzy się Krew, serce truchleie, mysl ustawa, nád tym wielorakim gwałtem. Gwałt poćciwośći ktora wszystkie rány znieść, iednego tylko pogębku, iáko obrazowi człowieczeństwá nászego, y widźiálnemu duszy mieszkániu znieść niemoże. Gwałt sądowi sámemu złemu przy ktorym bez dekretu nigdy więźniow ile w gębę nie biią. Gwałt Ciáłu twoiemu, ktore strászniey szego uderzenia y wstydliwszego y boleśnieyszego ná duszy y ciele niemiáło. Ale naywiększy gwałt prawdźie, że nie dowiodszy fałszu, ták niespráwiedliwie ten świętokrácki odebrałeś policzek. O miłośći gwałtowna, wszystkie gwałty przechodząca, iákoś cudowna y niepoięta, że ták bolesną sromotę, táki gwałt dla ták márnego stworzenia

(áh

(áh Boże moy) co więkſza, niewdźięcznego grzeſzniká ponośiſz y podeymuieſz. Pánie moy co ieſt ná świecie tàk mądrego, áby ci wymyśliło podźiękowánie, y ták nieſłychàney miłośći odkochánie y ádorácyą. Pánie moy zoſtáwuię to Mátce twoiey kocháiącey, zoſtáwuię Cherubinom, Seráphinom, Aniołom y Swiętym twoim, aby Cię doſyć kocháli, mnie ná tey miłośći złáſki twoiey niech przynamniey to będźie, ábym Cię nie nienáwidźiał, co czynię gdy grzeſzę, Mdleiąca Mátko nád tym bezbożnym y nieopłákánym policzku Syná twoiego, iam go ze dwoch miar opłákiwáć powinien, raz że zá mnie przyięty, drugi raz że (áh co wymowić ledwo mogę) ſam go ponowiam nie raz, przez grzechy, á choć w tey poſtáci katá, Syná twoiego ſtawam, przęcię miłośierdziu twemu Páni moiá ufam, że mnie nie odrzuciſz, ale tę Twarz ná ktorą Anieli y Ty pátrząc przez wſzyſtkie wieki náſycić śię niemogą. tę ubłagaſz pámięcią nieoszácowáną miłośći, ktora mu ten policzek podiąć zá mnie dáłá, Niechże mnie lubom tęgo niegodźien niepotka láment Dawidá *Avertiſti faciem tuam & factus ſum conturbatus.* Odwrociłeś twárz twoię odemnie y záſmuciłem śię. *Eia ergo illos tuos miſericordes oculos ad nos converte.* Máło ná tym bezbożnym policzku ma wśćiekły Kaiphaſz, ále iáko potwarz y kálumnia wſzelkim gwałtem nieſpráwiedliwośći w ſpierác śię zwykłá, nie żadnemi racyámi ktore tylko prawdá

wydáie

wydáie kiedy ná ſobie ſuknie podárł, gdy Iezuſá śmiertelnym áffrontem policzku nákarmił, ták záraz záwołał *Blaſphemavit: nunquid audiſtis blaſphemium.* A zaześcinie ſłyſzeli bluźnierſtwá? A zátym niecnotliwym złego Herſztá, háſſem, cáłe bezbożne koło, do teyże przypiſuię ſię niecnoty, y iuż bez examinu, czy zbluźnił, czy nie, bez dánia wywodu, wſzyſcy ſię nie kryſkámi obchodzą, ále iedwemiſz wściekłemi páſzczękámi wykrzykuią nieſpráwiedliwy dekret *Reus eſt mortis*, godźien ieſt śmierci. Toſz Pánie moy widuiemy po dworách, że zá prawdy wymowieniem, záraz *Blaſphemavit* zbluźnił, á w teſz tropy *Reus eſt mortis*, winien ieſt śmierci iako łáńcuch w ogniwách ciągnie ſię y chodźi. Kryſkowałem ſię y ia nieraz, złey y záwźiętey podobáiąc ſię zwierzchnośći, ná niewinnego winienem, Pánie Iezu moy. O iákże ſię przez te moie niecnotliwe ſądy, álbo ſądu złego przypiſowánie nie mam Sądu twego ſpráwiedliwego lękáć? lękam ſię Iezu moy bom winien: ale że Ty niewinny złemu ſądowi, y gorſzemu dekretowi Zydowſkiemu, ſam BOG dla miłości moiey poddałeś ſię. Vfam y proſzę przez ſąd ten twoy y cierpliwe iego znieſienie. *Non intres in iudicium cum ſervo tuo*, niewchodz Pánie w ſąd z ſługą twoim. Niewchodź Iezu nayprzod *quia non iuſtificabitur in conſpectu tuo omnis homo vivens* Bo ſię żaden żyiący człowiek w oczách twych nie uſpráwiedliwi. Ale naybárdziey

L

dźiey żeś ſpráwiedliwy y miłośierny, ſpráwiedliwość iuż ſam wytrzymałeś ná ſobie, miłośierdźie zoſtáwiłeś dla mnie.

NA DZIEN POSTV TRZYNASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa przez noc cáłą náigrawánego y bitego od Zydow w piwnicy więźionego.

POzwol Pánie Iezu Chryſte z zádźiwieniem wyznác, że nic zwyczáynego, nic wiernego w męce twoiey niemaſz choćbyśmy Boſką twoię minęli oſobę, ktora z Człowieczeńſtwem złączoną, wſzyſtkie dźiwá y poięτności przechodźi, Ale wſzyſtko to co śię w męce z Oſobą twoią, y z żydámi dźiało, zá niezwyczayny cud między ludźmi ráchowáć potrzebá. Po ſądźie kędy Sędźiowie ſamiſz y Inſtygatorowie fałſzywych świádkow ſamiſz przekupili, iuż nie ták ná ich delátią iáko hukiem, krzykiem, wymowieniem bluźnierſtwá, nákoniec policzkiem okrutnym, Ciebie o Boſka Oſobo potłumili, y ná śmierć dekretowáli. Ták niezwyczáyna nieſpráwiedliwość gorſzym záraz poſtępkiem y okrutnieyſzym tyráńſtwem w tey nocy wypełniáią A ktory ieſt ná świećie ták dźiki narod żeby w przod ták ſądźił? A ktory tak ſurowy Tyran, żeby w biednym uſpokoieniu dekretowánego nie zoſtáwił, y czy záś do przygotowánia śię ná śmierć, czy łzom iego y opłákania życia

śię

się kończącego nie dał. Z tobą záś moy Iezu drogi ináczy się dzieie, ledwo tumult wołáiących Sędźiow żeś godzien śmierci, przycichł, záraz surowszy y iádowitszy huk y tumult Zołnierzy, sług Kápłánskich y nayostátnieyszey kánáliey y pomotu Miástá powstáie. Czy lubo Cię Iezu moy skrępowánego w łańcuchách y strykách mieli, iák ná nową, y iák owo w Ogroycu Cię okrutnie porywáią, y z owey sądowy izby bárdzi ná pięśćiách y kułakách Cię wynoszą, niezmiernym krzykiem, bluźnierstwy, to włoczą, to trącaią, to tłuką, y w tákim nie użytym, nie ludzkim wleczeniu prowádzą ná doł. Kożdy z nich człowiek zá naywięks zą pastwę swoię roskosz y ukontentowánie ma, álbo Cię uderzyć, álbo szturknąć, álbo uszczypnąć, álbo kto dosiąc y docisnąc się niemoże, to przynaymniey plunąc, czym rzucić, pomázáć, álbo náigráć się usiłuią. Ták Iezu moy generálnie wszyscy á wszyscy się wściekli, żeby kto rozumiał, żeś káżdemu z nich Oycá y Mátkę zábił, álbo naycięższą krzywdę uczynił, kożdy zazdroszcząc kátu, sam się kátem stáie, y nim záczyna Krew twoię naydroższą toczyć, tedy w owym smutnym przysionku Káiphaszá, tysiąc śmierci Ci zadáią, nie tylko Ciáłu rány y tłuczenia, zbyt bolesne, ále przez naypodleysze náigrawánie, śmiertelne rány uszom twoim dáią, y podłymi, á w spomnienia niegodnemi figlámi (czego by się noyostatnieyszemu łotrowi niegodziło)

duſzę twoię wſpániáłą z Ciáłá prawie wyciſkáią. Ty niewinnieyſzy, ciſzſzy y ſkromnieyſzy nád wſzyſtkie do tąd naycierpliwſze Ioby, *das genas tuas vellentibus*, dáieſz dobrowolnie iágody twoie rwącym y ſzczypiącym, A tárgánie wſtydliwe zá włoſy głowy Nayświętſzey y brody, y wſzyſtkie niepoięte wzgardy, nietylko ſkargą iąką, y naymnieyſzym ſłowem użalenia nie záſtępuieſz ále y naybiednieyſzym ſykniéniem Iezu moy ſobie nie folguieſz! O Iezu moy, cudowna twoiá cierpliwość, ále że Boſka wſzyſtkie dźiwy y pochwały ludzkie przechodźi, ktorą tym pokorniey ádoruię.

Pozwol Pánie ią uádorowáć, y oraz zadźiwić ſię nád tym ták powſzechnym Zydowſkiey kánáliey przeciw tobie iádem, pozwol, z wielkim żalem wyznáć, że to był obraz tego co ſię teraz na świecie, od ludźi rożnych y odemnie dźieie. Te iádowite y zaiádłe wſzyſtkich powſtánie ná iednego, ná niewinnego y oſądzonego ná śmierć, tá koniurácya złośći w poſpolſtwie tym rzadſza, że ludźie y poſpolſtwo, zwykli kompaſſyą mieć nád oſobámi oſądzonemi ná gárło, tákże ich pod czás odbiiáią z ſamey iedyney litośći. Tá ták niezwyczáyna á we wſzyſtkich generálnie Zydách wrząca złość ná Ciebie Iezu moy coż ieſt inſzego, ieżeli nie obraz wſzyſtkich Narodow niewiernych, wſzyſtkich nácyi y ſekt Heretyckich. *Adverſus Dominum & adverſus Chriſtum eius.* Ná przeciw Pánu y Chryſtuſowi iego

ci co ſię Ciebie wyprzyſięgáią co Krzyz twoy depcą, co przyſięgáią krew toczyć, tych ktorzy Cię Bogiem wyznáią. Ci to ſą ſámi ktorzy tak generálnie rázem á iadowicie ná Ciebie powſtáli, dopieroſz ci ktorzy cię Bogiem znáiąc, á Krew twoię nayświętſzą w kielichu depcą, y z Kościołow Krzyże iako Turcy pozrucáli, ci ieſzcze gorśi ſą twoi prześládownicy. Tych ia potępiam, *iáko Gentes quæ Te non noverunt*, iáko Narody ktore Cię nieznáią. Tych ia przeklinam *Effunde iram tuam in illos*, wyley Pánie gniew twoy ná nich. Ale o iák bárdziey wſtydzę ſię y żáłuię, że mię Kátholicy wierni y ia naypierwſzy w tymże poczcie niegodnym Zydow liczyć ſię muſzę, bo iáko oni generalną złośćią, ták śiłá ſpoſobow y rodzaiow ná udręczenie Ciebie y informowánie y wyſzpocenie Oſoby twoiey Boſkiey czynieli, ták śiłá y my konceptow ná toż ſámo wymyſlámy, ile konceptow y rodzáiow w grzechách myſli, mowy, y uczynkow czyniemy. Kto zbrodnie ludzkie náſze poráchuie, kto wymyſlności, dowcip diábła przechodzące náliczy, w owych czárownikách, w owych cieleśnikách, w owych máchiawelách, w owych zgołá nigdy nieporáchowánych grzeſznikách, pod ktoremi myſli y pámięć uſtáie. O Boże moy, dźiwuię ſię z kądże táka záwźiętość byłá żydowſka na Ciebie ták niewinnego; á dźiwić ſię y zádumić niemam, z kąd táka złość ludźi y moiá, Ciebie Bogá ták wielorako o-

brażáć. O záiste cierpliwość twoiá teráźnieyſza wznoſzeniu grzechow náſzych, tám tę cierpliwość twoię od żydowſkiego naigrawánia powierzchownie dáleko przechodźi. Adoruię ia oboie Boze moy y zebrzę miłoſierdźia twego, niedayże więcey Boże moy w śćiekáć ſię w podobnym obráżeniu Ciebie nie pozwol iádowi memu, ná Ciebie powſtawáć á duſzę ſwoię gubić.

Pánie Iezu moy, w tákiey niegodney y w śćiekłey od Zydow zabáwie część nocy, oſtátek záś w turmę w trącony odpráwiłeś. Ták *poteſtas tenebrarum* moc y mocárſtwo ciemnic, pánowánie ſwoie nád słońcem ſpráwiedliwośći wyciagáło, y grubośćią ſwoią y chmurą, zátłumić Cię mniemáło, ále Ty Iezu moy ieſzcze iáśnieyſzy ná oświecenie świátá wyſzedłeś. Wtrącono Cię nie wzwyczáyne niewolnikow káry więźienie, nie w táką káuſzę ktora tylko dochowáć beſpięcznie do exekucyey dekretu więźniow może obwinionych, ále iáko iedni mniemáią w piwnicę błotniſtą, drudzy wśćiek ulicznych ryńſztokow, trzeci (ah grozá to y wſpomnieć) w obrzydłą kloakę. O iák wymyſlna y dowcipna twoiá mądrość w żądániu, ſobie wſzyſtkich nayokrutnieyſzych boleśći ná wſzyſtkich punktách honoru infamią, ná wſzyſtkich członkách bol, na wſzyſtkich zmyſłách duſzy y ciáłá, chciáłá twoiá cierpliwość ſpráwiedliwośći Boſkiey wypełnić ofiárę. W tym więźięniu ták obrzydłym, chciałeś wycierpieć, po bolách ktore ci zádáli biiąc Cię, po żalach z áfrontow, kontemptow, náigra-

wánia chciałeś, w tákie być zámkniety wſtydliwe y brzytkie mieyſce, gdźieby y widok w ciemnośćiách, y uſzy w náigráwániu y bluznierſtwách, y powonienie w ſmrodách, y dotknienie w błockách, zgołá wſzyſtkie zmyſły cierpiáły. Chciałeś był być ſromotnie złápanym, tęgo krępowánym, łáńcuchámi obciążonym, oczymá po ulicách świeconym, nuż bluźnionym? ſądzonym, ieſzcze ieden rodzay mizeryey y káry ludzkiey więźienie zoſtáło, y ten nienaſycona bolow, y wzgard Miłość twoiá wycierpieć raczyłá. Iob Swięty zdał ſię wſzyſtko ná świecie złe wycierpieć, ále więźięnia y śmierci gwałtowney nie uznał, y w tymeś go przeſzedł iako wſzyſtkie doſkonáłośći Swiętych. O Boże moy, toſz y ia czynię, kiedy Ciało twoie nayświętſze Bogá prawdźiwego Człowieka żywego w kloákę ſercá zápáſkudzonego w prowadzam. Ah Boże więziony, oczyść ſerce moie y odpuść. Nayczyſtſza Pánno, iákoś ſię Boleſną Mátką ſtáłá, kiedyś rozmyſláłá że tego *quem cæli capere non poterant*, ktorego niebá ogárnąc niemogły. *Et quem Tu gremio tuo contuliſti*, y ktoregoś Ty w żywocie twoim Pániєńſkim nayczyſtſzym noſiłá, teraz obrzydłe ściány, więźięnia zámykáią. Kto tę twoię kompáſlyą poymie nád tym więźieniem, ále kto y twoy żal, ktory máſz kiedy ták śiłu ludźi y ia toż Ciáło, w obrzydliwſze ſercá náſzego w prowadzamy przybytki. Przepraſzam Iezuſá moiego przez Ciebie boleiąca Mátko,

y do

y do więźniá Bogá zá mnie, ſam więźień grzechowy, niewolnik czártá, gdy Ciebie Pánno wołam, ktoraś naypierwſza ze wſzyſtkiego ſtworzenia, łáńcuch grzechu pierworodnego przez Adámá y Ewę ná nas włożony, niepokalánym twoim poczęciem potárgáła, *MARIA viciſti, vince.* Raześ zwyciężyłá, zwycięſz do końcá. Amen.

NA DZIEN POSTV CZTERNASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, od Piotra zápártego,

CHćiałbym Pánie Iezu moy, w tych rozmyślaiących Mękę twoię nayświętſzą modlitwách twoich pokornych opuśćić tę táiemnicę, zápárćia ſię ciebie Naypierwſzego Apoſtołá twoiego, Chćiałbym minąć Co twoiemu ſercu, nie pomáły że y ránę zádáło, y uczniowi twemu ták sławnemu, konfuzyą. Przypomnionego grzechu Iego. Ale Iezu moy że ty BOG moy ádorowánym utczonym być lepiey nie możeſz iako wtym Coś nayboleśnieyſżego wyćierpiał iak Człowiek, y nie tylko wiárá nie uczy, ale iak wiele potwierdzáią rewelácyey Swiętym twoim obiáwione, że Ci milſzey pámięći być niemoże iáko, z żalem wſpomnienie, z ádorácyą, obchodzenie táiemnic Męki Twoiey. A y do tego, że upadek Piotrá, ná wyżſzy ſtopień powſtánia, iego y ułomność ludzka, ná nieprzełománey pokuty chwałę, y moc w wierze Iego wyſzłá, Tedy żywą

wą ſerdecznośćią y Ciebie Iezu moy zápártego, á z tąd żal na ſercu ponoſzącego, ádoruię y Ciebie moy kochány zapátruiący ſię grzeſzniku, á záraz płáczący pokutuiący Swięty Pietrze w Bogu moim czcę y weneruię. Kiedy ná upadek twoy ludzki Wielki Apoſtole pátrzę: záwołać muſzę. I tyżeś to moy Pietrze, ktory pytáiącemu ſię Iezuſowi Vczniow. *Quem putant eſſe Filium hominis?* kogoby rozumieli być Syna Człowieczego, gdy wſzyſcy, to Prorokiem, to rożnym Swiętym Iezuſá miánowáli, Ty ieden Synem Bożym, Bogiem y Człowiekiem go wyznałeś y wymowiłeś, *Tu es Chriſtus Filius Dei vivi.* Ty ieſteś Chryſtus Syn Bogá żywego, zá co odebrałeś nieporownaną chwałę y iſtotną nadgrodę, á wprzod chwałę od Iezuſá gdy ci rzekł: *Quia nec caro, nec ſanguis revelavit tibi*, że áni krew, áni ciáło, tey Ci nie obiáwiło táięmnicy, nadgrodę zaś mocy y zwierzchnośći ná niebie y ziemi gdy mowił: *Tibi dabo claves Regni cælorum*, Tobie dam klucze niebá y ziemi. Tyżeś to moy mądry y pierwſzy Boſtwá Iezuſowego Wyznawcą? Tyżeś to znowu ták odwazny przy wieczerzy Páńſkiey Bohátyr. *Et ſi mori oportuerit non te negabo*, chociay umrzeć przydźie, tedy Ciebie ſię nie záprę. Tyżeś to nakoniec, coś nie chlubnemi tylko słowy, ále ſamą rzeczą do mieczá ſię porwał, y ſam ſzczegulny ná pułk zbroynych żołnierzy Lwim ſercem y impetem uderzył, y Máłchuſa rąbnął, á teraz przed

iedną służebnicą truchleiesz, y wyznánego Bogá, ulubionego Mistrzá się zápierasz? O iákby Ciebie wielki Pietrze w upadku żałowáć mi przychodźiło, gdybym cię w tymże momencie więkſzym y owszem naywiękſzym Swiętym w powstániu twoim pokutnym nie uyrzał. Zápárłeś się przyciśniony stráchem Páná, ále ledwo ten ucisk zbytniey boiáźni ci pofolgował, záraz miłość twoiá ku Pánu umdlona w tobie się otrzeźwia, rozgrzewa zmysły oźiębłe stráchem, zápala utrwożone serce, y ledwo się ocucisz ze snu trwoźliwośći, oto głos pieiącego kogutá, ktorym ci iako Excitarz zygárkowy Pan był przepowiedźiał, ledwo ranę grzechu twoiego poczuiesz, záraz bieżysz do lekárſkich Mistrzá twoiego oczow, szukasz Zbawićielá świeżo obrázonego, śćigasz y gonisz go oczámi, á iuż topnieiąc we łzách *Flevit amare*, gorżko płákał. Znáyduiesz Páná łáſkawego, y ná odpuszczenie grzechu twego gotowego, ktory całego świátá grzechy męką swoią znosił. Przemowił do ciebie Pan oczymá nie ięzykiem. *Et conversus Dominus respexit Petrum* y obrociwszy się Pan weyrzał ná Piotra. Wiedźiał iuż Iezus iáko BOG że ledwoś ięzyk twoy, á ráczy ięzykiem duszę ſkáźił, że záraz rátunku szukasz przez żal y płácz twoy. Czuło iego Boſkie miłosierdźia serce, że upadszy iak człowiek powstáć chcesz iáko Anioł, że coś ze stráchu zgrzeszył, tego z miłości żáłowáć chcesz y opłákuiesz. I przeto

krewko.

krewkośći ludzkiey miłośćiwy BOG, rátuie cię Pietrze rátunku szukáiącego, przyimuie cię szczerze pokutuiącego. Iuż znowu kocha silniey y serdeczniey po grzechu w płáczu y pokucie kocháiącego Ciebie. O mnie nieszczęśliwemu wstyd, ktory cięższy, upárciey y uważniey niż Ty grzeszę, y cieniem do twoiey pokuty żalu, y płáczu w podobieństwie nie przystępuię. Bo kto uwáży Iezu moy grzech Piotrá, tedy tákie są okoliczności iego, że go łátwo exkuzowáć może. Widok morderstw twoich, ktore mu w oczách stáły, łátwo go zástrászyć musiáły, widźiał Piotr Pánie, że niewinność twoiá nic ci niepomaga w nayprzewrotnieyszym sędźiow Trybunale, słyszał o inkwizycyey ktorą z Ciebie Kápłani o Vczniách czynili, á gdy żadna rácya, y poććiwośći wywod salwowáć nie może, tedy ludzką ułomnośćią, y nagłą białagłowską napáśćią y wrzaskiem przyćiśniony, wołał rzec, że niezna Páná, niż zá te znánia wyznánie, okrutnikom dáć głowę. Ale ieżeli te cyrcumstáncye niespodźiánego stráchu ná Piotrá, umnieyszáią grzech iego, dopierosz krotkie w grzechu trwanie, y rychłe w momencie się postrzeżenie, niezmierną chwałę y przykład wszystkim grzesznikom wystawuię.

O Iezu moy ná cożeś pierwszemu twemu Apostołowi upáść pozwolił? nácożeś inszego dopuśćił, aby záparciem Osoby twoiey znáney, ten twoy naymilszy

Konfident zgrzyſzył, ktoregoś do ſekretu obiáwienia twego, żeś był Bogiem pod czás przemienienia Twoiego przypuśćił? Ieżeli nie nániezliczone Mądrośći twoiey Przedwieczney racye. Vtwierdźiłeś bowiem nayprzod Vczniow, żeś BOG prawdy, żeś wiedźiał przy wieczerzy twoiey y z zdrády ktore Iudaſz w ſercu ći knuie, y upadek Piotrá ktory ieſzcze ná ten czás, y w głowie iego niepoſtał, prorokuiąc mu wſzyſtkie áż do kogutá pieiącego cyrcumſtáncye, obiecałeś mu y náwrocenie, y przez nie Bráci iego w wierze utwierdzenie. *Tu aliquando converſus confirmabis Fratres tuos.* Ty záraz Pietrze náwrocony utwierdźiłz w wierze Bráci twoich. Dałeś Iezu moy przykład, y przeſtrogę Swiętym twoim, áby na śiłách ſwoich, y mocy by naygorętſzego Duchá, śię nie záſadzáli, ále, ná iedyney łáſce twoiey pámiętáiąc w tym y ná ſłowá S. Páwłá *Non eſt volentis, neq; currentis, ſed miſerentis Dei*, niechcącego y bieżącego człowieká dźiło ieſt w cnocie ſtátek, ále zmiłuiącego śię y rátuiącego uſtawicznie Bogá. Dałeś nam grzeſznym w Pietrze otuchę, żebyśmy nie deſperowali zgrzeſzywſzy, kiedyś miłośćiwie weyrzał na Piotrá, ále y oraz wyraźiłeś ſpoſob, ſzukánia y otrzymánia miłośierdźia tego, żebyśmy náſláduiąc Piotrá, y momentu niebawili śię w grzechu, ále poſtrzegſzy śię w upadku, iáko nayprędzey powſtáli, y oczu twoich iáko Piotr ſzukáli, zápłakánemi z żalu y pokuty oczámi. Ináczy

ná iedy.

ná iedyne miłosierdźie twoie spuszczáiąc się á nie *flentes amare*, nie płáczący gorżko, á do tego w grzechu się bawiący, tey łáski y weyrzenia twego miłosiernego spodźiewáć się nie możemy. I miły Boże! Piotr wielki ná głos koguci ná iedno ptáiﾁze pienie *Recordatus est Petrus verbi Domini*, przypomniał sobie Piotr słowo Páńskie, á ia nà ták siłu Swiętych náuki, przestrogi, ná kazánia Kàznodźieiow ták żárliwe, ná nápomnienia Spowiednicze ták częste, przypomnieć sobie nie mogę, żem million rázy gorszy od Piotrá Ciebie Boże moy obráźił, ábym milionową łezkę wylał, co ten wielki Swięty przez wiek swoy wytoczył. O Zbáwicielu y Odkupicielu grzesznych, wystáwiłeś mi Obraz w Pietrze, widzę go Pánie moy, ále żebym się nim w zruszył, y do náśládowánia iego pociągnął, tego ia bez Ciebie uczynić nie mogę. Więc przez tegoż náder wielkiego Pokutniká, o rowne miłosierdźie, ia nieporownány iemu grzesznik żebrzę.

Nayświętsza Pánno, wiem że y Piotrá ten upadek nową máteryą żalu twoiego był, gdyś się o nim dowiedźiáłá, zátusbowáć się musiáłáś, y że się Syná twoiego zápárł, y że sam się pokáźił. Ale Cię ten dźiwny Swięty prętko pokutą swoią y łzámi gorżkiemi pocieszył przywracáiąc honor Synowi twoiemu przywrocił, y tobie pociechę ktorą masz ze wszystkich pokut y skruchy áktow ludźi wszystkich; Ia záś co moment o Pani moiá

grzechámi memi, honorowi Boskiemu uymuiącemi Cię smucę, á iák rzadko á pono nigdy prawdźiwie pokutą iáko Piotr nie rozweselę Cię áni pocieszę. Czymże Cię Pánią Nayświętszą przeprosić mąm y ubłagáć, ieżeli nie sercem Iezusa litośćiwym y do odpuszczenia grzesznikom skłonnym, y oczyma tegosz Piotrá prętko we łzy zálanemi to oboie prezentuię ci Mátko miłosierdźia. Przez serce Iezusowe, przez łzy Piotrá, uproś mi pokutę, á przeto honoru Boskiego y twego przywrocenie Amen.

NA DZIEN POSTV PIĘTNASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusa związánego, Piłatowi wydánego.

UAdorowany dopiero moy słodki Iezu, w nieporownánych dźieiách miłosierdźia twego twoiemu Piotrowi wyświadczonego uádorowány, y w niepoiętey cierpliwośći twoiey coś tey nocy po nie cnotliwym przecherskim sądźie Zydow wyćierpiał. Adoruię Cię Słońce niewinnośći y spráwiedliwośći, z zorżem dniá tego męki twoiey y śmierci ostátniego, á naypierwszego zbáwieniu memu wschodzące. Wywłoczą Cię naydroższy Iezu moy bárdzo ráno z tey smrodliwey kátuszy, á w przod ieszcze y rániey czuyni ná zgubę twoię mordercy konsilium ná śmierć twoię mieli, gdyby żydow moc ták była zupełna, iáka była záwziętość y záiádłość

wielka,

wielka, niedáliby ci byli o Swiátło przedwieczne dnia tego widźieć, ále czuiąc się być niewolnikámi Rzymian, lubo Cię iuż w swoim bezbożnym konsystorzu winnym śmierci niewinnie osądźili, y lubo iuż práwie ná śmierć ucłukli y ugniecli przez tę noc. Nieśmieli iednák publiczną śmiercią Cię skarać bez sądu Piłatá Miástá y kráiu od Rzymian Gubernátorá. Tey záś publiczney śmierci żądali, nie tylko ná pochańbienie Nayświętszey twoiey Osoby, ále że nią zástrászyć wszystkich tych rozumieli, ktorycheś Ty cudámi y náukámi twoiemi był náwrocił, y w tey iawney exekucyey cięszkiey y sromotney śmierci twoiey chcieli, wszystek nowo wstáiący Kośćioł twoy umorzyć y obálić. Vradźili tedy ci zdrádni y niegodni Ráycy, sąd swoy sądowi Pogániná poddáć, y Osobę twoię w łykách y więzách duchownym ich sądem skrępowáną zwierzchnośći świeckiey poniżyc.

O iák tu wieloráka Mądrość twoiá ná skonfundowánie ich polityki bezbożney się pokazáłá, kiedyś dopuśćił być y ná ten Piłatow Rzymski sąd wleczonym. Pokazałeś im iáwnie, że są niewolnikámi, że iednego bezbronnego, y od nikogo niebronionego człowieká strácić urzędownie niemogą. Wystáwiłeś ná oczy owo sławne Proroctwo, że iuż czas Messyaszá w Osobie twoiey przyszedł. *Quando auferetur sceptrum de Iuda*, kiedy wyniszczone z domu Iudy będźie berło y Koroná, to iest, że

ni Krolá, ni zwierzchnośći świeckiey nie było w pokoleniu żydowſkim, ſami to, choć nie słowy, ále ákcyą wyrażáli, kiedy zwierzchnośći obcey, oni żydźi, Mágiſtrowi Pogáńſkiemu y Báłwochwálcy, oni Kápłáni poddáć ſię woleli, niz Prawdę Przedwieczną y niewzruſzoną uyrzeć. Skonfundowałeś ich politykę y w tym nie mniey, że Pogánin nád żydem (iákimeś ſię ty urodźił Chryſte) większą miał kompáſſyą niż oni Duchowni y kośćielni żydowie, że ſpráwiedliwiey Cię Iezu moy niewinnym uznał, y poſtrzekſzy ich nieſłuſzną záwźiętość, uwolnić Cię chciał y myſlał (iáko ſię w náſtępuiących pokaże modlitwách; Oni ſzukáli, ápprobácyi ſądu ſwego á otrzymáli nagánę. O iáko często Polityko świátowa, ſwoiemi ſię przyſkrzyniaſz rękomá, á przecię złość moiá nieuważna świátłá twego Iezu moy uznác niechce. Adoruię świátłość tę Iezu moy naydrożſzy, y uwitą w ciemnośćiách moię głowę, nayświętſzym twoim nogom ná Sąd Piłatá idącym śćielę.

Idźieſz iuż tedy Iezu moy iáko Cię Ewángelia opiſuie *vincientes Ieſum duxerunt*, związawſzy Iezuſa poprowádźili, *& tradiderunt Pilato*, y wydáli go Piłatowi. Niechcę báwić oczu myſli moich nád tą ſromotną drogą, gdźie tryumphuiąca bezbożność Kápłánow, w nadętey pompie kátom wlec zá ſobą Ciebie Báránku ſkromny kazáłá. Nie bawię ſię nád ową ſwywolną bez czci y wiáry kánálią huczącą, ciſkáiącą zá Tobą błotem.

Dość

Dość mi uádorowáć kożdy krok twoy, y smutnym rozmyślániem, na ten Rzymski sąd Cię záprowádźić.

Nie rozwodzę tu szkárádnie kálumnie Iezu moy wystáwione od instyguiących Zydow, łátwo ich zmierzyć wymyślność może, kiedy w swoim sądźie, gdźie bez żadney nád niewinnością uwagi, wolno im było zárzucić Ci co chćieć, á przecię przekupionych przed siebie świádkow ná Cię stáwili, coż dopiero zá wymysły y kłámstwá formowáć muśieli, przed tym w spániáłym Rzymiáninem. Ale się ze wszystką imáginácyą moią obracam, do cudowney skromnośći y cierpliwośći twoiey, y udáię do tego, że nic ná zárzuty ich nie odpowiádasz. *Nihil respondebat, ita, ut miraretur Pilatus.* Nic nie odpowiádał, ták że się dźiwował Piłat. O Boże moy zádźiwił się Pogánin nád tą niewinnośćią, ktorey twoi Kápłáni, áni widźieć,áni dźiwić się niechcą, Tosz ia co oni czynię, gdy się niedźiwuię tey skromnośći y cierpliwośći twoiey, że mię obrażáiącego Ciebie codźiennie piekłem nie karzesz. Dźiwuię się ia często, kiedy Człowieká skromnego y ná krzywdy sobie zádáne cierpliwego widzę, dźiwuię się, ále go záraz álbo tchorzem sądzę, álbo honoru swego windykowáć nieumieiącym potępiąm, dziwuię się mu że złośćią, ále bo iako Ciebie w przod nie náśláduię. Przeprászam Cię Iezu moy zá tę popędliwośc moię nieuważną, y gorąco suplikuię, ábym y drugim był powodem, y sám w so-

bie cierpliwośći twoiey naśládowcą.

Pozádźiwieniu śię nad twoim milczeniem Piłata, idźie prętko w nim uznánie y konwikcya, żeś Iezu moy niewinny, wyraża to on tymi słowy: *Nihil invenio causæ in homine hoc*, nic ia nieznáyduię ſpráwy y godnego śmierci w Człowieku tym. O iák dobre ſądu twego początki, w tym mądrym Pogáninie, ktoby śię tu lepſzego ieſzcze końcá nieſpodźiewał? Zydzi co mieli iádu wſzyſtek zbieráią, y czymby tylko mogli wzruſzyć Rzymſkiego Gubernatorá, do wſzyſtkich udáią śię wymysłow, krzyczą inſtyguiąc że wywraca narod náſz, ktory wy w práwách konſerwuiecie, On ie łamie, y wyżſzym á mocnieyſzym od was uczynić śię uśiłuie. Ieſzcze więcey kłámliwie poſtępuią, zádáią że zábrániaſz dáwáć háráczu Ceſárzowi co ieſt iáwną rebellią. A co nayoſtátnieyſza, że Krolem śię czyniſz, ktorego tytułu Krolá żydowſkiego Rzymiánie znieśli. Coſz mogło bárdźiey do pomſty y káry, námieſtniká Rzymſkiego ná Ciebie Iezu moy wzruſzyć, iáko tákie máchyawelſkie kálumnie, ktore Namieśnika władzy Rzymſkiey dotykáią. Piłat iednak mężnie ſtawa, á w przod przezornie w ſercá ich, nie w uſtá wźiera, nie ná słowá fałſzywie z koncypowáne pátrzy, ále ná iádowitą ich intencyą, y zázdrość śmierci twoiey ſzukáiącą, y nic śię temi nie uwodźi zádánemi ſkárgámi, ále nieporuſzony, niewinność twoię dekláruie y opowiáda. Ale ná coſz śię to zdało Iezu moy, że Piłat

dobrze

dobrze ſądźić záczął, kiedy złym łądem zákończył, nim iednák w dálſzym iego procederze Twoy ten ſąd Iezu moy opłaczę pozwol Pánie moy, ábym podobną ſwą winę żydowſkim wykrętom opłákał.

A nayprzod ádoruię uſzy twoie nayświetſze ták iáwne kłamſtwa niegodnie ſłucháiące, y lubo ięzykiem moim, ia Imienia twoiego Iezu moy niebluźnię, lubo ci iák owi, fałſzow nie zárzucam, ále coś podobnego przecię czynię, kiedy bliźnich niewinnych poſądzam, ákcye ich to z zazdrośći (á ákcye dobre y ſprawiedliwe) tłumáczę y ná złą intencyą obracam. Dopieroż ná tych, ná ktorych mam záwźiętość iáwnie honor ich ſzárpię, páſkwiluię, łáię, y co mogę wymyſlić im zádáię kálumnie y zárzucam, owi, to ieſt bliźni cierpią niewinnie twoim przykłádem. Ia gdy to czynię, toſz co żydzi ná Ciebie czynili, czy nie ſłuſznie tedy do krzywdy tobie przez żydow w ſądźie Piłatowym zádaney krzywdę odemnie w tym kompáruię. Pánie moy znioſłeś te kálumnie cierpliwie raz, znoſiſz odemnie moie uſtáwicznie. Przepraſzam Cię naycierpliwſzy Iezu moy, y oraz ieżelim był kiedy ſzczeſliwym, że y mnie z dopuſzczenia twego źle poſądzono, y wyſzpocono, ofiaraię ci z ſercá iako naywinnieyſzą naynie-winnieyſzemu Pánu ofiárę.

Stałáś Mátko Boleſna przed ratuſzem Piłatá, y iuż nie przez cudzą relácyą, ále Máćierzyńſkiemi uſzyma two-

iemi ten iad y truciznę ná Syná twoiego odbiráłáś boleśnie. Záwźiętośći piekielney á niebieſkiey Iezuſa cierpliwośći, ſamá Swiádek, á oraz tey tyrańſkiey męki, o Ciebie ſię obiiáiącey cierpliwa Męczenniczká. O Páni moiá iákże mi Cię żal, á o iák bárdźiey, że moich kłamſtw, y niechrześćiańſkich fałſzow, nieraz w Bogu ſłucháć á przeto żáłowác muſiſz, O urodzone do wſzyſtkich niebieſkich roſkoſzy y głoſow Vſzy Máryey, pámiętayćie, żeśćie od Bogá dáne ná wyſłuchánie płáczliwych grzeſznikow do Ciebie Mátko miłoſierdźia y Vcieczko grzeſznych wołáiących. O Vſzy święte, niezámykayćieſz ſię choćiem tego nie godźien. *Ad te clamamus exules filij Evæ*, Do Ciebie nápráwuiąca zbáwienie Ewy, wygnáni Synowie Ewy wołamy. Amen.

NA DZIEN POSTV SZESNASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, od Piłatá do Herodá odeſłanego.

GDy Cię Iezu moy y Pánie o náukę twoię przed Piłatem ſtrofuią przewrotni Práwá Moyzeſzowego tłumàcze żydźi, y że nią ludę począwſzy od Gálilei nápełniłeś, dáią Piłatowi okázyą ſpytác ſię, gdzieś ſię urodźił, á ſkoro ſię dowiedźiał żeś był Gálileyczykiem myſlącemu, iakoby Cię z tey napáśći żydowſkiey mogł uwolnić, przyſzłá mu myſl, áby Cię Herodowi imię Krolíká nád Gályleą máiącego od Rzymián, odeſłał mnie-

máiąc, że álbo Cię pewnie niewinnym uzna, y dopomoże Piłatowi do uwolnienia Ciebie, álbo że ten ſąd nieſpráwiedliwy, ieżeli go Herod ná Ciebie wyciągnie, iemu tylko, á nie Piłatowi przypiſany będźie. Temu tedy Krolikowi, ktory áni był żydem, będąc Idumeyczykiem, áni nad Iudą y Iſráelem cáłym, áni náwet ábſolutem nád Galileą, tylko nákazanym od Rzymian, Temu złego rodu y poſtępkow Krolikowi odſyła Cię Piłat, y záraz przez tę deferencyą z nim ſię godźi, z ktorym ſię wádźił. Miiam tedy Boże moy, powtorzoną háńbę, ſromotney tey Proceſſyey włoczenia Ciebie po ulicách, náigrawánia ſię poſpolſtwá z Ciebie, y wſzyſtkie świecenie Tobą. O Swiátłości Przedwieczna po żydowſkich ſądach, po Piłatowym ſądźie, ieſzcze y przed thronem złego Krolá nie ucciwe ſtáwienie.

Miiam to Iezu moy, tylko ſię nád Mądrośćią twoią Boſką zádumiwam, y oraz ią ádoruię, że w tey myſli Piłatá chciáłá wyráźić y oraz ſkonfundowáć, zwyczayny y we dniách náſzych Polıtykow proceder. Coſz bowiem ieſt zwyczáyniey ſzego ná świecie iáko, kiedy nie chcemy być odważnemi przy prawdźie, kiedy ſię lękamy oczywiście ſtánąć przy ſpráwiedliwości y obronie niewinnego, żebyſmy ſzukáli záraz dźiury iáko ſami wyniśc mamy z honorem, á dopieroſz iáko ná drugiego zwálić ciężar y winę. Myſlał Piłat, że gdy Cię Herod uwolni, on ſię popiſowáć będźie że Cię tam ode-

ſtał, y ná tę uwolnienia drogę Herodá náprowádźił. Iezeli Cię potępi, że on tylko winien w tym nieſpráwiedliwym ſądźie będźie. Ták Iezu moy, nie maiąc litośći bliźniego y ia, ná niego wſzyſtko zwalam, á ráczy ták ia zaſlepiony miłośćią moią włáſną, o nic ſię nie ſtaram, tylko żebym defektá moie ná kogo inſzego zwalił, y oſzpeceniem drugiego ſiebie oczyſzczał. Ták nigdy nie rzeknę, żem ia złą rádę dał, álbo do exekucyi złego wymyſłu dopomogł, tylko kto inſzy, ták ia tylko grzeczny, ia ieden cnotliwy y dobry, á wſzyſcy źli w oczách y uściech moich. Ale, iáko Mądrość twoiá nigdy tákowych wyſzpoconych figlow nie cierpi, ták nie dáłá y Piłatowi w tym poſzczęśćienia, áni mu ſię udáło w tym żeby Herod Ciebie Iezu moy uwolnił, áni zeby Cię był potępił, á ták, (iáko ſię niżey obaczy,) Ty do Piłata powrocony, y grzech nieſpráwiedliwego ná Ciebie ſądu, do Piłatá, y ná iego głowę ſię z Tobą wrocił. Iáko Cię tedy Pánie moy w Mądrośći tey twoiey adoruię, ták miłość twoię, niemiłośćią moią ku bliźniemu urażoną, y nie raz podobnemi intencyami grzeſznemi moiemi, obráżoną przepraſzam. Wiem Pánie, że *Virum ſanguinum & doloſum ábominabitur Dominus*, że Mężem krwi y zdrádliwego Pan ſię mierźi, że człowiek zdrádliwy wedłud tego Pſalmu, w iedney porze, y cenie chodźi z mężem zaboycą y krew ludzką rozlewáiącym, y przeto tym obmierzłym grzechem, y ia

ſię

ſię mierźić chcę, potępiam go w ſobie y żań żáłuię. Ty ktory ſam ieden ieſteś *Innocens manibus & mundo corde*, y rąk y ſercá, y uſt, y myśli niewinnych, ſpraw Panie, ábym tak bliźniego, iáko ſiebie ſamego kochał, y iego uczciwe iáko ſwoie chował y miał ná pieczy, nigdy cudzym honorem ſię niepokrywáiąc, niezdobiąć.

Stawaſz tedy Krolu nád krolmi, y Pánie nád Pánuiącemi przed tym biednym krolikiem, nákáznym Herodem, y cieſzyſz go y rádośćią nápełniaſz, *Herodes autem viſo Ieſu gaviſus eſt valde.* Herod ſię bárdzo rozrádował, obaczywſzy Iezuſá, y lubo Ewángelia przyczynę wyraża, *quia cupiens erat, & ſperabat ſignum aliquod fieri ab eo.* Że był prágnący, y ſpodźiewał ſię cud iáki obaczyć od niego, lubo mowię tá ciekáwość, znáku y cudu tę ſpráwowáłá w nim weſołość, iednák ia mniemam Iezu moy, że niemniey y z tey pychy ſię cieſzył, że Rzymſki Namieſtnik ſławnego Winowaycę o ktorym piſze Ewángelia, *quod audierat multa de eo*, że o Tobie śiłá ſłyſzał, y ktorego on oſądźić ſam mogł przed ſąd iego ſtawił. O Iezu moy, gdy ná dwory Krolewſkie y Páńſkie poyrzę, gdy ich pompatyczne na powierzch nabożeńſtwá, w muzykách, w świátłách y innych ápparencyách, á wewnątrz ná ſzydzenie Ciebie w ſercu, y práwá twego Ewángelicznego patrzę. Nie ieſtże to poćiechá Herodá, ktory ci honory gotuie dla nádźieie cudu, á záraz Tobą gárdźi y z Ciebie ſzydzi

dźi. Gdy y my mnieyſzey kondycyi ludźie źli, proſimy Cię o cud iáki, łáſki y fortuny doczeſney, to tobie Pánie rádźiſmy, *cupientes gaviſi*, prágnący ráduiemy ſię A gdy Mądrość twoiá zámilknie y nie odpowie iáko nieodpowiedźiáłá Herodowi, tedy Cię Boże gárdźimy, odrzucamy, y náigrawániem grzechowym Cię z ſercá náſzego wypuſzczamy, álbo ráczey wypychamy.

O niewypowiedźiána cierpliwośći! o niepoięta Mądrośći Boga mego, tu ná Thronie ciekáwy cudu Krol, życie ci obiecuie, byleś iego głupią chciwość, cudem nakarmił, Tu ſtoią żydźi, *conſtanter accuſantes* upornie y kłamliwie ſkárzący ná Ciebie, Tu Ty Iezu moy iednym ſłowem ich páſzczęki zámknąc, iednym áktem Krolewſkiey woli ſię zgadzáiącym, uwolnić ſię od śmierci możeſz. A woliſz śmierć, y śmierci rowne ſztychy ięzykow żydowſkich ponieść, niż niepotrzebney ciekáwośći figlárſkiego Krolá dogodźić. Gdźieżeś ieſt Chrześciáńſki ſtátku ná kſztáłt Iezuſá uformowány, álbo formowáć ſię powinniey, ktory dlá Krolewſkiego y Páńſkiego upodobánia, ledwo nie záprzeć ſię Bogá gotoweś, á inſzego ledwo znaſz Bogá, tylko tego, dla ktorego fáworu ná piekło zárabiaſz. O iák mię moich komplácencyi y łowienia fáworow wſtyd Iezu moy, dopieroſz co dla niegodnych przypodobánia ſię Biáłymgłowom czyniłem. Ty Iezu moy życia niechceſz, być złemu Krolowi winnym y obligowánym, á iam Ciebie opuśćił,

opuśćił, porzucił y obráźił, dla marnego człowieká umizgu. O Pánie moy, niepámiętayże tych szalonych moich stworzenia nád Stworzyćiela przenośin. *Delicta iuventutis & ignorantias ne memineris.* Zbrodni młodośći moiey y głupstw dobrowolnego błędu nie pámiętay o Pánie.

A ták Iezu moy drogi, prętko poćiechę y rádość, iáko ná złey intencyey zbudowáną, utrácił Herod, y w pomstę w zgárdy y wyśzydzenia Ciebie obroćił, tego ktorego widźieć prágnął, ktoremu Cudotworcy dźiwić śię myślił, ktorego uwolnić y utćić chćiał. Tego záraz gárdźi, y z niego śię y sam náśmiewa, y dworowi y woyśczyznie swoiey ná ochydę y żárty podáie, o co tám (zwykłym dworow trybem) zá wymysły, náigrawánia twego od Dworzan wymknęły, kiedy oni postrzegli że Pan z ciebie śzydźi. Ieżeli Páńska cnotá do przykładu choć powierzchownego Dworskich poćiąga, dopieroś grzech y złość Krolewska generálną dworu cáłego odmienia scenę. Obłoczą Cię w sukńie białe, ktore tylko figlarzom, álias błaznom przyzwoite były. O Mądrośći Przedwieczna, zá mnie ubłaźniona od ludźi, O Godnośći Boska za mnie ták poniżona. O niewinnośći nádludzka, ták karána y śzydzo na zmiłuy śię nádemną. Odpuść wszystkie podobne procedery ludzkie y moie, ktorzy z Ciebie śzydźimy, kiedy zákázy twoie, álbo sobie tłomáczymy ináczey álbo ich cále kon-

temnuiemy, y przestępuiemy. Vpadam Iezu moy oraz y do nog twoich nayświętszych, ktore skoro tylko wprogách złego Krolá stánęły, záraz żgodę y pokoy, z Piłatem przynieśly, pozwol Iezu moy ucáłowáć nogi te, y u nich złożyć serca wszystkich záwziętych nieprzyiacioł námnie, ktore Boże odpuść, y náwroć.

Nayświętsza y nayboleśnieysza Mátko, ktora Iezusá Bogiem wiedząc, honor iego nayświętszy nád włásne życie kochałáś, á ten honor w tey białey sukni, ták skonteptowány w Iezusie ná oczy widziáłáś. Azász nie śmierci się rownało to żáłosne Iezusá wzgárdzonego y szydzonego widowisko. Wyznáię że honor Bogu przez grzech moy ia biorę, ále iáko Bog powiedział, *Honorem meum nemini dabo.* Honoru mego niedam nikomu, Ták Ciebie o Mátko Bogá zaklinam, ábyś honoru Boskiego bráć mi więcey niepozwoliłá. Broń go Páni moiá we mnie, y odemnie. Co ci łátwo przyczyną twoią y uproszeniem skutecznym, ábym go nie brał Bogu przez grzech y obrázę iego. *Da honorem nomini Tuo,* w tym day honor Imieniowi twemu, ábym ten czás ktory się Imienia twego nayslodszego Iezu lęka, nie ważył się przywodzić mię, á raczy nie był dość mocny ná potwierdzenie mnie do uymy honoru Boskiego y twoiego przez grzech.



NA

NA DZIEN POSTV SIEDMNASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, od Heroda Piłatowi odprowádzonego y Bárábbaſzowi poſtponowánego.

TAk Pánie Iezu moy ieſt a nie ináczey, że áni Mądrość twoiá, ciekawośći Heroda prożney y świátowey náſycić wſzechmocnośći dźiłem niechćiáłá, áni zbáwienia y ochrony żyćia twoiego, od Piłatá odebrałá, przez tę polityczną drogę iego, ktorą Cię ſalwowáć chćiał przez Herodá, niby nápáśći ſię ſam zbawiaiąc żydowſkiey, ktorey ináczy mogł dác rezyſtencyą, nie ſkąpa ręká twoiá Iezu moy byłá ná cudow czynienia, ále mądra y oſtrożno ſzáfuiąca, karmiłeś tyſiące drobnego ludu kilką chlebámi, krzeſiłeś umárłych Wdow ubogich Synow, leczyłeś tych kálikow ktorzy ſię ſkárżyli, że *hominem non habeo*, że ná podnieſienie człowieká nie máią. A gdy ci o głowę ſzło przed Krolem, toś cudu naymnieyſzego uczynić, á przytym y ſłowá przemowić nie raczyłeś. Nie ieſt to tedy Iezu moy prerogátywá y ſzczęście przed Tobą być Krolem, y Pánem, ále málinkim y mizerakiem, y iáko ſam mowiſz, *Niſi efficiamini ſicut parvuli.* Ieſli ſię nie obrocicie y nieſtániecie máluſkiemi, *non intrabitis mecum*, nie wnidźiecie ze mną. O Pánie moy, żałuię tedy żem to ważył, y iedynie ſzácował, y temu ſłużył z ſtratą duſzy moiey co przed tobą nic nie ieſt, y iuż wolę z Chánáneyſką

Białągłową do pieſká ſię rownáć, y z iey ſupliką ſwoię łączyć. *Catelli nonne edunt de mecis menſæ Dominorum ſuorum*, ázaſz y pieſki nie iadáią odrobin ſpadáiących ze ſtołow Pánow ſwoich, znią wolę kráiu twoiey ſzáty ſię dotchnąć y być od Ciebie wyſłuchanym niż z głupim Krolem y nádętym herodem, cudow twoich pretendowáć, á kontempt twoy w milczeniu twoim odebráć.

Dopierożz ádoruię Cię Boże, żeś niepozwolił ſzcześćia y honoru tego Piłatowi, aby ſię był y przed ludźmi ſpráwiedliwym ſędźią pokazał, iáko chciał gdyby Cię był uwolnił, iáko Cię w ſobie niewinnym był oſądził, y być ſpráwiedliwym przed Bogiem, co dáleko większa: á niedałeś mu (mowię) tego honoru zá to, że proſtą drogą, koło uwolnieniá twego nie chodźił, ále figlami y wykrętami, iáko to raz uczyuił odſyłáiąc Cię do Herodá, á gdy mu ſię tá ſztuká nie udałá, obrocił ſię do tey, w ktorey to ia tłomáczeniu taiemnicy, ádorowáć Cię Pánie Iezu chcę y będę.

Wyráźnie Ewánlia Swięta mowi: *Sciebat enim Pilatus, quod per invidiam tradidiſſent Ieſum Summi Sacerdotes* Wiedział bowiem Piłat, że przez zazdrość wydali Iezuſa naywyżſi Kápłani. To wiedząc ow Sędźiá, ow Heroiczny Rzymiánin, y Pánow cáłego świátá Namieſtnik, y Rządca żydow naywyżſzy nie mogł że cię Iezu moy uwolnić, ná tym ſamym że Cię przez zazdrość, niewolnicy Rzymſcy mu wydali. Ale on tey wielowſá-

dney

dney mocy, przy uznániu iáwnym twoiey niewinnośći záżyć niechce, y udaie śię do niepotrzebney z Łotrem Barabaszem wymiány. Był zwyczay, w świętá żydowskie, wspániáłośći Rzymskiey, y záwoiowánym narodom, dáwáć dowody, y wypuśćić im winowaycę iednego ná gárło osądzonego z więźienia wolnym. Proponuie tedy zydom *Quem vultis dimittam vobis, Iesum? an Barabbam?* kogo wolicie ábym wam wypuśćił, Iezusá? czy Bárábbaszá? A co po tey kápitulácyi było temu, ktory bez żadnych tráktátow y zamian, iáko y bez Appellácyi sądźić mogł podług rozumu, á wypuśćić y uwolnić podług spráwiedliwośći y niewinnośći. Przecię Piłat świecką, nie twoią Boską idźie drogam y zwyczáiem. Chce y Ciebie Zbáwicielu świátá zbáwić, y faWor żydowski sobie konserwowáć, á to Tobie Boże moy nie tylko nie miła, ále wyráźnie zákazána, w pámiętnych owych Mądrośći twoiey słowách *nemo duobus Dominis potest servire*, dwom Pánom, á dwom sobie przeciwnym, ieden służyć niemoże. Coż przeciwnieyszego sobie, iáko świátło y ciemnotá, coż rownieyszego, iáko Ty, Pan świętney prawdy, iásney cnoty Author, a Pan świátá *potestas tenebrarum*, moc y władza ciemnic. Vczyłeś nas Pánie, ále ah żal śię Boże! nienáuczyłeś, że Ciebie Bogá, służbę twoię y miłość, z służbą y z miłośćią świátá y ludzi złączyć trudno. Azaiz nie odnowieni co dźień Piłaci, my, chcielibysmy

ſmy wykonceptowáć áby pomśćić, wiedneyże ákcyey, y zákaz práwá twoiego *non licet*, nie godźi śię, y tego nie uraźic, ktory chce dokázác tego co *non licet*, czego śię nie godźi, y dla tego że to złączenie uczynic uśiłuiemy, toż śię z námi co z Piłatem ſtáie, że od łáſki twoiey poświęcáiącey y utwierdzáiącey ſłuſznie opuſzczeni, Ciebie opuſzczamy, y woli świeckich Pánow y oſob, Ciebie ſákryfikuiemy, nabywamy łaſki, ápláuzu, faworu ludźi, á Ciebie trácimy, á w przod śiebie na wieki. Ták Iezu moy y w tey ſcenie Męki twoiey boleſney śię ſtało. Oſzukáł śię Piłat, rozumiał, że iáwny zaboycá publiczney drogi y powſzędniego pokoiu káźiciel Bárábbaſz łotr, do tego buntownik wſzelkich zbrodni ſcelerat, nie przeważy w kompáſſyey poſpolſtwá, nád Iezuſa, ktory nie tylko żadnego grzechu y kryminału dowiedźionego ná ſobie nie miał, ále y te co mu zádano, do śmiechu bárdźiey, niż do winy śmiertelney godne w nim były, ale mowię oſzukał śię bo mocnieyſzy falſz (lubo do czáſu) *Pontifices autem concitaverunt turbam*, Arcykápłáni, záś poduſzczyli y podbudźili huſce, *ut magis Barabbam dimitteret eis*, áby im bárźiey y prędzey wypuśćił Bárabbaſzá niż Iezuſa. Ták śię uſkrzynełá polityká y koncept Piłatá, dopuſzczeniem twoim. O Iezu ktory chceſz cáłego nie podźielonego z ludźmi ſercá náſzego, ktory nie kazeſz śię pytáć, kogo woli poſpolſtwo, czy Ciebie, czy Bárábbá-

ſzá,

szá, ále chcesz żeby tobie iednemu bez respektu świátá, Pánow, przyiaciol y ludźi iedynie służyć y kocháć Cię, poniewasz Ty Bogiem będąc, mnie ták niegodnego tákeś ukochał, żeś mię nád Anioły przewyższył, kiedyś tę Krew zá moy grzech wylać raczył, ktorey nie ráczyłeś dla czártá raz tylko będąc obrázony od niego.

A iákosz Pánie moy, ták wielkiey Miłości twoiey ádorowáć nie mam, iáko ci serca cáłego z nikim niepodźielonego dać niemam, kiedy Ty dla mnie iednego, nie dla żadnego innego stworzenia, ktore nie iest człowiek, przyszedłeś na świát, y umrzeć ták okrutnie raczyłeś. Iakoż niemám wszystkich á wszystkich ákcyi moich, ná iedyną usługę y adorácyą twoię obracáć, kiedy Ty przez lát 33. nayświętszego życia twoiego, nic á nic inszego ná świecie żyiący nie czyniłeś, tylko to, co mię náuczyć, co mię świętym, szczęśliwym y żywego, y po śmierci zbáwionego uczynić mogło. Przepraszam Cię tedy Iezu moy, żem Ciebie cáłym twoim sercem Boskim mnie stworzenie kochaiącego, ia rozdźielonym, y to oźiębłym sercem y to rzadko kochałem częściey nienáwidźiłem gdym grzeszył. Dopierosz Iezu moy ádoruię Cię ták srogim, y głupim áffrontem, pod łotra Barábbaszá postponowánego, y coż odemnie co dźień cierpiącego, kiedy stworzenia Stworzycielowi, zákazáne rzeczy, zákázuiącemu słusznie Pá-

nu,

nu, przemiiáiące, niefkończonym niebá rofkofzom prze kładam, kiedy fśemego diabłá, zaboycę duszy moiey, buntowniká twoiego gorszego od Bárábbaszá, diabłá mowię, wolę słucháć poduszczenia niż Boskich twoich praw y roskazow y instynktow, ktoremu to Bogu. zá iednę miłość wylaney od Ciebie zámnie Krwi, choćbym się niebá niespodźiewał winienem serce, życie, duszę moię, co wszystkie u nog twoich ádoruiąc rzucam.

O Pánno Przenayświętsza zemdlałe oczy twoie ná Iezusá w białą suknię szyderstko ustroionego obrocone, Drętwiáły uszy na szydzenie dworu Herodowego. O iáko teraz drętwieią słysząc, piekielne synow diabłá głosy, nie Iezusá chcemy, ále Bárábbaszá nie Zbáwićielá, nie tego co ták siłá cudow poczynił, ták siłu uzdrowił y umárłych pokrzesił, ále tego co ludźi rozbiiał, zábiiał, buntował, kradł, y wszystko złe wyrządzał. O Páni moiá, nie tak Cię iednák smuciłá tá bezbożność, ná ktorąś w żydach żyiącemi pátrzyłá oczymá, iáko tá, ktora do skończenia świátá trwać miáłá w ludźiách grzesznych, ná ktorąś ty oczymá myśli przez obiawienie patrzyłá. Byłem tám Mátko Swięta y ia, widźiáłáś tám y mnie Bárábbaszá, to iest stworzenie Iezusowi przekładáiącego, o iákby się tych oczu twoich báć mi potrzebá. Gdybym nie wiedźiał, że iáko Syná twego większe miłosierdźie niż grzech moy ták y litość twoiá Máćierzyńska mocnieysza nád winę moię Mária Mátko litośći zmiłuy się nademną. Am.

NA DZIEN POSTV OSMINASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, zá pozwoleniem Piłata okrutnie biczowánego.

NIe podnieſie ſię śiłámi ſwemi mądrość ludzka, kiedy ſię raz potknie, y kiedy do Twoiey Iezu moy Mądrośći Przedwieczney pośiłku, nie uda ſię, pewnie z iednego głupſtwá, álbo z bezbożnośći w drugie wpada. Niechciał Cię iáko mogł, y iáko powinien był Piłat uwolnić, proſtą drogą, uznawſzy ſercem y uſty, żeś nie winien, ſzukał, to Heroda, to Barábbaſzá, áby Cię cudzą ſkorą odkupił. Oto teraz nowy ſpoſob, á ná świecie nigdy nieſłycháný przedtym, y ná potym obmierzły wſzyſtkim wiekom y Hiſtorykom w exekrácyey, Smierć bolem, okrucieńſtwo tyrańſtwem, y páſtwieniem ſię nieporownánym chce on zámienić. Tráfiáło ſię, y być może y teraz, że wielkich ſceleratow, ktorzy zá chwałę, ſamey śmierci ſię nie boią, ále bolem przed y przy śmierci ſię ſtrachaią, że ich nie ſámą tylko śmiercią trácą, ále y inne męki, lub pieczenia, lub ucinania rąk, lub też y ſzmagánia, przy pręgirzu dekretem náznáczáią, ále to uznánym y przekonánym, y to niezwyczáynych zbrodni złoczyńcom ſię dźieie, ále żeby Sędźia wiedząc człowieká niewinnym, y głośno go nim dekláruiąc, tylko, ná zmiękczenie ſerc Inſtygatorow, biczowáć, á ták okrutnie

iáko Cię moy ſerdeczny Iezu Piłat kazał, tego przykłádu ná świecie niemàſz. Ták Iezu moy Mądrość twoiá pozwoliłá, niewypowiedźiánego głupſtwá Piłatowi, ktory ſię ná konceptách ſwoich márnych ſadźił. Ták ſpráwiedliwość twoiá, zá grzechy náſze, ná Ciele twoim, wſzyſtkie rygory y ſurowośći wyciągaiąca, chciałá, áby oczywiſtą nieſpráwiedliwość, Piłat wtym twoim niewinnym biczowániu popełnił, ktory ſię chciał powierzchownie ſpráwiedliwym Sędźią pokazać, á ſercá nie miał to ſkutkiem wypełnić, co w chwieiącey ſię miał tylko intencyey. O iáka nam náuká Iezu moy, gdybyſmy ią poiąć chcieli, ktorzy częſto o ſobie mowić możemy. *Video meliora proboq; deteriora ſequor*, widzę lepſzą drogę, użnáię ią y áprobuię, á zá gorſzą y przeciwną przecię idę. O iák ſię częſto myſl moiá do dobrego wznieſie, á iák prętko upadnie. Ale o iák częśćiey świátowa polityká, Ewángeliczną twoię przewráca naukę, Ty z Kośćiołem Iezu moy mowiſz: *Non ſunt facienda mala, ut eveniant boná*, Nie godźi ſię złego czynić, áby ſię dobre ztąd ſtáło, to ieſt mnieyſzy grzech uczynić, áby co dobrego ztad wyniknęło ná chwałę twoię. A świát przeciwnie ſkrupułu niema, grzech popełnić, w intencyey y ſłábym rozumieniu, że z tąd wielkiego co, y dobrego wyniknie. O iak máły záwźiętym ſkrupuł, kogo oſkárzyć fałſzywie, y zgubić, á przynamniey dáć mu zginąć, z ſzczegulney

á nieprawdźiwey imaginacyi, że Pánu, álbo kráiowi, álbo iákiemu intereſſowi pożytek, álbo ochroná ſtáć ſię y wyniknąć może.

Otoż ták do tąd trwoźliwy, y waláiący ſię ſędźia Piłat, iuż iáwnie nieſprawiedliwym, w biczowániu twoim nieſłuſznym Iezu moy tyránem ſię ſtáię, á prętko naybezbożnieyſzym kátem w oſądzeniu Ciebie ná krzyżową śmierć pokaże ſię. Mowi Piłat, *nihil dignum morte invenio in homine hoc.* Nic godnego śmierci w nim nieznáyduię: mowi więcey, że nie tylko śmierci, ále y żadney káry niewinien. *Quid autem mali fecit.* A co zrobił złego? á to ſamo mowiąc, dokłada. *Emendatum ergo dimittam*, ukaránego, popráwionego przez biczowánie, puſzczę go. O iák głupia bezbożność, ſam wyznawſzy, że żadney káry nie zárobiłeś, á popráwić cię Iezu moy Piłat chce, żadnego grzechu nie widzi, popráwę iednák gotuie, żadney winy domácáć ſię nie może. á ná ták nieſłycháną kárę biczowánia Cię ſkázuie. O Cierpliwośći Boſka, w przod zá ten bezbożny ſąd Cię ádoruię, przepraſzam, y żáłuię. A dopieroſz zá nieopiſáną, áni poiętą exekucyą tego mordyrſkiego biczowánia.

Iezu moy, iuż Cię widzę, że ci nienáſyceni Krwi twoiey gády obſiedli, iuż Pánieńſkie, y wſzyſtkie delikátnośći imioná przechodzące, pieſzczone Ciáło twoie, wſtydliwie obnażáią, gwałtownie ſzáty twoie zdźieráią,

ráią, do słupá niskiego, ręce w kupię związáne krępuią, y ták Cię Iezu moy pochyláią, przyciągáiąc do Balasu owego, żeby wypukłe plecy y ciáło, impetowi kátowskich rąk, z gory gwałtownie Cię siekących podległe, sposobnieysze ich tyráństwu á twemu morderstwu było. Cokolwiek okoliczności, y kiedykolwiek w okrucieństwie ludzkim się ználeść mogło, wszystkie w tym nád kátowskim biczowániu twoim, ználeść się Iezu moy może.

Iezeli naprzod rownáiący się życiu, honor wezmę, coż mogło być infamiey dyschonoru pełnieyszego, iáko to u pręgierzá szmagánie Syná Dawidowego, Krolow, Kápłánow, Prorokow potomká. Pominawszy zátáione Bostwo twoie (lubo się go w Osobie twoiey z pismá Bibliey záwsze domácác zydźi mogli) ále tylko konsyderuiąc Cię Iezu moy iák Człowieká. Bez żadney kontrádykcyi byłeś Iezu moy miány zá Człowieká z rodu y pokolenia krolewskiego żydowskiego. Byłeś tedy náder zacny według świata, Byłeś znáczny, náuką nieporownáną, ktorą we dwunastu leciech, tákąś piśmiennym pokazał, że pogrążeni y dźiwem, y mądrością Rábini, zániemieli. Potym cáły wiek twoiey z żydámi konwersacyey, kożde słowo twoie, záwsze naywyższym Doktorom zámykáło gębę, tak, że sami Pharyzeuszowie mawiáli Ci. *Magister tu qui scis omnia, dic nobis &c.* Mistrzu Ty co wszystko wiesz y umiesz, powiedz nam.

Dcpie-

Dopierosz rowney rzeczy Pálestyná niewidźiáłá od Eliaszá Proroká, iáko twoie Iezu cudá były, dáleko go y iáwniey y pozyteczniey przechodzące, Bo co Eliasz palił y zábiał, Tyś zdrowił y zmartwych krzesił. Ciebie tedy Krolewskiego Wnuká, naymędrszego Mistrzá y Doktorá w Isráelu. Proroká, Cudotworcę u pręgierzá widźieć, obnáżonego iák złoczyńcę, przywiązánego iák bydlę. Co iest rownego cierpieć ná honorze. O Iezu moy, á iasz co? gdy ná mnie mizeraká, prostego człowieká kto pálec zákrzywi, y honoru ktoregom niegodźien, áni go mam, uymie mi, co robię zá hałasy, zá impety, zá gniewy, zá pomsty. Vwiązány Iezu moy u słupá, związżе kiedykolwiek te pássye moie, ták się w sobie kocháiące, pámięcią nieporownáney infamiey twoiey w tym przywiązániu. Obnáżony Pánie, odziewáiący stworzenia wszystkie, chcę się ze wszystkich żądz obnáżyć. *Stolâ gloriæ indue me.* Szátą chwały odźiey mię Iezu moy.

Wszystkie inne cyrcumstáncye okrucieństwá nád Tobą Iezu y pámięc y rozum moy, álbo przechodzą álbo tłumią, nic rownego ni świát nie widźiał, ni żadna uwagá dosyć dotknąć álbo ią zebráć mogłá. Czyni to biczowánie náder okrutnym okoliczność czasu, kiedy sie święte zgadzáią trádycye, że Cię Iezu moy pułtory godźiny tym kátowano y mordowano biczowániem, Czyni to okrucieństwo nieznośnie uwagá, in-

ſtrumentow biczowania, bo według tychże trádycyey y rewelaciy, co tylko ieſt inſtrumentow wſzyſtkiemi Cię ſieczono, iáko to rozgámi, miotłámi, powrozámi, pálcatámi, żyłowcámi, rwącemi z żeláza gwiazdkami, haczkámi, łańcuſzkámi, nád czym pámięc, myſl, y ſerce uſtáie. Czyni okrutne te męki ſtráſzliwa plag twoich liczbá, ktorych ci ſześć tyſięcy ſześćſet ſześćdzieſiąt y ſześć, od głowy do ſtopy po cáłym nayświętſzym ciele zadáli. Czyni to mordyrſtwo cięższym záiadłość, wściekłość, y nad beſtyálſki, nie tylko nád ludzki iad y ſiłá, y liczbá kátow biczuiących, ktorzy przepłáceni od żydow, poduſzczeni od diabłá, dopuſzczeni od niezmierney cierpliwości twoiey Boſkiey, bez żadney litości, ſiekąc Cię Iezu moy Krew leiąc twoię ſami ſię znoili, y gdy im ſiły uſtawáły, iedni odpoczywali gdy Cię drudzy mordowáli. Ale nayoſtátnieyſza cyrcumſtancya tey męki ieſt uwagá nád komplexyą Ciáła twoiego Duchá Swietego, Boſką ſprawą z nayniewinnieyſzego Panieńſkiego, naydelikátnieyſzey w świecie Máryey uformowánego. To Ciało ia widzieć mam bez roſpuknienia ſerca, álbo przynamniey bez łez zá mnie do kości poſzarpáne, káwálcámi ná ziemi wytargáne z błotem leżące, żyły przerwáne ſterczące, kości obnażone do wnętrzności, Krew rzeką płynącą, y w káłuż koło Cie zbiegłą. Będę Cię Iezu moy od ciętego po tym biczowaniu od ſłupá, upádłego twa-

rzą y ciáłem zemdlonego, we Krwi twoiey iáko robaczká pływáiącego widźiał. A nie uznam, że cielſká mego obrzydłe wſzeteczeństwá, ták Cię niewidanie zmorzyły, y do tegoż błocká ze świnią ſię mam potym powrocić. O Iezu moy *amplius lava me Domine*, Vmyi mię Iezu tą Przenayświętſzą Krwią twoią w biczowániu wylaną.

Mátko naydroższa co ieden dowcipnie powiedźiał, że przy tym biczowàniu trzy kámienie były, to ieſt, słup náturálny kamień, Iezus, iako kámień ták wielką ſrogość tyráństwá znoſzący drugi. A ia grzeſznik ná to pátrzący a nie płączący trzeci. Tyś Pánno Nayświętſza wiem że od żalu w widoku tym okropnym kámieniałá, każda plaga Iezuſa, ráną ſercá twego Mácierzyńſkiego byłá, y ieśliś Krwi toczyć z nim ſwoiey nie mogłá, ále ná krew ze krwi twoiey wźiętą pátrząc tyleś łez boleſnych wytoczyłá, co Iezus kropel Krwi. Pozwoliſzże Pánno y Mátko, áby tá Krew zá mnie nadáremno byłá wylana, niedopuści litość y opieká twoia. Dayże ią dźiś ſerdecznie opłákáć, day nabożnie w nayświętſzy Táiemnice przyiąć, day nią do niebá przypłynąć.



NA DZIEN POSTV DZIEWIETNASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa ná kámieniu poſadzonego y náigrawanego od żołnierzy.

PAnie Iezu Chryſte Twoiá cierpliwość miłością ku mnie wſparta miáry y końcá, záwźiętośc y tyrańſtwo żydowſkie złością poduſzczone piekielną, żadnego pohámowánia nie zna, y niema. Ty Iezu bolami náſycić ſię, w zgárdámi nápáść ſię nie chceſz, á ci okrutnicy, y wſzyſtkie tyrány od wiekow przechodzący kaci bezbożni, przeſtáć Cię dręczyć y trapić wymyſlnie nie umieią. Vźiarani żołnierze, ták morderſkim długim biczowániem twoim, ták od pracy o źiemię ſię położyli, iáko Ty z wytoczoney krwi, niemal wſzyſtkiey Iezu moy, y z wielkośći Boleśći po wſzyſtkim y cáłym ćiele twoim nayświętſzym zemdlony, o źiemię gwałtownie upadłeś, lecz oni ledwo co dawſzy ſobie czáſu do odethnienia, á tobie nic czáſu nie dáiąc do przyiśćia że mdłośći, dopieroſz żadnego poſiłku, ktorego naywiękſzym *Scelerátom* nieodmawiáią w mękách, porywáią ćię Iezu moy ći wśćiekli pśi z źięmie. Widzą ćię iuſz nie gęſto zránionego, ále iednę ránę z cáłego Ciáłá twoiego uczynioną pátrzą, że ſpilką tknąć gdźie nie máſz, żeby było mieyſce zdrowe, żeby nie rozśćięte, niewyſzárpione, nieſkáliczone, nieobnażone, do Swiętych twych kośći było, tylko

wkáłu

w káłuży, krwie z błotem zmieszáney depcząc, uznáć muszą, co o Tobie Prorok w przod przepowiádał. *Ego sum vermis & non homo.* iam iest robak á nie człowiek. Vznáią mowię, że iuż człowieczeństwá znáki, w wytoczoney krwi, y w pokráiánym, y poszárpánym ciele prawie poginęły. Ieden obraz żywego ieszcze człowieká, w wybledźioney y ukaláney twarzy, y w głowie twoiey, iáko w nocnym cieniu iskierká się świeci y błyszczy. Tym niewzruszeni nigdy niewidánym widowiskiem, nie ludzkością y nie litośćią piekielną synowie diabłá, ostátek żywego y dycháiącego człowieczeństwá skáźić w twarzy y głowie twoiey oszpecić, y popsowáć się ważą, y porywáią.

Pozwolże w przod o Pánie moy, przed leżącym tobą ubiczowánym, we Krwi twoiey wiiącym y taczáiącym się Pánem moim, kámieniem upáść. Zawołamli do Ciebie Iezu moy, ktoż Cię to tak posiekł okrutnie y za co? odpowiesz mi martwym głosem twoim. *His plagatus sum in domo Patris mei.* Ták y tym ubiczowány byłem w domu Oycá mego. Tá nayokrutnieysza okoliczność męki twoiey, że lubo Cię nieprzyiaciele twoi biczowáli y dręczyli, ále to z domu Oycá twoiego, dla synow nas márnotrawnych ten dekret surowey spráwiedliwości Boskiey wyszedł. Iuż się Panie przestáię dźiwowáć, niewzruszonemu ránámi twoiemu kátowi, á poczynam się zádumiewáć sobie samemu, że,

bywszy okázyą biczowánia twoiego, nie żáłuię Cię, nie opłakuię Ciebie y siebie oraz. Otosz Pánie moy serdeczny, máłą y podłą niezrownánych bolow twoich, wdźięcznośćią y nadgrodą ádoruię te wszystkie niezliczone rány Ciáłá twoiego, y kiedy kążesz, áby mię ná honorze, fortunie, y iakimkolwiek sposobem nieprzyiaciel moy, ná tym świecie ubiczował. Wołam y wołáć będę *Quoniam ego in flagella paratus sum* Bom ia, y oto ia ná bicze y plagi gotow iest, z miłośći twoiey, odpusczáiąc tym, co mię biczuią.

Wroć się zákámieniáłe serce y oko, á poyrzy ná Páná twoiego z źiemi ukrwawioney porwánego, y ná kámieniu posadzonego po ubiczowániu ták srogim, nie podnoszą Cię, ále to kopiąc, to gwałtownie w gorę ciągnąc bezbozni żołnierze pastliwi tchorze, y w owym przysionku Piłatowym, wszystkiey kánáliey otwártym, tymże impetem, co Cię ná nogách mdłych postáwili ná kámień rzucáią, ńie ladzaią przytłukiwáią przygnietywáią, suknię purpurową ná ostátki Ciáłá twego niedoszárpane, y nie oddárte gwałtem wciskáią. A w przod niż do ukoronowánia Cię ostrym cierniem przystąpią, to ći wyrządzáią z rospustney bezbożnośći, czego imáginácya ludzka, wymyslić, poiąć, y opłákáć niemoże, y to w bolách y w wzgárdách zádaią, czego nigdy ludzkim rozumem wykonceptowácby nie mogli byli ci káci, gdyby ich piekielnych mąk probant diabał

bał, nàtchnieniem ſwoim y wymyſłem nie ſecundował. Tu wſzyſtek naydowcipnieyſzych y nayuſzczypliwſzych wzgard y figlow zbior wyſtáwił, wſzyſtkiego złego wynalazcá diabał. Zálewáią Ci pomyiámi naydroższe duſzy twoiey zwierciádłá Oczy, pſtrykániem, plwániem, błoty obrzydliwych śmieci rzucániem kontemptuią, ſzpecą Twarz, niebá ozdobę, wiekow nienáſyconą roſkoſz, wſpániáłą náturálney urody postáwę y okráſę brodę, y pokrycie naymędrſzey głowy włoſy, ſzczypią, ſkubią, y tárgáią, uſzy naydroższe, niewinnośći złożenia, to rwą, y obrywáią boleśnie, to ie bluźnierſtwy, śmiechy, żártámi boleſnemi nápełniáiąc przez nie, duſzę twoię ránią. To po wſzyſtkich tych paſkud niegodnym wyrządzeniu, znowu, te dwie słońcá Oczu twoich nayświętſzych, ubłoconą ſzmatą záwięzuią, y áh świętokráckiemi a gęſtemi policzkámi nayświętſzą Twarz twoię Iezu moy, biiąc y kálicząc pytáią ſię. *Prophetiza, quis eſt, qui te percuſſit.* Prorokuy y zgádni, kto ten ieſt co Cię biie. O iáka w tey táiemnicy męki twoiey Iezu moy Mądrość, z páſzczeki bezbożnych tych bluźniercow prawdę wyciſkáią. *Quis eſt, qui te percuſſit?* kto cię uderzył? Dobrze ſię pytáli, choć niewiedźieli co mowili ci wściekli, bo oni znaigrawania pytáli ſię, żebyś z záwiązánemi oczymá zgadł kto Cię uderzył. A to ſama prawdá byłá, że nie káci, nie żołnierze Cię bili, ále ia y ludźie. Biiemy Cię Iezu

 moy,

moy, ile rázy kłámamy, to w gębę prawdę, á przeto Ciebie ktory sámá iesteś Prawdá, Ciebie kłamstwy nászemi policzkuiemy. Biiemy Cię, kiedy niewinnie czy sług, czy poddánych, kiymi okrutnie y niewinnie tłuczemy, álbo ich wieloraką uciemiężamy oppressyą. Biiemy Cię nieznośnemi gęby nászey wszeteczeństwámi, nierządnemi cáłowániámi, zápalonemi komplementow nie uczciwych słowámi. O Iezu moy, iam zgadł *Quis te percussit*, kto Cię uderzył, iam Cię uderzył, ia Cię biię. O iakże się tey moiey niegodźiwośći y náigrawánia wstydáć muszę, że, wiedząc żem Cię uderzył, á w piersi się skutecznie nie biię, á ráczy że rozumiem że Cię żydźi nie ia, w męce twoiey policzkowáli.

Widzę Cię moy kochány Iezu wszelkiey skromnośći, y w niepoięty cierpliwośći kámieniem ná kámieniu siedzącym. A oto Cię iáko się sam przez Proroká skárzysz. *Circumdederunt me vituli multi, tauri pingues obsederunt me.* Obsiedli mię cielcow wiele, Byki tłuste wytuczone oblegli mię. Coż to zá cielcy y zá bycy iesli nie ia grzesznik, co głupszego między bydlęty, iák cielec, co głupszego między stworzeniem, iako duszá Chrystusá znaiąca á niekochaiąca, iako Chrześcianin práwu BOGA swego się grzechem sprzeciwiaiący, iáko człowiek rozumny, do niebá przeznáczony, sam dobrowolnie piekłá wiecznego szukáiący y ná nie zárabiáiący. Co znowu dźikszego, iáko byk, kiedy wy-

tuczony zdźiczeie. O Iezu moy, myć to bycy iesteśmy, ktorycheś Ty máło miał nákarmic, kiedy cokolwiek owocow y zwierzá źiemiá, co ptastw powietrze, co ryb y specyałow wodá ma, wszystkoś to ná rostkoszne pożywienie y wytuczenie dał, mało, żeś z cáłego świata spiżárnie, moiemu obżárstwu uczynił. Aleś mię twoią Krwią włásną y żywym ciáłem w Przenáyświętszym Sákrámencie wytuczył, iam tedy, *recalcitrans bos*, wierzgáiący woł, między temi tłustemi bykámi co Cię obsiedli ná kámieniu siedzácego y bodli, słusznie ráchowáć się powinien, á tymem od Nabuchodonozora siáno iedzącego podleyszy, że to siáno ktore ty *omnis caro fœnum*, kożde ciáło iest siáno názywałz. nád roskoszy duszy y sercá od Ciebie pochodzące przekładam. Iezu moy, przez wszystkie bolesne wzgárdy twoie, y hultayskie Máiestatowi twemu uymy, nie pámiętay ná płochośći, głupstwá, szaleństwá tego, ktory Cię wzgárdzonego człowieká, a BOGA czci naygodnieyszego pokutnemi łzámi dźiś adoruię.

Też sáme oczy y uszy twoie Pánieńskie naydroższa y naybolęśnieysza Mátko BOGA mego, ná wzgárdy Iezuśa rozkwilone przy koronowániu iego czczę y szánuię, ktorem czcił y szanował podobnemisz wzgárdámi, w przysionku Kápłanow obráżone. Powtorne twoie, á oraz nieprzeráchowáne łzy, iáko naydroższe Mácierzyństwá twego perły y skárby, cáłuię, á iáko

naypotrzebnieysze otrutey duszy moiey lekárstwá, zbiráć chcę y o nię proszę. Niepamiętay Páni, żem ia te łzy wytoczył, ále iáko litościwa wszystkich defektow ludzkich Mátká, tosz sámo ná moie zbáwienie, y niechcącemu obroć, com ia żáłośnie ná mękę y bol twoy zarobił. Masz oco się gniewáć y mnie karáć, ále pomniąc ná Iezusá moiego ták mnie kocháiącego iákom tego niegodzien, ukochay mnie y Ty, przykłádem Syna twoiego. A ia nigdy nieporownánym z Tobą od Ciebie przykłádem, zá wzgardy ktorem mu y Tobie zádał, śpiewác wiecznie chcę. *Laudabo Dominum in vita mea, psallam tibi quam diu fuero.*

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY
MODLITWA.

Do Páná Iezusá, ostrym cierniem ukoronowanego, y trzciną po głowie tłuczonego.

NAyokrutnieyszy y nayniepohámowánszy w záiadłości Tyran, czytaiąc lub słysząc żáłosną Historyą męki twoiey Iezu moy, rozumiałby, że okrucieństwo tych kátow, to biczowaniem twoim ták srogim, to y szpoceniami tak wymyślnie wzgárdliwemi, nasycić się y nakarmić, iáko twą Krwią y męką, było powinno. Ale Iezu moy ni dobroć twoiá, w cierpieniu dálszym, ni ich złość ustáć niemoże. Máło ná tym, że przez kilká godzin, tę sobie uciechę w náigrawániu y mordowániu

dowániu twoim bolesnym czynili, wypełniáiąc Proroká twoiego o Tobie przepowiedzenie. *Aperuerunt super me os suum, quasi Leo rapiens & rugiens.* Otworzyli nádemną pászczę swoie, iako lew łápáiący, szárpiący, y ryczący. Dobrze w tym do lwá przyrownáni, ze y bluźnierstwem twoim, ukrwáwioną honorem twoim pászczeką, nád tobą ryczeli, y oraz rwáli y szárpáli mięsą z Ciáłá twoiego náydroższego, tym się mowię (ách upárta záiadłości!) nie náiedli. Biorą oni pochop, z Kapłánow kálumniey, y z owego niecnotliwego zarzutu żeś się Krolem żydow chciał uczynić, o czymeś Ty nie myślił, y owszem raz kiedy Cię tumultem pospolstwo Krolem názwáć y uczynić chciáło, schroniłeś się, y od korony uciekł. Na tym tedy szárskim pretexcie y kłamliwym fundámencie formuią szyderską twoię Koronácyą, y ieszcze wyrządzáią máło máiąc, tę bolesną przytym igráczkę z Ciebie Iezu moy uczynic chcą, y co czego nigdzie á nigdźie nie czytamy, boleści ci zádáią, ktorych żadne pioro nie opisze.

Vplwánego, ulanego, ubłoconego, wyszydzonego á przytym y utłuczonego ták koronuią, biorą zbroynemi rękáwicámi, nie polnych ná źiemi rosnących ciernie gáłęźie, ále tych co się nád morzem przy słonych brzegách rodzą, ktorych oście żelaznych igieł ostrośći á oraz práwie kámienney twárdośći, dochodzą. Te ostre, twarde, y długo kończate ośći, ná wieniec

zwiiáią.

zwiiáią, y niby koronę z nich czynią, a potym, na głowę gołą nayświętszą przymierzywszy kłádą, y niedość máiąc, że te szpile, ubodszy skronie y pogłowną twą skorę, Oczy y Twarz naydroższą Krwią oraz zálały, tysiączne rány po cáłey głowie zádaiąc, ieszcze kiy gruby káci niezbędni biorą, y zá dwá końce kilku ich wzniozszy tym kiiem tę strászliwą bodakow koronę, ná głowę twoię tłoczą y przyciskáią. A owe twárde á zbyt ostre ośći, w kośći się wpiwszy, práwie do mozgu, á drugie przez kośći po nad oczyma przeszywszy się na wylot przechodzą. Iuż mi Pánie moy nád tym niesłycháńym morderstwem y nád niepoiętą cierpliwośćią ktoregoby bydle znieść niemogło, myśl, serce, y ręká ustaie. Dopieroż kiedy komparuię słusznie okrucieństwo moie z nimi. Ieżeli ich tyráństwo przykładu nie ma co Cię ták umęczyli ieden raz, dopierosz wyráženia nie ma moiá zuchwáłość y pycha, ktora Cię po dźiś dźień koronuię podobnie, bywszy raz okázyą twoiego tego ták bolesnego ukoronowánia. Kożdy akt grzechu dobrowolnego, iest ákt pychy, bo iest ákt postponuiący lekce ważacy Ciebie Bogá coś go słusznie zákazał. Dopierosz ákt pychy, kiedy ia rowno y iednáko stworzony z kożdym bliźnim, y iednąż twoią Krwią z nim odkupiony nic z siebie tylko od Ciebie wszystko maiący, przez ten twoy dar fortuny lub honoru, przewyższam się, y wiecey się nád drugiego wa-

zę,

żę, ktory z twoiey łáski mam, niebędąc go godnym. A dopieroſz kiedy nie tylko nieſłuſznie bliźniego pod ſiebie poniżam ſwą pychą, ále go ieſzcze dla pychy moiey y ſwoiego wywyżſzenia ná honorze y ſubſtánciey gubię. A nuż kiedy dla ambicyey, korony álbo ſławy, cáłe tyſiące ludźi w bátáliách gubię, cáłe kráie wywracam, nie ieſtże to koronácya twoiá boleſna, y Tobie te wſzyſtkie ákcye, ázaſz nie ſą nieznośnieyſze, y bárdźiey krwáwiące, niżeli wſzyſtkie ośći korony cierniowey, do mozgu przez kośći y ſkronie przenikáiącey. Ztym wſzyſtkim ieſzcze nie rozumiem Pánie moy, áby te pychy grzechy y tym podobne, miáły Cię kátowáć. Rácya honoru, Racya Status, Rácya Fámiliey, rácya ſwoiey konſerwácyey, zámęcáią mi głowę, że te polityczne grzechy, zá ſtopnie do honoru, do ſłáwy ráchuię, á nie zá bodaki, y ośći przenikáiące boleśnie głowę twoię nayświętſzą.

Nie dármo ſię Iezu moy przez Proroka mękę twoię w przod opowiádáiącego ſkárzyſz: *Funes peccatorum circumplexi ſunt me, & conculcaverunt me inimici mei.* Powrozy grzeſznikow pokrępowáły mię, y z deptáli mię nieprzyiaciele moi. Mogłeś był wyráźnie przez Proroká wyráźić, że powrozy konopiáne wiązáły Cię od żydow. Iednák ieſzcze wyráźniey ſię żaliſz, że powrozy grzeſznikow Cię krępuią. Mogłeś toż ſamo potwierdźić, że żołnierze, káci, y rzeſza Ierozolimſka włáſne-

mi nogámi Cię kopáli, deptáli y gnietli, Ty iednák opłakuieſz, że nieprzyiaciele grzeſznicy. przecię tego záślepiona moiá ámbicya widźieć niechce że ſię ná nię uſkarzaſz, y złotey korony prożny bláſk oczy moiey duſzy záſłánia, że krwawey twoiey korony doyrzeć nie mogę, áni uznáć że Cię nią ia krwáwię bárdźiey niż żydźi. Nuz dopiero, kiedy do innych grzechow zgłowy pochodzących, a zá pychą idących, y z niey ſię rodzących poydę. Do owych machiawelſkich konceptow zdrádliwych, Pokrytych przyiáźni w prowadzáiących w ſuſpicyą, zazdroſnych, śmierć y ſtrátę wymyſlaiących bliźniemu, millionowe owe fałſzow, ſzálbierſtw, páſkwilow, zárzutow rozláią, y nieprzeráchowáne grzechow imioná, iuż te liczbą ſwoią ośći cierniowey twoiey Iezu moy przechodzą korony, á oſtrośćią złośći, y trucizny, przewyżſzáią ten bol twoy ktory Ci w tym ukoronowaniu zadáli żołnierze. O Pánie moy, pozwolże z Kośćiołem Swiętym, tę zmęczoną nieſłycházym nigdy ſpoſobem uádorowáć głowę twoię Przenayświętſzą, *Salve tremendum cunctis poteſtatibus Caput Domini Iezu Salvatoris noſtri, pro nobis ſpinis coronatum & arundine percuſſum.* Witay ſtráſzliwa wſzyſtkim mocárzom y potenciom świátá, Głowo Páná Iezuſa Zbáwiciela náſzego cierniem zá nas ukoronowána, y trzciną okrutnie tłuczona, pozwol, przy tey ádorácyey y przeproſić Cię Iezu pádnieniem ná twarz moię, y mo-

wić, Głowo zá nas, y od nas cierniem ukoronowána ubłagay się y zmiłuy się nád głową szaloną, bezbożną y grzeszną moią u nog y pod nogi twoie się cisnącą.

Wymyślna złość żydowska, tyráńskie męki y bole, nápuł z żártámi y z náigrawániem mieszá y łączy. Tu Ci purpurową płáchtę ná skáliczone Ciáło ze wzgárdą wrzucili, mowiąc: *Ave Rex Iudæorum*, witay Krolu żydowski. Záraz y nayokrutnieyszym bolem, koronę cierniową drągiem wtłaczáią, tu ci trzcinę letką zá berło w ręce daią, przyklękuiąc *Conspuebant eum ponentes genua adorabant, eum dicentes*: Tu ná Cię plwáli, kłádli kolána ná ziemi y ádorowáli Ciebie szyderśko. A záraz *& percutiebant Caput eius arundine*, y bili głowę iego trzciną, á trzciną nie prostą głowę przebiáłą, y ná ościách przeszytą záiádle tłukli. Tak świát y ia Pánie moy gdy się Chrześciáninem zowię á Chrystusá Cie obrażam, iednym kolánem Cię ádoruię w kościele, á drugim Cię kopam y po głowie grzechámi biię. O nieporownána y niepoięta miłości Bogá mego, ktora iednego członká zdrowego y nie uranionego dla mnie mieć niechciałeś. Ktora Mądrości przedwieczney twoiey Stolicę głowę, okrutnieyszym od drugich członkow, sposobem, y przedziuráwioną cierniem, y utłuczoną kiymi bić dopuściłáś. Co zá wstyd obrzydliwemu cielsku memu zadáiesz, ktorego ia iednego członká,

ká, nie tylko umęczyć, ále y umartwić niepozwalam. Ale w tym ieſzcze wiekſza twoiá doſkonáłość moią pieſzczoną nikczemnośćią, twoiá miłość moią niemiłośćią iáśnieyſza ſię pokázuie. Zmiłuy ſię nádemną odpuść wſzyſtkie winy głowy moiey głowne. Ty o ktorym Pſalmiſtá mowi: *Qui coronas nos in miſericordia & miſerationibus*, ktory nas koronuieſz w miłoſierdziu, y politowániách ſię twoich nád námi. Z miłych ukoronowána dwunaſtą gwiazd Krolowa niebá y źiemie Márya y Ty nimeś do tey świtney przyſzłá Koronácyi, oſtremi w przod bolow y żalow myſlámi, uwieńczyłáś boleſną y ſtroſkáną głowę twoię. Przeráziło Cię niewidáne ná świecie widowiſko przedźiuráwioney głowy y zálaną Krwią twarzy Syná twoiego, ná ktoreś do mdłośći pátrzyłá. Ale żeś mężnie znioſłá ten bol, ktorybyś byłá radá ná ſwoiey głowie ponioſłá, ſtáłáś ſię Krolową przez cierpliwość twoię, y ſerdeczną Iezuſowi-páſſyą. Mátko Nayświętſza, Głowy Iezuſowey żáłuiąca, polituy ſię y nád moią, zá ktorą Syn twoy ſwoię Głowę boleſną położył. Ty coś wiecznemu Bogá y memu nieprzyiacielowi głowę ſtárła, czártowi, nie day áby ſię paſtwił nád moią. Ale uproś, ábym ſkutkiem dokazał co Piſmo święte mowi: *In capite libri ſcriptum eſt ut faciam voluntatem Dei.* W głowie Xięgi zápiſano ieſt, ábym pełnił wolą Bogá mego y twoię. Amen.

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY PIERWSZY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa Przed Piłátá żydowſtwu pokazánego, że ſłowámi. Ecce Homo.

OKrutny człowiek, nieſpráwiedliwy Sędźia, głupi Polityk Piłat, w domu ſwoim, y ludźiom ſwoim, tákie nieznośne y niepoięte pozwala popełniáć tyráńſtwá y ſzyderſtwá nád Oſobą twoią Nayświętſzą Iezu moy cierpliwy, w omylnym rozumieniu, że im Cię bárdźiey udręczy, tym łatwiey do kompásſyey nieprzyiaciołow twoich poruſzy, y do uwolnienia Cię od śmierci drogę znaydźie. I przeto, kiedy ſię iuż wściekła záiádłość żołnierzy nie náſyciłá, ale wyſchłá, kiedy wymyślić więcey áni ſzyderſtw, áni bolow niemogli, gdy iuż w co bić, co tłuc, co ránic od głowy do nog w tobie nie znáydowáli, gdy wytłoczona przez biczowánie y koronowána duſzá twoiá ná włoſku tylko wiſiáłá, y bárdźiey ſkatowánego Człowieká cierniem, niż tchnącym ieſzcze rannym Człowiekiem Cię widzą. Prowádzą Cię Iezu moy, ná gorę, á ráczey wleką w gorę, y ſchody Krwią twoią Nayświętſzą ie fárbuiąc. Zląkł ſię ſam ſwego okrucieńſtwá Piłat, y lubo ſam w ſobie náder gwałtowny ſpoſob, á śmierci rownáiące ſię tyráńſtwo w Tobie Iezu moy widźi, mniema iednák, że y tym ſpoſobem zamyſłu ſwego dokaże, y przecię upárcie idźie zácżętą polityki drogą, żeby zmiękczyć ży-

dowſkie poſpolſtwo, ukazánemi w Oſobie twoiey morderſtwy. A zá tym, ná kruczganeg ná ktorym zwykł był Sądy odpráwowáć, Iezu moy Cię wyprowadza, z kądbyś wſzyſtkiemu Miáſtu przed ten otworzyſty ganek zgromádzonemu widźiány od głowy do nog być mogł, á on od nichże ſłyſzány. Lubo tedy Iezu moy ſame rány, iákich żaden ná świecie rownych człowiek widźieć niemogł zá Tobą gadáli. Lubo ukoić náſycić, zwięrzętá dźikie by ſię były mogły, iednák y ow Rządcá Ierozolymy Piłat poważne ſłowá, y litośći pełne przydáie, mowiąc do zydow, *Ecce Homo*, oto Człowiek. Te ſłowá Iezu moy, ktoreś ná więkſze pogrążenie ſamego Sędźiego á dopieroſz ná potępienie záwźiętego ludu wymowic mu pozwolił oczywiſte ſą, ták kompáſſyey Piłatá nad tobą, iako iegoż ſłábośći y nierozumu dowody y świadki.

Mowi Piłat, oto Człowiek, iákby rzekł: pátrzcie czy ten podobien do człeká. Coż mowię być litośćiwſzego, y co bárdźiey prowádzącego do litośći, y do zmiłowánia ſię, po ták ſtráſznym iuż okrucienſtwie Iuż ci to práwie nie człowiek, iuz ci práwie nie żywy, iuż práwię nie podobny áby miał dożyć. Pozwolcieſz mu przynamniey ſpokoynie umrzeć z tych ran, á niedobywaycie iuż ſkáliczonego od głowy do ſtopy. Ták Iezu moy domyſlam ſię Piłatá Cię żáłuiącego, á oraz nieuwagę iego uważam, Záłuie Cię y do żáłowánia

żydow

żydow prowádźi mowiąc: Oto Człowiek á nie widźi, áni dokłada,, Oto ledwo Człowiek ktoregom ia tákim uczynił. Oto ledwo co ma życia, ktoregom ia głupią komplacencyą do woli żydowskiey się stosuiącą szalonym wymysłem y chęcią uwolnienia, życia go prawie, zdrowia y Krwi zbáwił. Záłuie niegodny co sam uczynił, płácze nád Ránámi co Ci zádał Krokodyl, ále nic nie pomaga. O iák cięszka do wzruszenia złość ludzka á bardźiey moia.

Nie Piłat, ále Ty Przedwieczna Prawdo, sam BOG y Człowiek wystawiwszy mi przed oczy prawdźiwą Postáć z boláłego y śkátowánego Ciáłá twoiego zá mnie, mowisz do mnie *Ecce Homo*, Oto ia Człowiek, w nieczłowieká przez te rány srogie obrocony, á Bog y Człowiek Przenayświętszy dla grzesznego y niewdźięcznego człowieká poniżony. Nic nie potrzebuię od ciebie tylko żebyś mię człowiecze kochał, y więcey nie obrażał. A ia Pánie czy Cię słucham? czy mam wzgląd y kompássyą nád Tobą. Kompáruyże zákámiáłość moię duszo moiá, z twárdośćią záwźiętego pospolstwá Ierozolymy, ich Piłat do kompássyey poruszyć niemoże Poganin, y iáko zwyczay nie bywa nie miły ludźiom Sędzia, á Ciebie Iezus moy w ktorego iáko w Bogá wierzysz, á iáko Páná nie słuchasz, y iáko Odkupicielá swego Krwią iego, nie kochasz, pobudźić Ten do kompassyey nád sobą (máło mowię) nád tobą samym nie

może.

może. Iezu moy, ſam mowiſz: *vermis ſum & non homo*, Robak ieſtem á nie człowiek. Niezmierna miłość twoia nie doſyć ma Boſtwo iego áż do mizernego człowieczeńſtwá mego poniżyć. Toż ſamo człowieczeńſtwo wyniſzcza, że iuż Bog Człowiek nie człowiekiem ſię ſtaie. A ia ſam prawdźiwy proch y z kondycyey nátury nim ſtworzony, y podłością grzechow źiemſkich błotem ſię ſtáiący dobrowolnie, tak ſię zápominam, że mi ſię człowiekiem być niechce, kiedy nád ludźi ſławy nieśmiertelnośći imienia doſtátkow y innych marnośći świeckich ſię dobiiam. O Tobie Iezu moy Prorok mowi. *Deſpectum ac noviſſimum virorum.* Wzgárdzonego, odrzuconego, nayoſtátnieyſzego z ludźi Cię názywa, á ia wſzyſtkiemi gardzę, wſzyſtkich w ſobie przenoſzę, ábym ſię naypierwſzym y naygodnieyſzym ze wſzyſtkich ludźi świátá ukazał. Dopieroſz gdy uważam iáko Cię dáley Prorok w męce twoiey opiſuie. *Reputavimus eum quaſi leproſum & percuſſum a Deo.* Oſądźiliſmy go, y wźięli go, zá trędowatego, za z wrzodźiáłego, y ubitego od Bogá. Gdy Cię ták uważam, że Cię Bog zá grzechy moie Iezu moy ták ubił, że Cię ſłuſznie zá nayobrzydliwiey y boleśniey zárázonego wrzodami, bráć trzebá, á ia przeciwnie ták ſię z cielſkiem ſwoim obrzydliwym pieſzczę, tákim ſtárániem wſzyſtkiemi śiłámi y konceptami, zmyſły moie w roſkoſzách trzymáć y opływáć chcę. A dopieroż záka-

zá-

zánemi zbrodniámi ie mazę, y żem sam zbolâły y trędowáty, wrzodźiásty żebrąk ná duszy iest, nie uznáię. O iák mi wraz y Ciebie Iezu moy *Ecce Homo*, Oto ledwo człowiecze z bolow, y siebie *Ecce Homo*, Oto człowiek człowiekiem się nieznáiący, żáłowaciem powinien y chcę. czynię to Iezu moy tym żáłośniey, im tę żáłość nie częściey wzbudzam, y ieśli raz wspomnię ná boleśći twoie, to tysiąc rázy kiedy grzechowa okázya przyidźie, tego zápomnię, y obraz ten z głowy moiey pustey wypádnie, iako y słowá *Ecce Homo* Oto Człowiek, dla człowieká ledwo Człowiek.

Ieżelim tedy ia, ták niepoięty, czy bárdźiey zápámiętáły ná miłość twoię Zbáwicielu moy. Ty Mądrośći Przedwieczna, pámiętay o tym y ná tego, ktory Cię ták siła bolow kosztował, pozwol z Kośćiołem wołáć: *Memento rerum Conditor.* Pámiętay rzeczy wszystkich Stworco, żeś mię y stworzył y męką twoią odkupił. Wyrysuy y we mnie pámięć miłośći twoiey y zbáwienia mego. A záraz pamiętay mię rátowáć, á zápomni niepámięci moie y grzechowe złośći.

Adoruię Cię Słońce spráwiedliwośći, Krwią twoią zácmione, y między ciemnośćiámi fałszywego litośniká Piłatá, y otwartymi á nie litośćiwemi Instygatorámi żydámi stoiącego. Przepraszam Cię dobro moie nieuznáne, nie mniey zá ich záwziętość, iako y zá cáłego świátá y moię. Proszę Cię dobry Iezu przez tę

pámięć zákámieniáłośći ſerc tych żydow, ábyś litość do bliźniego nádał ſercu memu, iáko y zmiłowánie ſię nádemną wſzyſtkich inſtyguiących, y przeſláduiących mnie. Tym okiem ktorymeś cierpliwym y wſpániáłym ná zgromádzone huſce á zaiadłe Ciebie párrzył, Iezu moy, tym miłoſiernym weyrzy ná mnie okiem, á iákoś niechciał od nich kompáſſyey ták moią nayſerdecznieyſzą w tym momencie z uádorowániem Ciebie moiego przyimi. Iezu ſerdeczny, ſtoiſz *Ecce Homo*, oto Człowiek leży dźiś u nog twoich obrzydły, *Ecce homo*, oto ia człowiek. Przez pámięć tych ſłow Piłata, zmiłuy ſię nademną gorſzym od Piłatá.
Mátko Człowieka y Bogá, wiem, że luboś go urodźiłá, ále od ſrogości niepoiętey odmienionego z ran y ze krwi zalaney, nie poznáłá práwie Syna twoiego. Tákem go złością moią transfigurował Tego Syná ozdoby y chwały, *in quo Deo Patri bene complacuit*, że áſz nieprzyiacioł ſamych iáko to Piłatá trzebá było świádectwá, że to Człowiek żyiący, Zápomniáłáś ſię od bolu, poyrzawſzy na ták okropne ſkáliczonego Iezuſa Syná twoiego widowiſko. Ale ia o Páni wołam, to com wteyże modlitwie do Syná twoiego wołał: *Memento rerum Conditor noſtri quod olim corporis* dokładam do Ciebie *Sacrata ab alvo Virginis, naſcendo formam ſumpſeris.* Ze Bog náſzego ciáłá poſtáć, z nayświętſzego twego wźiął żywota. Tę poſtác lubo grzechow moich zárázá,
ták

ták popsowáłá, że ledwo do człowieká Iezus, y Ty we mdłośćiách ledwo do zywey, Marya iesteś podobna. Iednák *Memento* y sámá, y mnie pámięć nayserdeczniey- szego tego słowá *Ecce Homo*, oto Człowiek y Bog zá mnie cierpiący, a Márya mdleiąca.

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY WTORY MODLITWA.

Do Páná Iezusa, dármo od Piłatowey żony w wybáwieniu szukánego.

POzwol Pánie Iezu Chryste w cierpliwośći twoiey w tym okrutnym widowisku *Ecce Homo*. Oto Człowiek ádorowány. Pozwol być w Mądrości twoiey Przedwieczney y niepoiętey, tą táiemnicą, instancyuiącey zá Tobą Piłatowey żony uczczonym, ubłogosłáwionym y uádorowánym. Kiedy bowiem widźi diabał, że wszystko to cokolwiek się z Tobą dźiało od początku męki áż do tego punktu, że nie tylko z obu stron nadprzyrodzonym sposobem y gwałtem się dźiało, ále że ten cud właśnie od Bogá, niezwyczáynie y mocą Boskiey wszechmocnośći się dźiał, gdyż áni to poięta byłá, żeby ná niewinnego, y nic nikomu złego nie czyniącego, Ciebie, ták upornie nástępowáno áni się tákimi morderstwy nienásycono. Dopieroż żeby stworzenie niewinnie náturalnie żywo znieść, y wycierpieć to mogło coś Ty wycierpiał, Wtedy ow czárt, wszystkich zdrad wynálaścá postrzegł

ſię, żeś Ty Iezu moy, nie ow Prorok mniemány, nie ow ſpráwiedliwy y Swięty Człowiek od Bogá ná świát zesłány był, ále ow Prawdźiwy Meſſyaſz, Ow Bog y Syn Bogá żywego, o ktorym Dawid ſpiewáł: *Dixit Dominus Domino meo*, rzekł Pan Pánu memu, rowny y ieden Bog w Boſtwie Troyny w Ołobie, o ktorym tenże mowi: *ãte Luciferum genui Te*, przed Lucyferem zrodźiłem Cię. Zgołá żeś to ty ieſt Bog y Człowiek, ktoryś ſię z Pánney Przeczyſtey urodźił, y umrzeć w dźiwnych mękách, na znieſienie pierworodnego grzechu, ná odkupienie ludźi przyſzedł, a ná ſromotne czártá pogrążenie, báłwochwálſtwá znieſienie, y tryumphálne Kośćiołá Chrześćiáńſkiego á Kátolickiego wyſtáwienie, co wſzyſtko Opátrzność twoiá Boſka mocą ſwoią zàkrymu wſzyſtko Opátrzność twoiá Boſka mocą ſwoią zàkryłá y zátáiłá. Ale iawne twoie przed Káiphaſzem słowá, żeś był Bogiem y Człowiekiem, biorąc czárt, y kombinuiąc zaiádłośćią żydow nieukoionych, y cierpliwośći twoiey nádludzkiey Boże moy y niezłamáney, zląkł ſię y żáłował, że do tego żydow, inſtynktem ſwoim przyprowádźił, żeby go ſzkodá ták ćięſzka y ſtrátá przez zgubę y śmierć twoię potkała. Rátuie ſię tedy iák może diabał, y gorſzych od ſiebie żydow, odrobić niemogąc áby Cię wypuśćili, nie mogąc y Piłatowi tylo ſercá nádać, aby odważnie y mężnie mocy ſwoiey záżył, y niewinnego wypuśćił, rozumie ſpráwić przez żonę iego, áby Cię mocą Białagłowſkiey miłośći u Mężá ſalwowáłá,

wowáłá, y dla tego ią oczywiśćie ſtráſzy, y pokázuie, że ten cud mniemány, ktory iey zádáie, pochodźi zá kárę nieſpráwiedliwośći Mężá iey nád Tobą. Przeto lękliwa Białagłowá á oraz do kompáſſyey ſkłonna, poſyła do Mężá w Trybunale ſiedzącego, *nihil tibi & iuſto illi*, nic ci po tym tego ſprawiedliwego potępiáć, przydáiąc: *Multa enim paſſa ſum, hodie per viſum propter eum*, Bom śiłá wyćierpiáłá dźiśiay, przez widzenie za niego.

Pełną Mądrośći twoiey Przedwieczney ſcerze w tey táiemnicy naymędrſzy Iezu moy uznáię. A nayprzod że ſam diábał wyznáie, oto wieczny Bluźniercá, żeś ſpráwiedliwy Iezu moy, á ia często ná ſpráwiedliwość twoię niecierpliwym bolem uſkarzam ſię po nieſzczęśćiách moich, uznaie, á ráczy poznáię ia tu náturę diabłá y twoię, że Cię wtedy wyznáie żeś ſpráwiedliwy, żeś niewinny, kiedy Cię umęczono y iuż ná śmierć ſkazano. Ták ia zgrzeſzywſzy, niewinnie, komu życie, honor, ſubſtáncyą wźiąwſzy poſtrzegam ſię, że to był ſpráwiedliwy, y chciałbym pod czás náprawić, kiedy iuż to w rękách moich nie ieſt. A ieſzcze częśćiey, y od diabłá w tey mierze gorzey, nie żáłuię tey ſzkody, iáko on żáłował przez żonę Piłatową, że cię poduſzczeniem ſwoim umęczył. O naydrożſzy Iezu, dayże ábym przynamniey przykładem Piłatowey żony, mowił duſzy ſwoiey grzechu, y wzgárdy twoiey ſię nápieráiącey, *nihil tibi & iuſto huic*, co ci potym ſpráwiedli-

wego Bogá ſobie obrażáć, ktory cię ukochał y kocháć gotow ná wieki, byleś duſzo moiá chciáłá y kocháłá go, ná co naylepſze nayukocháńſzego Páná ſerce, ku ſobie dobrowolnie pſuieſz. Wręku Bogá, y niebo iego máiąc ſam ſobie wieczne piekło gotuieſz y zárabiaſz. Day Pánie Iezu miłośćiwy, áby tym y podobnym áktem od grzechow ſię karał, á twoiey miłośći y ſercá nábywał, *Deus cordis mei*, Boże ſercá moiego.

Nie pomogły czártowi figle y práktyká iego, ktorą Adámá zwiodł przez żonę w Raiu, y ktorą zwykł do tych czas przez białegłowy naygorſzych ſwoich zdrad záſtáwiáć ſidłá, y zbrodni ná świecie dokázywáć, tá práktyká mowię Iezu moy naymocnieyſzy Mądrośći twoiey mocą, wywrocona zoſtáłá. Nie tylko bowiem dla tego, że tę śmierć ktorąś Bog poſtánowił od wiekow, ponieść iáko Człowiek dla zbáwienia ludźi muſiałeś ią do końcá wypełnić y wykonáć, áleś niechciał áby Białogłowy mężátki wnośiły inſtáncyą. Ty nie żony ale naynierownieyſzey Pánny Syn był uwolniony. Pozwaláłá nieraz Opátrzność twoiá niezgruntowána, wielkie ſpráwy przez niewieśćie ręce ná chwałę twoię wyprowadzáć. Są nam wielkie tego dowody w owey Deborze, woiuiący wſtępnym boiem z Syſárą, owey Iudythy mężney Holoferna zaboycyną, owey Eſthery Aſſweruſá błagáiącey zá ludem ſwoim y inne. Ale wſzyſtko to było obrázem, y to niedoſkonáłym, owych niezliczonych

doſko-

doskonáłośći, ktoremiś Przenayświętszą Pánnę y Mátkę twoię Máryą uozdobił. Oney iedney zostáwiłeś tę prerogátywę y osobliwy między żyiącemi przywiley, że zbawienia nászego naypierwszym y iedynym stáłá się instrumentem, y iákoś Ty niemogł byc Zbáwicielem nászym, tylko stáiąc się Człowiekiem, ták Człowieczeństwá twego á przeto zbáwienia nászego spráwić niechciałeś tylko przez Máryą. Tobie Iezu moy żeś nas zbáwił, á Máryey żeś przez nię nas zbáwił z niey się rodząc, zbáwienie násze powinnismy. A iákosz Pogáńskiey niewieśćie Piłatá żonie, miał być udżielony ten honor, ktory był cáły, należyty Máryey naydroższey twey Mátce, iako tá kompássyey iskierká, przez diabłá w sercu tey żony wskrzeszona, mogłá się rownáć, z Pánną odźianą słońcem uwieńczoną gwiazdámi, y z sercem iey nayśliczniey szey y nayżywszey miłośći Boskiey pełnym, á z niey gorżkośćią żalow y łez morzem zálanym. Adoruię tedy Mądrość twoię Boże moy nieoszácowáną, żeś iednę łezkę Máryey Ciebie opłákuiącey lubo nie rátuiącey wolałeś, niż intrygi, poselstwá, instáncye, y wszystkie stáránia koło zbáwienia twego od żony Piłatowey y sámego iey Męża. Adoruię Cię moy Iezu, że się ádorowác y czćić naygodniey przez Máryą pozwalasz, y chcesz, á naybárdźiey przez utczenie boleśći y łez Iey zá Ciebie, przy męce twoiey wylanych. Adoruię Cię, że iáko mękę twoię nayskutecznieyczniey-

cznieyszym, y iedynym Duszy y ciáłá mego rátunkiem mieć chciałeś. Ták do tego rátunku, nayskuteczniey-szą drogę y przystęp przez záłagi Máryey Matki Bolesney uczyniłeś. Adoruię Cię znowu y zá to, że tym nieprzy-ięciem instáncyey Zony Piłatowey, dałeś náukę biá-łymgłowom áby kompassyą nád ubogiemi, nád prześládo-wánemi miáły, y ztym wszystkim do rzeczy stanowi swemu nienależytych się nie interessowáły, w instáncyách sądo-wych, dworskich intrygách, y innych ná co my pátrzamy, y ony ćię Boże moy y my zá niemi często ćię obrażamy. Zá te wszystkie Białychgłow niegodźiwośći, y moie dla faworow ich, niespráwiedliwe skłonności, przepraszam Cię naydroższy Iezu, y proszę ták zá niemi iáko y zá sobą, ábyśmy według stanu y powołánia nászego żyli, y Tobie się iedynie podobáli, ktory nayczystszey Pánny nayczystszy Syn Człowiek, iedynie w czystośći, y w małżeńskiey strzemieźliwośći się kochasz. Pánno Nayświę-tsza, Tobieć to konáiąca z bolu y żalu nád Synem Mátko, instáncyowáć, pádáć, płakáć, zebráć żyćia iego u Sędziow należáło, nie Piłatowey żenie. Ty iednák Pánno mądrą kontent uiesz się z dáleka stać, zránione okrutnym widowiskiem krwáwemi łzami zálewáć serce, kráiác pierśi, wzdychániem proć; á słowá ni do kogo nieprze mowić. Nie dźiwuię się Páni moia, boś y Syná, y Zbáwiciela Mátką byłá, á przeto wszystkich zbáwienia czekáiących y przeznáczonych Mátkąś się stałá. Mácierzyństwo

twoie kazáło rátowáć, Iezusá iák Syná, Mácierzyństwo zaś iáko Zbáwicielá, nie dawáło zábrániáć tey śmierci, ktorąśmy zbáwieni zostáć mieli. A poniewasz miłość twoia ku świátu tak gwałtowna byłá, że Ciáło swoie skrępowáłá, abyś niczym Iezusá, umrzeć chcącego, nie rátowáłá, tylko memi łzámi, usam ia tey niezbrodzoney Miłośći twoiey że mu zginąć nieda nie instáncyowáłaś Pánno za Synem Bogiem. Instáncyuyże zá synem naywierutnieyszym grzesznikiem, *Tu Mater Dei, Tu Mater Rei, Tu Mater Iudicis, Tu Mater exulis.* Ty Mátko Bogá, Ty Mátko wymowy, Ty Mátko sędźiego, Ty Mátko Sądu godnego, zmiłuy się nádemną.

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY TRZECI.

MODLITWA.

Do Páná Iezusá ná śmierć od żydow instygowánego, y od Piłátá skazánego ná śmierć krzyżową.

PRzychodzą do swoiey pory y końca, wszystkich stron pożądánia y pássye, w zákończeniu sądu twego Iezu nayniewinnieyszy. Kápłáni záiuszeni, y pospolstwo podusczáiący, pospolstwo bez miáry ná śmierć twoię instyguiące. Piłat trwożliwy y wáguiący się, ná koniec Ty sam Iezu moy cierpliwy, á cierpienia y śmierci prágnący, wszyscy u kresu iednego, przez rożne drogi y śćieszki stawaćie, y kontentemi się pokázuiećie. Synágogá Kápłánow kontentá, że wszystkie przeszkody, od

Rzymskiego wielowładcy poczynione przełamáli mężnego Rzymiánina zástrászyli, y tey śmierci, ktorey on Cię być winnym iáwnie nie sądźił, od niegoż przeciwko woli iego pokazáli. Kontentne pospolstwo w ściesk'e, że owe, *tolle crucifige*, znieś, ukrzyżuy, ktorym obłoki rozpędzáli dźielnieysze nád mury Ierychá, Ciáło twoie Nayświętsze obálili, y Krew ktorą się záklęli, y śmierć twoię wykrzyczeli. Kontent y sam Piłat choć niewnętrznie ále powierzchownie, że Krew twoię wylawszy, wodą ręce umył od niey, y niewinnym się iey być publicznie deklárował y ogłośił. Ty záś moy nienásycony bolámi y miłośćią ku ludźiom Iezu, naykontentnieyszy iesteś prawdźiwie, że to, co wszechmocna Bogá Oycá Opátrzność, co Twoiá Przedwieczna Mądrość, co Duchá Swietego niepoięta miłośc od wszystkich wiekow postánowiłá y urodźiłá, do skutku przyprowadzasz, że tę ofiárę iuż wypełnić dekret odbierasz, ná ktorąś się sam poświęcił, że ná coś się z Przeczystey Pánny urodźił, z naynieczystszych rąk umiráć będźiesz, y z nayniezbożnieyszych ust sentencyą tego słyszysz. Adoruię naprzod Mądrość twoię nieskończoną, ktora ná chwałę twoię większą, wszystkich tych bezbożnośći drog ludźiom pozwoliłá, a oraz ich skonfundowáłá, że co kożdy z nich rozumiał być w swoim dokazániu szczęśliwym, nieszczęście otrzymał, á Ty ktoryś za nayniesczęśliwszego bo y zámęczonego boleśnie

y zá zábitego okrutnie byłeś miány, y ná świecie od ſamychże krzyżownikow twoich wyznánie Boſtwá, y chwałę w niebieſiech ná wſzyſtkie wieki otrzymałeś Bog záwſze, á Człowiek w śmierci twoiey cząſiech.

Obrociło ſię w truciznę iádowite Kápłanow rozumienie w tym, że mniemáli, Synágogi ſwoiey y práwá przewroconego, utrzymać moc, kiedy Cię zábiią, że Kośćioł twoy y náuká ktorąś żyiący był wyſtáwił, z tobą Iezu upádnie, y pámięć wſzyſtkiego przez ſtrách śmierci twoiey z Tobą zginie, że ſię nikt nieodważy, pátrzywſzy nie tylko ná śmierć proſtą, ále ná tákie morderſtwá y ſzyderſtwá ſobie zádáne, więcey y wſpomnieć Imienia twoiego, á nuż dopiero náukę twoię po świecie rozſiewáć. Ale w krotce doználi, że tá ſamá śmierć od Ciebie iáko Człowieká podięta, iáko od Bogá przez zmartwychwſtánie zwyciężona. Boſtwo twoie prędzy y iáśniey obiáwiłá świátu, niż ſame twoie słowá, kiedyś ſię w ſądzie ich Synem Bogá żywego prawdźiwie miánował. Obaczyli zawod ſwoy, że dwunaſtu proſtakow bez náuki, bez mocy, bez protekcyi, bez áſsyſtencyey ludzkiey, nie z czego inſzego tego wychwaláią tylko ze ſromotney iego śmierci. *Quem vos crucifixiſtis, tanquam latronem*, ktoregośćie wy iáko łotrá ukrzyżowáli, *hunc vos vobis prædicamus Deum & hominem*, Tego wam opowiádamy tyc Bogiem y Człowiekiem; Iákby mowili: Ponobyśmy go áni my wysławić łátwiey y prędzey nie-

mogli, áni świát go nie uznał, gdybyśćie go byli nie zámęczyli okrutnie y sromotnie. Kożdy z tych, co się pod ziemię krył pod czás męki, po śmierci twoiey Iezu moy po cáłym świecie śmierci szuka, y ná koniec prawie świátá, krew wylewác zá Ciebie niesie. Niepomogło tedy nic synágodze to ná śmierć twoie instygowáni, y owszem dźielniey stározakonna wiárá, dla ktorey ochrony Cię zábili, śmiercią twoią obálona zostáłá.

Z pospolstwem gorzy się stáło, to iako slepe y bestyálskie interessem stárszyzny zaslepione y podusczone, ledwo Cię Iezu moy zdźikiey wśćiekłośći zębámi nie kąsáło, y żadnemi mękámi twoiemi y w zgárdámi nienásycone, poty wrzeszczeć nie przestáło, poki ná wolą ich niezezwolił Piłat. Ták umocnieni w swoiey żądzy byli, że Krew twoię ná siebie y potomki swoie biorąc wrzeszczeli. *Sanguis eius super nos & super filios nostros* Krew iego ná nas niech pádnie y ná syny násze. Dokazáli co chcieli y w śmierci twoiey otrzymáney y wskutku przekleństwá swego. Czy iest bowiem nayzápamiętálszy ná świecie człowiek, ktoryby nie doyrzał, że w tey niewoli y mizeryi, w ktorey rozproszeni po świecie, w zgárdą y háńbą ludzkiego plemienia się stáli. Oczywiśćie Krew twoiá niewinna ná nich, w innych trwa do tych czas. O Iezu spráwiedliwy, obracam tesz sáme żydow záiádłych słowá, y przemieniam tylko intencyą w nich co oni mowili: Krew twoiá ná nich y synow ich, ná pobicie y

ná

ná przeklęctwo, to ia naydroższy Iezu moy miłosierny, ná zmiłowánie twoie nádemną wołam, Krew twoiá ná mnie niech pádnie ná obmycie oczu sercá moiego, żebym miłość twoię w iey wylaniu zá mnie obaczył, niech tá Krew pádnie, ná zapalenie sercá oziębłego, ábym Cię cały wiek moy grzesząc nienáwidźiawszy, przynamniey w tym momencie iáko nayserdeczniey ukochał. Niech ta Krew pádnie ná mnie, ná umocnienie wszystkich zmysłow moich y poświęcenie ich, ábym Cię niemi nigdy więcey dobrowolnie nie obrażał, serdeczny Iezu, ieszcze raz *Sanguis tuus super nos, & filios nostros.* Nieoszácowána Krwi Iezusa kań ná mnie.

Alec y Piłatá zawod iáwny y wielki, á w nim náuká Mądrośći twoiey Przedwieczney osobliwa Iezu moy, kiedy wszystkie sposoby, iuż nie raz powtorzone, do salwowánia twego mu ustáły, báli się żydźi, żeby *tandem* władzy swoiey iáko mogł y iáko był powinien, nie záżył w uwolnięniu Ciebie, przeto do ostátniego figlá, á do naymocnieyszego ná świecie sposobu się udáią, to iest do respektu ludzkiego, do zástraszenia go nie łáską Páńską, á przeto stratą fortuny y honoru, iáwnie y odważnie mu zádáią. *Non es amicus Cæsaris, si hunc dimittis* ieśli go wypuśćisz, toś nieprzyiaciel Cesarzá. Miły Boże, ten Piłat, ktory się fałszom niedał, y tumultom żydowskim zástraszyć, przed iednym słowkiem nie iesteś Cesarskim przyiacielem, zląkł się y drży. *Hæc autem*

cum audiſſet magis timuit, á to gdy uſłyſzał, bárdźiey ſię zląkł, y záraz *adiudicavit petitioni illorum, ut crucifigeretur.* Przyſądźił żądániu ich àby był ukrzyżowány. O! fawory fawory, ſiłá rázy krzyżuiecie Iezuſá, o ludzkie boiáźni y ſtráchy iákeśćie ná Bogá wzgárdę odważne. O rzadkie Dáwidá ſłowo y przykład. *Meliꝰ eſt mihi incidere in manus Dei viventis.* Lepiey mi y wolę w páść w ręce Bogá żyiącego niż ludzkie. Ale o iák ſprawiedliwość twoiá iáwna, Piłat, że chciał ſalwowáć niewinnego, wolą nie uczynkiem, z tym wſzyſtkim zá ſpráwiedliwego y od Krwi iego niewinnego ſię czyni, á po całym świecie y ná wſzyſtkie wieki zá thorzá Rzymiánina niewolnikow ſię ſwoich boiącego, zá Monſtrum głupſtwa, niewinność uznáiącego, á ná śmierć ſkázuiącego, zá naynieſpràwiedliwſzego Tyráná dręczącego biczuiącego, koronuiącego przed ſądem y przed dekretem śmierci, bez przykłádu ſię ſtáie y ieſt nim miány. Do tego iáko Rzymſkie świadczą Hiſtorye, dla faworu Ceſarzá Iezu Cię wydał. Od tegoż Tyberyuſzá zgániony, ſądzony, y wygnániem ſromotnym zá tę ſamę nieſpráwiedliwą śmierć y ſąd ieſt ſkarány. Wſtydźcie ſię ludzkie y moie ſercá, nieſpráwiedliwośći podobnych, y do Iezuſá nieſpráwiedliwie potępionego wołaycie, Pánie moy, Ciebie nieſpráwiedliwi Sędziowie dekretowáli, Oto ia ſam ſię dekretuię, żem nie tylko náturálney śmierci, ále wieczney winien. Ale Ty ktory wyznáiących winy miłośiernie

przyi-

przyimuieſz, odpuść nieſpráwiedliwośći moie y zmiłuy ſię nádemną.

Obił ſię ten niecnotliwy dekret o niewinne Máćierzyńſkie uſzy twoie Pánno y Mátko naydrożſza. Iuż tedy zaboy Syná twoiego ſłyſzyſz, o ktorym dawno wiedźiáłaś, odnawia ſię rana Symeonowego mieczá w ſercu twoim, y lubo go Miłość twoiá y chciwość prágnąca zbáwienia mego leczyć ſię zda. Vmieraſz iednák Pánno gdy ſłyſzyſz że Syn niewinny umieráć iuż ſkazány. Odnawiam y ia z cáłym grzeſznym świátem tyle rázy tę Ránę, ile rázy nieſpráwiedliwie ſądzę, álbo nieſpráwiedliwośći dla faworow potwierdzam y ápprobuię. Nayświętſza Mátko, po záhuſzczą żydowſką temu dekretowi ápplauduiący żáłośnie ſtoiąca, pamiętay, kiedy ia ſtanę przed ſpráwiedliwym Syná twego ſądem, kiedy millionowe grzechy moie y ludzkie krzywdy, głośniey niż żydzi ná Iezuſa, ná mnie wołáć będą. Nayciżſza nayſkromnieyſza, y naymiłośierniey ſza Mátko; teraz ſtraſzliwie wołam do Ciebie, zátrzymay ſpráwiedliwy Syná dekret, pámięcią nieſpráwiedliwego dekretu tego zá mnie podiętego. *Cum venerit iudicare, nolit me condemnare.* Gdy przydźie ſądźić, niech mię niezechce iako ſwoie potępić dla Ciebie.



NA

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY CZWARTY
MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, Krzyż ściſkáiącego y dźwigáiącego.

VKontentowánie twoie Iezu moy ſerdeczne, ktorem w przeſzłey námienił modlitwie, pokázuieſz iáwnie w táiemnicy tey, do ktorey uſzánowánia y Ciebie Iezu moy uádorowánia pokornie wzywam. Kożdy z tych ſtron do czáſu ſię náſycił, na wieki żáłował że Cię Iezu moy umęczył, iáko to Synágogá Kapłánow, rzeſza y poſpolſtwo żydowſkie, y ſam trwożliwy Piłat. Ty ſzczegulny Iezu moy, iáko wſzyſtkie przymioty y doſkonáłośći nieſkończone miałeś, y nienáſyconą do cierpienia chciwość, y do tąd nieuſtáiącą nieſkończoną ku narodowi ludzkiemu miłość, ták y chwałę. Wyráźiłeś to, kiedy w oczywiſtych zárzutách nieſpráwiedliwego ſądu y iednym słowem ſobie nie pomogſzy, ſálwowáć Cię chcącemu Piłatowi, y odpowiedźią nie potknąwſzy, na dekret iáwnie bezbożny słowá nie rzekſzy, áni ſię ſkárzywſzy, do Krzyżá ná ktoryeś ſromotnie ſkazány, ochoczo y weſoło ſpieſzyſz. A iákożeś ſię miał uſkarżáć ná ten dekret, ktoryeś był w przod w niebie zá mnie nápiſał. A iáko Ci miał być okropny tey ſentencyey poſtrach, kiedy ták niezmierzonych wiekow poſtánowienia, a bolow twoich kreſem y metą, oraz y chwały twoiey Boſkiey z człowieczeńſtwem złączoney, miał być początkiem y końcem. żaden wygrány potrzeby

tryumphálny odgłos, żaden winſzuiący wielkich dźieł Bohátyrom okrzyk, żadnego ludzkiego nie ucieſzył nigdy ſercá, iáko twoie Iezu moy ſerce uweſelił Piłat, kiedy *adiudicavit petitioni Iudæorum, ut crucifigeretur Ieſus*, kiedy przyſądźił uporney prozbie żydow, aby był ukrzyżowány Iezus. Smierć ktoryeś ſam ſzukał, nie záſtráſzyłá niewinnego, ále ucieſzyłá, kiedy życiem náſzym ſtáć ſię miáłá. *Mors tua vita mea*, Smierć twoiá życie moie. A iákoś ſam w Ewángeliey powiedźiał, że niewiáſtá zápomina bolow ſwoich w rodzeniu, kiedy płácz Syná uſłyſzy, dáiąc przyczynę tego, że ſię ieden człowiek ná świát urodźił. Dopierosz wſzyſtkie bole ſercá y Ciáłá twoiego, zdáły ſię uſtawáć, kiedyś cáły świat áż do ſkończenia iego Krwią twoią odrodźił, nie ná proſty y śmiertelny, ále wieczny w niebie żywot.

Tu ſię zálękni y záwſtydz duſzo moiá. Iezus poſłuſzny cieſzy ſię y ráduie, kiedy ſłyſzy, że nieſpráwiedliwy Sędźia Piłat, przyſądźił woli niecnotliwych inſtygatorow, á Ty ſię ſmucić maſz kiedy nayſpráwiedliwſzy Sędźiá Bog, przyſądźi woli nieprzyiaciela twego zá grzechy twoie, áby cię umęczył, wźięciem álbo ſłáwy, álbo fortuny, álbo wolności twoiey. Tu ſię cieſzy Bog y Człowiek, że choć przez tę nieſpráwiedliwośći drogę, prowádzą go ná śmierć ochydną, kátowſką y boleſną, byle cię tylko zbáwił. A ty ſię maſz ſkárzyć, ná kochanego Wodza twego, kiedy cię do miłośći w przod ſwoiey, á po-

tym, do wiecznych niebá rozkoszy prowádźi przez drogę cierpienia, y rzeczy márnych strácenia.

Tu się Iezus ráduie że Cię śmiercią swoią ożywia. A ty żywotá z rąk iego przez momentálne dolegliwośći, odebráć niechcesz. O záiste *stultissimus sum virorum*, nayglupszy ia iestem z mężow, ktory tákie prace y bole ponoszę, dla momentálnego zysku, y z wiátrem przemiiáiącey pociechy, á naymnieyszey fátygi y bolu, z ręki twoiey moy Iezu, wycierpieć niechcę, dla odkochánia Ciebie mnie nieskończenie kocháiącego dla wychwalenia y wyráżenia Ciebie, dla mnie nád wyráżenie cierpiącego y boleiącego, dla pozyskánia niebá y szczęśliwośći Krolestwá twego, *cuius Regni non erit finis*, ktorego Pánowánia nie będźie końcá. Pánie Iezu moy, wzruszże Mądrość twoię Przedwieczną, áby dáłá chwałę sobie w oświeceniu mnie, ábym y ia ná wszystkie mnie okropne nowiny, á woli twoiey spráwiedliwey dekretá ucieszył się, *dignus reputari contumeliam páti in Christo*, żem godny być poczytány ná wytrzymánie wzgárdy, ieśli nie zá Ciebie Iezu moy, to przynamniey w Tobie y od Ciebie. To ieżeli otrzymam z łáski twoiey, to iest, że się cieszyć będę ze wszystkich nieszczęść moich, ná ktore mię osądźisz, będę pewien, że y serce twoie miłośierne nádemną ucieszę, iákom go nie raz márnemi swemi uciechámi, głupie zásmucił, zá co Cię teraz przepraszam.

Ale tę pociechę twoię Iezu moy, w ſercu twoim niezátáiaſz y chowaſz, ále pokazuieſz ią iáwnie, kiedy upadáiącemi pod ſłábośćią nogámi, iuż ſię nie prowádźić, albo wlec żydom pozwalaſz, ále oſtátnich ſił dobywſzy, ſam ſpieſzyſz po wyſłucháney ſentencyey, y ow ſtráſzny Krzyż, ná ktory ſkazány ieſteś obiemá rękomá, ná to tylko rozwiązánemi obłápiáſz, śćiſkaſz, y martwemi práwie uſty, cáłuieſz. Witaſz ten thron twoy, z ktorego ná wſzyſtkie wieki pánowáć maſz. Witaſz tę Doktorſką Kátedrę, z ktorey świát, niepoiętey Mądrośći twoiey náuką nápełnić chceſz. Witaſz ten woienny woz, ná ktorym piekło, grzech, śmierć y czártá zwoiowáć miałeś, Krzyż do tąd ohydy, y obmierzenia ludzkiego znák, chwały twoiey Boſkiey y dźielnośći inſtrumentem ſię ſtáie, y ktory ſię do tąd Sceleratow śmiercią y krwią mázáł, teraz ná wieczne świátłá ſławy, Krwią twoią Nayświętſzą ſię fárbuie, ktory dźwigáli złoczyńce y ſzubienicznicy, teraz za ſzczęśćie maią ná koronách ſwoich noſic Monárchowie y Swiątnice Kośćiołow twoich Kátholickich wierzchołki. Nie tá iednák nádźieiá chwały tobie nieomylney, y od Ciebie nierozdźielney do ucáłowánia Krzyżá przywodźi. Ale to iedno, że miłośći twoiey ku narodowi ludzkiemu ná nim zádoſyć uczyniſz, że okrutną śmierć przy bolách y náigrawániach, á przeto Ofiárę ſpráwiedliwośći Boſkiey zá nas wypełniſz y dokonaſz. Cáłuieſz Krzyż Iezu iako wieczney

miłośći ku mnie człowiekowi Chorągiew, *Crucis fulgens mysterium*, y iáko klucz mnie zostawiony do niebá. Cieszyß się y pieśćisz z tym okrucieństwá ludzkiego wynálaskiem, odmienionym w broń nigdy niezwyciężoną y nigdy niezłamáną, chybá temu co sam zginąć chce dobrowolnie. *Scutum inexpugnabile salutis* nie przełománe, áni zwyciężone tarczą zbawienia nam w nim zostáwuiąc. Krnąbrny lud Israelá, ustawicznie się dopominał u Ciebie, znáku iákiego łáski twoiey Boskiey, *Pete tibi signum a Domino*, Proś sobie o znák od Páná. Tyś Iezu moy uprosił u Oycá iák Człowiek, dáłeś go iáko Bog ten znák odpusczenia y zniesienia grzechu pierworodnego mocy nászey przeciw czártu y piekłu *Ecce Crucem Domini fugite partes adversæ.* Oto Krzyż Páński, uciekaycie strony przeciwne. Miłośći twoiey ku mnie iák Bernard mowi: *Amor meus crucifixus*, Miłość moiá ukrzyżowána. Ale nie mniey dałeś go ná znák cierpliwośći mnie y pociechy, że ná niego pátrząc, y ná ochotę twoię w odebrániu y ucałowániu Krzyżá, wstydáć się muszę, że go ták oziębłe przyimuię gdy mi go przysyłasz, á nie miłośnie y nie cierpliwie znoszę, kiedy mi go winnie ná rámioná kłádźiesz. Záżywam Kośćiołá twego Swiętego słow naypirzod *Ecce Lignum crucis in quo salus mundi pependit venite adoremus.* Oto drzewo Krzyżá, ná ktorym świátá záwieszone zbáwienie przychoćcie, ádoruycie, Bieżę Iezu moy z pospiechem

do tey

do tey kolumny, lud twoy ná pustyni wiodącey, z ufnośćią do tey wystáwy lud twoy od ukąszenia węża piekielnego uzdrawiáiącey. Zmiłośćią y z żalem dulzy Cię kocháć, ná wieki się poczynáiącey, á oraz to com winnie wyćierpiał, ćierpię y ćierpieć ieszcze bedę, y ćierpieć poki Ty chcesz chcę, záwieszám, y składam u Krzyżá y ćieszyć się chcę, y będę iákoś się Ty z Krzyżá ćieszył, y cáłowáć go do śmierci nieprzestáię. Naydroższa, y nierozdźielona sercem od Iezusá Syná Mátko Márya, gdyby ci się było godźiło, y Tybyś byłá Krzyz Pánieńskiemi ustámi twemi ucáłowáłá, iáko Iezus martwemi swemi. I Ty Mátko mądrośći, á oraz litośći ku grzesznym, tymeś okiem patrzałá ná Krzyz, iáko y Syn twoy, y ćieszyłáś się z niego, że lubo śmierci Syná twoiego łożeczkiem, ále oraz y miłośći iego ku mnie á zbáwienia mego schowániem był, znakiem y máteryą. Dayże mi nayprzod co w Kantykách Sálomon mowi: *Quæram eum in lectulo*, szukáć go będę w łożeczku. Niechże w tym łożku śmiertelnym Zbáwićielá, znaydźie zbáwienie, ten człowiek ktory szukáć nie umie tylko zguby swoiey wieczney. A ktosz mi go znaydzie, ieżeli nie Ty, *Inventrix gratiæ, Mater salutis.* Wynaleźićielko łaski, Mátko zbawienia, zmiłuy się. Amen.



NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY PIĄTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa idącego, upadáiącego pod Krzyżem, od Mátki Nayświętſzey potkánego.

NAyświętſzy Iezu, niemaſz doſyć ná tym ucáłowáć Krzyż twoy y uściſkáć go, álego záraz ná ſkáliczone biczámi, y tłuczeniámi rámioná kłádźieſz. Nie ták ia Iezu moy y ſiłu grzeſznych y prawdźiwie niedoſkonáłych, á powierzchownie nabożnych czyniemy. Cáłuiemy krzyże drewniáne, liżemy obraſki, ale krzyżá prawdźiwego ná rámioná nie bierzemy do dźwignienia, y nie tylko żebyſmy ſami bárki naſze dobrowolnie pod niego z miłośći twoiey, iáko Ty z náſzey, poddáć do dźwignienia mieli, ále byle tylko przykrość y cięſzkość iego namniey uczuliſmy, wſzyſtkim ciáłem y duſzy ſiłami ſtrząſąmy, ábyſmy ſię go zbyli. O Iezu moy, pozwol wprzod nád tym żydow okrucieńſtwem od miłośći twoiey y cierpienia chciwośći dopuſzczonym zádumieć ſię. Iáka tu nie litość, dźika y zwierzęca dwoiáka. Pierwſza, że ſami Cię ſkáliczeli, przez cáłą noc y dźień cáły, tłukli, wodźili, włoczyli, więźili, zábiiáli, mordowáli, Krew wytoczyli, głowę niezliczonemi ránámi podźiuráwili y oſłábieli, y dopiero ná puł umárłemu, ieſzcze y krzyż ná rámioná y ná Ciáło łáńcuchámi obciążone wkłádáli. Ten Krzyż bez wątpienia muſiał być wyſoki gruby, á przeto zbyt cięſzki, nie

tylko

tylko z potrzeby żeby záwieszone Ciáło twoie znieść mogł nayświętsze, ále z zuchwáłości żydowskiey, że kiedy po ták długich rádách, y zdrádách, dokazáli za. boystwa twoiego ná Krzyżu, żeby osobliwie po tey dáney im śmierci, znácznieyszy wielkośćią y osobliwy ten Krzyż śmierci twoiey instrument był okazáły. Co to tedy zá záiadłość byłá, że udręczonego Ciebie Iezu moy, nie pozwolili wolno bez ciężaru, záwieść ná plác exekucyey twoiey śmiertelney. Co zá dźikość, y we wszystkim ludźie, co zá surowość generálna cáłego pospolstwá, że się żaden nie ználazł, áby koniec Krzyżá tego wlecżący się po źiemi, y tym oraniem ciężaru ci dodáiący, żeby kto zdrowy y duży z kompássyey wźiął, y pomogł ci go Iezu moy donieść. Także Ewángelistowie mowią, że *Comprehenderunt, angariaverunt Symonē quendam Cyrenensem*, że áż złápáli, przymusili, áby ten koniec Krzyżá nosił; y to nie z litości ci káci uczynili, tylko z niepodobieństwá oczywistego, że Cię Iezu moy ták osłábiáłego, coś ze Krwi naydroższey spłynął widźieli, y ták ustáwnie przytłoczonego tym świętym drzewem, że zadney ápparencyey nie było, ábyś był żywo doniosł ten Krzyż, Im záś o to szło, ábyś ná Krzyżu nie pod Krzyżem umirał, ná postrách y widowisko świátá.

Pánie Iezu moy naydroższy, tász się nielitości surowa záiádłość ku bliźniemu praktykowána odnawia w nas codźień, y niemamy dosyć ná tym, ukátowáć nieprzyia.iela,

iacielá, ále bez żadney folgi rádźibyśmy, áby pod ciężarem od nas włożonym, nie iáko człowiek, ale iáko bydlę zdychał. Dopierosz ochoty do dźwigánia zá Tobą choć koniuszczka Krzyżá nigdy nie znaydźie łápáć, przymuszáć, Iezu moy musisz do dźwigánia ciężaru, kogo zbáwić chcesz. Vczyńże to y zemną nie spuszczay się ná mnie, ábym Cię usłucháć miał, gdy mi mowisz: *Tolle Crucem meam, & sequere me,* weś y znieś Krzyż moy y idź zá mną, y nasláduy mię. Nie wezmę dobrowolnie, y lubo iuż mowisz nie moy, bo iest zbyt ciężki, ále siłom twoim ludzkim proporcyonálny bierz krzyż, ná przykład moy. Ia Iezu moy y naymnieyszego się lękam; Ale Pánie moy, żeś Ty niebieski Medyk, á ia ziemski, y choroby swoiey nieznáiący Pácyent, gwałtem złápay mię, ángáryuy, przymuś mię, ábym Krzyż dźwigał, á tym podobieństwem twoim cierpliwośći drogą do chwały twoiey y wieczney postępował rádośći, iákoś sąm obciążony obiecał, wzywáiąc do siebie wszystkich obciążonych, ták gdy mnie łáská twoiá obciążeniem z miłośći twoiey ciężaru iákiego náwiedźi, pośil mię Pánie podług świętey obietnicy twoiey. *Venite ad me omnes qui laboratis & onerati estis, & ego reficiam vos.* Przychodźcie do mie wszyscy, ktorzy pracuiecie y obciążeni iesteśćie, á ia was pośilę.

Iuż tedy, y z owey wszystkich niespráwiedliwośći kramnicy Páłácu, czy ratuszá Piłatowego, y z sámego miá-

ſta Ieruzalem, wſzelkiey bezbożnośći zámknięcia, wychodźiſz dźielnieyſzy Syn Bogá Przedwiecznego, niſz Izáak, zá Pátryárchą Oycem ſwoim Abráhámem, ná ofiárę ſwoię. Pámiętna wſzyſtkim wiekom Hiſtorya iego, w ofiárowániu poſłuſznym iedynaká, y tego co miał naydrożſzego, y nietylko w wykonániu Bośkim ochotá, ále y zaſługá ſamego Izááka, drzewká ná ſpalenie ciáłá ſwego nioſącego, wſzyſtko to przed tą twoią ſceną Pánie gáśnie. Probá, ktorą Bog ochoty Abráhámowey doświadczał, uſtępuie ſkutkowi miłośći twoiey Boże Oycze, *Qui ut ſervum redimeres, filium trádidiſti*, ktory ábyś niewolniká odkupił, Synáś ná śmierć nie ná probę wydał. Dopieroż Izááká drewká nioſącego ná ſobie, ná ktorych ſpalony, á w przod od Oycá zárznięty być miał, niknie iako cień przed Tobą Przedwieczny Synu Bogá żywego; Izáák niechcący y niewiedzący nioſł drewká, y ſzedł ná śmierć, ktora go niepotkáłá, á Ty drzewo Krzyżá Swiętego dźwigaſz ſam go dobrowolnie ſzukawſzy y znalazſzy. Poſłuſzny Bogu Oycu iák Człowiek śmierci, tey śmierci ktorąś poſtánowił z nim rowno ieden Bog z Oſobą iego. *Factus obediens uſq; ad mortem, mortem autem crucis*, ſtawſzy ſię poſłuſznym ná śmierć á ná śmierć krzyzową. Zadna tedy rzecz áni dźieło, porownáć ſię z Tobą niemoze w nieſkończoney cierpliwośći y niepoiętey Miłośći twoiey.

Wychodźi z Tobą zmiáſtá, cáłego práwie Miáſtá o-

boiey płci zgromádzenie. Troiáki tych áſſyſtentow znáyduię rodzay, iedná część záiádłych kátow, y paſtwiących ſię żołnierzy. Druga, ieſt chciwych Inſtygatorow Kápłánow, żeby iuż iáko nayprędzey uyrzeli, czego ták upornie dokazáli. Trzecia, naymieyſza ále nayświętſza umieráiącey z żalu Mátki twoiey Nayświetſzey kompánia. Ian Vczeń, Márya Mágdálená, Weroniká, y dwie inne Apoſtołow Mátki Marye. Káci gotuią ręce ná domordowánie Cię Iezu moy ná Krzyżu, Poſpolſtwo z Kápłány gotuie nápáść oczy bázyliſzcze, wywyżſzeniem twoim ná Krzyżu, y ſkonániem ná nim; gotuią y ięzyki ná bluźnienie, ſzydzenie, y zádánie Duſzy wychodzącey rány, przez náigrawánia boleſne. Márya niegotuie łez, w ktorych od pożegnánia z Tobą opływá, ále wychodźi ná uyrzenie Cię ieſzcze raz, ná pożáłowánie ſerdeczne y ná zadánie ſobie iákieykolwiek ulgi, w poyrzeniu ná Cię przed śmiercią. Ale o iák ſtraſzny raz odbiera Matká, kiedy u Bramy zemdlonego, y iuż w śiłách życia cale uſtáiącego, worem o źięmię upadáiącego, w proch Twarzą utykaiącego, śmiertelnym potem, oſtátkiem Krwi zálanego, uyrzv, teſz ſame oczy, ktorymi Cię Iezu moy Márya ſzukáłá ná ſolgę, záraz zámyka, y we mdłość śćiśnionego niewinnego ſercá w padáiąc, ſamá przy upadáiącym zemdlona leci, y mdleiącego Ciebie ratowáć chcąca, rátunku potrzebuie gdy ſamá mdleie. Obciera Cię tedy Weroniká

roniká mężna, y nie ſtrwożona kátámi, y nadgrodę odważney pobożnośći Obraz Twarzy twoiey naydroższey, cudem ná tey chuśćie wraz wymálowány odbiera. A Mátká w kámień práwie obrocona iuſz kona. Czymże ią moy dźilny Iezu y nádprzyrodzonemi ſiłámi ſam ſię otrzeźwiwſzy trzeźwiſz, oto ſłowámi temi. *Nolite ſuper me flere, ſed ſuper vos & filios veſtros.* Nie do Mátkiś ći to ſwoiey iáko twoiey mowił: bo Oná czego płákáć niemiáłá, ni w ſobie nic ſkáżytelnego, ni w Tobie iedynaku iey, niemiáłá. Aleś y Iey iáko Mátce grzeſznikow kazał opłákiwáć ſynow, to ieſt nas grzeſznikow, ktorzyſmy niegodnemi ſą Máryey ſynámi.

Mátko nayświętſza, tákże ci Syn twoy nayniewinnieyſzy każe płákáć mnie y innych ſynow winnych. Tak Páni moiá Syn twoy chce, á ia proſzę. Iuſz twoie łzy w wieczne niebá rádośći przemienione płákáć ci Mátko zá mną niepozwaláią, ale łzy twoie u brąmy we mdłośći y iego, y twoiey, wyláne, ná wieki nie uſchną, y z nich zbáwienia potoki, y wſzelkich doczeſnych pociech zdroie nam płyną. Więc tych Páni moiá wieczney pámięci y nieuſtáiącego ſzácunku łez zá mnie záżyi. I iáko Auguſtyn S. mowi do Ciebie. *Emunera filio labores, reminiſcere dolores, quos pro eo ſuſtinuiſti, ut tui recordatus noſtri miſereatur.* Wyliczay Synowi prace, przypominay łzy, y bole zá niego podięte, áby z twoiey pámięci nád námi ſię zmiłował, á naybárdźiey u bramy wiecznośći

ze ſtrachu ſłuſznego mdleć będę, mdleiąca Márya zmiłuy ſię nádemną. Amen.

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY SZOSTY.
MODLITWA.
Do Páná Iezuſa, ná gorę Kálwáryey wychodzącego z poſpolſtwem.

RVſzaſz ſię Iezu moy z mieyſcá mdłośći twoiey, y bardźiey chciwośćią, doyśćia kreſu bolow y żyćia twoiego, niż oſtrośćią nowych bolow, ktore ci káci zádáią, niemiłośiernie Cię ſzturkáiąc, koląc, bodąc nie iák człowieká kopiąc, zá łáńcuchy, ktore maſz ná ſzyi w gorę targáiąc, y co ieno naybeſtyálſza y naygrubiáńſza okrutność, ſurowość, y pogáńſka záiádłość wymyślić może zádáiąc ci. Te wſzyſtkie y niezliczone w oczách naydrożſzey Mátki y świętnie cierpiſz, płákáć ná ſiebie nie każeſz, y ſłuſznie, poniewaſz wſzyſtkie te wzgárdy ná naywyżſzym chwały twoiey Boſkiey wyrosły ſtopniu. Cieſzyłbym ſię, y ia Iezu moy, náder cierpliwy, ánibym płákał Pánie moy, chybá łzami rádośći y miłośći ku tobie, kiedybym nie ználazł co opłákiwáć w ſobie, to ieſt: żem ieſt y okázyą pierwſzego cierpienia Tobie, y máteryą cierpienia mego wiecznego przez ſtrátę naypożądáńſzego y náywyżſzego dobrá, ktore Ty ieſteś iedyne. Ale o Pánie moy, iuſz pozwalam, áby kiedy mi ſłodka twoiá náuká y naymilſza, Mądrośćią ſwoią y perſwázyą niepo-

niepomaga, áni mię *in funiculis charitatis* do Ciebie w więzách y sznurkách miłośći nie pociąga, żebyś mowię Pánie moy Pozwolił, áby mię ná mieysce Kálwáryey, dolegliwośći, utrapienia nieszcześćia, ták szturkáły y wlekły choć niechcącego, iako Ciebie wzgárdliwie y boleśnie Ciebie *alias* iść prágnącego, tylko od wytoczoney Krwi y dla cięzaru zbytniego Krzyza iść niemogącego, zydźi prowádźili. Pozwalam Pánie moy co chcesz znaydz zá sposob, bylem do Krzyzá do Ciebie, ukrzyżowána moiá miłośći doszedł. Iuż się żadnego bać niebędę tyràná: mieć za przewodniká, byle mię do Ciebie serce, sercá mego Iezu moy doprowádźił.

I ták Cię iuż Iezu moy tysiącámi ludu otoczonego, widzę ná gorze Kálwáryey iusz stawáiącego adoruię. Woła tám Pismo *Egredimini filiæ Syon videte Regem Sálomonem, in diademate suo, quo coronavit eum Mater sua.* Wychodźcie, potykaycie, pátrzaycie ná Krolá Salomoná uwieńczonego koroną, ktorą go Mátka iego ukoronowáłá. Widzę Pánie, żeś dźilnośćią mocy nádludzkiey zboláły, y zbiegły ze Krwi, sam ná rámionách twoich odgniecionych przyniosł sobie thron, ná ktorym pánowáć będźiesz *in æternum & ultra* ná wieki y dáli. Widzę suknię twoię prawdźiwą purpurę, nie drogim robakiem ále Krwią twoią włásną zlaną y ufarbowáną. Widzę ciernioną koronę przez kośći, w głowę wpitą, ktorey żadna moc przemiiáiącey świátá fortuny nie zedrze z skroń

twoich zránionych. Nie dźiwuię śię Iezu moy słowom, tym pismá, to ieſt ukoronowánego Koroną, ktorą go ukoronowáłá Mátká iego. Trzy ia Mátki twoie, dwie táiemne iednę iſtną widzę, dwie táiemne Mátki twoie ſą. Pierwſza náturá ludzka, od ktorey przyimuiąc człowieczeńſtwo, Synem człowieczym śię ſtałeś y ſam nazywałeś śię. Druga táiemna Mátká, ieſt Oyczyzná twoia żydowſka, w ktorey śię urodźiłeś biorąc Krew, z Krolow, Pátryárchow, y Kápłánow żydowſkich. Te obie Mátki ták Cię okrutnie, iáko nayzaiádleyſze mácochy ukoronowáły. Dla iedney, to ieſt nátury ludzkiey umieraſz, z drugiey, to ieſt żydowſkiey Oyczyzny rzeſzy rąk, śmierć y bole odbieraſz Ale trzecia á iſtotna Mátká twoiá iedyna y prawdźiwa, nie cierniową koroną Cię koronuie, ktorąby rádá ná Pánieńſkie ſwoie przenieść chćiáłá ſkronie, ále kompaſſyą łkániem y łzámi ſwoiemi, ozdobną Ci uwiia Koronę. I iáko Miłość twoiá ku mnie, támtym mátkom do ſurowośći nád Tobą dáłá inſtrumentá, Ták Miłość twoiá ku Mátce Máryey, á iey boleſna wzáiemną ku Tobie ochłodę zboláłemu ſercu twoiemu czyni. A przeto w kwiáty nigdy niezwiędnione wieczney wioſny, y błogosłáwionych wiekow ośći cierniowe przemienia. W zruſza śię duſzá moiá, y od tych dwoch Mátek ucieka ktore Cię zámęczyły, do Tey ktora Cię opłákuie y wiecznie kocha. Niegodźienem ia Pánie moy tey kompániey, bom iey ſerce ták, iák y twoie nieraz

zákrwá-

zákrwáwiłem. Ale Ty Dobroci nieſkończona, przyimi choć momentálną y niedoſkonáłą kompáſſyą moię, ktorą z Máryey, ku Tobie ſerdecznie łączę.

W ták gęſtym gminie ludu ciekáwie záiádłego procz iedney Máryey z Mágdáleną y kilká Swiętych żałośnic, nie tylko naymnieyſzego kompáſſyey w nikim znaku nie widzę. Ale też ſame z gory pod niebá idące bluźnierſtwá, ktoremi ratuſze, rynki, y mury nápełniáli Ierozolymſkie. Przypominam ſobie żáłoſne owo w piſmie Dawidá z Ieruzalem wyśćie, kiedy przed włáſnym ſynem á náſtępuiącym ná Oycowſką głowę w raz z koroną, tyránem Abſalonem uciekał, odkrywſzy głowę nagą, odźiany w wor, y boſą piechotą; á kiedy ſię ten Krol raz pokazał, oſtátek wiernego ludu, co z nim trzymáło y Páná odſtąpić niechciáło, táki żal, opánował ſercá ich, że wſzyſcy odźienia z głowy y nog zdárſzy, zá Pánem płáczącym, wſzyſcy we łzách y trenách wychodźili. Ey miły Boże, Dawid łzámi do łez pobudźił. Syn Dawidow Ty Iezu moy, Krew leiąc do łzy, ni támtych żydow, ni mnie teraz przywieść niemożeſz. Dawid pełen życia nieránny życie y głowę unoſząc, pełen y nadźieie, powrotu y zwycięſtwá, tylko choć ná czás cierpi, do cierpienia z ſobą znáyduie y poruſza kompanow. Ty Iezu moy, iedną ráną po cáłym ciele ſię ſtawſzy, bez żadney otuchy życia y owſzem ná śmierc pewną przychodząc, żadney kompáſſyey y łezki wyciſnąc

ſnąć niemożeſz. O iáko twárde ſerce moie, ktore uwagą tak dźiwnego boleśći cierpienia, y ták nieſłychánego mnie ukochánia ſię niewzruſza. Wzruſza Pánie moy z łáſki twoiey choć ná moment. Idę za wſzyſtką tą tłuſzczą Ierozolymſką, ſzlakiem Krwi twoiey náydroższey, ktora z Ciebie przytłoczonego Krzyżem, uſtáwnie ſię z śmiertelnym potem ſącząc, kámienie fárbowáłá, y lubo ią żydowſkie ſtopy podeptáły, ia iednák te znáki naydroższe nieoſzácowáney twoiey cierpliwośći y miłośći Iezu moy adoruię. Cáłuię kożdy krok twoy wſzyſtkich drog żyćia twego y obiegánia twoiego z náuką y Ewángelyą po cáłey Páleſtynie, oſtátnią tę drogę, y przyśćie twoie, áż do mieyſcá ná Kálwáryey ukrzyżowánia twoiego, á przez te krwáwe śćieſzki twoie, zebrzę miłośierdźia twoiego, ábyś niepámiętał wſzyſtkich drog moich, *viam peccatorum cucurri*, drogámi grzeſznikow biegałem. Aleś mi pokazał *viam mandatorum tuorum* drogę roſkazow twoich.

Vkazałeś ſię ná gorze Synái zátrwożonemu Izráelowi, że áż wołał tchorzowſki narod, *non loquatur Dominus ne forte moriamur*, niech z námi Pan niegada, ábyśmy pono nieumárli. O iák w przeciwney pokázuiesz ſię Boże poſtáci ná gorze Kálwáryey, kędy Miłość twoiá odwiodſzy Ci Iezu moy winne pioruny, y niby Máieſtat twoy ſkrępowawſzy, lękáć ſię nikomu niekaże tylko kocháć. Obracam tedy y ia Pánie moy ſtrách

moy

moy zá grzechy winuy w ákt miłośći ku tobie ſerdeczny y mowię, *Loquere mihi Domine* mow do mnie Pánie *ne forte moriamur*, ábyſmy niepoumieráli. Vmrę umrę wiecznie, ieśli do mnie nie przemowiſz Iezu moy, *audit ſervus tuus*, ſłucha ſługá twoy. Przemow naydroższy Iezu do niewolniká odkupionego, do ſtworzenia bolem twoim odważonego, do grzeſzniká Krwią twoią obmytego, ále to ſamo wprzod przemow, áby Cię ſługá twoy uſłuchał. Słucham Cię przez Kapłany codźień y przez czytánie Ewángeliey twoiey ſłuchałem uſzymá, alem nieuſłuchał uczynkiem, ſprawże dobry Miſtrzu, ábym godnym ſię ſtał uſłyſzeć z Mágdaleną *Remituntur tibi peccata tua.*

Matko Przenayświętſza, widząca ſtáwionego y wepchnionego ná gorę Kálwáryey Syná, Báránka między ſrogiemi wilkámi, kto poiąć może obumieráiącego ſercá twoiego nawáłnośći y impety. Tu nieuchámowána Miłość twoiá, przebić ſię każe przez te kupy záiádłych żydow, przywodźi, y uwieſiwſzy ſię, u obtártey łáńcuchámi ſzyi, álbo z bolu ſkonáć, álbo przynamniey ucáłowáć iuż nikczeiące bolámi Syná Ciało. Tu wiadomość twoiá woli Boſkiey, że tego niechce, y Ciáło twoie y tę boleſną krępuie chciwość. Poſyłaſz tylko ogniſte z płáczliwych Oczu ſtrzáły, y ile rázy ná niego weyrzyſz, y tym ſię leczyć rozumieſz, tylo rázy oſtrzeyſzy olzczep dźiwnie ſię do ſercá twoiego wraca, kto-

re tym ſurowiey ráni, im cięższą pámięcią co małz opłákiwáć, w myśli ci wyſtáwuie. Niegodźienem Panno y iednego z tych twoich tyśiącznych ná Iezuſá weyrzeni, mniey ieſzczem godźien ábyś ná mnie płácżącego weyrzáłá Przecię, *Eia ergo illos tuos oculos miſericordes ad me converte*, Przecię te twoie miłośierne oczy do mnie obroć: ktore ia w Bogu ufam, ádoruię. Amen.

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY SIODMY MODLITWA.

Do Páná Iezuſá, z ſukien zwleczonego, z odnowieniem ran y záwſtydzeniem, y obráżeniem Ciáłá Iezuſowego.

DOwleczony, poſzturkány, w zemdlonym Ciele, á w prágnącym y goreiącym Duchu Boże y Iezu moy ná Kálwáryą, iákimże ſłowem opiſáć y wyráźić, tę niemoc twoię mocą bolow y rąn twoich obáloną, ktorąś śię ná źiemi w puł umárły porzucił, y krzyżem przywalony poległ. O prawdźiwy świátá Atlaśie, ktoryś *in tribus digitis appendiſti orbem*, coś świát ná trzech palcách zawieśił, iaka obżárta y iádowita grzechowa ſkáżá moiá, co Cię śił oſtátnich tak wielkich zbáwiła, kiedy Krew twoię naydroższą wypiłá. Oddychaſz tedy ſłábym odetchnieniem ná źiemi w oczách wſzyſtkiego ludu wſzyſtkich narodow *ſpiraculum vitæ*, nátchnienie żywotá, á żadnemu kompáſſyey nád Tobą, ni kátu, ni żydowi ńádchnąć niemożeſz. Ale Iezu moy co gorſza, że y mnie

inſpi-

inſpirowáć, iuż nie tylko nad Tobą cierpiacym, ále nád ſobą wiecznie ginącym kompáſſyey y politowánia przez poprawę życia nie możeſz. Iezu moy, przez tę naybolesnieyſzą drogę twoię, ktorąś ukrwáwił, y nogámi, y cáłego Ciáła twoiego ciężkim nieraz upádnieniem, náproſtuy drogi życia mego, *in vias planas*, w proſte prawdy, Miłości twoiey ſzczerey, á ku bliźniemu nie obłudne áni krzywe, àni dumne y gorzyſte drogi. Pánie moy co Sálomon do Ciebie mowił: że ieſt dzieckiem ktore przez prog o ſwey mocy przeleść niemoże, tákim y gorſzym ſię uznáię, przez niemoc ſwoię z tey ciężkiey y boleſney drogi pochodzącą, day mi ſiłę *ut curram viam mandatorum tuorum*, ábym biegał drogą przykazań twoich Swiętych y ſpráwiedliwych.

Ale Ci Iezu moy, nieuchámowána tyránnia y złość żydowſka naymizernieyſzego momentu, y naymnieyſzey nie pozwala minuty do odetchnienia, y ledwo co ſami káci przyſzli z tobą, záraz Cię bezbożnym furorem porywáią, y ſtáwiáią ná nogi, á ſzáty twoie, naydroższych rąk Pánieńſkich Máryey, nieoſzácowáną robotę, ktore Ci byli, po purpurowey płáchcie w náigrawániu koronacyey okrutney, włożyli na Ciáło, niesłychánym zdźieráią impetem, ſzámocą mdłe y ledwo ná nogách ſtoiące Ciáło twoie Iezu moy, z iádem ſię gniewáiąc, że do tyſiącznych rąn twoich, przywrzáłe od świeżey Krwi wylaney ſuknie, zdiąć ſię iák ze zdro-

wego Ciáłá nie dáie. A przeto nádbestyálską surowośćią bárdźiey tych sukien ochraniáiąc niż Ciáło, oddzieráią gwałtownie przylepione y wpite száty w rány, y odnawiáiąc niesłychâne owo biczowánie, á żeby ták rzekę, okrutnieysze ieszcze czynią, gdyż Cię práwie Iezu moy cáłego z skory trzymáiącey się przy sukni z suknią łupią. A ták naycierpliwszy Iezu, iedną ráną, z dobywáiącey się krwi ostátkiem, cáłe Ciáło oblane pokazáło się w oczách, niczym nie wzrusżonego Pospolstwá. Vkázuie się nowa ná rámieniu rána, ktorą Krzyż ciężarem zbytnim zádał, odtłoczył co było skory y mięsa, á wleczeniem, upadániem twoim, á żydow nieznośnym Ciebie y krzyżá szárpániem, iáko piłą iáką przerznął y przetárł aż do kośći rámię twoie. Náwet iáko Theressa twoiá w Rewelacyách miáłá, wielka sztuká drzazgi, z drogiego tego Krzyżá, w droższe twoie Ciáło, nieopowiedźianym bolem utknęłá. Witam Cię tedy ná nowo strupieszáłych rąn z száty odnowionych boleiącego, y Krwi ostátkiem ufarbowánego Krolá. Vpadam na winną ádorácyą, z dźiwem cierpliwośći twoiey y miłośći ku mnie przywálony, y do tych nowych zbáwienia mego źrzodeł, z boláłe z rąk moich y głupstwem moim grzechowym zránione serce moie do nich niosę. *Sanguis tuus adhæreat visceribus meis*, niech płynie Krew twoiá do wnetrznośći moich. Adoruię y tę świętą á siłu ludźiom nieznáiomą ránę twoię w rámieniu, Niechże przez pá-

mieć

miec y ſzácunek moy nie lenie ſię, áni żáłuię dla miłośći twoiey znośić wſzyſtkie ná świecie biedy, utrapienia, ciężary, ktore mi Iezu moy włożyć zechceſz. Niechże przykładem twoim, ktory po iednę owieczkę zoſtawiwſzy 99. innych idźieſz, y znaleźioną ná rámioná kładźieſz y nieśieſz. Niechże mowię y ia, nie lenię ſię rámionámi y wſzelkimi śiłámi rátowáć bliźniego, y pracą moią dopomoc, y nie záſzkodźić mu umiem. O niewypowiedźiána cierpiąca miłośći zá mnie, day zádumiec ſię nád ſobą, dáy ſię nápłakáć nád Tobą y dobrocią twoią, ábym ſtoiącego Ciebie, z ſukien y práwie z ſkory odártego, á Krwią twoią zá mnie zlanego, w oczách miał záwſze y w ſercu, y iák naydłużey y záwſze á przynamniey w okázyey grzechowey. *Videam Te, amem Te, oderim me.* Niechże Cię tákiego widzę, tákiego niech ukocham, á śiebie niech nienáwidzę.

Ale myliſz ſię duſzo moia w imáginacyey, ktorą ſobie czyniſz, że nic boleśnieyſzego Iezuſowi być niemogło, nád to zdárcie gwałtowne ſukien przywrzálych do Ciáłá, y ſtrupieſzáłych rąn odnowienie. Prawdá, że boleſna náder męká y po ludzku mowiąc, cięższa odnowá rany niż pierwſze iey zádánie. Ale myliſz ſię (mowię) bo Bogu Człowiekowi, z Pánny urodzonemu ſamemu w wiecznym pánieńſtwie ſię iedynie kochaiącemu y żyiącemu, wſtyd, naypierwſzy Pánieńſtwá ſtroż, y naypewnieyſzy świadek, iáko y nierozdźielony kompan, tym

obnażeniem Ciáłá iego ſkonfundowány, cięższą Iezu moy zádał ci mękę y boleśnieyſzą po cáłym Ciele ránę, niz te lubo ták okrutne y tyráńſkie ran odnowienie. Tá cnotá Pánieńſtwá, wſtrzemięźliwośći y wſtydu, w ochronieniu y pokryciu Ciáłá, świátu dotąd nieznáioma, od Ciebie pierwſza ná świát przynieſiona, od Máryey Mátki twoiey práktykowána, prawdźiwe y iedyne rąk twoich dźiło było. Iákożeś ſię w tey ták niewidaney świátu robocie ſwoiey kocháć nie miał Pánieńſkim wſtydźie, á zátym iáko ci cięſzka miáłá bydź, ráná z obnáżenia náwet tego, ktore wſtyd zádáie. Ty ktory Ciáło twoie nayświętſze ná pokarm zdrowia y zbáwienia świátá chowałeś, okrutnym y niewſtydliwym Bázyliſzkom poddáć go muſiałeś. Ty ktory, świát w ſtworzeniá, niebo w gwiazdy ſtroiſz, powtornie nági, oczom bezbożnym ſię wyſtáwuieſz. Ty ktory niechciałeś być człowiekiem tylko z Pánieńſkiego Ciáłá Ciáło biorąc, á Panná Márya Mátką być ſię coſnęłá y deliberowáłá, y niechciáłá tylko z konſerwowánym przywileiem Pánieńſtwa to Ciáło Panieńſkie tylko iednych oczu Máryey Pánny y Aniołow y Swiętych godne. Widzi obmierzły kát, y oraz ośmiewa przeklęty bluźniercá. Ach Iezu moy, dármo ſię ná kátow tych ſkárzę, kiedym ieſt nim ſam grzeſzny, dármo oczy niewſtydliwe y ięzyki bluźnierſkie ich przeklinam, kiedy Iezu moy obrzydliwemi grzechámi ciáłá widzenia ciekáwośći wſzeteczeńſtw, y co ieno ieſt w

oczách

oczách, w weyrzeniach nierządnych, y grzechach cielesnych zbrodni, iako tyloż oszczepow y strzał ná Ciáło twoie Pánieńskie Iezu moy bezbożnie rzucam, y Ciebie serce duszy moiey ránię. Przepraszam Cię tedy Iezu moy naysłodszy, naywstydliwszy, nayczystszy zá wszystkie moie y cáłego świátá niewstydy, oczu, rąk, y ięzyká y sercá, y ciáłá mego cáłego. Obnáżony Iezu, obnaż mię ze wszystkich złych y grzechowych chuci, żądz, pássyey, y wszystkich ich okazyey. Vrániony ná wstydźie przez to obnáżenie Iezu moy, nádayże mi kiedykolwiek wstyd stanowi memu przyzwoity. A ná koniec spraw, że iákoś Ty Iezu moy y ná Kálwáryey wstydał się, y zá mnie y za moie grzechy, ták żebym się ia niewstydźił, kiedy świát wołáć będźie *Cadite super nos montes, cooperite nos colles*, Vpadaycie ná nas gory, wierzchołki ich okrywaycie nas. Nierozdźielna w mekách Iezusowych cierpiąca z nim ná sercu Mátko Iezusa moiego Márya, tesz same, y Ciebie odnowione zrániły rány iego, y tosz záwstydzenie obnáżonego Ciáłá iego záwstydźiło. Tesz same niewstydy moie do tąd Cię wstydzą. Oto Pánno Nayświętsza wstydzę się y ia; á do nog twoich Pánieńskich porzucony, choć ná moment do łez twoich swoie niegodne wyciskam. Ty zwierciádło Pánieństwá y po Mistrzu czystości naypierwszym Synu twoim, teyże cnoty naydoskonálsza na świecie Mistrzynio, y przydłádźie, w korzeń w serce moie tę cnotę, ábym

ią nie ná ieden ten moment, w ktorym gorżką mękę Iezuſa rozpámiętywáć, łáſká Boſka, y twoiá przyczyná pozwala, ále ná cáły wiek w życiu moim ią práktykował, á iáko wiem, że Ci nic nád tę cnotę milſzego być niemoże, ták nią według ſtanu moiego łaſkę twoię ſobie ſkárbił. *Mater Sancti pudoris.* Matko wſtydu świętego, niechże Cię ná wieki nie wſtydzę. Zmiłuy ſię nádemną. Amen.

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY OSMY.
MODLITWA.

Do Páná Iezuſa okrutnie wyciągánego, y do Krzyżá przybitego.

IVż ci ſię bezwſtydni káci twoi niebáwią, y ſurową pśią prętkośćią zwleczonego, ſkrwawionego, obnażonego, Ciebie Páná niebá y ziemie pod niebem, bezbożności tey świadkiem o ziemie boleśći twoich theatrum gwałtownie rzucáią. Tąſz záiuſzoną wśćiekłośćią, zboláłe Ciáło twoie, ná krzyż położony, niemiłoſiernie zá nogi y ręce wloką, y ná nim Cię kłádą. O duſzo moia zadumiey ſię, nad ćięſzkośćią upadku tego, ty robak ty proch, ty ſtworzenie abyś na nogi powſtał, Iezuſa ſkatowanego znowu ták ćięſzko o źięmię uderzono. mowię znowu, bo gorżką pamięcią przypominam Iezu moy, Rzuciłeś ſię tam o źięmię na modlitwie w Ogroycu, *proſtratus oravit,* obalony, położony, na źiemi

mi padáiący modliłeś ſię. Wyprowádzeni od Iudaſzá hultáie y Kápłáńſcy oprawcy, gdy Cię dobrowolnie do nich idącego porwáli, uderzeli Cię cięſzko o źięmię, y ná niey łáńcuchámi y powrozámi krępowáli. Vpádłeś o źięmię nayſerdecznieyſzy Iezu, ciężkim świętokráckim policzkiem obálony. Leżałeś zbity, ſtłuczony wtłocony do piwnice ſmrodliwy. Po wytoczeniu Krwi naydroższey przez nieſſycháne biczowánie, urznięty od ſłupá, ciężko upadłeś o źięmię y w káłuży Krwi twoiey naydroższey walałeś ſię y pływałeś. Nieznośnym Krzyżá ciężarem zemdlony, u bramy upadłeś, á potym potkniony, ſzturkány, ná gorę Kálwáryey idący, nieraz ná źiemi leżałeś, áż teraz ná koniec, piekielna krzyżownikow ſurowość, iuſz oſtátni raz o źięmię y Krzyż Cię rzuca. O Pánie moy, przepraſzam Cię, zá grzech świátá y moy, że Cię tylo rázy obálił, á tym żałośnieyſzy moy uznáię upadek, że Ciebie grzechem obáliwſzy, y ſiebie, nie ſzukam ſpoſobu ſam powſtáć, y rowno nád Tobą, iako y nád ſobą litośći niemáiąc, nie myſlę, tylko abym w tym błocie w ktore mię grzechowe pogrążeły żądze, y cieleſności uſtáwne leżał. Wolę tę káłużę, *Ciſternas diſſipatas*, ſadzawki y wodne naczynia rozbite, y wſzedźie ciekące *lutum miſeriæ & fecis* błocką mizeryey y drożdzy brzydkich, niżeli Ciebie *fontem aquæ vivæ* źrzodło wody żywey, y owſzem źrzodłá życia wiecznego, w naydroższey Krwi twoiey. Vſpiona głowá mo-

iá pychámi, nádźieiámi, prożnośćiámi, chęćiámi, cielesnośćiámi podnieść się nieumie, ále iey gorsza kondycya, że tych kátow, ktorzy ią o źięmię uderzyli, to iest świát, czárt, y ciáło, zá nieprzyiacioł nie uznáie, y z ich sideł y rąk uciekáć do Ciebie Wybáwicielá mocnego, niechce áni prágnie posiłku gotowego. O ták okrutnie uderzony ostatni raz Iezu moy o źięmię, zdźwigniey mię iáko Ty możesz z tey źiemi, w ktorey się ták kocham, ku niebu, ktorego szácunku y roskoszy nic nie znam.

Nayprzod co nigdy niesłychána, á czego nas stárych Oycow tradycye uczą, y Swiętych rewelacye potwierdzáią, ći nieuważni okrutnicy, żadney miáry Ciáłá twoiego Nayświętszego do Krzyżá nie wźięli, ále ná domysł y dokąd dźiury powierćieli w Krzyżu dla gwoźdźi, ktoremi ręce y nogi twoie przebiiáć chćieli, gdyż niepodobna było, áby ćwiek y przez nogi w raz przeszył, y w drzewo ták głęboko utknął, áby Cię był Iezu moy wiszącego utrzymał. Więc że bez żadney miáry te poczynieli dźiury, á pewnie z rospusty y przydániá Tobie bolu, tobie Iezu moy, muśieli Nayświętsze Ciáło twoie uwiązawszy zá ręce u wierzchu Krzyzá, kátowską y nádbestyálską tyránnią powrozámi zá nogi záwleczonemi okrutnie ciągnąc, áby nogi twoie naydroższe, do dźiury nisko názbyt przewierciáney dostáć mogły. Ach serce Chrześćiáńskie, pukay się nád tym morderstwem

nieſłychánym. Azaſz poymieſz wielkość boleśći Zbawićielá moiego, iako ſtronę wyciągnionego. Iuſz poſieczona biczámi ſkorá, ná nowo ſię páda, i iuż ſię rozdźiewiáią y rozdźieráią dali rány okrutne, iuſz kośći y ſtáwy naydroźſze trzeſzczą, árterye y żyły przerwáne wyſkákuią, iuſz Ci źiebrá y inne kośći obnáżone widáć. Iuż ći go ledwo wſkroś nieprzeyrzeć, Przyſzedł Iezu moy moment czáſu, przed śiłą wiekámi przez Proroká od Ciebie obiáwiony, y wymowiony, *Dinumeraverunt omnia oſſa mea.* Przeliczyli wſzyſtkie kośći moie. Ach Pánie moy, niebędę kośći twoich Nayświętſzych liczył y ráchował, bo niezliczonemi ránámi ſą okryte, wolę liczyć grzechy moie, lubo ſą *ſuper arenam maris*, licznieyſze od piaſku morſkiego, iednák z miłośći twoiey chcę ich przed Kápłánem, á ráczey przed Tobą ná Spowiedzi liczyć, á Ty Iezu moy liczącego grzechy ulecz, kiedy niezmierną liczbę grzechow moich zmáżeſz. Day mi Pánie, w kożdey myśli y chęci, gdy mi ſię pieśćić y wygodźić ciáłu memu zechce, day Iezu moy, tey nieſłycháney kátowni twoiey, tey niepoiętey tortury pámięć, ábym przypomniawſzy ſobie, coś to zá bol ná ſkorze, w mięśie, w żyłách, w iunkturach, ſtáwách, kośćiách, y w ſámych w nętrznośćiách w tym wyciągániu morderſkim poniosł, żebym mowię ciáło moie, tákiego bolu twego okkázyą, zá oſſá nikczemnego (iáko iedni Swięci) zá wieprzá obrzydłego

(iáko Swięci drudzy) zá diabłá ſamego wſzyſtkich nienáwiśći godnego miał, trzymał, y tráktował, iáko twoy ſerdeczny Káietan mawiał. Niechże mię ták nieznośny bol twoy Iezu moy, do tákiey ſerdeczności przywiedźie ábym z Thereſſą twoią wołał, *Et pati & mori*, y cierpieć, y umrzeć. A ieſli moiá nikczemność tákiey zágradza doskonáłośći, żebym z miłośći twoiey bolow y rąn ſzukał, to przynamniey te, ktore mi czy ſpráwiedliwość twoiá, iáko Dawidowi w ukaraniu zá grzechy, czy Mądrość twoiá, Iáko Iobowi y Tobiaſzowi przyſle, ábym te bole, żale, fráſunki, ſtráty, uboſtwá, więźienia, choroby, y śmierć moię z ucáłowániem przyimował. *Dominus eſt quod bonum eſt in oculis ſuis faciat.* Pan ieſteś, á Pan ſerdecznie y winnie kocháný, co ci ſię upodoba, w oczách twoich czyń, karz, *Hic ure hic ſeca, modo in æternum parcas.* Tu pal, tu piecz, tu bierz, tu rąb tu przyciśni, byleś ná wieki odpuśćił.

Przyſtępuy dáley Chrześćiańſkie oko, y rozpływay ſię we łzách. Ták Cię tedy wyciągnionego y wykátowánego Iezu moy przydárſzy do dźiur nożnych, dopiero pśi, cwieki y młoty, w ręce biorą, y dla okrucieńſtwa przymnożenia, niewyoſtrzone te brátnale żelázne przez nogi y ręce nayświętſze, w twarde Krzyżá Swiętego drzewo, potężnie wbiiáią, tępe cwieki bárdziey rozbiiáią mocą ſwoią, żyły y kośći nayświętſze, niż ie przeſzywáią. A iáko teſz trádycye Swiętych nas uczą, nie

nie raz się gną, y dla tępości swoiey o drzewo się kruszą, drugie gną y krzywią, ták że pástwiąc się bez miáry, y nie iednę dziurę w rękách y nogách twoich Iezu moy czyniąc, nieraz Cię, ale bez liczby krzyżuią y dręczą. A z tąd Kościoł Swięty, nie mniey dla tego, że nayokazálsze te w rękách y nogàch twoich, iáko y w boku były rány, ále że práwie nayboleśnieysze, y wszystkich rąn po cáłym Ciele twoim ostátnie; Te mowię pięć Ran Iezu moy twoich, nayosobliwszą ádoruie y cáłuie rewerencyą. Idę ia Kościołá Mátki moiey Oycze moy serdeczny przykłádem, y do tych pięciu Ran twoich nayboleśnieyszych y nayosobliwszych, z ustámi niegodnemi, y z sercem moim plugáwym się cisnę. Iezu moy, otworzyłeś te rány ná zbáwienie moie, nie zámykayże ich przedemnę. Mowisz niemi otwártymi ábym Cię kochał, otworzże y uszy moie, abym Cię usłuchał, otworz oczy moie, ábym ie łzámi kropił, otworz serce moie, áby do nich ták przylgnęło, żeby żadna prożność y złość mię od nich nieoderwáłá. *Hic vivam, hic moriar*, w nich niech żyię, y niech umieram.

O Swiádku, nigdy niedoświadczonego przez żadnego człowieká bolu Pánno y Mátko Marya, Pátrzyłáś z dáleká ná to morderstwo niesłycháney kátowni nád Synem twoim, y bolesnym okiem powodowáłáś wzroki, ná te nayświętsze ręce y nogi ktoreś powiiáłá Mátká niegdy w rádości. Kożdy raz młot uderzáiący w te naydroż-

ſze członki, bił Cię w zbolałe ſerce o Márya, przebiiał zátroſkáne myſli twoie Nayświętſza Mátko, przypominam Ci bol twoy ten chwalebny, y żal twoy ſławny, áby Cię do pożáłowánia nád ſobą przywiodł. Teraz maſz o Páni moiá czás, ábyś pámięćią bolow, ná rękách y nogách od Iezuſá za mnie powieſzonego uproſiłá, áby mię temi rękomá nie wyrzucił z ſercá ſwego iákom tego godźien, áby mię nie odepchnął nogą iáko pſá zgniłego. Przez pięć Rąn tych nayznácznieyſzych Iezuſá Syná twoiego, proſzę Cię o Páni moiá, weś mnie w ręce twoie, pod nogi twoię ſię śćielącego. Amen.

NA DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſá okrutnie podnieſionego z Krzyżem, między dwiemá łotrámi.

NIe dáie Ci Iezu moy złość żydowſka, ná źiemi w bolách, y w kátowniách po cáłym Ciele zádánych umieráć, ále poki tchu w Tobie Pánie moy, poty wymyſlać nowych morderſtw nie przeſtáią żydźi, y Ty ich dobrowolnie znoſic y cierpliwie. Niechcą ábyś dokonał niewidźiány y niewyſtáwiony doſyć ſpodźiewáiąc ſię, że Ci nowy bol y mękę w podnieſieniu Krzyżá zádádzą że Cię infamią dokonáią, wyſtáwuiąc Cię ná wyſokiey gorze ná wyżſzym drzewie Krzyżá w oczách Izráelá, ſkázuiąc

zuiąc Cię známienitym, złoczyńcą między znácznemi rozboynikámi y łotrámi wystáwionego y wiszącego. Ták oni dowcipni ná wielorákie utrapienie twoie. Ale dowcipnieysza miłość y cierpliwość twoiá, ktora, sámá tego chciáłá, y tego nád sobą przewodzenia pozwoliłá, ábym się y ia z miłośći twoiey niczego tego nie lękał, y od tego nieućiekał, co wykonceptowáć ná mnie może záwźiętość nieprzyiaćioł moich. Ták tedy wexekucyey wymysłow swoich żydźi do udręczenia Ciebie Iezu moy postępuią.

Przymknąwszy drzewá srogiego krzyżowego, do wykowáney w skále dźiury, w ktorey stać niczym nie podpárty miał Krzyż twoy, y przywlokszy go z przybitym twoim skáliczonym y ledwo tchnącym Ciáłem nád tę dźiurę nie żadnemi powoli, máchinámi, drabinàmi, podporámi, nie zletká mowię Cię Iezu moy w gorę winduią, ále záwią záwszy w kilkoro u gory Krzyżá liny y powrozy, wszystką hániebną siłą w raz kilkunastu ciągnąc, podnieśli Cię, á drudzy koniec Krzyzá moderuiąc y ustáwiáiąc w dźiurze, gwałtownie oraz ták Cię z Krzyżem wynieśli, że z impetem ten ćięszki y wielki Krzyż w dźiurę w padł głęboką, y táką wiolencyą zádał z zátrząśnienia wyciągnionym kośćiom y ártery-om twoim Iezu moy, że iako y trádycye uczą, y sam rozum pokázuie, wszystkie te kośći twoie ze stáwow y iunktur swoich powyskákowáły, y gorzą ieszcze z dy-

ſlokácycy y wyminienia onych, mękę Ciáłu twemu Nayświętſzemu zádáły, niż gdy ná Krzyżu przywiązány, do dźiur nágotowanych náciągány byłeś. Zádrzáłá źiemiá mocą w padáiącego drzewá krzyżowego Ciáłem twoim naydroższym obciązonego; Zaden iednák, z bezecnych Kátow, naymnieyſzego litośći niepokázuie znáku, y owſzem z przeklętey cieſząc ſię roboty, áplauduie ſobie, że Ci tę oſtátnią wymyſlił ták ſrogą kátownię. Zádrzáłá źiemiá, á ia grzeſzny, y tych mąk oczywiſta okázya, y uſtáwiczna máterya drzeć niemam. Ach Pànie moy, ſłuſznie mowić mogę *Tremens factus ſum valde.* Bárdzo drzącym ſtałem ſię. O ktoby mi dał żeby ná záwſze? Vderzyſz pod czás w źięmię, ſpráwiedliwy Pánie, albo w źięmię to ieſt poſſesſye moie, álbo w tę źiemię, to ieſt w ciáło, ktore ſię w ziemię obroci, iáko z ziemi wyſzło, ná to uderzenie twoie Pánie moy zádrzę, ále ſię prętko oſtrácham, y podobien do owych kur, ktore zárzniętey kurze y trzepiącey ſię dźiwuią, y nią ſię lękáią, á potym zaraz do poſypáney paſy, do tey ręki ktora ich zarzyna ida. Ták y ia czynię, zarznie świát y grzech nie iednego, pátrzę y zlęknę ſię z rázu ná to, a zá raz potym do wyrzuczonych z ręki czártá zakazanych roſkoſzy wracam ſię, y tey zaboyniczey ręce iego ufam y poddaię ſię. Sprawże Iezu moy naydroższy, áby męki twoiey, y bolow pamięć, ták ſłodką we mnie y uſtawną konſerwowała pamięć,
żebym

żebym ná bole y męki ſłuſznie záſłużone w piekle wieczne, nigdy nie zárabiał.

Ieżeli ſię ucieſzyli żydźi, że to wſzyſtko co ieden diabał wymyślić mąk y bolow mogł, to ci zádáli, á co żadnemu żyiącemu tyránowi nigdy ná myśl nie przyſzło. Dopieroſz ucieſzyli ſię, kiedy iuſz wyſtáwione widowiſko nienawiści, zazdrości, y pomſty ſwoiey, ná wierzchołku gory w proſpekcie Stolicy Ieruzalem, w oczách práwie cáłego Izráela widzą. Dopieroſz, gdy Ci zá kompanow, po obu ſtronách, wierutnych łotrow, y iáwnych rozboynikow dáli, iáko ſię ucieſzyli, że Ciáło wſzyſtkiemi mękámi, Imię y honor twoy, w zgárdą y infamią do końcá nápełnili. A iáko reputácya ieſt, naywyżſzym rozumney duſzy ukontentowániem, aplauduią ſobie, że tym poſtępkiem zábiiuią Cię Iezu moy, ná duſzy y ná ciele. Tu iáwnym páſkwilem nagrobek Ci piſzą. Owoſz ten, co nád ludzkie przenośił ſię towárzyſtwá gdy ſię Boſkim Synem czynił, w towárzyſtwie z boycow y ſceleratow wiśi y umiera, ktorego Poſpolſtwo wynośiło, żeś rownego z żyiącemi niemiał: *Quis ſimilis tibi.* A kto podobny tobie. Oto podobnych ſobie ma obok, podobnie ukrzyżowánych łotrow. Tymi y gorſzemi bluźnierſtwy páſli duſze ſwoie złośliwi káci, rzucáiąc ná Cię świętokráckie oczy y te ſłowa.

I tákże Iezu moy znośiſz, áby Ty ktory przez nierozdźielne Boſtwo twoie od człowieczeńſtwá twoiego ie-

ſteś záwſze Bog, á śrzednią Osobą Boſką Oycà y między Osobą Boſką Duchá Sw: áby Ty śrzednim byłeś ukrzyżowány wiſzący Bog y Człowiek między łotrámi. I tákże chárákter twoy poniża ſię Iezu moy Medyatorá, y Pośrzedniká między zágniewánym ſpráwiedliwie Bogiem, y potępionym świátem y rodzáiem ná wieki ludzkim, ábyś był śrzednikiem w ſromotnym ukrzyżowaniu y karze śmiertelney, między prawdźiwemi y winnemi łotrámi. Ale to ieſcze więkſza, niewinny Człowiek nierozłączony Bog między łotrámi wiśi, dla gorſzych złoczyńcow od tych łotrow. Dla mnie łotrá tà Cię Iezu moy potyka infamia, ktory y winowaycą ieſtem, y winowáycą byc ſię nieznam, Ty nie gárdźiſz ták obrzydłą kompánią y w niey umieráć chceſz, á ia bliźnie moie lepſze odemnie, zá łotry ſądząc y trzymáiąc, w ich kompániey y żyć niechcę, ále ſię nád wſzyſtkich przenoſząc, żadnego w ſercu ſobie rownego w godnośći nie uznáię. A co częſto nierozumnieyſza, poććiwych ludźi ucieká-iąc kompániey y ſpołeczeńſtwá, prawdźiwych łotrow ſzukam towárzyſtwá, ktorzy mię rozbiiáią ná cnocie, przywodząc do grzechow y niecnot. To záś wſzyſtkie nieſzczęśćia duſzy przechodźi, kiedy ſam łotrem y rozboynikiem ſię ſtáię, álbo niewinnośći cudzey przez przywiedzenie do grzechu, álbo rozboynikiem ſławy, honoru y ſubſtáncyey, kiedy wielorákiemi nieſpráwiedliwośći grzechámi bliźniego ich zbáwiam. O Boże
moy

moy, ráz między łotrámi ukrzyżowány, á uſtáwicznie między wielorakiego rodzáiu łotrámi námi przebywáiący. O iák mękę y hańbę chonorowi twemu przez żydow zádáną, po dziś dzień przez nas powtorzoną podobną doznáieſz, kiedy my do Ciáłá twoiego Nayświętſzego wźięcia w Kommuniey przyſtępuiemy, á Ty ſam Iezu moy, nietylko w niegodne z nátury, ále y w nieoczyſcone, ani uſpráwiedliwione przed tobą Spowiedźią uſta ſam idźieſz. Azaſz nieochoczey w kompánią łotrow ná krzyż, niż w náſze uſta w ſtępuieſz? Pánie Iezu moy, upadam przed tobą naprzod gwałtownie wynieſionym, okrutnie z krzyzem w trąconym w ſkáłę, á zazdroſzcząc tey ſkále, że nie czuiąca przyięłá krzyż twoy y z ciáłem twoim, proſzę Cię Pánie moy, ábyś iák naygłębiey w bił y w korzenił Krzyż, y cierpliwośći cnotę w ſkáliſte ſerce moie, á iákoś umierác między łotrámi chciał, ktoryś śię dla grzeſznych urodźił y z iáwnogrzeſznikámi konwerſowałeś, ták ábyś y mną nie wzgárdźił, kiedy śię do nożek twoich Iezu ſercá mego tulę, proſzę Cię pokornie.

Ktoſz naypierwey ná wynieſionego Iezuſá z krzyżem weyrzał, ktoſz boleśniey nád impetem w padáiącego Krzyżá z nim zádrzał. Kto miłośniey y krwáwiey kontempt towárzyſtwá tego łotrowſkiego uczuł, nád Ciebie naypilnieyſza Syná twoiego Mátko, nayſerdeczniey kocháiąca Bogá twego Stworzenie, naydelikátnieyſza

honoru Boſkiego Zelantko Márya Pánno! Tego ktoregoś przez nierozdźielne Boſtwo w ſpołecznym Bogiem y Człowiekiem wiedźiáłá, w ſpołecznym dwom łotrom kompanem widźiſz. O iákie Tobie Panno morderſtwo było, ni rownego, ni kompaná, ni towarzyſzá w godnośći uboſtwionego Człowieczeńſtwá Iezuſa máiącego, w ták obmierzłym pátrzyć towárzyſtwie, to wielka ále ieſzcze więkſza, kiedy go y dziś Mátko z gorſzymi przeſtawáiącego widźiſz, zadumiona nad tą ſpráwą Bogá ták cierpieć ná honorze chcącego Mátko, mnie ſię iuż niedźiwuy, ále iákoś żáłowáłá Syná między łotrámi wiſzącego, ták żałuy y zábroń teraz, áby między mną łotrem nie przebywał. To dokaſz Pani moiá, kiedy mię z łotrá obrociſz w dobrego Chrześciánină, z oźiębłego ſługi y niewolniká twoiego, w gorącego Iezuſa y twego miłośniká. Iam tego niegodźien, áleś Ty Mátká grzeſznikow, Vcieczká łotrow, Przeiednácielka winnych, zmiłuy ſię nádemną. Amen.

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY.
MODLITWA.
Do Páná Iezuſa, Tytuł INRI ná Krzyżu máiącego.

PAnie Iezu moy, do tych czas niepoięta Miłość y nieograniczona cierpliwość twoiá, chciáłá ábyś był wſzyſtkiemi naywymyſlnieyſzemi ſpoſobámi ná wſzyſtkich zmyſłach y członkách okrutnie cierpiał. Chciáłá táſz

dobroć

dobroć twoiá, áby y duszá twoiá cierpiáłá, w słuchániu bezeceństw, w zgard, kálumniey, zarzutow, żártow, y wszystkiego naygorszego náigrawánia y wyrządzánia. nie dostawáło iesżcze, żebyś był wycierpiawszy ná ciele, duszy, y honorze wycierpiał, y ná nayslodszym y ná naydroższym Imieniu twoim IEZVS.

Bez wątpienia Piłat ná pámiątkę tę, żeś był rodu Krolewskiego żydowskiego, ná słábe wyświadczenie iáko Cię szácował godnym Krolem, inskrypcyą troistemi ięzykámi, Greckim, Łácinskim, y Hebráyskim ná krzyżu nád Głową twoią nápisác y záwiesić kazał. IEZVS *Názáráński Krol Zydowski.* Zydzi záś iáko zwyczáynie gádźiny, kożdą rzecz naylepszą w truciznę obracáć zwykły, ná kontempt twoy ten sam napis obrocili, iákoby oczywiście szyderstwo to potwierdzáli, w ktorym Cię Krolem witáli y boleśnie koronowáli, ná Krzyżu záwieszáiąc iáko złoczyńcę, Krolem Izráelá Cię zápisuią. Ale iáko mądrze Przedwieczna twoiá Mądrość ich w zgárdę y kontempt ná wieczną twoię Iezu moy chwałę obraca, wielorákim sposobem. Co nim zá łáską twoią Pánie moy rozważę. Pozwol y przyimi, ábym na twarz y koláná upadł przed tym Imieniem IEZVS, w ktorym *Omne genu flectatur, cælestium, terrestrium, & infernorum,* kożde nágiąc się powinno koláno Duchow niebieskich, ziemskich, y podziemnych.

Chciáłá nayprzod, Opátrznośc twoiá z niesprawiedliwego

wego Sędźiego Piłatá, tudźieſz y Páńſtw Rzymſkich Námieſtniká, y z nayniezbożnieyſzych twoich Inſtygatorow woli y konſenſu wyciſnąć prawdę, żeś z nátury urodzenia dźilnośći, godnośći, y urodźił ſię Krolem, y Krolem choć ſromotną śmiercią umieraſz; y ſámo drzewo ochydy ludzkiey y káry znák, krolewſkiemi ozdobiłá táſz Opatrzność tytułámi, ktorych żadna niechęć y záwźiętość ludzka, zedrzeć y odiąć ci niemogłá. Adoruię tedy tę moc Boſką, o ktorey Piſmo mowi: *Et virtus potentior tua conterens inimicum*, y dźielność twoiá mocnieyſza, ktora zetrzeć może nieprzyiaciela, á iako ſię y z tey żydowſkiey chciwośći, ták z kożdey moiey świátá náśmiewam, ktora rozumie poniżyć niewinnego, y w dyſchonor y infámią go oblec, nád ktorą mocnieyſza dźilność twoiá Boſka, też ſame zarzuty y infamie, ná wywyżſzenie honoru obraca wſzyſtkim uciekáiącym ſię do Ciebie y w Tobie iedynie ufáiącym. Iáko mowię lekce poważam, te ludzkie impety, ták twemu rządowi honor, życie, y fortunę moię Iezu moy ſpráwiedliwy poddáię, z ufnośćią, że y mnie w podobnym nieprzyiacioł záwźiętych prześládowániu rátowáć zechceſz, lubom tego nigdy niegodźien.

Táſz opátrzność twoiá nieomylna, á ná wſzyſtkie wieki przezorna pozwoliłá, áby ten tytuł, y proclamácya Krolewſka, trzemá ięzykámi byłá wyſtáwiona, y świátu ogłoſzona, ábyś pokazał że coś do tąd iednych

żydow

żydow, zá lud y narod swoy miał, y iako sam przez Samuelá Proroká wyráźnie mowisz. żeś Ty sam im pánował, y ich był Krolem, poki się źiemskich Krolow niezapárli. Iuż teraz Krolestwo twoie ná wszystkie narody przenosisz, y pod słodkie twoie przypuszczasz Pánowánie. *Trasferens Te ad Gentes*, przenosząc się do narodow. To samo znaczyły te kilkorákie nayprzyncypalnieyszych ná ten czás Narodow Rzymian y Grekow ięzyki, ktoremiś tytuł twoy Krolewski wyrysowáć y ogłosic pozwolił; y ci sami głupi żydźi, ustąpienia Korony z rodu y pokolenia swoiego znák dáli, kiedy tytuł Krolewski ten, roznemi zápisali ięzykami. Iusz Cię tedy Pánie moy, przeniesionego od niegodnych poddánych twoich Monárchę, wystawionego Pogánom y báłwochwalskiemu świátu, ktoremu náwroconemu Krol y Pan słodko pánuiesz, y ia odkupiony Krwią twoią niewolnik serdeczny hárácz z niskiego lubo niegodnego pokłonu y adorácyey oddáię, y oraz proszę, ábyś pamięci moiey, te nieoszácowáne do Narodow od żydow przenosiny ták zápisał, żę iáko żydźi głupi przed Piłatem wołáli, *non habemus Regem nisi Caesarem*, nie mamy Krolá tylko Cesarzá, tak żebym ia y wołał y uczynkiem twierdźił, że innego Krolá nie mam, y miec niechcę, tylko *IESVM Nazarenum*, IEZVSA Názaráńskiego Krolá Krolew od poddánych zá niewolnikow ukrzyżowánego. O Ty Krolu nád krolmi. *Cuius Regni non erit finis.*

Ktorego

Ktorego krolowániu końcá niebędźie. Odpuść liche moie y zbytnie ſtáránia o fawory Krolow y Pánow, ktorzy nie tylko koniec, iáko y ia wſzyſtkiego rządu, y życia w raz máiąc, ále ách żal ſię Boże y zły koniec mieważą. Dopieroż niechże Iezu moy nie dam krolowáć ni czártu, ni żadnemu człowiekowi co mię w grzechową prowádzi niewolą. A nuſz Pánie moy, niechże ſam ſobie niebędę Krolem, to ieſt Pychá, zazdrość, wſzyſtkie duſzy y ćiáłá żądze, niech mi w ſlepey moiey woli nigdy niepánuią, tylko rozum, ſumnienie, pámięć roſkazow twoich y zákázow ſłuſznych, z gołá Ty Pánie nayſłodſzy y naymilſzy Iezu Pánuy mi, rządz mną. *Rex meus & Deus meus.* Krol moy y Pán moy.

Ale naypryncypálnieyſzą dobroc y náukę twoię Iezu moy w tym uznáię, żeś przez napis ten, nád głową twoią, Iezuſá, tryumphálnego y Krolewſkiego Imienia pokazał, iákoś ſię w tym naydroższym Imieniu Iezus kochał, á świát y mnie náuczył, iako ſię w nim kocháć, iáko go czcic, iáko wſzyſtko w nim ſkłádáć, y ádorowáć go mamy.

Imię to IEZVS, Troycá przenayświętſza przed wieki wybráłá y wynáláзłá, żeby nayświętſzey mocy y dźielnośći Boſkiey dźiło, y nád ktore żadne nigdy dźiwnieyſze y wyżſze być niemoże, to ieſt dźiło, Boſtwá złączenia z człowieczeńſtwem, á tego złączenia pokryciem było Imię IEZVS. Iuſz tedy im Iezus naycudownicy

downieyszey Boskiey roboty stáie się Imieniem, kiedy Bog y Człowiek názywa się Iezusem. To Imię Iezus, nikt niebył godnieyszym znieść ná źięmię y ná świát, tylko ieden z naypierwszych y naywyższych Duchow, Gábryel Archánioł. To Imię Iezus, nikt nie był godźien odebráć, tylko Tá, ktora się godną stałá w Pánieństwie Bogá Człowieká urodźić Márya. Nikt go niebył godźien nádáć Bogu Człowiekowi, tylko Márya, nikt go niebył godzien usłyszeć, tylko sam Syn Bogá w Ciałeczku pokryty niemowlęcym, y naymilszy Opiekun y karmiciel Iezusow Iozeph. Pod tym Imieniem IEZVS Panie moy świát błędny oświeciłeś, głupi náuczyłeś, krnąbrny y bezbożny náwrociłeś, niedołęzny y umárły leczyłeś, krzesiłeś. Pod tym Imieniem Synágogę wywrociłeś, Kośćioł twoy fundowałeś. W To Imię wołány Iezusie Nazárański Synu Dawidow zmiłuy się nádemną, kożdego rátowałeś. To Imię Vczniom przed męką twoią zá naypewnieyszy sekret otrzymánia łask u Oycá zostáwiłeś Ty, *Quidcunq; petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis*. Ocokolwiek prosić Oycá w Imię moie będźiecie da wam. Ná koniec pod tym nayzacnieyszym Imieniem, złápány, sądzony, zámęczony, ostatni ákt szácunku twego, iákoś się w Imieniu tym IEZVS kochał pokazác raczyłeś, żeś nie tylko Iezusem názwány umieráć chćiał, ale literámi to wyryte Imię Iezus nád głową twoią Nayświętszą przybić, iáko nay-

delikátnieyſzy chonoru twoiego nadgrobek, przybić pozwolił y chciał. O Boże, *Quia fecit mihi magna qui potens eſt & Sanctum Nomen eius.* Ktoryś ták wielkie rzeczy y mocárſtwá twoie mnie uczynił, á zá to ieſt Swięte Imię twoie. Iezu Iezuſem urodzony, Iezuſem żyiący, Iezuſem umieráiący, Iezuſie Názáráńſki, niechże ia y żyię y umieram w uśćiech, w ſercu Iezus máiący, y pámiętáiący ná wokácyą moię tę, że mię Iezus moy odkupił. Pámiętay y Ty Iezu moy, żeś moy Iezus, to ieſt Zbáwiciel. Nayświętſza Mátko! Imienia Iezus przynieſiona ná świat ſławá, y z Vſt twoich Panieńſkich naypierwey wyprowádzona ná świát ieſt. Tyś urodzonemu z Ciebie Bogu y Człowiekowi, Imię Iezus nádáłá y zápiſałá, á umieráć rącemu Piłat y żydźi toż zápiſali Imię, áby BOG ukazał, że y nayniewinnieyſze Vſta, to ieſt twoie, y naywinnieyſza ręká to ieſt kátowſka, ádorowac y wyznawáć to Imię Iezus powinná. To coś Ty ná zbáwienie moie podáłá, to ia w ſerce zbieram, y lubo ták złemi uſtami, iako były żydowſkie, to Imię Iezus wymawiam. Vfam iednák miłośierdźiu Boſkiemu że teſz uſta twoie do Iezuſa zá mną przemowią, Iezuſie Synu moy, dla godnośći Imienia twoiego *in quo oportet ſolo ſalvos fieri*, w ktorym iedynym á nie innym zbáwić ſię człowiek muśi. Niepámiętay ná człowieká grzeſznego złe ákcye, ále ná twoie Iezuſa, to ieſt Zbáwicielá Imię pámiętay á zbaw go. Tę zá mną w nieś

przy-

przyczynę, á ia wołáć będę, *memores erunt Nominis tui*, Twoiego Imienia Iezus y Imienia Maryi pamiętnym będę.

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY PIERWSZY MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, żołcią y octem poionego ná Krzyżu.

SŁodki moy Iezu, gorżkością wſzelkiego rodzáiu, áſz ná ſmáku ſamym cierpiący, á doruię Cię y o rátunek proſzę y pomoc, do uczczenia Cię Bogá mego, w tey okrutney táiemnicy poięnia twego. A nayprzod Pánie moy zádumiwam ſię, nád dźilną y nienáſyconą twoią ćierpienia chciwością, że żadnego zmyſłu od cierpienia y umártwienia ſrogiego wolnym mieć niechciáłá. Oczy, uſzy, nos: w widzeniu nieprzyiacioł y kátowni twoich, uſłyſzeniu kálumniey, fałſzow, náigrawánia, bluźnierſtw, Nos w piwnicy y obrzydłey kloáce iáko y po rynſztokách walániem, cáłe Ciáło generálnie w czuciu zádánych bolow y kátowni, wſzyſtkie cztery te zmyſły, nád wſzyſtko poięcię moie, bo y nád ſiły ludzkie wycierpiáły. Trzeba było Pánie moy, y ſmák, tákim iákeś chciał ſpoſobem, w tym nápoieniu wymártwić. Ale ták muſiáło byc o Mądrośći Przedwieczna, áby ſię to wypełniło co Kośćioł ſpiewa, *ut unde mors oriebatur, inde vita reſurgeret*, Aby z kąd ſię śmierc urodźiłá, z támtąd żywot powſtał. A kędyż ſię śmierc urodźiłá? ieżeli nie

w gębie pierwſzego Oycá náſzego Adámá? Szkoſztował iábłká ſam ſię ziadł, on ugryzł zákazánego owocu y połknął wſzyſtkie ſzczeſliwośći, nam y iemu nadáne, kiedyby był ſmákiem nie zgrzyſzył. Ztąd ten grzech obżárſtwá, w niecnocie ſmáku, nayczęśćiey nas woiuie. Iákożeś ten grzech pierwſzego práwie Adámá, y nas nieprzyiaciela, ktory ſię w uſtách iego urodźił, Vſtámi twoiemi zwyciężyć niemiał w otcie y w żołci. Vznáię Mądrość twoię iáko ſię prawdźiwym nowym y doſkonálſzym Adámem, y reformatorem tego pokázuieſz moy Iezu, wąż oſzukał ná drzewie *Qui in ligno vincebat*, Wężá zwyciężyłeś ná krzyżowym drzewie, *in ligno quoq; vinceretur.* Oſzukał go pychą, zwyciężaſz go przez pokorę, oſzukał go, *Quod Eva triſtis abſtulit* przez Ewę, rátuieſz go przez nayczyſtſzą Máryą Pánnę. Przywiodł go do niewdźięczności, ku Panu Dawcy iemu wſzyſtkiego dobrego, zbawiaſz go niewdźięcznośćią krzyżownikow, zá ktorych ſię ſam modliſz Vdławił Adámá nakoniec po ludzku mowiąc czárt, w ſłodkim iábłku przez roſkoſz ſmaku zákazány, Ty grzech pierworodny Adámá y náſz, po náſzemu mowiąc utopiłeś w otcie y żołci, uſtom twoim konáiącym podánych. Ták czárt przeklęty ſurowymiſz poległ orężámi, tak oſzukany y uſidlony w właſnych ſidłách. Tak tymże ſpoſobem leczy ſię Adam, ktorym ſię był, y nas otruł w Ráiu. O Pánie mądrości, o Boże dobroci, o Iezu

o Iezu cierpliwośći zwierćiadło, upadam przed tobą ná twarz moię, y Ciebie ták okrutnym napoiem gorżkim poionego, przepraszam zá wszystkie obżárstwá y piáństwá moie obrzydłe, tym serdeczniey, iż nietylko samym áktem piáństwá tobie obmierzłym Cię obrażam, ále że bestyálską y owszem tą ktorey bestye nie czynią piátyką, rozum trácę, krew zágrzewam, y skłonną z siebie samey do grzechu náturę zápalam do wielorákich grzechow, á tylosz nieopłákánych dosyć Rąn twoich, á strat niepochybnych duszy moiey. Iezu moy, ták dowcipnie ná wszystkich zmysłách się dobrowolnie zá mnie trapiący y karzący. Przepraszam Cię zá wszystkie wymysły y dźień y noc konceptow moich iedyne zabáwy, żebym wszystkie zmysły moie, ktorem ná iedyną chwałę, y ná zárobienie łáski twoiey obracáć powinien, wszelákiemi udelektował roskoszámi, á co ieszcze cięższa, że nietylko ie pieszczę nie zákazánemi delicyami (lubo y to samo niedoskonáłość iest *sub spinoso capite membrum esse delicatum*, pod tobą głową moią cierniem ukoronowáną, mnie być członkiem delikátnym) ále wszystkie zmysły, ná obrázę twoię obracam, kiedy Ty dla miłośći y zbáwienia duszy moiey, wszystkie twoie zmysły ász do naymizernieyszego pośiłku warg twoich uschłych y ięzyká śmiertelnego, trapisz, męczysz, y żołćią nápawasz, O Iezu niechże twoy ten kielich, od Oycowego Anioła podány, á ná Krzyżu od Ciebie

ſpełniony, niechże mi ſię w ow Dawidow Kielich obroci. *Et calix tuus inebrians quam præclarus eſt*, y kielich twoy nápawáiący iák przeſmáczny ieſt, niechże mi zá iego ſkoſztowániem, wſzyſtkie ſłodyczy świátá, te cukrowane trucizny z gorżknieią, á te co mi ręká twoiá Nayświętſza poda, ktore mi ſię gorzkim zdádzą być napoiem, niech mi ſię ſłodkie ſtaną. *Calicem ſalutaris accipiam & Nomen Domini invocabo.* Kielich zbáwienia wezmę, y Imię Páńſkie wzywáć będę ná wieki.

Zádumiwam ſię nad konceptem żydow záwźiętych, Czytam Pánie moy, że, gdy rádę y zdrádę ná Ciebie gotuią, niemogąc twoiey cnoty, y cnotliwey znieść dłużey náuki, gdy życie twoie znieść poſtánawiáią, ten ſpoſob wynayduią. *Venite mittamus lignum in panem eius. & eradamus eum de terra viventium.* Idźmy á włoſzmy drzewo w chleb iego, y wykorzeńmy go z źiemie żyiących; Ták Pánie moy záczęli chleb twoy truć, y Ciebie tym Chlebem zádłáwić. Kończą w nápoiu, chcąc Cię gorżkośćią y oſtrośćią kwáſu octowego uduſić. Pánie moy, pozwolże proſić Cię pokornie, ábyś Kośćioł twoy Kátholicki wſzędźie, ále oſobliwie w oyczyznie moiey bronić, przeciwko tym raczył, ktorzy niedowiárſtwem ſwoim, około Ciáłá twoiego, poſtácią chlebá powleczonego y zákrytego, *mittunt lignum in Pánem tuum*, kłádą drewno w chleb twoy, drewno ſuche, głupſtwá y nieczuynośći bez duchá znák y obráżenie, kto-

rzy

rzy podobnymże niedowiárſtwem Krew twoię nayſłodſzą, w gorżki ocet y żołć obracáią. Nie day im gory, nád tymi, ktorzy wierzą y doznáią, że *Panem dediſti nobis Domine omne delectamentum, ſaporis in ſe habentem.* Chleb dałeś Panie, wſzelkie uroſkoſzenie ſmáku w ſobie máiący. Dayże mnie Pánie moy, abym przyimuiąc Krew twoię y Ciáło Nayświętſze pámiętał, że ile rázy niegodnie to czynię, tyle rázy Ciebie żołcią y octem á ſiebie piekłem poię.

Przypátruię ſię Iezu moy dáley, tey nápoienia twego táiemnicy, wytoczona z Ciebie Krew, dyſlokowáne kośći, wyſchłe y wyciągnione wnętrznośći, millyonow rázámi y ránámi zbolałe Ciáło śmiertelną ci zádáło gorączkę. A z tąd nie ták dla pofolgowánia, y zákropienia z pieczonego ięzyká y pośilenia twoiego, mowiſz *Sitio,* prágnę. boś wiedźiał iák Bog, co ci zá ochłodę w napoiu octu podádzą, iáko dla włáſnego umartwienia prágnieſz y potrzebuieſz pośiłku. Ach Pánie moy toſz uſtáwnie z świátem y zemną ſię dzieie. A ieſt że dźień, álbo godźina, ábym Cię nie ſłyſzał przez wielorákie y uſtáwne głoſy czy nátchnienia inſtynktow, czy głoſow Kápłańſkich, czy czytań, czy oczywiſtych przykłádow. A zaſz mowię Iezu nieſłyſzę Cię mowiącego. Prágnę, Prágnę człowiecze, ábyś tym, álbo tym ſpoſobem mnie kochał y chwalił. Prágnę ábyś tego, álko tego poniechał, poprzeſtał, to albo to uczynił.

Coſz

Coſz ia ná twoie Boſkie prágnienie mnie wſzyſtko y wieczne dobro chcące y życzące, co ci odpowiádam. Oto to ſamo co żydowſcy káci *Illi autem ſpongiam plenam aceto & hyſſopo circumponentes obtulerunt ori eius*, A oni gębkę nápełnioną octem y piołunem, przytchnęli do Vſt iego. Ia Panie miáſto ochłody wdzięczney ktorąbym ci winien dáć, w ákcyách dobrych y poſłuchániu Ciebie nápełniam ákcye moie octem y żołcią wſzyſtkich żądzy złoſliwych, y na więkſzą w zgardę twoię prezentuię ci wſzyſtko, gdy w oczách twoich grzyſzę. Przepuść dobrotliwy Iezu, raz nieuwadze, roſkázy twoie miáiącey, drugi raz złoſliwey zuchwáłości, ocet y żołć z rąk świátá y czártá, zá dobry y zdrowy trunek máiącey y nád twoy kielich przekładáiącey. Nayſłodſzy Iezu, naygorſzczeyſzym trunkiem zá mnie poiony, odmieńże kiedykolwiek ten zepſowány ſmák moy, y w tobie iednym nayſłodſzy moy Iezu day go pokładáć: *torrente voluptatis tuæ pota nos.* Strumieniem y zdroiem roſkoſzy twoiey nápoy nas.

Nayświętſza y naycudownieyſza Mátko Bogá mego Márya, ktoraś iednym cudem, y Pánną będąc, Iezuſá urodźiłá Człowieka y Bogá, y tegoſz pierſiámi Pánieńſkimi mlekiem z niebá nápełnionemi, ná przeciw truciznie grzechu mego wykarmiłáś ná to, aby przy okrutney męce od zuchwáłych żydow, w oczách twoich octem y żołcią był zá mnie poiony. O iáko tá

pámięć

pámięć ſłodyczy, ktorąś y Iezuſowi karmiąc go zádáłá, y ſamá miáłá przy gorżkości teráźnieyſzego napoiu, Mácierzyńſkie twoie ſerce zránitá. O iáko tá przemiáná owych niemowlęcych uſtek Iezuſowych, w ſpalone śmiercią náſtępuiącą wargi iego, Pánno Cię męczyłá, wſzyſtko to Pánno y Mátko dla mnie ſię dźiało, gdy Syná żáłuieſz dobrowolnie cierpiącego ten ocet, żáłuy y grzeſznika ſłuſznie ſię trwożącego. Wołam teraz ieſzcze żywy y pokutuiący do Ciebie, ábym z Bogaczem w piekle nie wołał: *Pater Abraham, mitte Lazarum qui intingat digitum in aquam, & mittat in linguam meam.* Oycze Abráhámie, zeſli Łázárzá, áby pálec umoczony ſpuśćił ná moy ięzyk. Márya wſzákeś Morze ſłodyczy, ochłodź prágnącą duſzę moię

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY DRVGI

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa na Krzyżu od przechodzących y ſtoiących bluźnionego, y od złego Łotrá.

TAk Pánie moy, nápełniwſzy Vſtá, y Gębę twoię żołciową gorżkością, iuż Cię prawie doſiąc czym niemáiąc, dorzucáią Ci okrutnym ięzykiem, y nieraz iuż zránione uſzy, ſzyderſtwámi nowemi, nápełniáią bluźnierſtwy, ábyś y ná moment pokoiu niemiał, a y ieden álbo zmyſł nie cierpiał, álbo ná przemiány, to duſza ſłowámi bezbożnemi, to Ciało rękámi tákimiſz ſzárpáne nie było.

Adoruię tedy naypierwey, tę nieumordowáną w niczym y niczym niezwyciężoną cierpliwość twoię Iezu moy naydroższy, y wstydząc się, iák máło poniewolnie, iák nic dobrowolnie dla Ciebie nie cierpię, proszę Cię Iezu moy, ábyś y tę cierpliwość twoię w tey teráźnieyszey modlitwie uważnie adorowac pozwolił, y do śmierci mieć ię w pámięci, iáko pobudkę do zniesienia cierpliwie wszystkich uraz moich.

Widzę tedy zgromádzonych koło Krzyżá twego rożney kondycyey ludźi, widzę *Principes Sacerdotum, illudentes cum scribis, & Senioribus.* Y Xiążętá Kápłánow náigrawaiących z Skrybami y Stárszemi pospolstwá. Widzę drugi rodzay pospolstwá, włoczących się żydow; *Prætereuntes autem blasphemabant eum, moventes capita sua.* Przechodzący záś bluźnili go, kiwáiąc y potrząsáiąc głowámi swemi. Widzę y trzeci bluźniercow twoich rodzay; *Vnus autem de his qui pendebant Latronibus, blasphemabat eum*, Ieden záś z tych ktorzy wisieli łotrow bluźnił go Widzę y słyszę ich kożdego Iezu moy bluźnierstwá. O iák dobrze w słowách kożdego z tych trzech stanow wyraża się nátura, to iest Kápłanow piśmiennych, głupiego pospolstwá, y desperatá łotrá. Pierwśi to iest Kapłáni náigrawánia z Ciebie okkázyą biorą, żeś był y Krolem, y Synem Bożym, mowią bowiem, *Si Rex Israel est descendat de Cruce.* Ieśli Krol Izráelá iest, niech z Krzyżá zstąpi, *liberet nunc illum Deus, quia*

Filium

Filium Dei ſe fecit, niech go teraz Bog uwolni, ponieważ ſie Synem Bożym uczynił. Wtym Iezu moy igraſzki z Ciebie formuią, co ich naybárdźiey zá ſerce trzymáło, w tym rozumieią iuſz tryumphowáć, czego ſię naybárdźiey w Tobie bali, to ci ſzyderſko zádaią, w czym ſię naybárdźiey konwinkuią że ták ieſt, bo Cię y bez pochyby Krolewſkiego byc rodu ználi, y tego ſię naybárdźiey lękáli, żeby zniewolone cudámi twemi poſpolſtwo, rázem Cię kiedy źá reálnego nie wykrzyknęło Krolá. Dopieroſz nadludzka twoia Mądrość, Boſkie cudá, obietnice y znáki czáſow, y cyrcumſtáncye wſzyſtkie dawnych Piſm y Prorokow, Im biegłym Piſma faſſeyrzom, pokázywáły, żeś Ty prawdziwy ow Meſſyaſz BOG y Człowiek. Co ich ták gryzło y męczyło, że raz przyſzedſzy do Ciebie, w portyku Sálomonowego Kośćiołá, rzekli Ci Iezu: *Quouſque animam noſtram tollis, ſi Tu es Chriſtus dic nobis palam*. Pokiſz znosiſz, męczyſz duſze naſze, ieſliſz Ty ieſt Chryſtus powiedz nam iawnie, że záś ich bezbożnośc głupia mniemáłá, że ten ktory ieſt Bogiem y Synem Bożym, zábić ſię nieda, nietylko iak Bog ále iak y Człowiek, y skonkludowáli, że Bog Obrońcá niewinnych, ieżeli drugich od śmierci uwalnia, dopieroſz Synowi umrzeć nieda, á widzieli Cię iuż przybitego ná Krzyżu, z tąd ich wykrzykowáłá bezbozność od ſtráchu uwolniona, otoſz Krol, otoſz y Syn Bogá wiſi. Ty záś Iezu moy Mą-

 dłości

drośći nieskończona, dáleko inszą drogą do chwały twoiey idźiesz, nie tą co żydźi rozumieli. Oni mniemáli żeś Ty nic cierpieć niepowinien był, kiedyś był Synem Bożym y niewinnym, á Ty Vczniom ná Emaus idącym mowisz: *Nonne oportuit Christum pati.* Azasz nietrzebá było koniecznie Chrystusowi cierpieć. Ták Pánie moy y ia przeciwnie náuce twoiey mowię, kiedym niewinny, żem cierpieć nie powinien. A Ty nayniewinnieyszy y nayboleśnieyszy Iezus, naywięcey y koniecznie cierpiący, ináczey mię uczysz; náucżże mnie cierpliwie znośić wszystko to, co cierpieć każesz, á nigdy niebyć okkázyą do cierpienia bliźniemu.

Drugi rodzay bluźniercow twoich było pospolstwo, głupie szalone, do kożdey naysałszywszey impressyey skłonne, to sáme Pánie moy, ktore tyśiącámi zá tobą chodźiło, po gorach y lásach, ktore Cię Krolem uczynic y porwáć zamyślało, ktore z siebie száty zdárszy, pod nogi bydlęcia Cię nieśącego, y pálmy rzucáło. Tą przeklętą niewdźięcznośćią y przemiáną, áż do buntu ná Piłátá powstáło instyguiąc ná śmierć twoię, y teraz Cię zàmordowawszy okrutnie, iescze y ná Krzyżu łży y náśmiewa. Ale z kąd biorą bluźnierstw okkazyą ná Ciebie Iezu moy, Oto: *Vah qui destruis templum Dei, salva temetipsum.* Váh álbo Ach, ty ktory psuiesz Kośćioł Boży, zbaw się sam teraz. O iák tu dobrze wyrážony chárákter, y nátura pospolstwá. Naprzod náturá

skłonna

skłonna słuchánia nowin, fałszow prędzy niż prawdy uwierzenia, to co owi świádkowie im w bili w głowę, to im siedźi, y o to się gniewáiąc, ná tym y pomsty w bluźnierstwie szukáią. Pospolstwu iusz nie o náukę twoię Iezu moy, iáko Kápłánom y Synágodze chodźiło, áleo Kośćioł murowány, tám ci się bali, żebyś ich obrządku, y Mágistratu zwierzchnośći Kośćielney nie wywroćił, á ci głupi omury się boią, y tám ci tryumphuią, że Krol y Syn Boży umiera, á ci że wywroćiciel gmáchy máteryálne. Ale y w tym samym Iezu moy serdeczny, iákie oni głupstwo pokázuią, to wywrocenie, oraz y nowe postáwienie, było prawda cudem. Ale máłosz ich w Tobie y od Ciebie ná oczy widźieli, máłosz się po wszystkich nápátrzyli Elementách. Azasz niemowili *Quis est hic ? cui venti & mare obediunt.* A kto ten iest ? ktoremu wiátry y morze są posłuszne. Azasz nie większa byłá umárłych ták siłu żywo wskrzeszac, y cuchnące iusz trupy, życiem nápełniáć, nisz mury wálić y restaurowáć. Nie pierwszy to tedy byłby cud Tobie, ktory w oczách ich niezliczone y dáleko większe poczyniłeś. Iáka to tedy tych páskwilántow nieuważna náturá, a prawdźiwa niewdźięcznego pospolstwá żydowskiego, y zwyczáyna práktyka; Cudotworcę BOGA wybáwicielá z Egyptu, á tu Zbáwicielá swego bluźnić. Pánie moy, coś podobnego w sobie ia znayduię, bo się zdam chwalić Cię modlić, się tylko z interessu, y iáko tym żydom o Kośćioł

tylko szło, á nie o chwałę Bożą, ták y mnie więcey pod czás o subståncyą honoru y fortuny konserwácyą, nisz o chwałę twoię, nisz o miłość twoię, nisz o odkochánie Ciebie serdeczne, za wszystkie męki y bole twoie z miłości ku mnie od Ciebie podięte, Przepraszam Cię Boże moy zá podobne ákty, y proszę Cię, ábym Ciebie nie twoie dáry, á dáry twoie dla Ciebie tylko kochał.

Ale ieśli Ci co było żáłośno Iezu moy, z tych bluźnierstw Kápłáńskich y pospolstwá, tedy rozumiem, że desperáckie słowá y náigrawánia złego łotrá, wielorákim Cię utrapiły sposobem. Wymawia Ci y ten niby niemoc twoię, y nie prawdziwość Boską. *Si Tu es Christus salvum fac temetipsum & nos* Ieśliś Chrystusem, zbaw y siebie y nas Zabolało ierce twoie nád tym bluźnierskim iego urągániem, ále daleko bárdźiey nád tego zgubą z desperacyey pochodzącą. Vczyniwszy dwom łotrom honor, żeby o bok twoy ná krzyżách z Tobą, lubo winni y zásłużeni umierali, życzyłeś był, ábyś y duszc ich w iedneyże kompániey był wyprowádźił do Ráiu. To Cię ubolało, że desperáká ślepotá iednego, ktora mu oczy y nád niewinnością twoią, y nád mocą Boską zámknęłá, że mu y do miłosierdźia twego záwira wrotá oraz y do ráiu. Ia Pánie moy, we wszystkim złego náśláduiący łotrá, wiedzący ufności dobrego łotrá náśladowáć chcę, zmiłuy się nádemną iákoś się zmiłował nad nim.

O Nay-

O Naydroższa y nayniewinnieysza Pánno, do iedney z Iezusem y Iozephem twoim Swiętey konwersacyey, a do drugiey myślą y duszą złączoney z Bogiem przyuczona medytacyey. Nadprzyrodzoną wiarą utwierdzona, y wiedząca pewnie, że Iezus, był Synem Bogá żywego, y że cierpieć sam chciał, y że tąsz mocą mogł się był z Krzyża uwolnić, ktorą zámordowáne y zábite Ciáło swoie, przez Zmartwychwstánie wskrzesił. To wiedząca wszystko, á słysząca te naigrawánia z niemocy powierzchowney Iezusá do Krzyżá przybitego, rownoś z Iezusem te cierpiáłá paszkwile, y ieżeli Bogá y Człowieká samego, uięcie Bostwá przez te bluźnierskie słowá trapiły, tedy y to serce cierpieć musiáło, ktorey naywyższa, y nád wszystkie stworzenia większa prerogátywá byłá być Mátką Człowieká z Bostwem złączonego. Vpadam do nog twoich, y serdeczną kompassyą moię z naywyższą twoią łączę nád honorem Iezusá, y od żydow ná ten czás y po dźiś dźień od świátá bluźnionym. A przez tę Ránę Sercá twego proszę, day ábym życiem moim, zástępował Honor iego Boski, y Imięnia twego Má ryâ.

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY TRZECI MODLITWA.

Do Páná Iezusa, od dobrego Łotrá przeproszonego.

PAnie Iezu moy Przedwieczny, zatłumiona cudámi męki twoiey bolesney myśl moiá, w cudách tey táie-

mnicy się grzebie y nie poymuie, á raczey niewie, co w przod y co pierwey uádorowáć y ſzácowáć wniey, czyli cierpliwość twoię y zákámieniáłość nád wſzyſtkiemi bluźnierſtwy w zwyſz miánowánemi, y ſamego deſperatá łotrá, w milczeniu twoim, czyli dobroć twoię tak prętko otwártą, ná ieden ákt ſkruchy y żalu dobrego łotra, ktorym w raz wſzyſtkiego życia niezliczone zbrodnie zmázáć, odpuſzczeniem ich twoim miłoſiernie pozwalaſz. Chlubi się Dawid, w ſtátku mężnym ſwoim y cierpliwym, złych ięzykow wytrzymániu, y ma z czego, ná tych bowiem, co *locuti ſunt vanitates*, *& dolos tota die meditabantur*, ktorzy láda co gadáli y prożności, á zdrády cáły dźień ná niego knowáli. Ná tych mowi on o ſobie. *Ego autem tanquam ſurdus non audiebam*, *& ſicut mutus non aperiens os ſuum* A ia záś iako głuchy nie ſłuchałem, y byłem iák niemy uſt moich nieotwieráiący. O iák wyżſzy ſtopień cierpliwości twoiey Synu Dawidá, y przez kondycyą twoię, bo Dawid z páſtuchy był Krolem á Ty, *Lumen de lumine, Deus verus, de Deo vero*. Swiátło z świátłości, BOG prawdźiwy z Bogá prawdźiwego. Dopieroſz z kondycyey niewinności, bo Dawid, zawſze zá ſwoy grzech, Ty zá cáłego świátá grzechy, ſam ſwego nigdy niemáiąc cierpiałeś. Cierpiałeś y więcey páſkwilow, y zdrad śmiertelnych, niſz ten Krol dobry y cierpliwy. Bo ná niego *tota die dolos meditabantur*, cáły dźień zdrády knowano, á ná Ciebie Iezu moy cáłe twoie ży-

cie, począwszy od Heroda co Cię we krwi niemowląt utopić myślał, áż do Káiphaszá y Piłatá co Cię ukrzyżowáli. Niemász tedy ze wszystkich miar porownania cierpliwośći twoiey Iezu moy, áni z doskonálszym Dawidem, ni ze wszystkiemi na świecie pácyentámi. Nie náturálna, áni podobna do poięcia, że przynamniey temu złemu łotrowi, obok Ciebie záwieszonemu, choć łágodny uskárzeniem, nie odpowiedźiałeś: Człowiecze umieray w pokoiu, y mnie nic ci niewinnemu, w nimże day umieráć. O náturo moiá, nie cierpliwa bynamnieyszego dotchnięcia, prawdźiwą osą, á ráczey gádźiną tu się w iádźie twoim ustáwicznym, ktore złośliwie z siebie wypuszczasz, winuy, álbo ráczey utop. Vtop twoie pierzchliwe gniewy, gniewliwe łáiánia, porywánia się y szárpánia sławy, utop w przod we łzách twoich pokutnych, á potym w owym morzu dná niemáiącym Iezusowym milczeniu, ktory mowi *Contumelias passus sum & terrores, ab his qui custodiebant latus meum.* Wycierpiałem wzgárdliwe łáiánia y postráchy od tych, co obok mnie byli, iáko był ten łotr nieprawy. Vtop Iezu moy te pássye moie gniewu, niecierpliwośći, &c. we Krwi twoiey, zámkni pászczękę moię, ták cudownym twoim y przykłádnym milczeniem, y kiedy mi się podobne trafią słyszeć niegodźiwe krzywdy y słowá, day mowić sercem y usty, to co Dawid ná łáiącego siebie sámego wymowił. *Dominus præcepit ei, ut malediceret mihi.* Pan moy

y Bog moy, kazał temu nieprzyiacielowi áby mi złorzeczył.

Iáko mi dźiwna twoiá w milczeniu y w nieodpowiádániu złemu łotrowi cierpliwość, ták nieoszácowána twoiá ku dobremu y prętka dobroć. A nayprzod uważam ze wstydem ku sobie, że twoiá cierpliwość milcząca, iednego łotrá tego, Dyzmás nazwánego poruszyłá, ze wszystkiey owey niezliczoney żydowskiey tłuszczy tám stoiącey, że się o Ciebie Iezu moy uiął. Twoie konáiące ustá cierpliwośćią zápieczętowáne y zámknięte, dobremu Łotrowi ustá otwieraią, przy nieznośnych bolách, ktore zá winy swoie ná krzyżu ow Łotr, przy połomániu kośći ponosił, niemoże bolu twoiego od towarzyszá swego zádánego wyćierpieć, y mężnie się bluźnierstwu iego opieráiąc, pokázuie, że go mniey boli śmierć iego ná krzyżu, niż to co od niego ná Ciebie bluźnierstko słyszy. Vważam mowię tego Swiętego odwagę z wstydem tchorzostwá moiego y słabośći, ktory nigdy grzechom ni cudzym, ni swoim, á przeto bluźnierstwom ná Ciebie Iezu moy nie opponuię iakom powinien, y záraz przez pámięć tey odważney Łotrá Dyzmy nád tobą kompássyey, proszę Cię Iezu moy pokornie, abyś mi dał serce mężne *contra omnes conatus inimicorum tuorum*, przeciw wszystkim powstániom nieprzyiáznych tobie grzesznikow.

Vżaliwszy się honoru twego, niewinnie szárpánego

dobry

dobry Łotr, O iák delikátnie mowi: *Neque tu times Deum.* A y tyć to ſię Bogá nieboiſz: Oczywiśćie on wymawia, y iákby mowi: wſzyſcy ci Kápłáni, Xiążętá, Skryby, Pháryzeuſzowie, wſzyſtká ſtárſzyzná zwierzchność, y poſpolſtwá iádowite z przyſiężenie, Bogá ſię nie boią co Iezuſá bluźnią. Ale ich zbrodniom mniey ſię dźiwuię, niſz twoiey páſzczęce toſz czyniący. Oni ſą ná wolnośći, pełni zdrowia y życia, że Práwa Boſkiego y Práwodawcy iego nie uznáią, to mniey dźiwu! ále twoim uſtom, ná ktorych iuſz śmierć uſiada, z ktorych zła duſzá tylko co wyniść ſię gotuie, y w tákim oſtátnim nieſczęśćiu BOGA zápominaſz y niewinnego łżyſz y łáieſz, to nieznośna y nie przepuſzczona. Dałeś wielki Swięty prętko, z wielkiego przemieniony grzeſzniká náukę, żebyſmy przynamniey nieſzczęśćiámi y bolámi, od Bogá zeſłánemi, prętko ſię náwracáli, y kiedy miłość nam oczu y ſercá otworzyć nie może, ábyſmy w dobrym bycie Bogá poznawáli, y do ſerdeczności ku niemu ſię bráli, to przynamni kiedy ſpráwiedliwość iego święta, o nieſzczęśćie álbo iáką śmiertelną uderzy chorobę, ábyſmy ſię go báli, kiedyſmy go kocháć przedtym niechcieli. Czynię toſz Pánie moy, y co Łotr święty do złego łotrá mowił, to iá ſam do ſiebie, duſzo moiá *neque tu times Deum.* I ty ſię y teraz w nieſzczęśćiu Bogá ząc, y ukocháć oraz niemaſz. Ach Pánie moy, cáłym ſercem to czynię, y ná wieki czynić chcę.

Vważam Pánie Iezu moy, że żadne słońce w naywyższym stopniu upału tak prętko nie oświeci, ták skutecznie y mocno nie zápali żadney rzeczy, iáko Ty Słońce spráwiedliwośći grzesznika oświecić możesz. Vważam że miłosiernie nad honorem Iezu moy twoim kompásłya, spráwiłá odważne w Łotrze uięcie się, y to sławne *Et increpabat eum*, łáiał go y gromił, Ale máło ná tym oświecasz go Iezu moy dali, iusz wyznaie wraz swoy y kompana grzech, y nieporownáną kompárácyą, wyznáie y niewinność twoię. *Nos quidem digna factis iuste recipimus, hic autem nihil mali fecit.* My bowiem słusznie zá złe, złe odbieramy, y zá winy kárę, Ten záś nic złego nigdy nie uczynił. A możesz bydź pięknieysza y prawdziwsza Spowiedź, iáko ná krzyżu publicznie przed naypierwszym Tobą od wiekow uczynionym Kápłánem. A iász Iezu moy, y przed Kápłanem záprzysiężonym do sekretu Spowiedźi, czysz doskonále wyrážę wszystkie grzechy moie, iákom powinien; a dopierosz, żebym naymnieyszey ákcyey moiey, przed ludźmi miał zádáć sąm winę, nigdy tego nie uczynię, żebym nayiáwnieyszego błędu miał sobie przypisáć, żebym niemiał wrzesczeć y wołáć że niewinnie cierpię. O Iezu moy, coś iednym milczeniem, do tey wspániáłey rezolucyey mowy Dyzmę przywiodł, przywiedź y mnie, ábym nie tylko ná Spowiedźi doskonale, ále y wszędźie wyznawał: *Homo & Homo & peccator sum*, y człowiek y człowiek y grzesznik

iestem

ieſtem. Nie ſtáie ná tym łáſká twoiá, ále Dyzmie pozwala, że nietylko Ciebie Człowiekiem niewinnym, ále wnęt iuſz y Bogiem w nim iedynie ſamym odpuſzczáiącym uznáie, bo nieiáko przeproſiwſzy Cię, zá nieuwagę kompaná, á zá ſwoie przeſzłe grzechy, proſi Cię o wpuſzczenie do Ráiu, do ktorego Ty ieden klucz noſiſz y maſz. Stáie ſię tedy w momencie z Łotrá Wyznawcą Boſtwá, Obrońcą honoru, Apoſtołem ogłaſzáiącym niewinną śmierć twoię, á przeto z winnego y ná śmierć záſłużonego, niewinnym ſtáie ſię Męczennikiem, wielorákim Swiętym, y doznánym pokutuiących y konáiących Pátronem. Prętkie náwrocenie y cnotę ieſzcze pręt-ſzym dobrem nádgradzaſz, czego Adam y Pátryárchowie od początku świata czekáli, ty dźiś będzieſz zemną w Ráiu, co mu obiecuieſz y dáruieſz. O Iezu dayże to uſłyſzeć dłużey grzeſzącemu od Łotrá, á choć raz znim do Ciebie mowiącemu: *Domine memento mei*, Pánie pámiętay ná mnie.

Wołam y ia do Ciebie Páni, Páni świátá pámiętay u Páná ná mnie. Miał Dyzmás S. kompáſſyą nád Iezuſem choć przy śmierci, y tym otrzymał cnotę wyznánia grzechow ſwoich, uznánia Boſtwá Iezuſowego, łáſkę odpuſzczenia grzechow ſwoich, y záraz kompánią z Iezuſem do Ráiu. Páni moiá, y ia mam ſerdeczną nád cierpiącym Iezuſem kompáſſyą, ktorą ábym uſzlachcił y ſzácownieyſzą uczynił, przyimi ią naygodnieyſza Páni,

y złącz z twoią, áby tá plewá sercá mego, w nieoszácowánych twoich pozłociłá się áktách kompássyey, miłości. Winszuię ci o Páni Moiá, że to náwrocenie Dyzmy Łotrá y zbáwienie iego naypierwszego człeká między żyiącemi przez Krew Iezusowę, iednę tylko w cáłey męce Chrystusowey, á bolách twoich przyniosło Ci ulgę y pociechę. Przez pámięć tey kompássyey, uczyń sobie tákąsz we mnie, uprászáiąc mi nawrocenie, zbáwienie, y szczęśliwe słowo, Dźiś będźiesz zemną w Ráiu. O Vcieczko grzesznych, o desperuiących Nádźieio Márya!

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY CZWARTY
MODLITWA.

Do Páná Iezusá, suknie swoie pod kostki żołnierzom podáiącego, y od Máryey Mágdáleny rzewnie opłákuiącego.

PОdawszy chonor Imię twoie IEZVS, Pánie moy ná ochydę pysze, zazdrośći, y pomśćie żydowskiey. Poddawszy Ciáło y Krew twoię ná poszárpánie, y do kropli ostátniey wylanie, surowośći tyránstwu, y okrucieństwu kátow, náwet ostátnie odźienie Iezu moy twoie, łakomstwu ich podnieść, żeby iáko Ty Boże moy żadney okoliczności w cierpieniu, y żadnego rodzaiu bólu nie miasz, ábyś go ná strosкáney duszy, y z boláłym Ciele twoim nieprzyiął. Ták żadnego żydźi y krzyżownicy grzechu nie opuśćili, przy zámordowániu Ciebie. Vmoczona we Krwi twoiey naydroższey suknia, ieden y

szcze-

ſzczegulny znák poſſeſſyey twoiey ubogiey, ponieważ nic niemiałeś procz ſukni y ten mizerny ſukceſſyey oſtátek, nie Mátká naydroższa, nie Fámilia, nie Vczniowie twoi, ále rábowny zdawná żołnierz w puśćiznie wydźiera. Vkrwáwioną Iozephá ſuknię krwią koźią, gdy przedawſzy Brátá, Oycu ſtrapionemu, Iákubowi pokázywáli, mowiąc: *Fera peſſima devoravit eum*, naygorſzy zwierz z iadł Iozephá, Co oni kłąmliwie, to my prawdźiwie Bogu Oycu Przedwiecznemu, tę ſukienkę twoię *non ſanguine hircorum*; nie krwią kozłow zlaną, *ſed per proprium ſanguinem*, ále przez Krew włáſną iáko Páweł mowi, pokázuiąc, mowić możemy, *fera peſſima devoravit*, nád wſzyſtkie zwierze, zwierz naygorſzy człowiek, z iadł Cię y zámęczył. Ziada y zámęcza gorſzy mowię od wſzyſtkich zwierzow, pyſznieyſzy od Pawiá, okrutnieyſzy od Tygryſá, upártſzy od Niedźwiedźiá, obżártſzy od Wilká, gniewliwſzy y porywſzy od gádziny, zazdroſznieyſzy od pſá, cieleſnieyſzy od świni, y wſzyſtkich nákoniec zwierzow, gorſzy Człowiek, *fera peſſima* y na Krzyżu Cię ziádł á, y przy Ołtarzu w Nayświętszym Sakrámencie po dźiś dźień ziada. Iákub nád ſukienką ową zapłákał pamięcią y miłośćią ſtráconego ſyná z dięty, Oćiec záś Przedwieczny nie tak, ále ſię cieſzy, żeś ſpráwiedliwośći Boſkiey, BOG Człowieczeńſtwem twoim, y kárą tobie zádaną wypłacił, y nádgrodźił rowny rownemu BOG honor. Więc Pánie moy, niechże

tá

tá ſukienká, pokryie nieprawośći moie, y ták mię odźieie, iáko odźiały Ezaowe ſzáty Iákubá, ná otrzymánie błogoſławieńſtwá wiecznego od Ciebie.

Ale y Mądrość twoię Przedwieczną Iezu moy adoruię, widzę bowiem dyſkretnieyſzy nád ſuknią twoią, niſz nád Ciáłem twoim żołnierz, nayprzod dla zwády chciał ná cztery częśći ią dźielić, żeby ſię kożdemu z łupu tego doſtáło, ále żáłuiąc drogiey roboty, gdyż niezſzywana, ále Nayświętſzemi Mátki twoiey rękomá ſprzędzona, cáła byłá, Odważyli ſię y zgodźili żołnierze áby koſtká decydowáłá, komu ſię iednemu z nich cáła doſtáć miáłá. Wypełniły ſię w tym Proroctwá, iáko ſamá tłumáczy Ewangelya, Ale niemniey iáśniey y wola twoiá, y Opátrzność Mądrośći twoiey, iáko ſłońce ieſt iáſna, Sukniá twoiá ieſt Kośćioł, z wierzchnośćią twoią iáko ſuknią odźiany, chciał tę zwierzchność w przod świát, ná Kośćioł zachodni y wſchodni, chciał ná cztery Patryárchye rozdźielić y rozſzárpáć. Ty Boże niechciałeś, tylko iáko byłá nie zſzywána, áby iedney głowie Rzymſkiemu Enkumenickiemu to ieſt powſzechnemu doſtáłá ſię Kośćiołowi. Szárpáli tę ſuknią przez wſzyſtkie od śmierci twoiey czáſy fałſzywi Herezyárchowie, twoim Imieniem nieſłuſznie ſię chlubiący, Pſeudo Chrześćiáńſkie, ſzárpią do tych czas, odrywáiąc ſię od Kośćiołá Rzymſkiego y od tey Wiáry, *extra quam non eſt ſalus*, bez ktorey niemáſz zbáwienia, Ale moc

ich

ich niedoskonała, impet niedołężny, náuká nierozumna, zdrádá odkryta, dokazáć niemoże, przeciwko twoiey woli, áby iednemu tá Sukniá w dozorze y rękách być niemiáłá, iáko *Vnus Deus, una Fides, una Ecclesia.* Iedn Bog, iedná Wiára, ieden Kośćioł. Nie dayże Pánie y do tąd szárpáć tey sukienki twoiey, á mnie w niey żyć y umieráć pozwol.

Gdy záś Pánie moy, od sukienki twoiey, do serdeczney twoiey Miłośnicy Mágdáleny, w tymże Modlitwy punkcie przychodzę, mowić chcę; co wielki Grzegorz twoy Papiesz nápisał *Cogitanti mihi de Mariæ Magdalenæ pænitentia, flere magis libet. quam aliquid dicere.* Myślącemu mnie o pokucie Máryey Mágdáleny, bárdźiey mi się płákáć, nisz co mowić chce. Iákosz bowiem nie płákáć, z płączącą, á bardźiey, iako niepłakać, że z płaczącą, tak dawną, tak długo, y tak miłośnie iako ona nie płácze. Zgrzeszyłá y płácze; ia grzyszę á nie płáczę, grzechy iey, prętkie upámiętánie y koniec miały, łzy miłośći y pokuta iey, końcá y miáry niemiáłá. Zgrzeszyłá prywatnie, pokutuie publicznie, Nie szuka Cię tylko po Kośćiołách, nie leży tylko u nożek twoich, pod czas kazánia y náuki w domu Marty. Ale Ci (po ludzku mowiąc) y cześć nie dáie; Ná bánkiecie owym, gdzie zebráni Pháryzeuszowie, bárdźiey siebie pychą częstowánia, nisz ciebie chonorem bánkietu ucćić chcieli gdźie siebie wzorkámi y przymowkámi tobie Iezu moy

bárdźiey ſię paſtwili, niſz Ciebie potráwámi páſli. Ná owym bánkiecie weſołosći, godow, z płáczem, z rykiem przypada, nie do ſtołu ſię bierze, ále głodna miłośći, z prętkośćią wielką do nog twoich ſię rzuca, *Panem Angelorum*, Chlebá Anielſkiego Ciebie ſzukáiąc. I dáleko Cię roſkoſzniey Iezu moy niſz ow Goſpodarz Szymon karmi Ciebie Bogá miłośći, miłośćią ſwą ludzką Ciebie Bogá, Zbáwicielá grzeſznikow, pokutą ſwoią, Ciebie coś po grzeſznikow przyſzedł, żalem, y nawroceniem ſię do Ciebie, kontentuie, uſtámi ſwemi liżąc noſzki twoie, páſie ſerce ſwoie zbáwienia chcące, otwiera zdroie łez z fontan oczu ſwoich, y niemi noſzki twoie myiąc, chłodźi Cię Pánie moy, choć tą goreiącą wodą, ſerwety inſzey y ręczniká niedobywa, tylko te ſame włoſy ktoremi Cię byłá obráźiłá, oraz y obciera nogi, y u nog łupy zwyciężonego ſercá ſwego, tobie przed tym niewiernego á teraz ná wieki miłoſnego ſkłada, Iakby wiedźiáłá że złość y záwźiętość kátow, z koſzuli Cię z wlecze, y z ſukien obedrze, przed śmiercią twoią w włoſy ſwe włáſne, Nogi Nayświętſze odźiewa.

A iákoſz ten cud miłośći podobáć ći ſię niemiał. A ieſli Cię Iezu moy żywego, Dobrodźieiá ſwego y Brátá iey Łázárzá wſkrzeſićiela, ták kocháłá, ták ſzukáłá, ták czćiłá, ták ádorowáłá, O iakoſz Cię ná śmierć práwie ſwoię przy śmierci ukocháła y użáłowáłá. Nie puſzcza ſię kompániey Máryey Mátki twoiey, ktorey iedney, ták

iáko wszystkie naywyższe stworzenia w miłośći ku tobie y w żalu ustępowáłá. Skoro káci dozwolili, z dálcká stoiącym Swiętnicom do Krzyżá przystąpić, naypierwsza y nayżywiey do Krzyżá twego śię rzuca, obiemá rękomá śię go ima, chwyta y trzyma, niemogszy nożek twoich dośiąc, iusz tylko święte drzewo Krwią twoią zlane, cáłuie y łzámi polewa. O święte łzy, ktoreśćie godne były pomięszáć śię z naydroższą Zbáwićielá mego Krwią, iákiśćie ceny u świátá y umnie być powinny, A nietylko estymy y poszánowánia, ále iákośćie bydź powinny pochopem y przykłádem, do opłákánia grzechow, co Krew z Iezusa wytoczyły. Pánie moy naydroższy, ktoryś tey nieoszácowáney miłey, á mnie grzesznemu naymilszey, y że ták rzekę moiey Swiętey Mágdálenie, tę zbáwienną dał pochwałę, *Peccavit sed dilexit multum*, z grzeszyłá, ále śiłá kocháłá. Day mocą miłośierdźia twoiego, dla iey łez tobie upodobánych, y przed tobą wszystkim grzesznym ważnych, ábym y ia, ktory *peccavi multum*, *dilexi minimum*, ktorym zgrzeszył śiłá, á naymniey Cię ukochał Zebym to co ona usłyszáłá, odebrał, *Remittuntur tibi peccata* odpuszczone ci są grzechy.

Mátko Nayświętsza, iáki twoy był żal, pátrzyć w bezecznych rękách żołnierskich y Kátowskich, ná robotę rąk twoich sukienkę Iezusową. Iák cięższy boł, Krew Zbáwićielá y Syna twoiego, ná tey sukience w tak srogim

gim widzieć nieposzanowaniu. Rowny teraz kiedy na serce moie patrzysz tylo ràzy Krwią Syna Bogà napoione, à gdy się grzechami powtorzonemi mazę, zmiłuyże się Matko miłosierdźia, niepozwalay tey zelżywości Syna twoiego we mnie niewolniku twoim. Ale Ty, ktora przed Bogiem Oycem stanęłaś *in vestitu deaurato* w uzłoconey cnotami szacie, pozwol Nayświętszey twoiey tak się uchwycić poły, aby mię nie potkało to, co tego, ktory *non habuit vestem nuptialem*, niemiał szaty godowey. Tasz Panno y Matko, ktorą w bolach twoich za wielką ulgę miałaś Swiątnic, á osobliwie serdeczney Mágdaleny kompanią, y łzy twoie słodkiemi ie czyniły przy choyności łez Magdaleny. Pokazałaś ieszcze na ziemi żeś się świętą cierpliwośćią nie mieniła, gdyś Iezusá płakała. Teraz z nieba nie gardz mną naywszeteczznieyszym grzesznikiem, kiedy Iezusá moiego za pomocą twoią opłakiwać chcę, pragnę y płaczę.

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY PIĄTY.
MODLITWA.
Do Páná Iezusá, zá nieprzyiacioły się modlącego.

TAk należáło Panie Iezu Chryste, Mistrzu wszystkich cnot y doskonáłośći, ábyś to coś pierwszy na świat przyniosł, iáko niewidany, á przeto szàcunku niemáiący Towar, to coś w życiu twoim y usty czynił, y przykładem wyrażał, ábyś był, y umieráiący potwierdźił, y niby

by testámentem świátu legował, to iest odpuszczenia nieprzyiaciołom cnotę. Owá *potestas tenebrarum*, moc ciemnic, owa wszystkich niecnot kuźnia, piekielna czártowska głowá, wszystkie cnoty ná świecie ták skáziłá, że ich szládu doyrzeć niepodobna było. Wszystkie niewstydy, ták czystośći y Pánieństwá potłumiły ozdobę że zá wstyd było, być niewstydliwym. Miiam inne nieze cnoty, idę do pomsty, ná tey czárt wszystkę woienną chwałę męstwá ozdobę, zwycięstw, pánowánia, záwoiowánia koronę záwiesił; kto się mścić niechciał, czy nie umiał, tchorzem y niewolnikiem stawał się. Ták brzydką czártá inwencyą, á ták głęboko w korzenioną w sercách ludzkich wyrwáć, nie inszych rąk trzebá było, tylko twoich mocárskich Iezu moy Boskich. Ty ktory y inwentorá zdrad czártá, y inwencye iego potłumić przyszedłeś y głośno nákazałeś. *Ego autem dico vobis* Ia záś wam powiádam, *diligite inimicos vestros*, kochaycie nieprzyiacioł wászych, *bene facite ijs qui oderunt vos*, dobrze czyńcie tym, ktorzy was nienáwidzą. Mowiłeś y nieraz powtarzałeś Iezu moy tę przeciwną náturze naukę, iákbyś mowił, czárt, y náturá skáżiona ináczy mowi. Ia záś ták wam powiádam. Teraz Chrześćiáninie obieray kogo masz słucháć, czy czártá Páná nienawiśći gniewu, y przeto pomsty, czy Iezusá Páná miłośći, skromnośći y odpuszczenia. Pánie moy od przyśćia twoiego na świát twoie momenta y ákcye życia nic nie były, tylko odpu-

ſczenia y kochánia nieprzyiacioł twoich, wſzyſcy ná świecie ludźie rodzący ſię y żyiący, byli nieprzyiaciele twoi, bo w grzechu nieznośnym ieſzcze od Ciebie byli rodzeni, á przeto w uráźie, w gniewie, y przekleńſtwie twoim Boſkim. Dla wſzyſtkich ludźi tych zbáwienia przychodźić y rodźić ſię Iezu moy, ieſt to rodźić ſię y przychodźić dla nieprzyiacioł, y przeto urodzenie twoie y cáłe życie był ieden y ſczegulny ákt ukochánia, odpuſczenia, y dobrze uczynienia nieprzyiaciołom twoim, Ná cáłym świecie iednoś excypował ſobie Iezu moy ſtworzenie, to ieſt Máryą Pannę, z ktorey urodźić ſię chciałeś, y uwalniáiąc ieſzcze przed ſtworzeniem od grzechu pierworodnego, kiedyś iey niepokalánie począć ſię pozwolił, mocą y wagą záſług twoich przyſzłych y przeyrzánych, tey iedney dałeś przywiley, áby y poczęłá ſię y urodźiłá miłą tobie, á nie nieprzyiaciołom twoim, iáko byli wſzyſcy ludźie w pierworodnym grzechu poczęci; y nie mogłá wyżey pokázáć ſię Mądrość twoiá, iáko w tym ákcie y dźile, żeby Ty, ktoryś ſię generálnym świátá nieprzyiáznego Przyiacielem, Dobrodźieiem, y Odkupicielem chciał pokázáć, ktoryś kochánie nieprzyiacioł uczyć y fundowáć ná świecie myślił, ábyś z przyiaciołki twoiey, ná ktorey nigdy twoiá Boſka niepoſtałá nieprzyiaźń, urodźił ſię. Więc Pánie moy pozwoliſz ſię, rozrádowáć pámięcią ſercu moiemu nád tą doſkonáłością dobroci twoiey ku Máryey Páni

moiey

moiey, y podźiękowáć Ci, żeś ley iedney nigdy y ná moment nieprzyiaciołką twoią być nie pozwolił, áby tym godniey y poufaley, mogłá zá námi nieprzyiaciołámi twoiemi, nayważnieyszą u Ciebie wnośić przyczynę. Ale pozwol Pánie moy temusz sercu moiemu zawstydáć śię z krnąbrnośći swoiey, że tey náuki twoiey w odpuszczeniu nieprzyiaciołom moim, álbo nieprzyimuie, álbo rzadko y powierzchownie ią wyraża. Przepraszam Cię Iezu moy zá to, iako naypokorniey, y proszę Cię, ábyś *Legem hanc repugnantem legi mentis meæ*, ábyś to práwo przeciwne, y śprzećiwiáiące śię práwu myśli, popędliwośći y pomsty moiey, to práwo ábyś w sercu moim w korzenić, y w ákcyách dał skutecznie wypełnić.

Przez cáłe życie twoie náwracáiąc, náuczáiąc, cudá czyniąc zdrowiąc, y wszeláko dobrze świátu czyniąc Iezu moy niesátygowány, czyniłeś dobrze ludźiom, á nieprzyiaciołom twoim, iáko BOG, y tę lekcyą nieraz powtorzoną *diligite inimicos vestros*, kochaycie nieprzyiacioły wásze, dawałeś ią iáko Mądrość Przedwieczna. Ale to męce twoiey, w ktorey cierpiałeś y umierałeś, iáko Człowiek, iusz ludźie nie iák náturalne y porodzone nieprzyiacioły twoie, ále iáko włásney twoiey Osobie szkodliwych zdraycow, zaboycow, tyranow y kátow swoich włásnych ulubiłeś, umywałeś nogi Iudaszowi, o ktorymeś wiedźiał zdradźiectwie, nákarmiłeś

go Ciáłem y Krwią ſwoią Nayświętſzą, gdy Cię iuſz przedał, dałeś mu ſię cáłowáć, gdy Cię wydawał, názwałeś go przyiacielem, gdy Cię ná śmierć łápał. Máłchuſowi ktory Cię wiązał uzdrowiłeś ucho, ná Piotráś powſtał, y zgromił go, kiedy Cię bronił. Zadnego naymnieyſzego odpowiedzenia pokazánia fałſzu w zarzutách ſądowych nie dałeś, ktoryś ná oko ſzálbierſtwá ich pokazáć mogł, przez Mądrości Boſkiey, iedną tylko ludzką rozumu náturálnego, y niewinności iáwney mocą. Na koniec kiedy co tylko Diabał, y zły człowiek wymyſlić może mąk, morderſtw, kátowni, urągánia, páſkwilow, rąn ná duſzy y ciele zádáć ci mogli, kiedy iuſz Duſzę twoię ná Krzyżu ci Káci wyciſkáią; Wtedy nim twego Nayświętſzego Duchá Bogu Oycu poleciłeś, tych niegodnych krzyżownikow, Temuſz Oycu niebieſkiemu iednaſz, y zá niemi ſię modliſz. *Pater dimitte illis*: Oycze odpuść im. Vczyniłeś to Pánie moy, żeby ſię zły człowiek y ia nie exkuzował mowiąc: Iezus iáko Bog, uczył odpuſzczáć y kocháć nieprzyiacioły, czego człowiek trudno y ledwo podobno uczynić może. Otoſz uczyłeś iako Bog, kochałeś cáły świát nieprzyiázny iáko Bog, ále teraz w męce y ná krzyżu odpuſzczaſz, dáruieſz, y kochaſz iáko człowiek, przedány, łápány, wiązány, więźiony, náigrawány, zámordowány y ná Krzyżu umieráiący od nich. Tám żyiąc nieprzyiaciołom ſwoim publiczną niby Bogá krzywdę

dáro-

dárowałeś świátu nieprzyiáznemu, ále w męce y ná Krzyżu prywátną twoię tobie Człowiekowi od ludu kátow zádáną, ábyśmy się nie exkuzowáli, że prywatnych nászych uraz y krzywd, nieprzyiaciołom odpuszczáć niemożemy. Im się naybárdźiey nád doskonáłośćią tey ákcyey Iezu moy zádumiewam, tym większą moię niedoskonáłość poznáię. Ty Pánie moy coś ich w proch mogł obrocic, dáruiesz im winę, y Oycá błagasz zá nich, a ia rownych sobie, ktorym często zászkodźić niemogę przynamni przeklęctwy y złym życzeniem, im szkodźić chcę. Ty niewinnie zákátowány y w wielkośći bolow twoich, zápomnieć niemożesz dobrze im czynić y życzyć, ia winnie cierpiący, ledwo nie do śmierci odpuszczác nieprzyiaciołom niechcę. O iákom ia dáleki od tych twoich Swiętych Náśládowcow, ktorzy *Ibant gaudentes a conspectu concilij, quoniam digni fuerant pro Nomine Iesu contumeliam pati*, ktorzy wesoło wychodźili z sądow, że godnemi byli cierpieć háńbę zá Imię Iezusa. Iezu moy, do Ciebie y do Bogá y do Człowieká wołam, znáyduię się ia y między temi nieprzyiacołámi twemi, ktoryches Ty żyiący ukochał iako BOG y między temi, za ktoremiś się modlił do Oycá, iako krzyżownikámi twemi, więc się spodźiewam, że będąc między oboiemi, y mnie skutek Modlitwy twoiey doydźie. *Pater dimitte illis* Oycze odpuść y im y mnie.

Powtarzam Pánno Nayświętsza com wyżey powiedźiał.

dźiał. O Ty iedyna y ſzczegulna Przyiaciołko Bogá. *Sicut lilium inter ſpinas, ſic Amica mea inter filias Adæ.* Iáko Lilia między cierniámi, ták Przyiaciołká moiá między corkámi Adámá. Powtarzam mowię, pámiętay, że Cię Bog Pánno dla tego nigdy nieſkáżioną chciał mieć Przyiaciołką, ábyś nieprzyiacioły iego iednác, y zbáwić tym potężniey mogłá, imeś mu nigdy nic nie záwiniłá. Niechże Cię kompáſſya nád ſtanem tym grzeſznika weźmie, ktoregoś Ty ſproſnośći nigdy niedoznałá. Wiem że tey co nigdy nie zgrzeſzyłá, grzech y grzeſznik powinienby być nayobrzydliwſzy, ále y to wiçm że iáko ieſt grzeſznik obmierzły, ták litość twoiá chce, ábyś go z tey obmierzliwośći przed Bogiem uwolniłá. Wpiſzże mnie Mátko miłoſierdzia w tych regeſtr, zá ktorych ſię Syn twoy do Oyca modlił *Pater dimitte illis, quia neſciunt quid faciunt*, bo niewiedzą co czynią Ia wiem co czynię, y iák nic gorſzego uczynić nie mogłem, gdym Bogá obrażał, ták nic lepſzego nie czynię, iáko gdy go przez Ciebie o Márya proſzę, *dimitte*, odpuść.

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY SZOSTY MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, Mátce Iana, á Mátkę Iąnowi zálecáiącego.

NAypierwſzy punkt Teſtámentu twego Iezu moy był, Modlitwá zá nieprzyiacioły. Tákeś Pánie moy tę cnotę nie mſczenia ſię y dobrze zle czyniącym uczynienia, w nas w lepić chciał, żeś naypierwey o tym pámiętał,

tał, ábyś ich Bogu Oycu Przedwiecznemu poiednał, á ták dopiero niemiłych tobie, uczyniwszy sobie miłemi, przeiednawszy ich z Oycem, przez pámiętne słowá y skuteczne, Oycze odpuść im; dopiero mowię do naymilszych twoich Osob, oczy, pámięć, mowę, serce y łáskę twoię obracasz, to iest do Pánny Przenayśw: Mátki twoiey, y do Ianá S. Apostołá. Wiem z rozumu y z wiáry Pánie moy, że naynie winnieysza, nayczystsza, naykocháńsza Ciebie y od Ciebie Pánná Mátká twoiá, musiałá być ci milsza, niżeli káci, nietylko przeto, że Ci śmierć zádawali, iáko Oná po ludzku mowiąc, życie ci przez urodzenie dáłá, Ale że byli obmierzli grzesznicy, przez niewinne zaboystwo twoie tyráńskie, iáko znowu Márya żadnego grzechu nigdy nieznáłá, przecię iednák w przod kátow twoich Oycu zálecasz, w przod o nich stáráć się zdasz, nisz o Mátce. Nie czynisz to iednák Iezu moy z preferencyi y z większości miłości, ále, z większości potrzeby, y ty ktoryś powiedział *Non est opus medico sanis, sed male habentibus*, że Lekárzá nie trzebá zdrowym, tylko zle się máiącym, Ty mowię uznałeś, że pilniey było potrzebá przeiednáć kátow twoich aktu grzeszących Bogu Oycu, nisz Mátkę Ianowi y Iáná Mátce. A że Matká twoiá w Bogu Oycu utopiona nierozłączona z Tobą pełna łask Boskich byłá, przeto ią Pánie w testámencie swoim nie zalecasz Oycu, ktorego pewna ná wieki opieki y chwały, tylko człowiekowi, y temu náwet człowiekowi, nie ták Mátkę zalecasz

Iecaſz z potrzeby, bo pewnie Iąn pamiętny dobrodźieyſtw twoich, większych od drugich miałby był za ſzczęśćie tey Páni świátá ſłużyć, y Mátkę Páná ſwoiego zá Matkę ſobie wźiąć, iákeś to Iezu moy uczynił, ná ukazánie wyſokiey miłości twoiey ku niey, y niezapomnionego nigdy chárákteru Synowſkiego twego, w uſzánowániu áſz do ſkonánia Mácierzyńſtwa Iey, ktorąś ią raz nád wſzyſtkie ſtworzenia wywyżſzył.

O Iezu moy, pierwey nieprzyiacioły niſz Mátkę zalecáiący, dayże mi tę cnotę moich nieprzyiaznych ſczerze bez polityki kocháć, y bez chluby, tylko dla miłości twoiey dobrze im czynić. O Iezu moy, przyimiże teraz ákt ten moy, á ákt nátchnioney łáſki twoiey w ſercu moie, że z tego przykłádu, co mi go ták iáwnie dáieſz, y z tey miłości ktorąmem ci ná wieki winien, odpuſzczam nieprzyiaciołom moim áctu, nic im złego nie czynię, y gdybym miał teraz ſpoſob pomſzczenia ſię ná nich, żebym im to áktu dárował, ani ſię ná nich mśćił, y owſzem, dobrze im uczynił. O Iezu, ktory w Páńſkiey twoiey Modlitwie *Oycze naſz* nam z uſt twoich wydáney, kazałeś te ſłowá mowić, *y odpuść nam naſze winy iáko y my odpuſzczamy naſzym winowáycom*, day przez nieſkończone miłoſierdźie twoie to, co żadną miárą ludzką śiłą dokazáć ſię niemoże, żebym te ſłowá co dźień odemnie powtorzone, nie ięzykiem ále ſercem y ſkutkiem mowił: O Iezu moy ſerdeczny, ktoryś ſtáranie

twoie

twoie, o zbáwienie grzesznikow ták iáwnie pokazał, żeś pierwey o nich pámiętáć się zdał, nisz o naydroższey Mátce twoiey, y sanie twoim, niezápominayże y mnie naygorszego krzyżowniká y kátá twoiego, á mnie między nimi słusznie się liczącego, rácz w tychże słowách twoich nieoszácowánych zámknąć, Oycze odpuść im, y mnie od nich gorszemu.

Iusz tedy Pánie moy, dawszy konsolácyą sercu twemu ściśnionemu przez tę nádludzką heroiczną ákcyą, odpuszczenia nieprzyiaciołom y przeiednánia grzesznych, dopiero oczy y serce twoie, nayslodszym pasiesz sposobem. Te tylko Oczy y to ledwo całe, bestyálska złość, y okrucieństwo ludzkie, zostáwiło ci moy Iezu, mowię ledwo cáłe, bo okrutnie podbite, zápuchłe czarnemi sincámi, obtoczone Krwią z głowy y z Twarzy zápiekłe, łzámi zálane, ledwo ich postáć y formę zostáwiáły. Te ná Krzyżu wiszący práwie przez wszystek czás w niebo obrocone, y częściey ná kompássyą kátow twoich obracałeś, nisz ná naymilszą tobie Osobę Máryey Pánny, od Kátow dáleko odpędzoney y opodal stoiącey z drugiemi Swiętymi, Ale gdy iusz nádchodząca śmierć twoia, kátownikow, y bluźniercow twoich, od Krzyżá poniekąd oddaliłá, á Pánná Nayświętsza, ktora pływáiąc w krwáwych łzách swoich, Oczu z Ciebie nigdy niespuszczáiąca, do Krzyżá mdleiąca y drząca przybliżyłá się. Chciałeś y Iey y sobie tę serdeczną dáć konsolacyą, á-

byś przed śmiercią z Krzyżá ná nię wprzod miłośnie poyrzał, niſz do niey łáſkawie y pámiętnie przemowiſz. O Boże moy co to zá dziw, zmieſzánych páſſyey, y zbieg że ták rzekę był, kiedy te Oczy Syná cierpiącego y śmiertelnie żałoſney Mátki, rázem ſię z ſobą potkáły y zbiegły. O Plánety, o gwiazdy, o luminarze niebieſkie, iákoście niemym ięzykiem y weſtchnieniem do ſiebie przemowiły, Oczy nayświętſze, iákieście ſobie w raz boleſne przywitánie y prętkie dáli pożegnánie, iákeście ſobie powinſzowáli, żeście ſię ná śmierć ukocháli. Iáka twoiá żáłoſna pociechá o Márya! ieſzcze raz świátło Oczu twoich Słońce záchodzące obaczyć. O Pánno, przez krwáwe te roſkoſzy, przyimi ſupplikę tę, ktorą Ci w ſwoim teſtámencie S. Károl Boromeuſz podał w te słowá, *Vt glorioſiſſima Mater Dei Mária dignetur me, vel unico etiam aſpectu ex ijs, quos ſub Cruce ſtans, ipſa habuit defigendo in unicum Filium ſuum Virgineos oculos, & ab illo recipiendo.* Aby naychwalebnieyſza Panná Mátka Boſka Márya, choć iednym pocieſzyłá mnie weyrzeniem, z tych ktore ſamá pod Krzyżem miáłá, kiedy Pánieńſkie oczy w iedynego Syná utopiłá, y od niego weyrzenie odbieráłá. Day mi to przy śmierci o Maryá.

Ták Oczy Nayświętſze Iezu moy obrociwſzy do Mátki, obrácaſz y słowá twoie do niey, oraz y do Iana. *Ecce Filius tuus, Ecce Mater tua.* Oto Syn twoy, Oto Mátká twoiá. Tu Pánie moy, ádoruię nie tylko Mądrość

twoię,

twoię, ále y spráwiedliwość. Mądrość kazáłá ci kocháć, to co naygodnieyszego było ná świecie, to iest Máryą, y tego co był po niey tey miłośći naygodnieyszy, to iest Ian ten Vczeń, ktorego nigdy ináczey nienazywa Ewángelya, tylko *Discipulus quem diligebat Iesus.* Vczeń ktorego lubił Iezus. Spráwiedliwość záś chciáłá, ábyś uczyniwszy Máryey raz honor, żeś Iey był Synem, ábyś ią bez opieki y usługi w sieroctwie nie zostáwował, ábyś pokazał iák ią ważysz, kiedy między śmiertelnemi cięszko wyciśnioney duszy wychodzącey bolámi, o niey pámiętasz. Tász Spráwiedliwośc chciáłá, abyś nie innego Iey Syná wybrał, tylko tego, ktory Iey w Pániеństwie był podobnym, y ktorego to Pánieństwo ná świecie ták rzadkie ná on czas, Miłość twoię y predylekcyą nád innych mu spráwiło, A iákoś Ty w żywocie Pánieńskim dziewięć miesięcy przeleżał, ták Iánowi Pánnie ná Pánieńskich twoich piersiách przy ostátniey wieczerzy leżeceś mu pozwolił. Ale ia uádorowawszy Mądrość, spráwiedliwość twoię w nádgrodzeniu Máryey, y Iánowi, przez w spolne to oddánie, ádoruię y Opátrzność twoię, przez ktorą tym áktem oddánia Iáná Mátce zá Syná, wszystko ludzkie plemię w Nayświętszą Iey oddáłeś Opiekę. Przeklinam nayprzod Heretyki wszystkie, ktorzy Honorowi y miłośći twoiey Boskiey uymuią, w uięciu tey naydroższey Opieki Máryey. A dopominájąc się tym żwáwiey, imem niegodnieyszy iey. Proszę Cię Iezu

moy,

moy, rzeknize y ná mnie *Ecce filius tuus*, oto Syn twoy, á ſyn twoiey Opieki od Ianá świętego potrzebnieyſzy.

Naydrożſza Opiekunko świátá, ieſzcze raz powtarzam, w Oſobie Ianá, cáły świát kożdego człowieká, Tobie Iezus teſtámentem zápiſał, á Ciebie o Márya naydrożſzą Mátką náſzą, trzymam ſię tych słow, ktorych jotá ná wieki ni zginąć ni odmienić ſię niemoże, y iáko przy wſzyſtkich punktách Wiáry kátolickiey umieráć chcę, ták y przy tym, żeś Ty Márya Mátká moia, á ia Syn twoy. A iako Mátká niemoże być Mátką bez dánia rátunku, pomocy żadnemu ſynowi potrzebuiącemu Icy y proſzącemu, ták Ty Mátką moią nie iednym tylko tytułem żeś ieſt Matką Zbáwicielá moiego, ále żeś u Zbáwicielá y w łáſce iego przez przyczynę twoię y zasługi twoie, ieſt moią nieiáko Zbáwicielką, w tym Cię Mátką świátá y moią czcę, á dopieroſz wzywam. Przez naydrożſze te zálecenia Iezuſowego słowá, zaleć mnie Iezuſowi y Tobie przez naysłodſze te weyrzenia iego na Ciebie y twoie ná niego, rácz weyrzeć ná nędzę y mizeryą ciáłá y duſzy moiey, Przez naymilſzą y iedyną twoię kompánią, ktorą Cię Pánnę, Pánnie Iezuſowi Vſtá Boſkie z Krzyżá złączyły, ſpraw, ábym w przod umárł niſz ſię rozłączę od niewoli moiey, tobie Nayświętſza Mátko poprzyſiężoney ná wieki.



NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY SIODMY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, opuſzczonym ſię bydź od Oycá ſkárżącego.

DZiw Pánie moy, á dźiw wieloráki, myſl moię w tey táiemnicy opánuie. Nieopuśćiłeś nayulubieńſzey Mátki twoiey y kochánego Vczniá, á opuſzczonym ſam ſię od Oycá być żalilz. Pokazałeś iáwnie, żeś Iey nie opuśćił, kiedyś iey Syná ádoptował, náznáczył, y oddał, pokázuieſz że Cię Oćiec twoy opuśćił. O niepoięta Bogá mego ſpráwo, uznáię táiemnicę błáhym u-myſlem moim, zdaſz ſię pono Pánie, że bárdźiey ludźie niſz ſiebie kochaſz, y ták ieſt. Do tego Oycá ſię ſkárżyſz, ktory żeby rázem, wſzyſtkiemu plemieniowi ludzkiemu mogł przepuśćić wſzyſtkiego plemienia ludzkiego grzechy y zbrodnie w Oſobie twoiey zámknął. *Poſuit omnium iniquitates in eo*, wſzyſtkich niepráwośći położył w nim, y te ták zebráne niepráwośći cáłego świátá, w iedney twoiey ukarał y pobił Oſobie. Rowna Oſobá twoiá Boſka Syná, Oſobie Boſkiey Oycá rowną certuie ku niewdźięcznemu świátu Miłośćią. Bog Oćiec kocháć ſię bárdźiey zda w człowieku grzeſznym, niſz w Tobie Człowieku Synu ſwoim. *Qui ut ſervum redimeret, Filium proprium tradidit*, ktory áby ſługę niewolniká odkupił, Syná wydał ná śmierć włáſnego. Otoſz twoiá miłość ku człowiekowi, rowna miłośći Bogá Oycá, á z żadnym poięciem nigdy nieporownána. Máło ná tym *formam ſervi*

accipiens, dobrowolnie wźiąć poſtáwę y náturę niewolniczą. Ale dla człowieká umieráć, nie ieſtże to bárdźiey człowieká niſz ſiebie kocháć ; nie zapomniałeś nieprzyiaciół, nie opuśćiłeś ich umieráiąc, y im Cię bárdźiey męczą y bluźnią, tym więkſzą miłość w ſercu twoim ku ſobie zarzą, iákby zárabiali kátowniámi u Ciebie Iezu moy, ták ſię zá nich kátuiących modliſz. Nieopuśćiłes naymilſzey, naygodnieyſzey pámięci twoiey Mátki twoiey Máryey, Sługę Iey y Opiekuná opátruiąc, nieopuśćiłeś, y Iana ktoregoś ſłuſznie kochał zá żywotá, áleś mu nádał zá Mátkę, Mátkę twoię włáſną. *Donum ſupra omne donum*, Dar nád dar wſzeláki ná świecie, zgołá, nieopuśćiłeś nikogo, kiedy nikogoś nie excypował, ábyś zá káżdego, nie tylko ná ów czás żyiącego, ále do ſkończenia świátá náſtępuiących ludźi, wyćierpiałeś y umárłeś; nie opuśćiłeś żywego y żyć maiącego ná wieki ſtworzenia. A czemuſz ſię opoſzczáć Oycu Przedwiecznemu pozwalaſz.

O ſtráſzne y przenikáiące w ſkroś ſerce ſłowá *Eloi, Eloi Lammaſabacthani.* Boże moy, Boże moy czemuś mię opuśćił, Wołaſz nayprzod nieznośnie wielkim głoſem, bo nieznośnych mąk, bolow, ućiſkow ſercá, duſzy y ćiáłá, oſtrośćią wyciśnionym. *Exclamavit voce magna*, głoſem wielkim záwołałeś. Głoſem tákim, żeby odkupiona lubo niewdźięczna źiemiá, przeproſzone niebo, ſłyſzáło, y dobroci twoiey świádkiem ná ludźi grzeſznych było.

Głoſem

Głosem tákim, żeby go y same piekłá usłyszáły, y zwyćięstwem bliskim twoim nad sobą się zastrászyły.

Nie skárżysz się Iezu moy przed Oycem, że Cię iák Bogá opuśćił poniewasz z nim ieden Bog záwsze byłeś, y niemowiłbyś Boże moy, ále mowiąc Boże moy, pokázuiesz że Cię opuśćił iako Człowieká. Chciáłá bowiem nieskończona, áni przetrwáná Cierpliwość twoiá y Miłość, wszystkie rodzáie y imiona mąk y utrapień ná duszy, ná sercu, y ná umyśle ponieść, kiedyś wszystkie niepoięte áni policzone te męki y utrapienia wyćierpiał, przez wszystkie stopnie fałszywych świádectw y oskárzenia niecnotliwych zarzutow, niespráwiedliwych sądow, náigrawania, wzgard, bluźnierstw, łáiánia, pászkwilow, kiedyś zniosł opuszczenie od wszystkich co Cię rátowáć mogli, Kiedyś wyćierpiał widok tych coby Cię rátowáć byli chcieli á niemogli, iako to Matká twoiá Nayświętsza ze Swiętą kompánią swoią. Chciałeś mowię Pánie moy, áby Cię był iáko Człowieká Bog Oćiec ná ten czas opuśćił, na ten ieden gorżki moment, kiedyś iusz wszystkie męki twoie z żyćiem kończył, Chciałeś tę ćięszkość opuszczenia, niby zápomnienia Bogá Oycá, wyćierpieć. Ciesżyłá iesżcze tá moc Boska, y słodycz Oycowskiego rátunku y ássystencyey, byłá przy tobie Iezu moy przez cáłą mękę; ná ten ieden moment chciałeś, áby Cię odstąpiłá, żebyś nietylko od stworzenia, ále od Stworzyćiela Ciałá twoiego y duszy ludzkiey Bo-

ga Oycá był opuſzczonym; iákoſz niemogłá być nie tylko rowna ná świecie męká, ále do poięcia ieſt niepodobna. Czuć ſię bydź opuſzczonym od Bogá, od Bogá Oycá, ktoremuś był posłuſzny áż do Krzyżá, *obediens uſq; ad mortem, mortem autem Crucis*, ktoremuś y Ciáło y wolą twoię w Ogroycu poświęcił, *non mea ſed tua voluntas fiat*, nie moiá ále twoiá niech ſię ſtanie wola. A iáko nigdy niepoięta żáłość twoia byłá z opuſzczenia tego, ták ią ſtráſzliwie wyrazałſz tymi żáłoſnemi, y nád śmierć cięſzkiemi słowámi, y wyciśnioną oſtátnich ſił expoſtulácyą czemuś mię opuścił.

Nie były to słowa Iezu moy niecierpliwośći żadney álbo náſzym podobney, kiedy ſię w nieſzczęśćiách oſtátnich bez rátunku żadnego widzący, częſto mawiamy, iuſz mię teſz Bog opuśćił. Nie były mowię, choway Boże y podobieńſtwem, cieniem tey niedoſkonáłośći, ále były świádkámi rzetelnemi prawdy, żeś ták chciał, áby Cię Bog Ociec ná moment opuścił, dla oſtátniey proby wycierpienia tego, czego żadne á żadne ſtworzenie nigdy wytrzymáć w bolu niemogło. Były te słowá y náuką náſzą, ábyſmy wſzyſtkie ná świecie opuſzczenia dźieci, Rodźicow, krewnych, Przyiacioł, wſzyſtkiego dobrá y pocieſzenia ná świecie odſtąpienia ták nie uważáł, y nád nim nieboleli, iáko nád tym opuſzczeniem, kiedy grzechami náſzemi zárabiamy, áby nas Bog koniecznie opuśćił, żebyſmy wſzyſtkie ſtráty bez uſkárzenia ſię ponoſili.

noſili, ále ná opuſczenie choway Boże, Bogá wołáli: Kiedyś y Ty opuſczał Iezu moy wſzyſtko, y wſzyſtko opuſczáło Cię ſtworzenie, ſłowkáś nie rzekł: *coram tondente obmutuit*, zámiemiałeś przed ſtrzyżącym y łupiącym Cię ze ſkory. Opuſczenia zaś Bogá Oycá, luboś go ſam chciał znieść, y ná moment niemożeſz y wołaſz głoſem niezmiernie wielkim, áby Cię nie opuſczał.

O Panie moy, toſz y ia czynię, *non derelinquas me virtus mea*, nie opuſczay mię dźilności y cnoto moiá. Często Panie moy choć mię trzymaſz y nieopuſczaſz, wydźieram ci ſię iáko głupie dźiecko, z okna ſpáść y zábić ſię nieuważnie chcące. Nuſz dopiero, kiedy Cię grzechámi przywiodę ábyś mię opuśćił, w coſz ſię ia Pánie moy obrocę. Przez niepoięte taiemnice ſłow tych oſtátni niezwyczáyny y nigdy nieſłycháný bol twoich wyrażáiących, Pánie moy, proſzę Ciebie Bogá nigdy nic, á Człowieka wſzyſtko ná świecie złe wycierpiáłego, ábyś ten głos twoy w uſzách moich y ſercu moim tak poſtáwił, żebym pámiętny tego bolu, ktory Cię dla mnie do tych ſłow przywiodł, nigdy nie zárobił na to, abyś mię y ná moment, á dopiroſz przy ſkonaniu moim opuśćił. Pozwol Pánie moy, w ciężkim moim ludzkim y záſłużonym utrapieniu záwołáć, Krolu moy, Pánie moy, ktoryś dla miłośći moiey chciał być dobrowolnie od Bogá Oycá opuſczonym, nie opuſczay mię teraz Oycze moy, Dobrodźieiu moy, wieſz co ſię zemną dźieie.

O iák prętko pociechá twoiá, Matko Bogá mego zniknęłá, tá mowię pociecha, ktorą Ci przez zálecenie Ianá y Iąnowi, Iezus nádał przemieniłá śię w gorżkość, kiedy grom głosu wielkiego Iezuśa Syná twoiego w uszy y Serce twoie Máćierzyńskie uderzył, y skárgá przed niebem y źiemią zánieśiona. Omdláłáś pewnie Pánno y Mátko Boska, rowną wielkość boleśći Iezusowey uważáiąc, iáko y moc grzechu moiego, ktory ták gwałtownie był przyczyną bolu y opuszczenia tego, ná táką skázę, ták heroicznego trzebá było sercá iáko było Iezusowe, co go zniosło, y ták czystego iáko twoie Márya, żeby iáko w zwierciedle, wszystkie mąk Iezusowych y cierpliwośći iego promienie, ná twoim obiiáły śię sercu. O serce prawdźiwie Máćierzyńskie, ták wielą rąn, y tą osobliwie táiemnicą żalu Chrystusowego skaráne y skátowane, do Ciebie śię ucieka iáko do Ołtarzá, ná ktorym miłość Boska cierpliwośći Iezusowey, y spráwiedliwośći Boskiey paliłá ofiáry. A możnasz żeby duszá moiá tákich cudow y chwały twoiey okkazyą od Bogá y od Ciebie miáłá być opuszczona. Pámiętay ná mnie o Marya. Amen.

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY OSMY.

MODLITWA.

Do Páná Iezuśa, wszystkie Pismá o sobie skończone świadczącego. Consummatum est.

IVż tesz ni ludzka złość nic więciy y gorszego wymyślić

ſlić o Iezu, ni twoiá Iezu, ni náturá człowiecza wycierpieć y znieść niemoże. uſtáią obiedwie, tá w trucɀnie ſwoiey ſię zàlewa, y iádem właſnym ſię dławi, a tá we krwi twoiey tonie, y w cięſzkośći nieznośnych bolow uſtáiąca gáśnie. A żeś wielorakie oſoby ná ſobie, *qualitates* y charáktery miał y noſił, żeś ie wſzyſtkie przy śmierći twoiey wypełnił, śmiertelnym y umieráiącym głoſem mowiſz: *Conſummatum eſt*, wſzyſtko ſię ſpełniło.

Xięgi cáłey Panie moy małoby było, nie tey krotkiey modlitwy y Auguſtynowogo piorá, nie moiey błáchośći, żeby zebráć wſzyſtkie twoie charáktery wypełnione; wzywam iednak pomocy twoiey, ktora y z kámieni ſynow Abrahy czyni, abyś ſię y w tey táiemnicy ſpełnienia twego ádorowáć Iezu moy pozwolił.

Między niezliczonemi twemi Iezu moy Imionami, ktoreś na ſobie nà świecie noſił, byłeś nayprzod Nàuczycielem wſzyſtkich cnot y doſkonáłośći, iednych zagrzebánych y zápomnionych drugich *abſolute* nie znaiomych świátu, trzecich, zupełnie od ludźi odrzuconych y záwoiowanych. Te wſzyſtkie y obyczaiámi twemi, z przykłádem oczywiſtym wyraźiłeś, y wſzyſtkie tak wyuczyłeś, że dotąd żaden człowiek nic nie wymyſlił w cnocie y doſkonałośći, czegoby Ewangelia twoia w ſobie niemiała. Iuſz tedy wſzyſtkich nauk lekcya y prágtyka, oſtatnią cierpliwośći y miłośći twoiey nauką ná Krzyżu dokończona, *Conſummata eſt*, ieſt wypełniona.

Bądźże ádorowána Mądrośći Przedwieczna, ná Krzyżu, *Consummata*, wypełniona, á day tylo poiętnośći, ábym z Páwłem twoim *nihil aliud sciam, nisi Te Iesum Crucifixum.* Abym nic inszego ták doskonále nie umiał, iáko Ciebie Iezusá mego ukrzyżowánego.

Przyszedłeś Pánie ná świat, y iáko *Dux Populi electi*, Wodz y Hetman ludu wybránego, z cáłego świátá y z ludow y narodow wszystkich iego, ieden lud sobie żydowski byłeś wybrał, Máło to było ná chwałę twoię tryumphálną, iednemu y to ták krnąbrnemu Hetmánić ludowi, iusz teraz z cáłego świátá odrzuconych ludow, ieden lud tylko wybrány czynisz to iest, Chrześćiáński Kátholicki, że ták Europeyczyk iáko Murzyn y Indyan, iednym ludem názywa się wybránym, ktory pod Imieniem twoim y Głową Kośćiołá twego widźialną Papieżem Rzymskim żyie. A iáko obmierzła Tobie Bogu pychá, ná owey Bábelu wieży, ieden lud, od Adámá pochodzący, á od Noego wskrzeszony, w rożne Narody, przez rożne ięzyki rozdźieliłá. Ták fawory tá twoiá cnotá, pokorá, ász do śmierci w zgárdliwey krzyżowey przywiedźiona, wszystkie te rozprószone ludy y narody, w ieden lud wybrány zbiera. Teraz tedy ná krzyżu te sławne y od wiekow postánowione Narodow powołánie, wypełniasz y w tey zwycięskiey twoiey dobroci *Consummatum est*, wypełniło się wszystko. Bądźże tedy Dźielnośći y mocy Boska to dźiło wypełniáiąca ádorowána

rowána odemnie ná wieki, á iakoś mię z nieſkończonego miłoſierdzia twego powołał w liczbę ludu tego wybránego, ták day ábym, nietylko Imię Chrześćiániná y Kátholiká ná ſobie noſił, ále to, co czyni wybránym od Ciebie, y nágrodzonym w niebie, á nie tylko ſpokoynego Wodzá Imię y rzecz noſić ná ſobie Iezu moy chciałeś, ále prawdźiwego Woiowniká y Tryumphatorá. Powiedziałeś o ſobie *Ignem veni mittere in terram* Przyſzedłem ogień zſyłâc na świát, y pokazałeś to przez cáłe życie ſwoie, kiedyś ſię ni konceptow Pháryzeuſzow, ni podchytánia owego zdradliwego, ni zárzutow y kálumniey, ni buntow poſpolſtwá, ni kámieni ich, nię zląkł, ále nieuſtráſzonym ſercem, wyiáwiałeś ich zdrády, odkrywałeś nie tylko zdrádliwe słowá, ále y myſli ich náwet, czego nikt przez Bogá by nayświętſzy uczynić niemoże, áleś niebał ſię ich y łáiáć, ſynami diabłá, náſieniem gádu, pobielonemi grobami, y trupámi żywemi ich názywáiąc. Ná oſtátek święta ręká twoia podnioſłá ſię z powrozem, na owych bezbożnych w Kościele Márketanow, kiedyś owe przekupy świętokráckię wypędzał. Náwet heroiczna twoia odwagá, y więzow, y łáńcuchow ciężarem ściśniona, áni policzkámi zátłumiona, być niemogłá, Káiphaſzowi, ni nauki twoiey świętey, ni Boſtwa twego prawdźiwey rzetelnośći, nie zapárłeś, mężnie Piłatowi powiedziałeś, że mocy nad tobą niema zgołá ſamym dźiwnym milczeniem, y

niepoiętą cierpliwośćią zwyciężyłeś ich y dokazałeś, żeś iako wszystkie *monstra* zbrodni, zdrad, fałszow, bezbożnośći żyiący powoiował, ták y umieráiący katow twoich tyráństwo zmordowałeś, y śmiercią twoią śmierć náturálną, y nadprzyrodzonym Zmartwychwstániem prętko zwyciężyłeś. Tak męstwo twoie ná Krzyżu wszystkie grzechy zwyciężáiące, y w śmierci twoiey Iezu moy tryumphálnie wypełnione iest, *Consummatum est*.

Nákoniec, Pánie kto się ná rachuie y nápámięta dźiwnych á prawdźiwych Imion twoich, Pozwol Pánie ádorowáć Cię y w tym Imieniu *Tu es Sacerdos in æternũ secundum Ordinem Melchisedech*. Ty iesteś Kapłánem ná wieki podług obrządku, albo postánowienia Melchisedechá. Postánowieni Práwem twoim Boskim Kápłáni, Ołtarze twoie krwią bydlęcą polewáli. Ty Reformatorze wiekow y świátá, *Non in sanguine hircorum & vitulorum, sed per proprium sanguinem introivit in sancta, qui emundabit conscientiam nostram ab operibus mortuis*, nie krwią kozią y cielcow, ále przez włałną Krew wszedłeś y wprowádźiłeś nas w Swiątnice, y tá krew oczyśći sumnienia nasze od dźieł umárłych. Ten tedy charákter Kápłáná od wiekow, *Christus futurorum bonorum Pontifex*. Chrystus Papiesz, Arcykápłan dobr przyszłych, na Krzyżu iáko ná Ołtarzu, y sam Kápłan, y sam Ofiárą się stáiesz, ten Ołtarz Krwią własną polewasz, y Przedwiecznemu Bogu, z Ciáłá własnego zámordowánego y ze Krwi do

kropli

kropli wylaney tę Ofiárę wypełniasz, nád ktora droższey, pięknieyszey, ważnieyszey, samá twoiá Mądrość Boska wymislić nie może, y nie iáko tá Mądrość ktora ni końcá, ni początku niema, wszystká się tu po ludzku mowiąc wyśiła. Iusz tedy y tá Mądrość, y Ofiárá wypełniona *Consummatum est.* Pánie moy zá mnie wieczną Ofiárą y tak bolesną się stáiący, dayże *Fructum propitiationis,* day owoc y skutek iey, to iest odpuszczenia, przeproszenia, y wiecznego Ciebie ukochánia do zbáwienia wiecznego.

Iusz nietylko tytuły twoie, swoie *Consummatum est* ile wszystkie Pismá *Consummatum est* wypełnienie odbieráią w tych słowách, Kośćioł Swięty spiewa. *Impleta sunt quæ concinit David fideli carmine dicendo nationibus, regnavit a ligno Deus.* Napełniono iest co duchem wiernym Dawid opiwał, gdy mowił, że Bog z Krzyżá záczął krolowáć. Wszystkie pismá Prorokow, wszystkie obietnice wszystkie táiemnice *Consummatum est*, ták dalece, że lubo my niewiemy, owych słow y mow z Vczniámi w drodze do Emaus idący, kiedyś im sam o sobie Pismá tłomáczył, iednák kto naymnieyszą uwagą weźmie czytáć obietnicę o tobie y cyrcumstáncye ták urodzenia iáko życia, dopierosz męki twoiey y śmierci, ktore od tysiącá lat przed Tobą Prorocy popisali, pálcem skazáć y nayprostszym doyść może rozumem, żeś Ty nie inszy

Meſſyaſz obiecány Bog y Człowiek Zbáwiciel świátá, Odkupiciel plemienia ludzkiego Tych tedy Piſm tytułow y ofiáry twoiey sławne y nigdy nie zápomnione *Consummatum* ádoruię, y zebrzę ábyś łáſkę twoię wypełnił ná duſzy moiey Amen.

Przenayświętſza Mátko, należyſz y Ty, do tego sławnego wypełnienia, ktore ſię bez Ciebie ſtáć niemogło zbáwienie moie nie mogło być bez Chryſtuſa, urodzenie Zbáwicielá nie mogło być bez Ciebie *Consummatum* wypełnienie ná Krzyżu y Kálwáryey, niemogło być bez wypełnienia twoiego w Betleem. O pełna łáſki Boſkiey, prawdźiwie Pan z Tobą, bo niechciał Chryſtus wypełnić oſtátniey ſwoiey ná Krzyżu ofiáry, tylko w oczach twoich bierze Cię nie iáko ná świádectwo Mátko Nayświętſza, że nic nie zoſtáwił, czego by był niewypełnił, nic áni w bolu, nic áni krwi w ciele, nic y łáſki twoiey ná ciele od rány nie zoſtáwił, wſzędzie dźiur y rąn y bolow pełno, y iednego nie zoſtáwił punktu w miłośći ſwoiey niepoiętey. A ná coſz Cię inſzego o Márya chciał mieć świádkiem tey pełnośći łaſk y wypełnienia ſwego, tylko żebyś miłoſierdźie iego we mnie dopełniáłá przez przyczynę, gdy náturá moia przy śmierci moiey rzecze *Consummatum est*, wypełniło ſię. Zmiłuy ſię łaſk Boſkich pełna, ábyś wypełniłá coś obiecáłá. *Ego mundo seruiam*, Ia świátu pomogę.

NA

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY DZIEWIĄTY
MODLITWA.

Do Páná Iezuſá Bogu Oycu Duchá ſwego polecáiącego.

IVż nie ták Piſma, Pátryarchowie y Prorocy, iáko te oſtátnie słowá twoie, ktorymiś życie zámknął y uſtá pokázuią Iezu moy, żeś SŁOWO. *Verbum Carofactum* Słowo Wcielone, Słowo Przedwieczne, BOG z Bogá, Swiátłość z świátłości Syn Bogá Oycá Bogá żywego, Syn BOG. Cosz bowiem iáśniey wyráźić ſię kiedy mogło, iáko w tych Słowách oſtátnich zámykáiących mowę twoie. Mowiſz Pánie Iezu, Oycze, á tym potwierdzaſz żeś Syn, Polecam w ręce twoie Duchá moiego, á tym pokázuieſz że ſię z Duchem twoim wracaſz do niego, y iákoś ieſt od wiekow y przed wieki, iedno z nim, ták przez człowieczeńſtwo nie przez Boſtwo ná czás, y przez wiek śmiertelny twoy rozłączony od Oycá powracaſz y Oſobę Boſką Synowſką, ktora ieſt rozdzielna z Oſobą Boſką Oycowſkiego lubo záwſze ieden Bog w iſtocie nátury, Powracaſz y tego ſtworzonego Duchá, ktorym tchnęło Człowieczeńſtwo twoie kiedyś ſię urodźił, kiedyś żył ná świecie byłeś Iezu moy, iáko Cię Swięci nazywaią, *Verbum quod procedit de ore Patris*, byłeś Słowo ktore pochodzi z Vſt Oycá. Teraz umieráiąc ná Krzyżu, y do Oycá zalecenie Duchá twoiego czyniący, ſtáieſz ſię Iezu *Verbum quod redit in manus Patris*, Słowo ktore ſię wraca, w ręce Oycá. Vważam Pánie moy náukę ſobie dáną w

tym nieskończoney chwały twoiey. Lubo bowiem Bog Ociec żadnych ust y rąk iáko y członká żadnego człowieczego niema, iednák przymioty iego Boskie, ná poięcię ludzkie członkámi się opisuie. I ták gdy o tobie mowią żeś Słowo, ktore pochodźi z Vst Oycá, przez Vstá wyraża się Mądrość, ktorą Ty Mądrośćią Przedwieczną iesteś, y właśnie dobrze się to wyraża, że kiedy się ná náukę świátá rodziśz, iesteś Słowo z ust pochodzące, á kiedy zaś przy śmierci wracasz się do Oycá, pokończywszy wszystkie náuki, oddáiesz się w ręce Oycá, y iáko ręce moc y dźielność w człowieku pokázuią, ták do wszechmocney owey mocy Oycá stáiesz się Słowem powracáiącym. Iusz Ci nie trzebá mocy ludzkiey, ktora złamána bolámi, zákłota ránámi, wszystkich tortur przytłumiona rodzáiámi ustáie. Iusz Ci Iezu moy potrzebá mocy, ktoraby wyższa byłá nád moc kátow, ktorzy cię zábić rozumieli, á Ty się żywym prętko w ciele zámordowánym pokażesz, mocy większey nád náturę, nád śmierć ludzką, ktora się zádumi, *tota obstupescente natura* przy zádźiwieniu cáłey nátury, zmartwychwstániu twoiemu, mocy potężnieyszey od piekłá, ktorego wrotá pokruszysz moc ták zámnieyszysz, żeby y ieden człowiek żyiący nigdyby do piekłá nie tráfił áni poszedł, gdyby sam z umysłu y chcący, ná niego nie zárabiał. Mocy zwyciężáiący grzech y pierworodny y ludzki wszelaki. Slicznie tedy y iáśnie, Ty BOG Słowo wyszedszy

ná świat

ná świát Słowem z Vst Oycá Przedwiecznego idźiesz teraz Słowem, w ręce Oycá tegosz. Ták prawdźiwie Iezu moy y náturálnie iáko rzeki y wszystkie ciekące wody wychodzą z morzá, pod źiemią płyną, ná źiemię się rozlewaią, y ná koniec w tesz morzá wszystkie się wracáią, ták y Ty Iezu moy, z morzá niepoiętego Bostwa Oycowskiego wyszedszy, płynąłeś pokryty źiemią, to iest ciałem ludzkim, wypłynąłeś y rozlałeś się po świecie, to náukámi, to cudámi, to świętością cnot twoich, ták iáwnie, że naykrnąbrnieyszy rozum uznawáć Cię musiał byc Bogiem, nákoniec rozlałeś wszystkie rzeki z żył twoich Krwie Przenayświętszey w bolesney męce twoiey, y iusz się do morzá swoiego do wiecznego Bostwá Oycowskiego, z ktoregoś poludzku mowiąc wypłynął, á po prawdźiwemu, w ktorym morzu záwsze iedno we wszystkich niezámierzonych czásach byłeś, do tego mowię morza się wracasz.

A náwet w tych słowách twoich pámiętnych, nietylko náturę pierwszey Osoby Boskiey Boga Oycá, ále y cáłą Nayświęszą Troycę wyrazasz. Wspominasz bowiem Bogá Oycá, ktoremu się polecasz, wspominasz siebie że siebie oddáiesz, wspominasz trzecią Osobę Boską Duchá Swiętego, kiedy Duchá swoiego wspominasz, Cosz bowiem iest innego Duch twoy, tylko Bog Duch Swięty nie tylko przez słowá Ianá *Pater Verbum & Spiritus S. & Hi tres unum sunt.* Ociec Słowo y Duch, á Ci Trzey

iedno

iedno ſą, ále przez obietnicę y ſłowá twoie nieomylne, Duch ten niebył od Duchá twego rozdźielony, y kiedyś go obiecywał od Oycá, toś mowił: *Pater meus in Nomine meo mittet vobis Paracletum.* Ociec moy w Imię moie ześle wam Páráklетá to ieſt Duchá Swiętego. Iáko bowiem, Imię nie ieſt rozdźielne od człowieká, y wſzyſtko ná świecie ſtrácić możemy iednego Imienia náſzego ſtrácić niepodobna, ták Duch twoy w Imię twoie poſłány był Duch Swięty, á zátym cáła Przenayświętſza Troyca, w tych twoich Boſkich wyraża ſię ſłowách, ktorą ia w tey Taiemnicy ádoruię.

O ſłowo Przedwieczne ná náukę moię z uſt Oycá przychodzące, w byiże ią w głowę, w myſl, y wolą moię, áby tak iáko ią błáho poymuię, ták ſię iey ſerdecznie nigdy niepuśćił, áby powab náuki świátá, y zdrádliwe koncepta czartowſkie, ktore kąkol záſiewáią we mnie niezátłumiełу tego náſienia, ktore Ty ſam rękomá twoiemi po ſiałeś. O Słowo wracáiące ſię w ręce Oycá Przedwiecznego, y mocy twoiey Boſkiey, ná potłumienie grzechu y piekłá, ztámtąd doſtawáiące, pokaſz moc ręki twoiey *Fac potentiam in brachio tuo*, uczyń moc, pokaſz dźilność ręki twoiey nádemną, ábyś mię wydárł z potęznych rąk nieprzyiaćioł moich. Pánie moy ty lepiey wieſz, co ia ieſtem áráczy ty ſam wieſz że ia nic nie ieſtem. Gdy Pánie wyznáię y moc twoię y nie moc moię Gdy tey mocy ná niemoc moię záżywam to czynię com powinien. Ty-

záś

záś uczyń Pánie co chceſz, á zmiłuy ſię nádemną. *Deus in adiutorium meum intende.*

Pánie moy te ſłowá twoie oſtátnie, Ducha twego Nayświętſzego polecáiące Oycu, te ſłowa y ſtráſzą mię bárdzo y cieſzą przecię niepomáłu. Stráſzą mię Boże moy, że Ty naynicwinnieyſzego, nayświętſzego Duchá ſwoiego polecaſz w ręce Oycá, iákbyś potrzebował, zbawienia, ktorego wſzyſtkim ſam udźielaſz, z głoſem ſtráſznym, opuſczonym ſię być od Oycá pożaliwſzy, tymże wielkim krzykiem Duchá twoiego przy ſkonániu, nie po proſtu Oycu oddáieſz, ále go rekkommenduieſz zálecaſz, y w praſzaſz w ręce. O Iezu moy, co ſię to ze mną dźiać będźie, kiedy ia ſwego Duchá, z dźiecinſtwá mego, obrzydliwemi grzechámi obciążonego, iáko niedopyrzá ſadzą kominną okopconego y z niego wylátuiącego, álbo iáko świnię z kloáki wyłáżącą, oddawáć, policáć ci będę. Iákże Boze moy weyrzyſz na ták obrzydłe monſtrum, a dopieroſz iákim ſercem mam pretendowáć, żebyś rzecz tak obrzydliwe w ręce ſwoie przyiąc chciał. Syn Saulow do ſtołu Krola Dawida przypuſczony, mowi: Iakożeś Pánie weyrzał ná mnie, mnie pſa zdechłego. A ia nie do Człowieká ále do Bogá obrážonego, w tym fátálnym momencie co mowić będę. Cały wiek oddawałem Duchá mego prożnośći, cieleſnośći, świátu, diabłu, záwſzem go oddawał, á przy śmierci tobie go oddać mam. O Boże moy, ſtrách ták

ściſka ſerce moie żeby iuſz omdlało, gdybym z tychże słow twoich pociechy ſobie nieformował. Pozwolże Dobrodźieiu moy tak ſobie bráć y tłumáczyć. Iákoś zá wſzyſtkich żył y umierał, ták Duch cáłego plemienia był w Tobie, y Tyś świátá cáłego tchnął Iezu Duchem. Więc nie ſwego polecaſz Duchá Oycu, náder pewny przyięcia dobrego y powinnego, ale náſzego ducha z prożbą y opieką twoią Nayswiętſzą. Iuſz to tedy biorę do ſiebie, iuſz wierzę żeś mnię Panie polecił, przyimi że go ſam w przod. Ty Synu Bogá, á Oycze moy, w ręce twoie y żyiąc y umieraiąc, polecam duchá mego.

Mátko Iezuſa przy ſkonániu Duchá polecáiącego! O iako Duch twoy uciśniony w ciele twoim y ſercu, ná te słowá zoſtał. Widźiſz y ſłyſzyſz Oblubienicę Duchá Swiętego, że ten Duch ktory naypierwey ná tobie uſiadł, y w Tobie mieſzkánie y Kośćioł ſwoy záłożył, że teraz żáłośnie wyciśniony, y zámordowány wychodźi. Wyſzedł ná świát w ciele uformowánym z Pánieńſkiego Ciáłá twoiego wyſzedł do ludźi. Wraca ſię do Oyca z Krzyżá w oczách y uſzách twoich o Mátko cudowna, cudow Bogá moiego ná świecie Początku, Inſtrumencie, Rezydencya, y nákoniec Swiádku, chciał Iezus Syn twoy á Miſtrz miłośierdźia naydoſkonálſzy, ábyś nietylko ſłyſzáłá te polecaiące Duchá ſwego słowá, ále żebyś ſię ich ták mowiąc náuczyłá dla nas, ábyś uſzy twego miłośierdźia y politowánia przyuczyłá; kiedy

koná-

konáiący wołáć y wymawiáć te dwá Oycze w ręce twoie przez ręce Máryey polecam Duchá moiego, Márya zmiłuy się przyimi go. Amen.

NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusá konaiącego y umárłego.

KOchany Iezu, nieśmiertelny Boże, náycierpliwszy Człowiecze, wszystkich wiekow Pánie y czásow. Iuż czás przychodźi, iusz punkt y moment nástępuie, że sámá twoiá Miłość gorąiąca, w członkách śmiertelnych źiębnie y truchleie, że nieśmiertelność twoiá śmiertelnym pokryta cieniem, z oczu y ciáłá niknie, y do chwały swoiey nieskáżytelney się przenośi, że cierpliwość twoiá wszystkie miáry y rodzáie, y expressye przechodząca się kończy, że Ty ktory początku y końcá niemasz, *Alphá* & *Omego*, czás życia swego ludzkiego kończysz, á Boskiego z człowieczeństwem złączonego w Chwale twoiey poczynasz. Zgołá iusz Pánie moy, Iezu moy, serce moie, duszo moiá, iedyne Dobro moie, iusz czás przyszedł Pánu wszystkich czásow, że Iezu moy iedyny konasz y umierasz.

Vmieráß gwałtownie, umierasz boleśnie, umierasz zábity. Ty nadprzyrodzonemi sposobámi z Bogá Duchá Swiętego poczęty, nádprzyrodzoną y niepoiętą człowiekowi drogą się z Pánny rodźiśz, nádprżyrodzonemi

cnotámi, postámi, cudámi żyiesz. Nádprzyrodzonemi siłámi męki od kátow znosisz. Nákoniec tákże nádprzyrodzoną dźielnośćią przyrodzoney y náturálney śmierci gwałtowi się poddáiesz, konasz y umierasz. Ach Pánie moy kto uważy Mądrość twoię, á kto opłácze nieuwagę y głupstwo moie. Ty ktory iednym słowem mogłeś mnię zbawić, chciałeś Słowo stáć się Ciałem. Ty ktory urodźiwszy się cudownie z Pánny, mogłeś mię iednym życiem bez śmierci sálwowáć, iakeś iest żywot wieczny wszystkich żyiących. A kiedy Ci się y to podobáło, áby urodźiwszy się iák Człowiek, umárłeś zá mnie iáko człowiek. Przynamniey Pánie moy serdeczny ná cosz ták gwałtownie, ták boleśnie, ták w zgárdliwie umierasz, od głowy do nog ubity, w kożdym członku ránny y boleiący, zámordowány ná Krzyżu, to iest ná instrumencie winowaycow, y hultáiow łotrow, konasz y umierasz. O nieoszácowána y niepoięta Mądrośći Bogá mego, z głupstwem y z pychą moią skompárowána, iáko mię wstydźisz y ranisz, Niechce Bog prostą śmiercią umieráć, áby człowiek nie tylko śmierci się lękał náturálney, ále y bolesney do niey drogi, pátrząc ná Chrystusa, áby się przed bolámi nie chronił, ktorych Iezu moy dobrowolnie szukasz. *Noluit simpliciter mori, ut mortem non timeamus a natura, sed voluit dolorose pati, ut dolores discamus ab ipso.* Niechciał poprostu náturalnie

umrzeć

umrzeć ábyſmy ſię nie bali śmierci od nátury, chciał boleśnie cierpieć, abyſmy ſię bolow uczyli od niego.

Vmieraſz gwałtownie, w przod gwałt od śmierci Iezu moy przyimuieſz, żebyś iey potym z tym większym tryumphem gwałt żądał, kiedy zmartwychwſtanieſz. Gwałtownie dla nieba, dla tego niebá, o ktorymeś powiedział, *Regnum cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud*, Kroleſtwo niebieſkie potrzebuie gwałtu, y gwałtownie wydrzec go potrzebá. Gwałtownie tedy pozwałaſz Iezu moy áby Ci duſzę wyciſnęli ránámi y bolámi káci, żeby, tym tężey iáko z naytężſzey ſprężyny, wyżey y mocniey wyleciáłá do nieba Vkłoty, ubity, z ſkory práwie obdarty, przedźiuráwiony, ukátowány Iezus, do ſwoiego naturalnego Páńſtwá y Poſeſſyey Bog Iezus, z ciáłá wychodźi śmiertelnego, á ia z miękkiego puchu, ze wſzyſtkich zmyſłow wymyſlnych roſkoſzy, chcę iáko ptaſzek z iedney źielony gałąſki, ná drugą świebodnie, z życia delikátnego cieleſnego, do wieczney chwały niebá przelećieć. Skonfunduy kiedykolwiek naylepſzy Miſtrzu Iezu moy, tę głupią prezumpcyą moię, y náucz mię *tandem* tey prawdy, że ieſli gwałtu ciáłu y żądzy moim nie zádam, tedy cząſtki z Tobą Iezu moy mieć niemogę. Dayże mi tę cząſtkę wyznáiącemu żem niegodźien ktoryś, wſzyſtkie częśći Ciáłá twego gwałtowi bolow y śmierci zá mnie poddał.

Vmieraſz Iezu moy, y gwałtownie y boleśnie, á ták

że śię Swięci zgadzáią, że żaden człowiek boleśniey konáć nigdy niemogł. Czego nietylko fundáment mámy z Swiętey Ewángeliey, żeś wołáiąc okrutnym głosem skonał, to iest wrzesczcząc od wielkośći gwałtownych bolow, *Iesus autem iterum clamans voce magna exspiravit.* Iezus záś, znowu wołáiąc wielkim głosem skonał. Ale sam rozum naturálny uczy, álbowiem wiemy że Duch Swięty Ciáło twoie z nayczystszey Pánny ná świecie ták uformował, żeś wzdrowiu, temperámencie, mocy y śiłách, rownego nigdy ná świecie człowieká niemiał. Ták tedy w naywyższym stopniu zdrowy y silny, do ostátniey kropli krew stráciwszy, włoczony, kátowany, godźin blisko dwudźiestu czterech, Oczywista iest Iezu moy, że nieporownáne y niepoięte bole y tortury miałeś, kiedy żywa dusza, z ták z boláłego Ciáłá wyciśniona, y oderwána przez śmierć gwałtowną byłá. Zadney żyłki nie było w Tobie Iezu moy, ktoraby śię z gwałtu tego nie prołá, żadnego członká y kostki, áby tey strászliwey śmierci nie poczuł. Wiem Pánie moy, że ia im bárdźiey tuczę wieprzá ciáło moie, tym boleśniey nisz, gdy mię śmierć kłuć będźie poczuię. Iednák Iezu moy, lubo strászliwych y okropnych bolow, tych ia śię mniey boię, iako delicyey ciáłá mego, gdy mi ie diabał z grzechámi przed oczy wystáwi, bole skonania mego wycierpieć chcę, ále widoku roskoszy moich grzechowych niezniosę. A przeto żywy iesczce teraz do konáiącego

naiącego boleśnie Ciebie Iezuſá mego uciekam ſię zmiłuy ſię Pánie Iezu ná demną, á day mi przed kożdym grzechem tę świętą uwagę ktorą Swięci miewáią. Czybym ia tę ákcyą uczynic chciał, gdy zdeſperowány od Doktorow konác będę poczynął, dopieroſz z temi Pánie Iezu boleściámi twoiemi, ktoreś przewyciężył przy ſkonániu przybyway, ná ulżenie boleściom moim. Mam práwo do nich, iáko y do ſercá twoiego Iezu, boś mię Krwią twoią zápiſał. Przez pámięć ich y głoſu twoiego wielkiego przy ſkonániu; pámiętay kiedy ięzyk moy kołem, oczy w ſłup ſtáną, pámiętay, rátuy, poſil, przyimi duchá moiego, zmiłuy ſię konáiący Iezu.

Vmieraſz y gwałtownie boleśnie, y zábity Iezu moy do tego, niechciałeś iáko Bog, Ofiáry inſzey Bogu Oycu oddáć, tylko ze śmierci y to zábitey. I dla tego Ian Swięty o Tobie mowi: *Agnus occiſus ab origine mundi*, Báránek zábity od początku świátá, iákby rzec chciał, że z początkiem świátá, począł ſię grzech Adámá, á ſkoro ten Ociec náſz z grzeſzył, ták zaraz niby Ciebie zábił, gdyś poſtánowił nie tylko Wcielenie twoie z Pánny, ále y śmierć á śmierć zábitą. On prawdziwie nas zábił, poniewaſz gdyby był Adam nie z grzeſzył, tobyśmy nie umieráli, á iáko on nas zábił, ták ábyś nas był ożywił, trzeba było ábyś zábity umárł.

Naydobrotliwſzy żywotá ludzkiego wſkrzeſicielu Iezu, przykładam niegodne uſtá moie w myſli, do truchleią-

cego,

cego, źiębiącego, drętwieiącego Ciáłá twoiego, y Ciebie Páná moiego gwałtownie, boleśnie, y zábitą śmiercią zmárłego, z duszy y sercá moiego iáko nayżywiey ádoruię. Boże moy, wyznawam głosem, żem zaboyca twoy ia iest przez grzechy, ále miłość twoiá ku mnie iesżcze pierwszym iest twoim zaboycą. Iáko ow Wierz łáciński śpiewa, *Hic me solus amor ligno confixit in alto, Hic mea me pietas non mea culpa tenet.* Tu mię miłość iedyna ná tym drzewie wiesza, Tu mię litość ma trzyma, a nie winá grzesza. Więc Pánie moy gdy miłość twoiá ku mnie Cię zábiia, iáko z drugiey strony złość moiá krzyżuie, dla miłośći ták potężney ulituy się nád złośćią moią, y skrępuy ią pámięcią z drętwiáłego Nayświętszego skonánego Ciáłá twoiego, niechże mi z gásłe twoie Nayświętsze Oczy w oczách moich stoią, y wszystkie obumárłe zmysły twoie w zmysłách moich, ábym łzami, y umárłego Páná moiego opłákiwał známe żionego sługi twego mnie się ćieszył.

Bolosna w boleśćiách y ránach Iezusowych Mátko do tąd. Przy konáiącym konáiąca, przy cále umárłym Iezusie żadnego znáku żyćia we mdłośći niepokázuiąca mdleiąca Pánno. Winszuię ći tey łáski Boskiey, że nád przyrodzonemi siłámi dáłá ći wytrzymáć, ten raz y że ći niepozwoliłá gwałtownie z rospuknieniem się sercá twoiego zgwałtownie umieraiącym Synem umrzeć. Zachował Cię Iezus na Ozdobę iesżcze świátá y ziemie żebyś go byłá

łá ná niey przeżyłá; Zachował Cię do spokoyniusieńkiey y malusieńkiey śmierci twoiey, á bárdźiey záśnienia, y przenieśienia Duchá twego w niebo. Iezus bowiem chćiał gwałtownie według wzwysz pomienionych ráciey umierać, ále Tobie Mátce żyiących, nowey y Nayś. Ewie, iáko bez bolu rodźić dał, ták bez bolu y stráchu umrzeć pozwolił. Chćiał iednák ábyś cudem żyłá, y pátrzyłá na gorżkość y gwałt skonánia Iezusowego, y tam ći tym widokiem dał przywiley, ábyś byłá iedyna y nayskutecznieysza konáiących Pátronką. Iezeli Kośćioł śpiewa do Ciebie, że nikogo żyiącego nieopuszczasz, niegárdźisz. O iákże dopiero masz przy skonániu opuśćić. *In illa hora necessitatis meæ*, w tey godźinie iedney potrzeby stáway Pánno Nayświętsza z pomocą. Amen.

NA DZIEN POSTU CZTERDZIESTY PIERWSZY MODLITWA.

DO Páná Iezusá, włocznią w Bok przez serce uderzonego.

O Płákáły Cię Iezu moy, nigdy dosyć nieopłakány od żadnego stworzenia, oczy moie, u adorowáłá Cię myśl y duszá moia konáiącego strászliwie, umieráiącego gwałtownie, zábitego okrutnie y morderśko umárłeś Krolu moy Pánie twoy, zá poddánego, zá niewolniká naypodleyszego, ále to mnieysza, umárłeś zá nayniewdźięcznieyszego á nayniemocnieyszego rebelizántá y buntowniká. Nie tylko iednák żywy ále umieráiący y

umárły, ná zdrętwiáłym Ciele twoim wszystkich cnot twoich y miłośći dáiesz y wyrażasz znáki. *Inclinato capite exspiravit*, skonał głowę schyliwszy. Schylasz Głowę Nayświętszą iáko Mistrz pokory, iáko posłuszny Bogu Oycu, schylasz ią ku źiemi ktorą Krwią odkupuiesz, ku Mátce y Swiętym stoiącym, w ktorych ręce przenieść Ciáło twoie martwe życzysz, á nákoniec y ku mnie grzesznemu, ná znák miłośći y odpuszczenia, bylem tylko przystąpić chciał do Ciebie, y durne y głupie głowę moię pod nogi twoie y pod Nayświętszą wolą twoię złożyć. Adoruię dźiw Bostwá twoiego Iezu moy, że y wżywym Ciele, y iusz martwym, ustáwiczne Mądrośći twoiey y miłośći promienie y znáki wydáiesz. Adoruię Głowę twoię tę Nayświętszą, ktorą ku mnie grzesznemu chylisz, y iák nayserdeczniey szym żalem przepraszam Cię zá wszystkie ákcye, ktora wyniosła głowá moiá, y Práwu twemu nieposłuszna pobroiłá, y Ciebie do gniewu słusznego przywiodłá, zetrzyiże ią moy Iezu, á ráczey wszystko to co się złego w niey roi, pamięcią schyloney, zboláłey, zamordowaney głowy twoiey, ná piersi twoie ktore ia adoruię. Vmárłeś Iezu moy Miłośći moiá, ále złość ludzka y kátowska y po śmierci twoiey żyie. *Ad Iesum autem cum venissent ut viderunt eum mortuum.* Do Iezusá zaś przychodzący, gdy obaczyli go być umárłym, dopiero w ten czas, żyiąca po śmierci, páſtwiąca się nád umárłym dźikczeyszá, od

nayzáiá-

nayzaiádleyszego zwierzá ręká się wynośi. Dopiero gdy obaczył żeś umarł *Vnus militum lancea latus eius aperuit*, Ieden z żołnierzow otworzył Bok iego. Pozwol, ták na ow czás zły Tyránie y zuchwáły żołnierzu, iáko potym niezamierzoną łáską Bogá náwrocony Swięty Longinie zádźiwić się, nád zuchwáłośćią ná ow czás twoią, á przytym pozwol y Ty Iezu moy, nád twoią końcá nie zákłádáiącą cierpliwośćią, że náwet gdy iusz z duszą twoią Nayświętszą wszystkie zmysły y czucie rąn y bolow odbiegły, Ieszcze mowię y po śmierći kłoć Bok y Nayświętsze serce twoie pozwalasz. O Miłośći nieskończona! ktora y w martwym Ciele twoim do mnie grzesznego goreiesz. Vpadam przed tym ogniem wszystkie stworzenia ogrzewáiącym, przed tym świátłem wiecznie niebu y ziemi świecącym, przed tą lampą ná ołtarzu nieskażytelnym Troycy Przenayświętszey wiecznie goreiącym. A z tym twoim Swiętym Longinem, Sercá twego bodcą, uprászam o tęsz łáskę, o ktorey Kośćioł święty trzyma, że kroplá ostátnia Krwi twoiey ná iedno slepe oko iego prysnęłá, oko slepe uzdrowiłá, y duszę iego nawroceniem tym cudem oświeciłá. Ia Pánie moy ná obie oczy z urodzenia moiego y z postępkow iestem slepy, y lubo nie raz Krew twoiá ná oczy, y całą duszę moię spływa, ieszcze iednak widźieć niemogę iákom Cię serdecznie kocháć ná śmierć powinien, á to nienáwidźieć co mię od miłośći twoiey winney

odwraca, y odciąga, *in tenebras exteriores*, wprowadzáiąc mię w ciemności powierzchowne, ktore mi świát ciáło y diabał, bielmá na oczy moie kłádą. *Fac Domine út videam.* Dayże Pánie ábym przeyrzał, á tak przeyrzał, żebym trafił *ad lumem gloriæ æternæ*, do świátłá Chwały twoiey wiekuistey.

Cud był Iezu moy cierpliwości twoiey, y po śmierci cierpieć Ciáłu pozwaláiącey, cud był y miłości twoiey nieśmiertelney. Widzę Iezu moy, że skoro Cię żołnierz ten uderzył w bok y serce, *Continuo exivit sangvis & aqua.* Zákradłá się (po ludzku mowiąc) kropla Krwie y wody byłá w Sercu twoim, podobno tym owym trybem, iáko Ty Bog kiedyś wyprowádził lud Izráelski z domu niewoli Egypskiey, y Arkę przymierza zbudowáć kazałeś, á w niey tablicę Práwá twoiego, ná Synái wydáne roszczkę Ááronową, y mánny przygarść schowáć, pokazałeś ná pámiątkę cudow twoich, y oraz przeświadczenia niewdzięcznego ludu, kiedy y Ciebie y Práwo twoie odstąpi, áby im tesz same łáski twoiey cudá, ná sąd świádectwo y potępienie kary było. Chciałeś mowię pono w tey Arce przymierza Ciele twoim, Krwi przenaydroższy y wody krople záchowáć, ná tę tákże pámiątkę, iákeś nas ukochał, y żeś tą Krwią dzielniey niż z Egyptu, z piekielney wybáwił niewoli. Ale miłość twoiá to łąmie postanowienie, bo narod ludzki dáleko bárdziey, dzielniey y cudowniey ukochałeś, nisz kiedy ulubiłeś

biłeś był narod Izráelſki. Niechciałeś, ábyy iedná kroplá w Ciele twoim dla pamiątki zostáłá, aby świát widźiał twoię że ták rzekę Nayświętſzą rozrutność, że y iedney ſobie nie zostáwuieſz Krwi kropelki, ále ią do nayostátnieyſzey nam y zá nas wylewaſz, do tego niechciałeś Iezu moy Krwi kropli zostáwić ná pámiątkę Męki twoiey, ktory całuſińko Krew, iáko y zupełnie Ciáło twoie, świátu w Przenayświętſzym Sákrámencie do ſkończenia świátá zostawiłeś. Y dla tego Iezu moy nayſerdeczniey mnie kocháiący, á ách mnie, odemnie niekochány! pozwałaſz y tę kropelkę ktora iáko w lámpie oliwy drobinká, w Ciele twoim, Miłością twoią ku mnie byłá nie wygorzáłá, pozwalaſz y tę okrutnie wytaczáć y wypuſzczáć. Mowże teraz duſzo moiá *Domine quis ſimilis tibi.* Pánie moy, á kto podobny tobie? kto ták ná świecie kochał? kto ták hoynie ſiebie ze wſzyſtkiego wyzuwa? kto ták długo, przez śmierć náwet rány ſwoie ná trupie ſwoim przedłuża y przewłacza. A znowu mow duſzo moiá, *Si eſt dolor ſicut dolor meus*, czy ieſt bol iák bol moy, czy ieſt bol rowny, to ieſt: czy powinien być bol rowny iáko w ſercu moim, że nie boli? że cię nie kocham, że nie umieram z Tobą? Ale po tákich nieſkończonych obligách moich, y winney wdzięczności tytułách, miáſto ukochánia, ieſzcze cięży obrażam y grzeſzę. Ia ktory gdybym w niewinności Aniołow żył, gdybym wſzyſtkich Męczennikow rany, wſzyſtkich Pu-

ſtelnikow ſurowośći, wſzyſtkich Swiętych Akty y doſkonáłośći wźiął ná ſiebie, ieſczebym Ci więcey y więcey winien był. Dopierosz nie tylko w nadgrodę miłośći y ukochánia twoiego, ale w nadgrodę nienáwidzenia mego y obráżenia Ciebie Pánie Iezu moy, ieſzcze po śmierci cierpiący y mnie kocháiący, ia ze dwoch przeciwnych rzeczy ſkładam życie y ákcye moie, to ieſt, z ogniá y wody. Goreię do tych rzeczy żądzą ktorych mi zakázuieſz ſłuſznie, to przecię y moknę oźiębłe w miłośći ku tobie. Ty rázem z naylubieńſzego Serca twoiego, Krwi y wody kropłe wyrzucaſz, Pryśniże Krwią, áby oźiębłe ſerce moie do Ciebie Iezu moy ſię zapaliło, pryśni ná toſz ſerce y wodą z ſercá twoiego, áby wſzyſtkie chuci, żądze y páſſye niegodźiwe zálałá. A to co Swięta twoiá iedná, chciáłá zaláć piekło y ſpalić niebo, áby cię ludźie nie dla piekłá ſię bali áni dla niebá, ále dla iedyny twoiey Miłośći kocháli. Toſz y ia dźiś mowię, y z Fránciſzkiem twoim Xáwerym powtarzam. *Non ut in cœlo ſalves me, aut ne in æternum damnes me, ſed ſicut tu amaſti me, ſic amo & amabo te,* nie ázebyś mię zbawił, álbo zebyś mię ná wieki potępił, ále iákeś mnie Ty kochał ták y ia, Ciebię będę kocháć. Przyſtępuy śmiáło grzeſzne ſerce moie do zámordowánego zá ciebie y przebitego Sercá Iezuſá moiego. Tu w tym morzu utop obrzydliwe grzechy przez Spowiedź, tu bunt ſercá twego uſpokoy, tu wſzyſtkie dolegliwośći y mizerye ży-
cia

cia y ciáłá twoiego. Wiem Pánie y wyznáię niegodność moię, wiem Pánie y dobroć twoię, że kiedy przy łáſce twoiey zechcę uparcie w twoim ſercu żyć y mieſzkáć, nie wyruguie mnie nieſkończona Miłość twoiá. *Hic habitabo quoniam elegi eam.* Tu mieſzkać będę, bom to wybrał, złożenie życia cierpienia mego y ſkonánia.

O Serce Páni moiey, cożeś zá ránę odebráło, przez ten tyráńſki ſztych Sercu Pána mego zádány, z tego Sercá oſtátnia kropelká Krwie wypryſłá, á w twoim Sercu, y w Ciele Pánieńſkim, cáła Krew oraz ſię z ſiádłá. gdy wodá z Boku Iezuſowego płynie, z Oczu twoich Nayświętſzych, rzeki łez ſię toczą. To ſerce, ktore pod twoim Sercem w Pánieńſkim żywocie przez dźiewięć Mięſięcy leżáło, á w przod, ktore z wnętrzności twoich nayczyſtſzych Duch Swięty Bog uformował, oſtrym grotem żeláza przebite widźieć, czy ieſt rowna ná świecie męká, czy poięty bol? To Serce w ktorym Duſzá twoiá przez wiek żyłá y nim tchnęłá, widźieć że náwet po śmierci ieſt rozdárte. *Cui comparabo te, cui aſſimilabo te*? komu Cię zrownam? *Magna eſt velut Mare contritio tua*, Iáko morze dná niemaiące, ták ſerce twoie bolow przepaśćią niezgruntowáną ſię ſtáie. Zebrałem u przebitego Sercá Iezuſowego Krwi y wody, na zapał y ochłodę ſercá mego żebrzę, u przeráżonego z zránionego Sercá twoiego Márya, łez nad Zbáwićielem moim, *Sint mihi*

lachry-

lachrymæ panes die ac nocte. Niechże mi się zá przyczyną y uwagą łez twoich stáną łzy powszednim chlebem, ábym niemi zá Tobą do nieba przypłynął. Amen.

NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY DRVGI MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, *przez Iozephá z Arymathyey odważną prozbą z Krzyża zdiętego.*

PAnie Iezu Chryſte, ledwo Duſzá twoiá Nayświętſza z Ciebie wyſzła, tak duſzá w Vcznie twoie wchodźi. Ieſzcześ z Kátkedry twoich náuk naydoſkonalſzych, z Krzyża twoiego nie zſzedł, á iuſz Vczniowie twoi, Iozeph y Nikodem, niezápieráią ſię Miſtrzá Ciebie; ieſzcześ tryumphu zwycięſtwá twoiego przez zmartwychwſtánie z grobu nieogłośił, á iuſz męſtwo y odwagę Iozephowi natchnąłeś, z ktorą o Ciáło twoie expoſtulowác do Piłatá poſzedł. O ważna Zbáwicielá mego śmierci, iák nagłe y prętkie ſkutki y odmiány przynośiſz? O iák dobrze Przedwieczna Mądrośći ſam o ſobie mowiſz: *Nonne hæc oportuit Christum pati?* A zaſz nienależáło to wſzyſtko Chryſtuſowi wycierpieć? O Práwie nienależáło, dla tak nagłych, w lepſze odmian, ledwo Ty Iezu moy zámknąłeś Oczy ná Krzyżu, á záraz oczy y ſerca Vczniow twoich áby przeyrzáły otwieraſz. Nigdy náturálne słońce ták pretko y tak iáśnie żadney rzeczy nie oświeci, iáko Ty twórzące, niestworzone Słońce ſpráwiedliwośći

tego

tego poćciwego Iozepha oświeciłeś, żaden wiátr ták gwałtownie żadney rzeczy nie nátchnie, iáko Duch twoy Nayświętszy wychodzący z Ciáłá twoiego tego Vczniá nátchnął, y męstwáś odważnym duchem napełnił.

Kiedy záś przy ádoracyey Ciebie Iezu moy w tey táiemnicy y sam siebie uważam y wstydzę, czemu ták doskonáłym twoim nátchnieniom, pobożnym instinktom, podánym od Ciebie záwsze práwie nieposłusznym, á często przeciwnie im robiącym y grzeszącym się widzę y czuię. Czemu do ludźi o Ciebie, o spráwiedliwe prozby, iestem tchorzem, á ná złe nayodważnieyszym się znáyduię. Vznáię Iezu moy, żem łask twoich niegodny áni tych przymiotow niemam, ktore miał Iozeph ten to Vczeń twoy.

Exáminuię bowiem, wszystkich czterech Ewangelistow twoich Pássyą twoię żáłosną Iezu moy opisuiących, z ktorych kożdy inszy przymiot Iozephá tego konnotował. y do wieczney nam podał pámięci. A nayprzod Mátheusz pisze o nim, *Quidam homo dives ab Arimathæa nomine Ioseph, qui & ipse erat discipulus Iesu.* Pewny człowiek bogáty z Arymathyey imieniem Iozeph, ktory on był Vczniem Iezusowym. Ten przymiot, y *qualitas* że był bogatym á przecię Vczniem, miáłá, y dáłá mu w łásce twoiey Iezu moy *preæminentią* nád drugimi Vczniámi twoiemi, ktorzy byli ubodzy, żeś mu dał chonor, szczęśćie odważney prośby o Ciáło twoie; dla tego że

go że był bogátym, á przecie twoim Vczniem. Zyskał że był godnym, nieoszácowánego dáru y prezentu Ciáłá twoiego, tákże Pismo mowi: *Et donavit Corpus Ioseph* y dárował Ciáło Iozephowi. Ia záś Pánie moy, kiedym bogáty, á czy iestżem uczniem twoim, kiedy obfituię we wszystko, á zász tęsknię do Ciáłá twoiego. Ty mi go Pánie moy, oczom moim co dzień, w adorowániu y widzeniu Hostyey dáruiesz, á ile rázy chcę tylo, ciáłu moiemu skáżionemu, tosz Ciáło twoie nayświętsze ná pożywánie dáruiesz. A iakże ia kiedym szczesliwy, kiedym bogáty, iákosz ten prezent przyimuie, *nauseat anima mea super cibo hoc.* Oto z żydámi mowię, ckni się duszy moiey nad tą Nayświętszą potráwą. Iakosz tedy mam mieć duchá odważnego w proszeniu o Ciáło twoie naydroższe, ktorego miał Iozeph bogaty y Vczeń twoy oraz. Przepuść Pánie moy tey ckliwości moiey, ktore dobry byt y szczesliwe powodzenie daie, iedno ubostwo, utrapienie, więźienie y nieszczęścia, te szczęście dáią, że Cię Iezu moy żywiey prágniemy. Czyń ze mną co chcesz Iezu moy, bylem Cię ná wieki prágnął, szácował y kochał.

S. Márek pisze o Iozephie *nobilis Decurio*, szláchetny Dekurion, *alias* Konsyliarz y Senator Miasta Ieruzalem, Iusz to ieszcze większa Iezu moy, nisz byc bogátym, być záś y bogátym, y zacnym *nobilis* y Dekurionem, na wysokich stopniách chonoru iarz,y Vrzędow, á być prze-

cię Vczniem twoim, to wielka. Ia zás siebie exáminuiąc, bylem się dworu, uchá Páńskiego, rządow woyskowych czy sądowych, się dochrápał, czy zostánie *vestigium* szlad? żem twoim Vczniem? czy niedamże interessom, pysze, zazdrości, chciwości, zátłumić wszystkie práwá twoie? A przeto, iákże mam być godźien tego dáru y prezentu, ktoregoś użyczył Iozephowi, co bywszy bogátym, zacnym, y znácznym urzędnikiem záwsze pámiętał być uczniem twoim; Sprawże miłośierny Boże, áby álbo mię wysokość świecka nigdy nie potkáłá, ieżeli w przepáść niełáski twoiey przez grzech mię ma poniżyć y pogrążyć, álbo, ták mnię Pánie moy strzesz, żebym Cię iák Iudasz w rádźie nigdy nie przedał. Ale iáko Ty bez żadney racyey mnie ász ná śmierć ukochałeś, tak ia Ciebie nád wszystkie interessa y stworzenia do śmierci kochał.

Łukasz Ewángelistá dokłada o Iozephie, że był *Decurio Vir bonus & iustus.* Decurion Mąsz dobry y spráwiedliwy. Y tá nowa *qualitas* y przymiot, iáko w sztuce iákiey kleynotowey nowy kámień drogi, ták w Iozephie przydáie szácunku. bogaty, y zacny, y Senator y Mąż dobry y spráwiedliwy. Tákim Pánie moy, naydroższego Ciáłá swego nieżałuiesz, áleś moy Iezu gdźie ich ználeść? A ia naypierwszy czyżem táki, nie Pánie moy, iáko zły y niespráwiedliwy. Zły, że Cię naylepszego nie kocham, niesprawiedliwy, że Ci złe zá dobre oddáię. Ty

Iezu moy, wſzyſtkę Krew zá mnie wylewaſz, á mnie o iednę łezkę zá Ciebie, á ráczy dla miłośći twoiey zá grzechy moie wylać ciężko. Ty cáłe Ciáło nieopiſánym nigdy Kátowniom, y torturom poddałeś, á ia ná moment umartwić Ciáłá mego niechcę, y wſtydam ſię, iáko naywiękſzego wyſtępku, abym miał ciáłu memu co tylko zámyſli niepozwolić. Iákoſz ſię tak beſtyálſkim y miękkim procederem mam ſtáąć godnym ſzczęśćia Iozephá dobrego y ſpráwiedliwego Męża. O Iezu moy odmieńże mię y uczyń mię dobrym y ſpráwiedliwym, á przeto godnym miłoſierdzia twego.

Nákoniec Ian, ktorego Kośćioł Swięty *Sol Evangelij* Słońcem Ewángeliy nazywa, Ten znáyduie nowy luſtry przymiot dźiwny w Iozephie z Arymáthyey, że *Eo quod eſſet Diſcipulus Ieſu occultus, qui expectabat Regnum Dei, qui non conſenſerat conſilio & actibus eorum*, że był ſkrytym Vczniem Iezuſa że oczekiwał kroleſtwá Bożego, ktory niezgadzał ſię z rádą y poſtępkámi żydow. W tych ſłowách wſzyſtek záwiera ſię Pánegiryk Iozephá, że był Vczniem ſkrytym, bo czás Páńſki nieprzyſzedł: był záś cierpliwy, bo oczekiwał Kroleſtwá Bożego, á chociaſz był ſkryty Vczeń, przecię ſię opárł, y konſenſu w radźie żydowſkiey, w ktorey z Káiphaſzem pewnie záſiadał ná śmierć Iezuſowę nie dał. O iák ſię tu Polityká świátowa ukáić y zawſtydzić powinná, ktora zá naywiękſzy ſekret ma, być Vczniem twoim ſkrytym Ie-

zu

zu moy, y ták Ewángeliey práwo głęboko chowa, że iey práktyki nigdy w życiu niepokaze. A Iozeph skrytym Vczniem, y woli y sądowi ich przeciwnym, y nakoniec odważnym o Ciáło twoie był Expostulatorem. Winszu ię ci wielki Swięty, nayprzod tych przymiotow w Ewángeliey znácznie przypisanych, winszuię ci z sercá, żeś odważnie do Piłatá przystąpił, winszuię ci, żeś ten dar nád dáry, Ciáło Iezusowe od Piłata otrzymał, á przez pámięć tych łask Boskich, uproś mi Swięty Iozephie u Iezusa tesz sáme twoie dobrodzieystwá. Adoruię spráwiedliwość twoię Iezu moy w hoyney nadgrodźie odwagi Iozephá, ádoruię wyniszczoną miłość twoię y hoyność, żeś Ciáłá swoiego Pánem być niechciał, y żeś go darowáć przez Piłata Iozephowi pozwolił. Iezu moy dayże mi go żyiącemu y umieráiącemu godnie odebráć y przyiąć.

O Pánno Nayświętsza, po skonániu Iezusa, w śmiertelny mármor, tylko potniejący źimno obrocona, mdleiąca, ktoraś sił niemiáłá zdźwignąć się z mieyscá, y do Piłatá bieżeć, o to Ciáło nayświętsze prosić, ktora kredytu y przystępu przez ubostwo twoie, y pokorę niemiáłá, ábyś ten naywyższy otrzymáłá depozyt. Nowy żal y nowąś ránę w sercu otrzymáłá, kiedyś rozważáłá Stan twoy y Syná twego, ná ten czas ták podły y mizerny, że o Ciáło iego nayświętsze prosic y stáráć się trzebá było, áby było pochowáne. Kiedyś rozmyśláłá, że tego, ktory świát stworzył y żywi, ktory wszystkich darow iest ro-

zdawcą, że tego Ciáło dárowáć przychodźiło, że to pogrzebánie, ktore naylichszym trupom ieſt nákazáne, áſz przez odwagę świętą S. Iozephá otrzymáć ſię muſiało. O co ná ten czas wſpániáłe twoie ſerce y wielkośći Bolu myſl twoiá pełna ucierpiáłá: A iáko Cię nowiná dárowizny Piłata Mátko boleiąca ucieſzyłá, ták niech uciesſzy y tá darowaná, kiedy zá przyczyną twą Bog Ciáło ſwoie mnie daruie. O Ciáło z Ciáłá Máryey pochodzące, zbaw ciáło y duſzę moię przez Máryą.

NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY TRZECI MODLITWA.

Do Páná Iezuſa ná Łono Nayświętßy Mátki złożonego.

PAnie Iezu moy, nim do táiemnicy teráźnieyſzey złożenia twoiego ná łono Mátki twoiey przydę, pozwol Iezu moy uadorowáć, tegoż Duchá twoiego, ktory przy śmierci twoiey ták mężnie Vczniow twoich nátchnął. Iozeph śmiáło, y pobożnie o oſtátnią Ciáłu twemu nayświętſzemu usługę ſię ſtára, y ſowitą nadgrodę tey odwagi odbiera, to ieſt Ciało twoie, Aſz iego przykłád y ſámego Pháryzeuſzá, Nikodemá, pobudzá, Ten to ieſt ſám właśnie, ktory w nocy potaiemnie był u Ciebie Iezu moy zá żywotá, y wykrętárſkiey Theologiey żydow ná ten czás, położył ci y oraz złożył queſtye. Zywego Cię Iezu moy, nieśmiał tylko w nocy náwiedzac, pytáć, y nauki twoiey przedwieczney zábiráć,

Ale

Ale umárłemu, iusz iáwniey zá dniá służyć chce. *Venit & Nicodemus ferens mixturam Aloes & myrrhæ, quasi libras centum.* Przyszedł y Nikodem niosący máśći Aloesowe y miry iákoby sto funtow. Owosz pierwsze skutki, wlane go Duchá twego mężnego Iezu moy w Swięte twoie. Iozeph z Arymathyey odważnie prośi y otrzymuie, Nikodem iáwnie y w dźień, á hoynie sto funtow ná námázánie naydroższego Ciáłá znośi. Niesprawiedliwy Piłat się dźiwuie *ita, ut miraretur Pilatus*, ták że się ász zádźiwił Piłat. Dźiwuię się y ia Pánie moy, nie ták tym początkom cudow y dźiwow twoich, bo ná większe y dzielnieysze wszechmocnośći y Opátrznośći twoiey, y powstáłego twego Kośćiołá, y stoiącego sławnie do tąd pátrzę. Iako się dźiwuię sobie że mię te miłośći twey cudá do miłośći twoiey nie pobudzáią, że przykłády tych Swiętych Vczniow do odwagi mnieyszey, opárcia się żądzy grzechowi y świátu mię nie przywodzą y nie wzbudzáią, iemu się dźiwuię. To ze wstydem wyznáię, zá to Cię Iezu moy przeprászam iáko naypokorniey, y gorąco przez tychże Swiętych twoich Iozephá y Nikodemá zasługi proszę, ábym ich przykłádem, niczego się niebał tylko Ciebie, y nic nie kochał tylko Ciebie, O naydoskonálsze dobro sercá mego.

Ale tu Pánie pozwol, obrocić oczy myśli moiey do sámego dźiłá, zdięcia Ciáłá twego nayświętszego, zukrwawionego bitwy twoiey plácu, y tryumphalnego po-

boio-

boiowiſká Krzyżá Swiętego. Tu iuſz odſtąpili káci, y zátrwożone tłuſzcze Ierozolymſkie, uſtąpili kroku, y miceyſce dáli, máłemu ále świętemu náder woyſku, życzliwych tobie. Hetmáni im, żywać ieſzcze, ále Tobie umárłemu Synowi podobnieyſza Mátká mdleiąca y konaiąca Márya Pánná. Ian Vczeń twoy ulubiony á nowo zápiſany Syn Maryey, *Maria Cleophæ*, Márya Magdálene, Veronicá y inne. Iozeph, Nikodem, y z poſługáczámi ſwemi, drobny ſzyk, ále zwycięſki, ważny y ſzczęſliwy czynią. Wſtępuią odważnieyśi y zdrowśi, drabinámi ná krzyſz ſrogie gwoździe zmártwych Nog y Rąk twoich, oraz y z Krzyżá wydzieráią. Ná prześcierádłá Nayświętſze zbieráią Ciáło, y z reſpektem winnym, iáko dobrze wierzący y kocháiący ná źiemię ſpuſzczáią. Oźiębły Iezu mov, á gdźieſz Cię lepiey złożyć máią, iáko ná łono Mátki twoiey. Ow nieznośny żal, ktory Máryą okropnym śmierci twoiey widokiem ták ſtráſzliwie przycisnął, ze iey duchy zábił, y puł umarłą o źiemię uderzył, tęn bol kámieniem ná ſercu Iey nálegáiący, Miłość oſtátnia mocnieyſza do Ciebie nad wſzyſtko w niey zwyciężyłá, y z tey mdłośći żalowey y boleſney otrzeźwia ſię, nayżywſzą chęcią y prágnieniem, ucáłowáć y uádorowáć to Ciáło, do ktorego ták wielą tytułámi nalezáłá. Iuſz tedy czuiąc ſympátycznie, że ſię z bliża Ciało twoie moy Iezu, ocuca ſię ze mdłośći Márya y nadprzyrodzonemi ſiłami, iako łaſk twoich

Boſkich pełna, porywa ſię z ziemi, y ze ſnu śmiertelnego, á ręce Mácierzyńſkie wyciągaiąc, zda ſię że woła, mnie to należy, moie to Ciáło, daycie go dotchnąć ſię, y oſtátniego Duchá mego, nád nim y z nim wydáć. Vznáią Swięci poſługácze práwo Mátki twoiey moy Iezu, y ſami ochoczą, ten Depozyt naydroższy ná łono Pánny y Mátki z rewerencyą ſkładaią y oddáią.

O kto ieſt ná świecie ktoryby, rozeznał nayprzod, kto z tych dwoch ciał żyie, czy Iezuſowe prawdźiwie zámordowáne y zmárłe, czy Máryey wyſchłey, wybládłey opuſzczoney, ledwo tchnącey. Ale kto ieſt bárźiey, żeby rozeznał duſzy Máryey y ſercá śiły przeciwne, to ieſt, ktora z nich więkſza y oſtrzeyſza byłá. Byłá mizerna pociechá, to nayświętſze Ciáło twoie, do ktorego przez dwá dni męki przyſtępu niemiáłá, ktoremu żadnego ſukkurſu, pośiłku, rátunku, pociechy dáć niemogłá. To nayświętſze Ciáło uściſkáć, ucáłowáć, choć iuſz martwe. Byłá pociecha, modz temu chwalebnemu ciáłu należyte y winne, ádorácyey w przod, á potym pogrzebienia oſtátni honor oddáć, wydrzeć go náigrawániu, y zwierzęcemu paſtwieniu ſię záiádłych żydow. Byłá wyżſza pociechá Duchá Iey, widźieć prawdziwie *Conſummatum eſt*, wypełnioną Ofiárę, o ktorey poſtánowioney od wiekow, Márya w Bogu wiedźiełá. Widźieć zbáwiony iuſz świát ktorego Panią byłá, odkupiony národ cáły ludzki, ktorego Mátką iedyną ſię ſtáłá. Widźieć

dźieć nákoniec, że to czego ſię od Proroctwá Symeono wego lękáłá, przez lat trzydźieśći trzy że ſię iuſz ſtáło, y że te miecze kruſzą ſię z śmiercią Iezu twoią, ktore iey Pánieńſkie cáły wiek bodły ſerce. Ale ieżeli te pociechy miáłá naydrożſza Pánná, nie mniey ſze y utrapienia, y gwałtownego żalu były támże wyſtáwy. Nayprzod ſamá delikátna náturá, wzruſzyłá ſię y krew poburzyłá Mátce nayſliczniey y naywyżey kocháiącey, zámordowánego dźwigáć Syná, á tegoſz y Syná y Stworcę, y Páná ſwoiego. Potym nietylko Ciáłá proſtą śmiercią martwego, ále ták bezecnie y niemiłoſiernie zákátowánego, oglądáć rany, poſzárpánia, y z tąd gwałt bolow twoich Iezu moy rozważáć, kto poymie? tylko Márya. kto ták opłácze y użáłuie tylko iedná Márya. Cięższa záś duſzy Iey wizya, y boleśnieyſza Sercu byłá, niſz Oczy Iey ná rány twoie pátrzących. Widźiáłá bowiem w duchu, niewdźięczność świátá y moię, że tákie nieſkończone y niepoięte Syná dobrodźieyſtwo, do miłośći nie wzruſzy, że ták siłá rázy krzyżowáć go będźiemy. A co wſzyſtko przechodźi, widźiáłá milionowe duſz ſtráty, ktore do piekłá puydą, lubo zá nie wſzyſtkie, ták ſrogo Iezu moy wycierpiałeś. Temi rozdwoione ſerce Maryey uwagámi, rozdzieráło ſię w roſpaczy nád Ciáłem twoim Iezu moy, przecię iednák Oczy utopiwſzy w Ciele twoim á myśl w Boſtwie twoim moy Iezu, wraz Cię w śmierci twoiey płakáłá, wraz ci cudow
od-

odkupienia twego winszowáłá, y wraz za námi grzeszne-mi przeprászáłá.

Mátko serdeczna, wraz y Iezusá náturálna, y Mátko od Iezusá świátu nádána, Powraca się do gniazdá swoie-go pierwszego Syn twoy Iezus moy, prawdźiwy Phe-nix, zgorzał miłośćią pałáiącą ku mnie, zda się oży-wiáć ná łonie twoim á w gniaźdźie swoim. Zgorzał ogniem miłośći, y posłuszeństwá Oycowskiego, ożywa łzámi twemi Máćierzyńskiemi. Wyszedł iák BOG z Oy-cá Przedwiecznego. *Qui de Sinu Patris descendit*, ktory ná świát zstąpił z łona Oycowskiego, *in sinu Matris*, ná łono Mátki, raz w Bethleem, drugi raz y ostátni, pod Krzyżem ná Kalwáryey. Dźwigász wyschły, wynędzo-ny, myrrhy snopek Márya, *Fasciculus myrrhæ dilectus me-us mihi.* Pieśćisz się żáłośnie z tym nayświętszym Ciáłem, ktoreś wypielęgnowáłá. Przez te twoie boleśne roskoszy Mátko nieoszácowána, proszę Cię, niepuśćże go z rąk twoich nayświętszych, ász mnie krzyżownikowi iego, przystęp do nog iego nayświętszych uprosisz. *Defecerunt oculi tui præ lachrymis.* Vstáły Oczy twoie od łez. Prze-cię mię o nayczuynieysza zbáwienia mego Opiekunko widźisz, y ufam, że iákom weyrzenia twoiego będąc psem zgniłym niegodźien, tak przecię obrocisz ná te-go te miłośierdźia oczy, zá ktorego Syn twoy ulubio-ny umárł. Pámiętasz, że Ci Iana oddáiąc Iezus mowił: *Ecce Filius tuus*, Oto Syn twoy. Pámiętay ná mnie kto-

ry rzewliwie wołam o ſobie. *Ecce mancipium tuum*, oto niewolnik Krwią Syná odkupiony. Przez łzy twoie uproś mi y przyimi łzy moie. Amen.

NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY CZWARTY
MODLITWA.

Do Pána Iezuſa, *námázánego y pogrzebionego.*

IEſt ieſzcze Pánie Iezu moy przed pogrzebieniem Ciáłá twoiego nayświętſzego, w czym Cię inſzym ádorowáć, to ieſt w táiemnicách cudow twoich, koło y po śmierci twoiey, y w uznániu Cię zá Bogá, tych co ſię powracáli do domu. Ale ia niechcę przerywáć ſobie miłey y ſerdeczney kontemplácyey, raz w Máryey moiey Pániey Ciebie Páná moiego piáſtuiącey. Idę tedy z iedney ádoracyey w drugą, to ieſt, z uczczęnia Máryey Cię piáſtuiącey w uczczenie Máryey Cię grzebiącey, ná co twoiey wielkiey mocy Iezu moy, á twoiey ważney przyczyny wzywam o Márya.

Przenośiſz ſię Iezu moy, z nayulubieńſzego tobie mieyſcá, z naygodnieyſzego ná świecie ſtworzonego plácu, z łoná Mátki twoiey, w grobowe lochy, w ciemne iámy w wykowáną w ſkále śmiertelną ſkrzynię. Niby ſię immáginácyey moiey ludzkiey zda, że zmordowáne Ciáło twoie, po tákich Olbrzymowych prácách *Exaltavit ut Gigas ad currendam viam ſuam.* Podnioſł ſię iák Olbrzym ná bieżenie drogi ſwoiey, chciáło odpocząć ſobie w pirwſzey

wlzey twoiey Pánieńſkiey goſpodźie ná Mácierzyńſkim łonie Máryey, y nim przez powtorne złączenie duſzy twoiey to Ciáło, BOG záwſze nierozdźielny y Człowiek uboſtwiłeś, chciałeś mu dáć odetchnienie ná nayniewinnieyſzym, y naywyżſzym nieba y źiemi po tobie tronie, á łonie Máryey, z łoná Oycowſkiego wyſzedłeś ná łono Mácierzyńſkie Pánieńſkie, z łoná Mácierzyńſkiego powracaſz ſię ná łono Oycowſkie. I owſzem iuſz ná práwicę, bo pokiś ſię niebił, niewoiował, niezwyciężył, w niemowlęczym człowieczeńſtwá twego ſtanie, byłeś piaſtowány ná łonie Máryey, Teraz záſłużoną ſtolicę przez Rány y Krew, dobite mieyſce Práwicy Bogá Oycá otrzymuieſz y oſiadaſz. Ale ieſzcze nim ná ten thron ſię wynoſiſz, oſtatnie pożegnánie nieme kocháney Mátce dáieſz, pożegnánie, nie tylko wdźięcznośći Synowſkiey że Cię urodziłá, powiáłá, kármiłá, unoſiłá, pielęgnowáłá, wychowáłá, ále ſerdeczney wdźięcznośći zá kompáſſyą zá politowánie, zá boleśći, zá łzy chlipánia, ięczenia, mdłośći, y śmiertelne ſercá Iey nád Tobą uciſki. Oná Cię Iezu moy tyſiącámi łez polewa, á ty Krwią twoią, Ią farbuieſz, ktora z Rąn twoich ná Vſtách Iey cáłuiących zoſtáie. Oná Cię bez przeſtánku cáłuie, y myſli ięzykiem do Ciebie żáłośnie przemawia. A Ty Ránámi otwártemi do niey mowić, y Iey dźiękowáć ſię zdaſz. O Iezu moy, przez te krwáwe roſkoſzy od Ciebie Máryey dane, á przez nayświętſze żáłoſne pieſzczoty od Mary-

 ey

ey tobie wrocone, pozwol tym nayświętszym Márycy ustom, do Ciebie zá mną przemowić te słowá, Synu moy dayże y temu grzesznikowi kiedykolwiek Cię cierpiącego pocáłowáć, y do śmierci ukocháć.

Nieprzestáłá by byłá naymilsza twoiá Mátká Iezu moy áni dźwigáć, áni cáłowáć, áni oblewáć łzámi naydroższe relikwie Ciáłá twoiego, gdyby zápominaiącey się y ledwo poymuiącey miłośći Iey, sámá potrzebá y ci ássistenći twoi co Cię z Krzyżá zdięli, nie upomnieli ią, że iusz czás námázáć Ciáło twoie podług zwyczáiu żydowskiego, y podług ich obrządku w grobie skálistym złożyc. Niewypuśćiłá by byłá Pánná, to co zá droższe y szácownieysze nád swoie Ciáło miáłá y trzymáłá. Wydrzeć Iey práwie, à ráczey oderwáć ią trzebá było, á tym sámym śmiertelny żal, wszystkie inne Iey przechodzący zádáć. Czyni iednák Márya do posłuszeństwá wuczona, y Tá ktora przy niewypowiedziáney pokorze twoiey zárobiłá być Mátką twoią y przez posłuszeństwo, przez owo Aniołowi deklárowane *Fiat mihi secundum verbum tuum.* Niech mi się stánie według słowá twego. Tász sámá, wszystkie Mácierzyńskie funkcye swoie, y miłośći, y usługi, tąsz posłuszeństwá pieczętuie cnotą. Niechże się stánie, áby Pan moy y Syn moy, iáko się ze mnie urodźił, ták w oczách mych umárszy zábity, był rękomá memi pogrzebiony. Tu naynieoszácowánsza Mátká, miłośći do Ciáłá twego, usługi iemu

świad-

świadczone, tą oſtátnią pogrzebu konkluduie uſługą, y rowną otrzymuie záſługę y chwáłę przed tobą, kiedy Cię we łzách ſwoich kąpie umárłego, iáko kiedy Cię kąpáłá niemowlącego, kiedy Cię noſi do grobu, iáko gdy Cię unoſiłá do Egyptu, kiedy Cię żáłośnie pogrzebuie, iako cię dźiwnie, niepoięcie y rádoſnie urodźiłá. O Páni, przez cudá záſług twoich niezmiernych, pogrzebże Syná twego w ſercu moim.

Ale nie iednym poſłuſzeńſtwem Márya ſię przysługuie, że gwałtownie ſobie Páná y Syná do grobu oddáć każe y pozwala. Ale y tym, że go ſámá z drugiemi, máśćiámi drogiemi obficie námázuie, y ſámá rękomá ſwoiemi do grobu dźwiga y w nośi. Záwſtydzcie ſię wycwirnie delikátne kochánki ſtráconych Mężow żony, álbo dźieci Mátek, ktore zbytniey miłośći uięte gorżkością pátrzyć ná ciáłá przyiáżne wam martwe, dopieroſz ich dźwigáć, niechcecie ni możecie. Zadna miłość ná świecie, miłośći Máryey, żadna płći wáſzey delikátność y miętkość, delikátnośći Iey zrownáć, y podobieńſtwá cieniem ſię niemoże. Przecię nayświętſze Oczy ſwoie, nayokropnieyſzym páſie rąn widowiſkiem, Samá z ſił opuſzczona, wſzyſtkich ſił oſtátnich y potow dobywa, ná udźwignienie y zánieſienie naydroższego Ciáła. O Pánno naydroższa, winſzuię ci rownym pokłonem y ſzácunkiem żeś dźiło záſtąpienia z cnoty y z dźielnośći BOGA Duchá Swiętego, w żywocie twoim dźiewięć mieſięcy noſić

śię godna byłá, y umárłego Syná Bożego Ciáło zánieść do grobu. Pámiętay Páni, y że to oboie dla mnie śię ſtáło ná nayobrzydliwſzego trupá, pámiętay áby go z Łázárzem nie z Bogaczem złym pogrzebano.

Ták Iezu moy naypierwſzą Mátkę twoię, w tey pogrzebowey fatálney ceremoniey Mátką twoią ogłaſzaſz y potwierdzaſz, kiedy práwu Iey do Ciáłá twego przyſtęp pozwalaſz, á ráczy práwo Iey daieſz pogrześć Ciáło twoie iáko go urodźiłá. Szczeſliwi Aſſyſtenci, y Páná moiego Pogrzebnicy y noſiciele, o iák wam winſzuię, że was Bog, do práwá Mátki ſwoiey przypuśćił, y Ciáłá ſwego dotchnienia y pogrzebienia honor z Mátką ſpołeczny nádał. Maſz ſerdeczna Mágdáleno wylanych drogich oleykow, ná bánkiecie Szymoná, ná nogi Iezuſowe zapłatę, y ſłow iego Boſkich wypełnienie. *Mittens enim hæc unguentum hoc in Corpus meum, ad ſepeliendū me fecit.* Gdy bowiem tá ſpuſzcza máśći te ná Ciáło moie, ná pogrzebienie mnie to czyni, Wyprorokował ci Iezus kochány chonor y ſławę, ktorą odbieraſz, że go umárłego grzebieſz. Maſz rekompenſę y Ty wielki Iánie, żeś kochánego Miſtrzá, kocháiącym y nieodſtępuiącym był Vczniem, Státek twoy ſtania przy Krzyżu, áſz do śmierci y do zdięcia iego, niemogł być ſławnieyſzym ukoronowány wieńcem, iáko tym niezwiędłym, że grzebieſz tego, ktory ieſt *Corona capitis tui*, Koroną głowy twoiey y wſzyſtkiego ſtworzenia. Odważny Io-

zephie

zephie, zá *audacter petitum corpus*, zá śmiáło uproſzone Ciáło Iezuſowe. Hoyny Nikodemie, zá przynieſionych liber ſto Mirry y Aloeſu, ná námázánie Ciáłá Iezuſowego, nieoſzácowáne ſkárby, ſławy ná źiemi, wieczney chwały w niebie odbieracie. Y wy mężnieyſze od ſynow Apoſtolſkie Mátki, żeśćie Máryey kompánią wołáły w płáczu, niſz krycia ſię y záchowánia z Vczniámi, nieporownáne ſzcześćie, ktorego wam ſynowie potym zázdrośćili, co ſię pochowáli. A ſz potym Krwią ſwoią włáſną tę zmázę przy męczeńſtwie ſtárli. Wam winſzuię, á oraz proſzę, modlcie ſię wſzyſcy zá żyiącym y umieráiącym mną grzeſznikiem, do tego, ktorego zá mnie zábitego, świętemi do grobu wnieſliśćie rękámi.

Iuſz tedy Pánno Nayświętſya, Mátko naybolesnieyſza, nayukocháńſza mnie Márya. Iezus moy *Lumen oculorum meorum*, w ciemnoty źiemie od Ciebie wnieſiony, iuſz pogrzebány, iuſz y kámieniem wielkim zápárty. *Cum Filio ſepulto lapis ſepulchro advolvitur, tibi Maria multo dolore vita ſolvitur.* Po Synu pogrzebionym, Grob kámieniem przywaláią. Tobie żalem niezmierzonym, bole żywot śćiſkáią. Vpadaſz z nowu o źięmię, cięższy kámień ná ſercu boleiącym znoſząca, kiedy ci iuż te ſmutne exekwie nayulubieńſze Ciáło Syná z oczu wydárły, iuż ie w mdłośći zámykaſz, áby nic ſtworzonego po śmierci Stworzycielá nie widźiáły. O Matko miłośierdźia otworz ie, wſtyd mię y żal, ábyś te oczy,

ná iednego Iezuſa pátrzyć godne, námnie nayobrzydliwſzego grzeſzniká otworzyłá. Ale ieſli godność twoiá o Márya zámyka ie, tedy litość twoiá y miłoſierdźie ci przypominá, ábyś mną niegárdźiłá, zá ktorego cierpieć, umrzeć y pogrzebion być Syn twoy Iezus moy niegárdźił. Y ták ieſt o naylepſza naygorſzego niewolniká Páni nikogo nieopuſzczaſz y nikim niegardźiſz, tylko tym ktorzy przez powtorzone grzechy, twoią Opieką y miłoſierdźiem gárdźi. Niechże mię w przod źiemiá pozrze, niſz Cię Pani moiá opuſzczę. Zmiłuy ſię Márya.

NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY PIĄTY
MODLITWA.

Do Páná Iezuſa, od powracáiących z Kálwáryey przez Cudá uznánego.

O Pánie moy, iuſz widzę cudá mocy twoiey nieprzyiacioły twoie roſpędzáią, á noc y chwilá Mátkę twoię Nayświętſzą ze Swiętemi kompanámi od Grobu twoiego do domu ſprowadza. O iák rożny tych dwoiákich ludźi powrot do domu moy Boże, ſtráchy ſilącey ſię nátury, drzącey z boiáźni źiemi, záwſtydzonego y kryiącego ſię w ciemnośći ſłońcá, otworzonych grobow, Swiętych po mieśćie roſchodzących y łupáiących ſię ſkał rozdárcia zaſłony kośćielney, Te mowię cudá, ſtráchy, w krzyżownikách twoich, á teſz cudá, rádość y pociechę w śmiertelnie ránnym ſercu Maryey y Swiętych czynią

y zádaią. Ci drżący wyznawáć muszą ktoś iest Iezu moy, á ci się cieszą że nieme żywioła, Bogiem Cię w raz wyznaią, katow strászą, y iusz niby na pomstę zaboycow Stworzyciela swoiego się armuią. Panna nayświętsza Matká twoiá, skołatáne bolámi serce, przeráżone mieczámi pierśi, wraz y ogniem miłośći iáśnieyszey od słońcá, w nocy powracáiąc niesie do domu. A tłuscza zálękniona á Centuryon Exekutor śmierci twoiey drżący, w piersi się biie. O Iezu moy, ták rożne skutki, śmiercią twoią, á záwsze łaskáwe przynoszący, zmiłuy się nádemną, y w moim sercu spraw zá przyczyną Mátki twoiey podobne odmiány y przemiány. Day ábym z Centuryonem y tłuszczą, *videam eum quem transfixi*, ábym widźiał ze stráchem, y pátrzał ná tego, ktoregom ukrzyżował grzechámi moiemi. A z Mátką twoią Nayświętszą, miłosnemi oraz łzámi y zápałámi oświecony chwalił, wielbił, kochał y ádorował Cię Bogá moiego y Páná iáko to teraz czynię.

Ale Pánie moy, pozwolże mi trochę zábáwić się nád uwagą, Tego Centurioná *alias* Setniká, y tey zátrwożoney tłuszczy. Ieden z Ewángelistow mowi: *Videns autem Centurio quæ facta erant, glorificavit Deum.* Widząc záś Setnik to wszystko co się stało, uwielbił, uchwalił, wyiáwił, wysławił Bogá. O Boże moy, y trzebász było widźieć, to coś Ty mocą twoią Boską umieráiący czynił, á zámknąć oczy ná to, coś żyiący podźiałał. Azasz

rownych y więkſzych cudow niewidźieli zá żywotá twoiego żydźi, á wzdy Cię *non glorificarunt* nie wyſſawili Bogiem, y owſzem iáko naywinnieyſzego zámordowáli, y záśmiali złoczyńcę. Ale o iák ia gorſzy ieſtem, ktory, Wiáry moiey Chrześćiáńſkiey oczymà widzę y dotykam ſię cudow, y tych ktoreś zá żywota, y tych co przy śmierci, y tych co po Zmartwychwſtániu, y co dźień czyniſz, przez co wſzyſtko Bogiem Cię znam, á Bogá z Centuryonem nie wyſſawiam, y owſzem honoru Boſkiego przez grzechy moie ci uymuię. Przepraſzam Cię naycierpliwſzy Iezu moy, y powtarzam nie raz ſupplikę moię *Fac Domine ut videam, & ut glorificem te in æternum.* Day Pánie ábym widźiał, y wyſſawiał Cię ná wieki.

Drugi Ewángeliſtá piſze, *Videns Centurio qui ex adverſo ſtabat, quiá ſic clamans exſpiraſſet dixit, vere hic Filius Dei erat.* Widząc Centuryon, ktory ſtał náprzeciwko niemu, że ták wołáiąc ſkonał, rzekł. Prawdźiwie ten Synem Bogá był. Nie wprzod Cię poznał ten Setnik y Synem Cię Bożym wyznał, áſz kiedyś ſkonał, bo Opátrznośc twoiá, ták chciáłá áby poznánie Boſtwá twego dopiero ſię záczynáło od ludźi, kiedy ſię życie twoie kończyło, bo poznánie twoie y zá Bogá wyznánie był Owoc y ſkutek odkupienia, przez śmierc twoię. Niemogło tedy przed śmiercią twoią tego oświecenia złym oczom użyczyć, áſz gdyś Oczy twoie Nayświętſze śmierci cieniem zámknął y pokrył. Ale cyrcumſtáncya tá,

że

że z tego Cię uznał, żeś wołáiąc ták srodze skonał, pokázuie, że gwałt umárcia twoiego, y srogość bolesnego skonánia, obiáwił temu rozumnemu Centuryonowi, żeś prawdziwie był Synem Bogá żywego, bo sobie ták słusznie formował, że tákiey śmierci gwałtowney iáko tá ná ktorą pátrzał, żaden człowiek wytrzymáć niemogł tylko ieden Bog, w ciele człowieczym będący, álbo ráczy Bog z Człowiekiem nierozdźielnie złączony. Tá nádprzyrodzona cierpliwość, tá niepoięta Rąn y bolow moc, tá niesłychana y niewidána gwałtowność, wydártey y wyciśnioney Duszy twoiey przez śmierc osądźiłá w nim, żeś nie prosty Człowiek, ále Bog y Człowiek, żeś nie zá winy twoie, ále zá całego świata grzechy, że nie náturálną śmiercią zábity, ále dla wyższych y nád náturalnych końcow ták gwałtownie y boleśnie umierał. O Iezu moy, ostátni głos twoy ieden, otworzył uszy, oczy, serce, y ięzyk Setniká, że Cię usłyszawszy y poznał w duchu, y wyznał w mowie, żeś był prawdźiwy Syn Bogá żywego. A siłasz rázy Pánie moy ná mnie y do mnie wołasz, á wzdy Cię przecię niesłyszę! O iák większy cud dobroci twoiey Iezu moy będźie, kiedy mnie głuchego uleczysz, kiedy *mutuum dæmonium*, czártowstwo nieme y głuche zemnie wypędźisz, nisz kiedyś uszy y ięzyki niemym y głuchym przywracał. *Domine labia mea aperias*, Panie otworz ustá moie, á ták ie otworz, ábym na wieki nię

zámknął w chwale twoiey, w uczynkách dobrych miłośći bliźniego, w modlitwách do Mátki twoięy y Swiętych Aniołow y SS. twoich.

Trzeci Ewángelistá pisze o tymże Setniku, że *viso terræ motu Centurio, & hi qui cum eo erant timuerunt valde &c. dicentes percutientes pectora sua, revertebantur.* Ze y Setnik y ci co z nim byli, widząc źiemie trzesienie zálękli się bárdzo, mowiący &c. y powracáli do domow biiacy się w piersi, Cudá twoie y trzęsienie źiemie, nie tylko do wyznánia y mowy przywiodły żeś był prawdźiwym Synem Bogá żywego, ále oraz y do skruchy, y uderzenia się w piersi, co iest znák żalu y pokuty. Druga Iezu moy, nie iednego Setniká przeráźiły te dźiwá, ále tłuszcze, y wszystkich co z nim byli, ktorzy nie inśi być musieli, tylko ci, ktorzy Cię kátowsko ukrzyżowáli, zámordowáli, y iescze się z Ciebie náigrawáli. Otosz Pánie moy pierwszy skutek Modlitwy twoiey do Bogá Oycá Nayświętszey, Odpuść im Pánie, bo niewiedzą co czynią, wyprorokowałeś że niewiedźieli co czynieli. Otrzymałeś im łáskę, że obaczyli co uczynili, y że tego iusz żáłuiący y lękáiący się słusznie, biią się w piersi świątobliwie. Ktosz może wątpić o skutku Odkupienia twoiego, o mocy słow twoich, ále ktosz może y desperowác w dobroci twoiey. *Maior est bonitas tua, quam iniquitas mea.* Większa iest dobroć twoiá, nisz nieprawość moiá. Ták świeżym zaboycom twoim, y świá-

tło przeyrzenia, y moc wymowienia y wyznánia Boſtwá twego Iezu moy y ſtrách ſpráwiedliwy, y piękne uderzenie ſię w pierśi w raz im nádáieſz. Ieſzcze mokre ręce świętokráckie máią we Krwi twoiey ktorą wytoczyli, á iuſz ſię temi rękomá w pierśi biią. A ia cáłe ciáło, Ciáłem twoim páśione, Krwią twoią nápoione noſzę, á w pierśi ſię bić rzadko chcę ſkutecznie. O Iezu moy nay-droższy, czy znieśie dobroć twoiá, áby ten zginął, zá ktorego y Krew ſwoię wylałeś, y iáko zá nieprzyiacielá twoiego, do Oyca ſię modliłeś. Zmiłuyże ſię Iezu moy Setniká y Krzyżownikow, ták prętko oświecáiący y náwracáiący, oświeć y náwroć mnie Publikana. *Deus propitius eſto mihi maximo peccatori* Boże bądź miłośćiw mnie naywiękſzemu grzeſznikowi.

Schodźże iuſz Iezu moy z plácu, cudow twoich, Cudow cierpliwośći miłośći, oraz y wſzechmocnośći twoiey. Dawid przeklinął gory, ná ktorych Krol iego á oraz y przeſládowcá Saul zginął, mowiąc: *Montes Gelboe nec ros, nec pluvia cadat ſuper vos* Gory Gelboe, áni roſa, áni deſzcz niech nie ſpádnie ná was. Ale ia ná Gorę Kálwáryey tego nie mowię, y owſzem wychwalam ią, że z niey ná cáły świát roſa y dyſzcz Krwie twoiey zbáwienny ſpłynął. Nadſtáwuię ſercá, myśli, y duſzy moiey potencye ná zebránie, tey chłodzącey á nigdy nieuſtáiącey łaſk twoich Boſkich wody. Skoro Iezu moy, Ty ktorego *ante Luciferum genui te.* Przed świátłem pierwſzym Lu-

cyferem zrodźiłem Cię, ſkoroś mowię zgâſnął, ſłońce tákże gáśnie y zaboyſtwá ſię bożego wſtydáć, nas wſtydu uczy, iáko y pádáiące ſię ſkáły większą od ludzkiego ſercá kompáſſyą, nád Tobą pokazuią. Swiát z źiemią drzcącą ginąć chce przy śmierci Stworzyciela ſwego O Iezu moy, niedayże kiedykolwiek ſkuteczny ſtrách obráženia Ciebie.

Naydźilnieyſza Márya, ktorąm ná początku tey modlitwy wſpomniał, że Cię cudá álteruiącey ſię nátury, y rozſtępuiącey máchiny świátá, nic nie zátrwożyły, Sprawże w ſercu moim niegodnym táki ſtátek, żebym ſię nie lękał wſzyſtkich przemian świátá, áni tych ktorzy *poſſunt occidere corpus*, co mogą zábić ćiáło, ále tego iednego Bogá, *qui poteſt mittere animam in gehennam*, co może duſzę poſłáć do piekłá. Nie lękáłaś ſię Pánno tych cudow, ktore Boſtwo Syná twoiego wyiáwiáły. Aleś ſię lękáła ſtráty tych duſz, ktorzy ſię cudámi, y miłośći, y wſzechmocnośći Boſkiey niewzruſzáią, á ná cud ſpráwiedliwośći iego ku potępieniu wiecznym zárabiáią. Zmiłuyże ſię Mátko Nayświętſza, á nieday mi być w liczbie tych, o ktorych zbáwienie ſię boiſz, ále mie przenieś między tych przynamni krzyżownikow, co ſię w pierſi biiąc powracáli. Ach Mátko miłoſierdźia, lękąm ſię bo mam zá co, ufam w Tobie bo mam w czym o Márya.

NA

NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY SZOSTY.

MODLITWA.

Do Pána Iezuſa, Niebu, ziemi, piekłu, moc ſwoię przy Zmartwychwſtániu ukázuiącego.

SChodźiże Iezu moy z Kálwáryey Gory, kiedy Cię pogrzebionego y pochowánego w grobie, w przod káci y Kápłáni, zaboycy y ozyrcy twoi, á nákoniec y naydroższa Mátká twoiá mdleiąca nader boleſna, ze świętą ſwoią odeyść muſiáłá kompánią, y oblawſzy łzámi, ucáłowawſzy grobowy kámień twoy, uciśnione y zmęczone ſerce ſtruchláłe do domu zánioſła. O Iezu moy, iuſz od naylepſzych y naygorſzych odſtąpiony y w grobie zoſtáwiony, dayże mi ábym Cię nigdy nie odſtąpił, á ráczey przemień ſerce moie w grob twoy, ábyś w nim leżał, y mnie ożywiał.

O droższy y nieſkàzytelny wſzyſtkich Prorokow głowo y fundámencie Ionaſzu, ktory iego przykłádem za ludzką winę ciáło twoie y we wnętrznośćiach źiemi, iáko Wielorybá pożeráiącego ludźie, pożártym y połknionym chciałeś być, ktoryś cudem tey nieczuiącey Mátce náſzey źiemi, pozwolił zádrzeć, czy z rádośći że cię przyimowáłá, czy ze ſtráchu, że tego depozytu niegodną ſię czułá, czy z bolu, że Cię ták okrutnie zámordowánego pożeráłá, ábyś nas náuczył żeby my źiemi ſynowie, *terra es & in terram reverteris*, źiemia ieſteś y w źiemię ſię obrocisz, żebyſmy mowię, to wſzyſtko

w ſobie wyrażáli, kiedy Cię przyimowáć będźiemy, co źiemiá przyimuiąc Cię Iezu moy czyniła, to ieſt: żebyſmy drżeli, y ze ſtráchu z wyznániem niegodnośći náſzey, y z bolu, zá grzechy náſze, y nakoniec z rádośći że *Panem Angelorum manducavit homo*, że Chleb Anielſki ziadł człowiek.

Piſmo mowi: że korab, ludzkiego plemienia zachow w Noem y wſzyſtkich zwierząt przed pożárciem potopu powſzechnego unoſzący, ná gorách Armeny uſiadł. *Et requievit Arca in montibus Armenæ*, y ſpoczęłá Arká álbo korab ná gorách Ormieńſkich. Ty záś Iezu moy, ktoryś cáłego świátá, nie doczeſny, ále wieczny żywot w ſobie záchował, ſpoczynek bierzeſz w gorze żydowſkiey. Tám ten Korab ná wierzchołku oſiadł, gdy go oſchłe ſpuśćiły wody. Ciebie, gdy Krew wſzyſtká uſzłá w loch grobowy wźiemię kryią, bo támta Arká, widźiána być miáłá, y iáko nie żywa, oſiadáć ná wierzchu muſiáłá. Ale Ty ktory włáſną mocą zmartwychwſtáć, y świátu ſam ſię żywy w uboſtwionym Ciele twoim wſkrzeſzonym pokazáć ſię chciałeś, dla większey cudu twego wagi, wſzedłeś w źiemię ciemną, żebyś z niey iáśniey ſię pokazał, y mocniey bo wſzechmocnie dobył.

Dobyłeś ſię záś po Boſku nie po ludzku, y pokazałeś moc twoię źiemi, y iáko nie dla niey to ieſt, nie dla tego ábyś był w niey leżał, Ciáło wźiął ná ſię, ſtrząſnąłeś źiemię wychodząc z niey, *Et ecce terræ motus fa-*

ctus est magnus, á oto trzesienie ziemie stáło się wielkie. Poczuła ziemiá Páná, że Cię nosić godnie ná sobie nie umiáłá, ni w sobie chowáć. Ale poczuli, y żydowscy tchorze, y owá náięta od Synagogi wártá. *Præ timore exterriti sunt custodes & facti sunt sicut mortui*, ze stráchu stroże, y záspáłe szyl wáchy, ledwo nie pozdycháły, Ták iednego tylko Anioła twego Iezu moy grom, źiemią strząsnął, kámienie porozwalał, żołnierzy ledwo stráchem niepomorzył. Ieden mowię z tych, u ktorych Piotrowi, przy złápániu twoim. *Et exhibebit mihi Pater plusquam duodecim legiones Angelorum*, bylem tylko prosił Oycá á przysłe mi záraz więcey nisz dwánaśćie pułkow Aniołow. Zádechli owi łunacy, ktorzy Cię niewinnego y sámochcącego zámordowáli, y ci ktorzy ná szálbierowánie byli náięci, áby prawdźiwe twoie zmartwychwstánie potłumieli, nayiáwnieyszemi cudu tego stáią się świadkámi, y przekupieni ná to áby kłámáli, że Ciáło twoie ukrádli Uczniowie, są po mieśćię woźnymi, że ledwo przed mocą Anioła, głośnego zmartwychwstánia twego Præconá y ogłośićielá uciekli.

Iusz tedy y głucha źiemia, y nieme kámienie gadáią, y ciemnic synowie *filij tenebrarum*, żeś to Ty Ten sam iest, ktory *destruis templum & in triduo reædificas illud*. A ták ogłosiwszy *super superficiem terræ*, po wierzchu źiemi, idźiesz w sáme głębokie iey wnętrznośći, y co pod sercem zdáłá się byłá źiemiá chowáć, to iest w otchłá-

ni Oycow, wydźierasz iey y z sercá tych Swiętych więźniow. Pierwszy Syn źiemi Adam, dał czártu práwo, áby wszystkie syny iego przez grzech pierworodny iedni ná wieki, drudzy do czásu czártá, stawáli się po śmierci niewolnikámi. Tych czárt, o ktorych wiedźiał, że nie ná wieczną záśiedli wieżę, w cięszkim trzymał tàrásie. Ale Ty Iezu moy tąsz wszechmocnośći drogą, ktorąś źiemię strząsnął, tosz y więźienne turmy dobywasz. Pádáią się piekielne brámy, oświecáią się ciemne od kilku tysięcy lat śćiany świátłośćią y promieńmi z rąn twoich blizn wychodzącemi. Pies piekielny pod ławę się kryie y zębámi tylko zgrzyta, ktoremi bez leku dusze bałwochwálstwem záráżone pożerał. Iusz tylko wyie, ktory mu zykálnie wierszámi zbałwánow swoich *oracula* kłamstw swo ich świátu spiewał: iuż *festiva numina Deorũ* święte Boszki, Iowisze y inne w proch idą pod nogámi twemi. A święte utęsknione wiecznie Oycowie Swięci, żałosne *Rorate cæli desuper* spuśćcie niebá rosę, wtryumphalny przemieniáią Pean, *clamantes & dicentes: Advenisti Redemptor noster qui erant in pœnis tenebrarum.* Wołáiący y mowiący: Przyszedłeś Odkupicielu nász, ci co byli w kárách y tarásach ciemnic. Bądźże ná wieki uwielbiony Iezu moy Zwyćięsco. *Qui portas æneas confregisti, & visitasti infernum & dedisti eis lumen ut viderent te*, Ktoryś brámy miedźiáne połąmał, ktoryś piekło náwiedźił, y dałeś im świátło áby Cię widźieli. Bądź uádorowány w tym szczę-

śliwym

śliwym Oycow, y świátu momencie, w ktorym Krwią two
ią zárobioną śiłą, á mocą Bostwá twoiego, ich áktu u-
wolniłeś, mnie uwolnienia práwo y nádźieię nádałeś.
Rzucam pod nogi twoie zwycięskie powinszowánie zwy-
cięstwá twego, rzucam powinszowánie, y tym odbitym
łupom twoim, Swiętym uwolnionym więźniom, á oraz
podáię im rękę z więźięnia ciáłá mego, aby mię przy-
czyną twoią dźwignęli, y tám gdźie z Tobą ná wieki
tryumphuią záciągnęli.

Náwiedźiwszy źiemię, náwiedźiwszy piekło, stráchem
y rádością nápełniwszy, złych y dobrych ich obu mie-
szkáńcow. Iusz w liczney kompániey, y dźiwney ássy-
stencyey idźiesz náwiedzáć y niebo. *Vado ad Patrem qui me misit.* Nigdy nierozdźielny od Oycá iáko Bog wra-
casz się do niego, iáko człowiek posłany od niego, nie
przeyrzáne áni przeráchowáne husce Chorow Anielskich
potykáią Cię, y ktorym wola twoiá związáłá byłá (po
ludzku mowiąc) ręce, że Cię rátowáć niemogli przy
męce, wyciągáią ie do nog twoich, Ráduią się powro-
towi Stworcy swego, y nową wypełniáią Ci wdźięczność
iáko Bogu, że przeyrzáne zasługi męki y śmierci twoiey,
y ná moment zgrzeszyć im społecznośćią czártowską
niepozwoliły. Nietylko zá ludzkiego Odkupiciela Cię
trzymáią y wysławiáią Anieli, ále y zá swoiego Zastępcę
od grzechu Lucyperá, żeś mu niedał z nim upáść w pie-
kło, sami ci upadáią do nog Iezu moy w niebie. A iá-

ko żáłowáli, ſtráty kompániey ſwoiey w czártàch y puſtek zoſtawionych przez nich w niebie, kiedy ow *Draco traxit tertiam partem ſtellarum poſt ſe* Ow ſmok Lucyper trzecią część gwiazd pociągnął zá ſobą do piekłá, te w niebie zoſtáwione mieyſcá, Swiętym Oycom pierwſzym ludźiom wchodzącym do niebá, z rádośćią ukázuią, y niby goſpody wieczne zapiſuią. Ty záś o Iezu moy wáleczny Wodzu, Rány twoie Bogu Oycu naprzod prezentuieſz *Cicatrices & vulnera, quæ pro nobis aſſidue Deo Patri exhibes.* Blizny y rány, ktore do tąd zá nas Bogu Oycu uſtáwicznie pokázuieſz, iáko twoy Xáwery mawiał. Vkázuieſz mu ſerce, ktore im niewdźięczniey ia ránię, tym ſerdeczniey do mnie pała, y wrocić ſię do powrącáiącego grzeſzniká gotowe. Vkázuieſz mi łupy twoie z piekłá zwoiowanego, Oycow Swiętych, á potym iákbyś ieſzcze niedokończył wſzyſtkiego niepoięteo dźiełá odkupu ludzkiego, ſpieſzyſz ſię znowu ná źiemię. Tak Ci pilno Iezu moy, ſkonfundowáć ſzálbirſką Synágogę, ktora niemogłá poiąć ábyś mogł zmartwychwſtáć Idźieſz Przedwieczna Prawdo, błąd y kłámſtwo Kośćiołá żydowſkiego potłumić, y oraz poczynáiący ſię máluśieńki Kośćioł twoy, *gregem puſillum*, trzodkę drobniuchną poćieſzyć, utwierdźić, y w puł umárłą od ſtráchu wſkrzeſić.

Alec naypierwſza twoiá wizyta, y krok ktoreneś ná świát powracáiący uczynił był, do naymilſzey Tobie

do

do naydroższey niebu, do nayświętszey między ludźmi żyiącemi Máryey Pánny Mátki twoiey. Oddawszy Oycu rownemu to coś powinien, nierowney Tobie bo Stworzeniu, Mátce oddáiesz coś chciał Iey być powinnym, y czego się oná doskonáłością swoią godną u Ciebie uczyniłá. Trzebá być Pisarzem Anielskim, áby opisáć rádość Máryey, dość powiedźieć, że iáko morzem boleśći serce Iey było, gdyś cierpiał y umierał, ták morzem radośći y pociech toisz serce się stało, kiedyś zmartwychwstał, y iáko żyłki y członká w niey nie było ktoreby bolu y trosku nie poczuło pod czás męki twoiey ták wzáiem wszystkie potencye duszy y Ciáłá ledwo nie ustáły y nieobumárly, zwielkośći pociechy, kiedy ubostwione Ciáło twoie obaczyłá, ktoreś z Iey ciáłá Pánieńskiego wźiąć raczył. O naypocieszniey sza Márya, y pociechy przez bole twoie nayzásłużeńsza ná świecie, Ty to iesteś prawdźiwsza Noego Gołębicá, ktora po zátopionym świecie rószczkę oliwy pokoiu wiecznego z niebem źiemi przynosisz, á oraz y zwycięską Pálmę od Syná odbierasz. Przepłynęłáś wprzod sámá łez morze teraz tonących gwiązdą morską się stáiesz.

O ktorysz ci ięzyk powinszuie zásłuzoney Syná twego zmartwywstáłego wizyty naypierwszey, ktory Cię wychwali, ktorą Bog tym náwiedzeniem, nád wszystkie uczcił stworzenia. Pani moiá pámiętay, że ten iest tryb świátá y modá, że przy wielkich wesołośćiách y tryum-

phách

phách, naywiękſze łáſki naypotrzebnieyśi ludźie otrzymuią. Ani więkſzey rádośći po bolách niemiáłáś. O Pánno iáko wtedy, áni nikt Opieki twoiey nie potrzebnieyſzy y nie prágnieyſzy iey nádemnie. Ani więkſzey ſobie nieżyczę, tylko żyć y umrzeć twoim nayſerdecznieyſzym niewolnikiem.

A Ty źiemi y piekłá, grzechu śmierci Zwycięſco
IEZV moy,
Niebá Aniołow prágnienie, roſkoſzy, ſzczęśliwośći wieczna,
Boże y Człowiecze.
Grzeſznych, utrapionych, więźniow, ubogich. trwożliwych,
Zbáwicielu.
Pociecho, rátunku, Wybáwicielu Pánie moy,
Boże moy y wſzyſtko moie.

Pozwol uádorowáć zbáwienne drzewo Krzyż twoy Swięty. O Drzewo *Sola digná tu fuiſti ferre mundi victimam* Iedeneś był godźien Krzyżu dźwigáć świátá ofiárę. Teraz Pánie moy, kiedy wſzyſtkie krople Krwi twoiey ktoremiś zbroczył ten Krzyż, w nayiáśnieyſze obrociły ſię gwiazdy, kiedy tym drzewem záwálone piekło, przytłuczony czárt, powſtáły z śmierci wiecżney człowiek, odkupiony świát woła: *Ecce enim propter Lignum, venit gaudium in univerſo mundo.* Oto bowiem dla drzewá y przez nie, przyſzłá rádość cáłemu świátu. Dopuśćiſzże Pánie, ábym ia przy uniwerſalnym rozweſeleniu ſtworzenia ſię ſmucił, dayże ſię teſz y

mnie

mnie urádowáć, day mi od upałow grzechowych y żyćia mego nieſzczęśćia pod ten cień ſię ſchronić, *ſub umbra illius quievi*, pod cieniem iego odpocząłem. Dáy tryumphu twoiego być uczeſtnikiem, ále w przod day Krzyża twoiego ſkoſztowáć, nie zárzekam ſię Pánie moy cierpieć, bowiem to że mi ſowicie nádgrodźiſz.

Tu pioro moie ſkłádam, tu ſerce moie rzucam, tu duſzę moię ſprowadzam, tu myſli, zmyſły wſzyſtkie ich potencye u nog twoich tryumphálnych kuię, Tu wſzyſtko co ieſtem, com był, co będę, co cierpię, czego ſię ſpodźiewam, czego prágnę, czego ſię boię wſzyſtko w przepáśći Opátrznośći twoiey Boſkiey utapiam y zárzucam. W Ránách twoich ktore ſerdecznie cáłuię zákopuię.

Ty Pánie życie y śmierć rządź y przyimi. Przyimi y tę pracą lichą Imieniem tylko twoim y Máryey, a chęćią moią ſerdeczną ktorą miałem bez chluby ádorowáć Cię dobrą. Ty Pánie przez ręce Máryey ofiárowáną przyimi, ktory dla mnie wyćierpiawſzy, umárſzy y zmartwychwſtawſzy, teraz z Bogiem Oycem y z Duchem Swiętym żyieſz y krołuieſz Bog ná wieki wiekow, Amen.



Przepisałem záś ze Mßałá dwie Modlitwy ktore Kośćioł S. w Wielki Piątek mawia, ktore ty co dźień mowić możeß w te słowá.

MODLITWA. I.

MOdlmy śię naymilsi do Bogá Oycá Wszechmogącego, áby świát ze wszystkich błędow wyczyśćił, choroby poznośił, głod wypędził, prostował więźniom więźienia, rozwiązał ich pętá, iádącym powrot, choruiącym zdrowie, żegluiącym port zbawienia dáć raczył.

MODLITWA II.

WSzechmogący Przedwieczny Boże, zásmuconych Pociecho, prácuiących umocnienie, niechże doydą do Ciebie rzewliwe modlitwy wszystkich w iákimkolwiek utrapieniu do Ciebie wołáiących, áby wszyscy się ucieszyli w kożdey potrzebie swoiey Miłośierdźia twoiego, doznániem, rátunkiem, pomocą. Przez Páná náßego Iezusá Chrystusá, ktory z Tobą Bogiem Oycem y Duchem Swiętym żyie y kroluie Bog ná wieki wiekow. A.

Pro servis Dominus moritur, pro sontibus insons,
Pro egroto Medicus, pro grege Pastor obit.
Pro populo Rex mulctatur, pro milite Ductor,
Proq; opere ipse Opifex, proq; Homine, ipse Deus.
Quid servus, sons, Ægrotus, quid Grex, Populusq;,
Quid miles, quid opus, quidve Homo, solvet? amet.

Zá sługi Pan umiera, zá winnych niewinny,
Zá chorych Lekarz, Pásterz zá trzodę nie inny.

Zá

Zá lud ſwoy, Krolá karzą, zá woyſko Hetmáná,
Sprawcę zá robotę, zá człeká, Bogá Páná.
Coſz ſługa, winny chory, trzodá, lud zá wagą,
Odda mu żołnierz, dźiło, człek niechże kocha go!

Modlitwá Swiętey Brygitty, ná uproſzenie nabożney pámięci Męki Iezuſowey.

PAnie Iezu Chryſte, Synu Bogá żywego, day mi przez łáſkę twoię y przyczynę Mátki twoiey Boleſney abym Cię cáłym ſercem moim, zupełnym prágnieniem, łáknącą duſzą moią pámiętał y prágnął, y cáły duch moy y wnętrzności moie do Ciebie (ktoryś ſzczegulna ieſt ſzczeſliwość) obrácał, y w Tobie utapiał. Zápiſz naymiłośierniey ſzy Iezu moy, Rány twoie y pámieć ich ná ſercu moim Krwią twoią naydroższą, y łzámi Máryey, ábym w nich, uſtáwicznie czytał boleść y miłość twoię, áby Rąn twoich pámięć, zawſze trwáłá w táiemnym ſercá mego ſkryciu, á żal kompáſſyey nád męką twoią, wzbudzał ſię we mnie przez przeſtánku, á płomień ulubienia Ciebie, y odkochánia naywdźięcznieyſzego zaymował ſię y gorzał we mnie. Day y to Iezu moy cierpiący, áby kożde ſtworzenie, obmierzłe mi było, á Ty ieden Bog moy, y miłość ku Tobie ſłodkim był w ſercu moim Amen.

Teyże Swiętey Weſtchnienie.

O wielkie Męczeńſtwo, O Rány naygłębſze, o Męko nayokrutnieyſza, o Słodyczy Boſtwá! rátuy mię y w ſpomoż ná otrzymánię wieczney ſzczeſliwośći. Amen.

DO CZYTELNIKA.

TE Modlitwy ofiárowawszy Bogu y Pánnie Nayświętszey, y tobie Chrześćiáninie Kátholiku ie ofiáruię, prosząc Bogá, áby intencyą moię dobrą przyiął, á tyś ią zrozumiał, żem nie inszym końcem, te Modlitwy nápisał, tylko serdecznego utczenia Męki Zbáwicielá moiego intencyą, á iáko ni żadney chluby, ni estymy nie pretenduię táiąc y Imię moie, ták y tobie życzę, żebyś nie żadnych konceptow uważał, tylko serdeczney Iezusa miłośći w nich szukał. Lubo ci záś Imienia mego nieodkrywam, ieżeliś łáskaw, z Chrześćiáńskiey miłośći zá mnie com to pisał, naywierutnieyszym grzesznikiem, czy żywym czy umárłym, zmow Pacierz y Zdrowáś Márya, żebrzę od ciebie Czytelniku zá Iáłmużnę Bądź łáskaw y day chwałę temu

Cui soli Deo Honor & Gloria

Ktoremu samemu Bogu część y chwała z Máryą.



INfra scriptus, Testor me legisse Libellum, cujus Titulus (*Modlitwy ná Post Wielki y ná Dni iego 46.*) In quo nihil contra fidem deprehendi; imò ad Pássionem D. nostri Jesu Xsti. recolendam magnum incentivum. Anno D. 1719. die 2. Jan:

MARTINUS RESZKOWSKI. Sacr. Ord: S. P. P. Eremitæ Sacr: Th: Doct: & Professor.

Imprimatur.

M. BASILIUS PŁASCZEWSKI S. Th: Doct: & Professor Ecclesiar: Cathedr: Crac: Canonicus SS. Omnium Crac: Præp: Collegiatæ. S. R. M. S. Libr: Diæces: Crac: Censor. *m. pr:* A. Dńi. 1719. die 3. Januarij.

RE-



REGESTR tey XIĄSZKI.

Modlitwá do Páná Iezuſá o uproſzenie łáſki y pomocy ná ſkomponowánie tych Modlitw, temu co ich piſał y ná nabożne ich czytánie kożdego z ſkutkiem y owocem naydroższego odkupienia iego - 1.
Modlitwá S. Bonáwentury. 6.
Modlitwá do Páná Iezuſá tryumphálnie do Miáſtá Ieruzalem wiezdźáiącego. 10.
Modl: do Páná Iezuſá Mátkę ſwoię Nayświętſzą żegnáiącego. 16.
Modl: do Páná Iezuſá Uczniom ſwoim nogi umywáiącego. 21.
Modl: do Páná Iezuſá ná Wieczerzy oſtátniey Przenayświętſzy Sákráment Ciáłá y Krwie ſwoiey poſtánowiáiącego. 27.
Modl: do Páná Iezuſá od Iudaſzá Ucznia y Apoſtołá ſwego przedánego. 33.
Modl do Páná Iezuſá w Ogroycu ná modlitwie upadáiącego. 38.
Modl: do Páná Iezuſá Krwią ſię pocącego ná modlitwie y przez S. Aniołá Gábryelá trzeźwionego. 44.
Modl do Páná Iezuſá, od Iudaſzá cáłowánego, złápánego, wiązánego, Piotra gániącego, Małchuſá uzdrawiáiącego. 50.
Modl: do Páná Iezuſá, od Uczniow ſwoich opuſzczonego, y odſtąpionego. 56.
Modl: do Páná Iezuſá Annaſzowi w przod, potym Káiphaſzowi w ſądźie ſtáwionego. 62.
Modl: do Páná Iezuſá od fałſzywych świádkow ſkárżonego. 68.
Modl: do Páná Iezuſá, okrutnym policzkiem uderzonego, y godnym śmierci oſądzonego, 74.
Modl: do Páná Iezuſá, przez noc cáłą náigrawánego y bitego od żydow y w piwnicy więźionego. 80.
Modl: do P. Iezuſá, od S. Piotrá zápártego, 86.
Modl: do P. Iezuſá, związánego Piłatowi wydánego. 92.
Modl: do P. Iezuſá, od Piłatá do Herodá odeſłanego, 98.
Modl: do Páná Iezuſá, od Herodá Piłatowi odprowádzonego, y Bárábbaſzowi poſponowánego, 105.
Modl: do P. Iezuſá, zá pozwoleniem Piłata okrutnie biczowánego. 111.

REGESTR.

Mod: do Páná Iezuſá ná kámieniu poſadzonego y náigrawánego od żołnierzy. 118.
Modl: do Páná Iezuſá oſtrym cierniem ukoronowánego y trzćiną po głowie tłuczonego, 124.
Modl: do P. Iezuſá przez Piłatá żydoſtwu pokazánego, ze słowámi Ecce Homo, 131.
Modl: do Páná Iezuſá, dármo od Piłątowey żony w wybáwieniu ſzukánego, 137.
Modl: do P. Iezuſá, ná śmierć od żydow inſtygowánego, y od Piłatá ſkazánego ná śmierć krzyżową, 143.
Mod: do P. Iezuſá Krzyż ściſkáiącego dźwigáiącego, 150.
Modl: do P. Iezuſá idącego upadáiącego pod krzyżem, y od Mátki Nayświętſzey potkánego, 156.
Modlitwá do Páná Iezuſá, ná Gorę Kálwáryey wychodzącego z poſpolſtwem, 162.
Mod: do P. Iezuſá, z ſukien z wleczonego, z odnowieniem Ran iego, z záwſtydzeniem z obnáżenia Ciáłá iego, 168.
Modl: do P, Iezuſá, okrutnie krzyżowánego, kátowſko wyciąganego y przybiiánego do Krzyżá, 175.
Mod: do P. Iezuſá, okrutnie podnieſionego z Krzyżem między dwomá łotrámi, 180.
Mod: do P. Iezuſá, Tytuł INRY ná Krzyżu máiącego, 186.
Mod: do P. Iezuſá, żołcią y octem poionego ná Krzyżu, 193.
Mod: do P, Iezuſá ná Krzyżu od przechodzących y ſtoiących bluźnionego, y od złego łotrá, 199.
Mod: do P. Iezuſá od dobrego łotrá przeproſzonego, 205.
Mod: do P. Iezuſá, ſuknie ſwoie pod koſtki żołnierzom podáiącego, y od Máryi Mágdáleny rzewnie opłákánego, 212.
Mod: do P. Ieżuſá, zá nieprzyiacioły ſię ſwoie modlącego, 118.
Mod: do P. Iezuſá, Mátce Iana, á Mátkę Ianowi zálecáiącego, 224.
Mod: do P. Iezuſá, opuſzczonym ſię być od Oycá ſkárzącego, 231.
Mod: do P. Iezuſá, wſzyſtkie Piſmá o ſobie ſkończone być świádczonego, 236.
Mod: do P, Iezuſá, Bogu Oycu Duchá ſwego polecáiącego, 243.
Mod: do P. Iezuſá, konáiącego y umárłego, 249.

Mod

REGESTR.

Mod: do P. Iezuſa, włocznią w bok przez ſerce uderzonego. 255.
Mod: do Paná Iezuſa, przeź Iozephá z Arymáthey odważną prośbą z Krzyżá zdiętego, 262.
Mod: do P. Iezuſa, ná łono Náyśw: Mátki złożonego, 268.
Mod do P. Iezuſa, námázánego y pogrzebionego, 274.
Mod: do Páná Iezuſa, od powracáiących z Kálwáryey przez cudá uznánego, 280.
Mod: do P. Iezuſá, niebu, źiemi, piekłu, moc ſwoię przy Zmartwychwſtániu ukázuiącego. 288.
Mod: ze Mſzałá przepiſáne, 296.
Mod: Swiętey Brygitty, 297.



